

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

Instytut Filologii Polskiej

Ewa Nowak-Pasterska

Antroponimia złotników poznańskich od XVI do XVIII wieku.

Studium socjoonomastyczne

Anthroponymy of Poznan Goldsmith of the 16th to 18th centuries:

a socio-onomastic study

praca doktorska napisana pod kierunkiem
prof. zw. dra hab. Andrzeja Sieradzkiego

Poznań 2019 r.

SPIS TREŚCI

Wstęp	3
Rozdział 1. Konteksty historyczne poznańskiego cechu złotników w wiekach XVI–XVIII	6
1.1. Historia poznańskiego cechu złotników	6
1.2. Złotnictwo poznańskie jako dziedzina artystyczna	10
1.3. Złotnicy jako grupa rzemieślnicza	13
1.3.1. Funkcjonowanie wspólnoty złotników i organizacja pracy w obrębie bractwa cechowego	15
1.3.2. Kariera zawodowa złotnika, czyli droga od ucznia do mistrza	18
1.4. Kobiety w organizacji cechowej	22
1.5. Znani złotnicy i rodziny złotnicze	24
Rozdział 2. Teoretyczne podstawy rozprawy doktorskiej	32
2.1. Metodologia przyjęta w rozprawie doktorskiej	32
2.2. Stan badań antroponomastycznych w Polsce	36
2.3. Stan badań antroponimii Poznania i innych miast Wielkopolskich XV–XVIII wieku	42
2.4. Pojęcie <i>nazwisko</i> w języku i kulturze polskiej	50
Rozdział 3. Charakterystyka wykorzystanych źródeł archiwalnych	54
Rozdział 4. Sposoby identyfikowania złotników w księgach cechu	74
4.1. Modele identyfikacyjne	74
4.2. Identyfikacje kobiet	81
Rozdział 5. Pisownia i gramatyka nazwisk złotników	85
5.1. Właściwości pisowni polskich nazwisk	85
5.2. Polsko-niemieckie interferencje graficzne	88
5.3. Cechy dialektalne w antroponimii złotników	90
5.4. Uwagi o odmianie nazwisk	94
5.5. Wariantywność pisowni a odrębne nazwiska	96

Rozdział 6. Analiza i interpretacja nazwisk złotników	105
6.1. Budowa polskich nazwisk złotników	105
6.2. Klasyfikacja nazwisk – zagadnienia ogólne	116
6.3. Motywacyjna typologia nazwisk złotników	120
6.4. Nazwiska pochodzenia niemieckiego	133
6.5. Żywotność nazwisk złotników	142
Rozdział 7. Imiona złotników	149
Wstęp	149
7.1. Tło kulturowe motywacji imion złotników	150
7.2. Warianty językowe imion	154
7.3. Pisownia imion	159
7.4. Polskie i niemieckie ekwiwalenty	163
7.5. Frekwencja imion złotników	166
7.6. Imiona starotestamentowe a przynależność wyznaniowa	169
7.7. Najpopularniejsze imiona złotników	172
Podsumowanie	174
Zestawienie imion	175
Podsumowanie	182
Literatura	185
Wykaz skrótów	196

WSTĘP

Praca doktorska przedstawia antroponimię członków poznańskiego cechu złotników wyekscerpowaną z źródeł archiwalnych zdeponowanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu w zespole *Cechy miasta Poznania*. Cezura przyjęta w rozprawie obejmuje wieki XVI, XVII i XVIII, a dokładniej lata wyznaczone pierwszymi i ostatnimi poświadczeniami nazwisk złotników miejskich – 1489–1792. Z punktu widzenia wewnątrzjęzykowych i onomastycznych czynników jest to okres najistotniejszy i najbardziej interesujący w dziejach kształtowania się polskiego nazwiska, w tym również nazwiska mieszczańskiego i rzemieślniczego. W dobie średniopolskiej większość polskich nazwisk, mimo iż funkcjonujących na prawie zwyczaju, ukonstytuowało się w znaczeniu takim, w jakim dziś rozumiemy nazwisko. W okresie tym obserwować można stabilizację dwuelementowego systemu identyfikowania osób, formowanie się nazwisk pozbawionych już dawnych treści semantycznych, standaryzację wartościowanych pozytywnie w mentalności społeczeństw modeli nazwiskowych, a także dziedziczenie nazwisk, ich rodzinność, upowszechnienie się pojmowania nazwiska jako wartości prawnej, społecznej i indywidualnej, a w przypadku złotników także marketingowej, o czym świadczą dobitnie ich dawne monogramy i sygnatury będące odpowiednikami dzisiejszych znaków firmowych.

Źródła archiwalne wyekscerpowane na potrzeby niniejszej rozprawy, dotąd nie były w szerszym stopniu wykorzystane w badaniach antroponomastycznych. Częściowa ich ekscerpca została przeprowadzona w ramach projektu badawczego realizowanego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem naukowym prof. zw. dr hab. Ireny Sarnowskiej-Giefing, którego celem była próba odtworzenia stanu antroponimii Poznania w dobie średniopolskiej i zaprezentowania go w formie słownika dawnych nazwisk mieszkańców miasta¹. Postępowanie badawcze zespołu redakcyjnego słownika zakładało dokonanie eksploracji źródeł miejskich w szerokim zakresie, lecz także w pewnym wyborze, tak, aby zaprezentować ogólny stan

¹ Efektem założonego celu są dziś dwa tomy *Słownika nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku*, t. 1 A-F. oprac. I. Sarnowska-Giefing, Poznań 2011, t. 2 G-N oprac. I. Sarnowska-Giefing wraz z zespołem M. Graf, A. Kołodziejczyk-Trawińska, A. Kulupa, E. Nowak-Pasterska, Poznań 2014. W przygotowaniu jest tom trzeci, oprac. przez I. Sarnowską-Giefing wraz z zespołem: A. Sieradzki, B. Sieradzka, K. Banderowicz.

nazewnictwa poświadczony w bogatym i różnorodnym zasobie archiwaliów. Księgi złotników domagały się zatem dokładniejszego ich przebadania i rozpoznania kryjącej się w nich antroponimii. Prezentowana rozprawa doktorska jest próbą charakterystyki i interpretacji poznańskich nazwisk złotników, a także – w nadziei jej autorki – przyczynkiem do dalszych badań nazewnictwa osobowego rzemieślników miejskich, również w ujęciu kontrastywnym – na poziomie miejskim, ogólnopolskim, a może nawet europejskim. Problematyka dawnych rzemieślniczych zwyczajów antroponimicznych, zarówno w Poznaniu, jak i w innych ośrodkach miejskich, jest wciąż niedostatecznie rozpoznana i z pewnością wymaga szczegółowych badań.

Opisywany w rozprawie fragment antroponimii miejskiej jest do pewnego stopnia egzemplifikacją typowego dla obszaru Poznania nazwiska mieszczańskiego, wykazuje jednak również pewne cechy specyficzne, pozwalające wyodrębnić badany zbiór nazwisk na tle antroponomastykonu miasta. Stanowi zatem uzupełnienie dotychczasowych badań, rzucając jednocześnie światło na zagadnienie rzemieślniczej tradycji onimicznej.

Praca dzieli się na część opisowo-interpretacyjną oraz słownik z aneksem, rejestrujący wyekscerpowane ze źródeł modele identyfikacji poznańskich mistrzów złotnictwa i przebywających w mieście na tzw. terminie uczniów rzemiosła oraz czeladników odbywających tu swoją praktykę zawodową. Hasła prezentowane w słowniku zostały opracowane w sposób wieloaspektowy i interdyscyplinarny. Pozwalają na szczegółowy ogląd badanej antroponimii, zinterpretowanie jej w kontekście polskich i poznańskich opracowań onomastycznych, a także odniesienie do różnego rodzaju badań z zakresu historii Poznania, dziejów rzemiosła złotniczego i historii sztuki. W tym sensie mogą stanowić narzędzie analiz dla osób prezentujących dziedziny inne niż tylko językoznawstwo, zainteresowanych poznańskim cechem złotników w różnym zakresie.

W rozdziale pierwszym części opisowej niniejszej rozprawy przedstawiono pokrótce historię poznańskiego cechu złotników w wiekach XVI–XVIII, podjęto próbę socjologicznej charakterystyki badanej grupy rzemieślniczej, wskazano znanych i wybitnych twórców złotnictwa oraz zarysowano wielopokoleniowe generacje złotników miejskich. W rozdziale drugim zaprezentowano przyjęte założenia metodologiczne w kontekście stanu badań antroponimii ogólnopolskiej i wielkopolskiej. W rozdziale trzecim zaś opisano wykorzystane źródła archiwalne. Następnie

scharakteryzowano antroponimię złotników przez pryzmat takich istotnych z punktu widzenia procesu kształtowania się polskich nazwisk zagadnień jak: stabilizacja dwuelementowego modelu identyfikacji, normalizacja pisowni i odmiany nazwisk, modelowanie struktury polskich nazwisk, ich klasyfikacja motywacyjna, wzajemne interferencje polskiego i niemieckiego systemu antroponimicznego, a także żywotność i funkcjonowanie nazwisk złotników. Analizie drugich określeń człowieka towarzyszy rozdział poświęcony imionom mistrzów złotnictwa, w którym przedstawiono socjoonomastyczną charakterystykę również tej klasy nazw własnych, jej wariantowość w badanych źródłach, motywację wyborów imienniczych w odniesieniu do sfery kultury, wyznania i mentalności mieszczan poznańskich. Na końcu niniejszej rozprawy znalazły się wnioski podsumowujące badania.

ROZDZIAŁ 1. Konteksty historyczne poznańskiego cechu złotników w wiekach XVI–XVIII

1.1. Historia poznańskiego cechu złotników

Złotnictwo poznańskie prawdopodobnie miało swoją kolebkę w średniowiecznej wiosce służebnej Złotniki, zlokalizowanej między podpoznańskimi miejscowościami Kiekrz i Suchy Las. Przywilej lokacyjny Poznania z 1253 r. nadany miastu przez księcia Przemysła I stworzył warunki do powstawania pewnego rodzaju korporacji rzemieślniczych składających się z ludności prawnie odrębnej od mieszkańców wsi. Z pewnością fakt ten stał się przyczynkiem do ukształtowania się późniejszej mentalności mieszczkańskiej². Sobory laterańskie z początku XIII wieku zakładały reorganizację sieci parafii na ziemiach polskich i w efekcie powstanie wielu nowych kościołów, co stało się impulsem do rozwoju złotnictwa w Polsce, wspieranego dodatkowo organizacją miast na prawie magdeburskim. Rzemieślnicy przybywający do miasta wytwarzali swoje wyroby nie tylko na potrzeby kościołów, ale także dla szlachty i zamożnego patrycjatu. Jeśli dodać, że na terenach dawnych województw poznańskiego, kaliskiego, sieradzkiego, inowrocławskiego, brzesko-kujawskiego nie było nigdzie podobnego ośrodka rzemiosła złotniczego³, nie dziwi fakt, że Poznań wzbił się do roli wiodącego ośrodka złotnictwa na mapie dawnej Polski, a jego kilkuwiekowa historia – na którą składają się tak okresy znakomitej koniunktury, jak i ogromnych trudności – nie przeszkodziła w tym, lub wręcz przeciwnie – pomogła, aby i dziś Poznań był miastem numerem jeden w produkcji złotniczej całej Polski. Wiodące marki jubilerskie – Apart, W. Kruk, Yes – wywodzą się właśnie z Poznania, a twórcy najprężniej działającej firmy Apart, co ciekawe, rozpoczęli swoją pracę w Suchym Lesie, nieopodal kolebki złotnictwa poznańskiego.

Pierwsze wzmianki o złotnikach poznańskich pochodzą z pierwszej połowy XV wieku. Najstarszymi wymienianymi z imienia złotnikami są: Ludwik i Jan Libosek w 1411 r., Marcus w 1415 r., Petrus w 1410 r., Stephan w 1419 r., Martenus z Kalisza i Lorek w 1426⁴. W tym wieku złotnicy byli zrzeszeni w cechu wspólnym razem z malarzami, hafciarzami i aptekarzami – ci ostatni 1506 r. stworzyli własne bractwo.

² Zob. *Dzieje Poznania*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa – Poznań 1988, s. 210.

³ Zob. Wstęp red. J. Wiesiołowskiego do: *Złotnicy*. „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, Poznań, s. 6.

⁴ J. Eckhardt, *Rzemiosło artystyczne do końca XIX wieku. Złotnictwo*, w: *Dziesięć wieków Poznania*, t. 3, Poznań 1956, s. 194.

W 1534 r. na mocy przywileju króla Zygmunta Starego złotnicy poznańscy mogli utworzyć odrębny cech. Poza tym dokumentem cieszyli się jeszcze innymi przywilejami królewskimi: m. in. wcześniejszym przywilejem Kazimierza Jagiellończyka z 1477 r., przywilejem Zygmunta Augusta z 1553 r., Stefana Batorego z 1576 r. i Zygmunta III Wazy z 1624 r. Materiałami dokumentującymi dzieje złotnictwa poznańskiego są nie tylko przywileje, ale również dyplomy, zawierające przepisy organizacyjno-zawodowe czy różne akta miejskie – księgi radzieckie, wójtowskiej, ławnicze i sądownicze oraz oczywiście, wykorzystane na potrzeby tej pracy, księgi cechowe⁵.

Poznań już od początków XVI wieku był znaczącym miastem pod względem wytwórczości złotniczej. Największą zaś sławę osiągnął w drugiej połowie tego stulecia. Składało się na to kilka czynników, takich jak: prężnie działający cech, dobra technika i wysoki artyzm wyrobów, szeroki i chłonny rynek lokalny, a także kontakty handlowe pozwalające nawet na odległy eksport. Do tych czynników warto dodać jeszcze jeden, którego roli nie sposób przecenić – prestiż Poznania jako ośrodka szkoleniowego dla uczniów i czeladników⁶. W badanym w pracy doktorskiej okresie, tj. w wiekach XVI, XVII i XVIII do Poznania przybyło łącznie ponad tysiąc uczniów. Do miasta ciągle napływali też nowi rzemieślnicy. Wszystko to sprawiało, że Poznań mógł się równać innym centrom złotnictwa w dawnej Polsce. Zajmował drugie miejsce po Krakowie (w którym mistrzów złotnictwa było jednak dwuipółkrotnie więcej), wyprzedzał natomiast Gdańsk, Lwów i Wrocław. Dopiero po potopie szwedzkim w Gdańsku wzrosła liczba mistrzów, przewyższając liczebność poznańskiego cechu. Lwów posiadał nieco mniejszą liczbę złotników, a Wrocław zaczął stanowić poważniejszą konkurencję dopiero na początku wieku XVIII, kiedy to wraz z całym Śląskiem zmienił się w wielki ośrodek złotniczy, liczący siedmuset pięćdziesięciu złotników⁷.

W pierwszej połowie XVII wieku Poznań niewątpliwie utrzymywał znakomitą pozycję ośrodka eksportowego, szkoleniowego oraz artystycznego. W zakresie wytwórczości artefaktów złotniczych miasto było samowystarczalne, a pokaźną nadwyżkę produktów przeznaczało na eksport. Od czasu wojen szwedzkich

⁵ T. Nożyński, *Materiały do dziejów złotnictwa poznańskiego*, w: „Przegląd Zachodni. Studia Wielkopolskie” 1953, t. III, r. IX, s. 236-237.

⁶ Zob. A. Wasilkowska, *Z badań nad złotnictwem wielkopolskim w XVII i pocz. XVIII w.*, w: *O rzemiośle artystycznym w Polsce*, Warszawa 1976, s. 114.

⁷ Tamże, s. 115.

przynoszących Poznaniowi i Wielkopolsce opłakane skutki, tak pod względem gospodarczym, jak i społecznym, zaczęły pojawiać się wyraźne objawy kryzysu produkcji złotniczej. W drugiej połowie XVII wieku liczba mistrzów cechowych zmniejszyła się niemal o połowę, zmaleły możliwości eksportowe cechu, toteż i kontakty handlowe znacznie się osłabiły⁸. Wybitniejsi złotnicy-artyści po 1655 roku schronili się we Wrocławiu. Opuszczenie przez nich miasta wpływało również negatywnie na poziom artystyczny wytworów rzemieślniczych⁹.

Najazd Szwedów początkowo miał charakter spokojnej okupacji, z czasem jednak zaczęto wymuszać kontrybucje, kwatery, żywność. W roku potopu szwedzkiego Poznań zajęły również wojska brandenburskie. Już od roku 1654 w mieście szerzyła się zaraza. Szwedzi zaś, opuszczając miasto, w 1656 r. podpalili jego przedmieścia. Co prawda w 1657 roku przybyła do Poznania odsiecz pospolitego ruszenia, jednak jego mało zdyscyplinowane oddziały, a także i słabo opłacani polscy żołnierze więcej się miastu naprzykrzyli niż mu pomogli¹⁰. Zajęcie Poznania przez Szwedów w 1655 roku radykalnie zmieniło bieg dziejów poznańskiego cechu. Od tego momentu przez prawie półtora wieku sytuacja złotników poznańskich raczej nie była korzystna. Zdarzały się okresy względnej stabilizacji i polepszenia koniunktury, zbyt często jednak przeplatane okresami wojen, grabieży i destabilizacji miasta. W drugiej połowie XVII wieku wystąpiły jednak pewne korzystne dla rozwoju złotnictwa czynniki – wzrosła rola bardzo ważnego odbiorcy wyrobów złotniczych, kościoła katolickiego, wiele świątyń też należało wyposażyć w nowe naczynia liturgiczne, ponieważ stare złupili najeźdźcy¹¹. Kolejną radykalną falę zniszczeń przyniosła miastu (i jego złotnictwu) wojna północna, a wraz z nią szkody ze strony wojsk szwedzkich, saskich, rosyjskich. W 1702 roku licznych gwałtów i grabieży dopuściło się także niekarne wojsko polskie. Zdruzgotani mieszkańcy przepędzili wówczas jedną z chorągwi króla Augusta II, nie chcąc jednak narażać się na jego gniew, musieli zapłacić duży okup. W 1703 roku miasto zajęli na kilka lat Szwedzi, a dopiero w 1709 powróciło ono w ręce Augusta II w stanie ruiny finansowej i gospodarczej. Nie przeszkodziło to jednak Sasom w dokonywaniu kolejnych grabieży. W latach 1709-1711 miasto nawiedziła kolejna zaraza¹². W 1716

⁸ A. Wasilkowska, dz. cyt., s. 116, 126.

⁹ *Dzieje Poznania*, s. 595.

¹⁰ Tamże, s. 619.

¹¹ A. Wasilkowska, dz. cyt., s. 129.

¹² *Dzieje Poznania*, s. 623.

roku dodatkowo Poznań złupili tarnogrodzianie¹³. Tuż przed ich atakiem spłonęło przedmieście św. Wojciecha (podpalone na rozkaz saskiego komendanta miasta, generała Seidlitz), a mieszczanie poznańscy za pożar ten obwiniali Żydów, zarzucając im umyślne podłożenie ognia. Wojna północna zniszczyła wszystko to, co miasto odbudowało po potopie. Po 1720 r. znaczenie poznańskiego ośrodka znacznie spadło¹⁴. W 1733 roku działało w mieście zaledwie pięciu złotników, choć spadek liczebności cechu złotniczego i tak był mniejszy niż cechu krawieckiego, szewskiego czy garbarskiego¹⁵. Do garstki złotników, którzy przeżyli zarazę lat 1709-1711 należeli: Michał Meisner, Gotfryd Wernheide i Marcin Endemann (ten ostatni żył bardzo długo jak na tamte czasy, ur. się w 1678 r., zm. w 1771 r.)¹⁶. Nieliczne były również wpisy uczniów na naukę rzemiosła po 1700 roku, prowadzone z mniejszą regularnością niż w wieku XVII. Zdarzało się, że w niektórych latach w ogóle nie było przyjęć do terminu bądź zapisano zaledwie jednego ucznia – jak np. w roku 1712 chłopca Kazimierza Bączyńskiego, syna złotnika kaliskiego. Wraz ze zmniejszeniem się liczby złotników musiało nastąpić zwiększenie importu wyrobów złotniczych, bowiem kilku ocalałych mistrzów nie było w stanie zaspokoić potrzeb lokalnych rynków. Kielichy, monstrancje, tace, puszki, a także przedmioty o charakterze świeckim sprowadzano ze Śląska i z Pomorza. Z powodu epidemii dżumy i braku rzemieślników w mieście król August II Mocny w 1710 r. wydał przywilej pozwalający władzom miejskim na przyjmowanie do prawa miejskiego rzemieślników i kupców narodowości niepolskiej, jednak będących katolikami. Dodatkowo w tym samym przywileju król zalecił władzy miejskiej organizować i wspierać cechy¹⁷. W drugiej połowie osiemnastego stulecia co prawda wzrosła liczba złotników w mieście, niemniej cech poznański nie odzyskał już dawnej świetności, nie wydał też dzieł odznaczających się wybitnymi walorami artystycznymi¹⁸.

W latach 1756-1763 Poznań stał w obliczu przemarszów wojsk pruskich i rosyjskich przez Wielkopolskę. Nie obyło się bez grabieży miasta, jednak zniszczenia nie były już tak dotkliwe jak podczas wojny północnej. W 1769 r. z kolei miasto zajęli

¹³ Wojska konfederacji tarnogrodzkiej, zawiązanej w 1715 r. przeciwko królowi Augustowi II Mocnemu i stacjonowaniu w Polsce wojsk saskich.

¹⁴ *Dzieje Poznania*, s. 624-625.

¹⁵ Tamże, s. 668, 671.

¹⁶ Zarazy jednak nie przeżył znany złotnik Paweł Raba.

¹⁷ Zob. *Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII wieku*, wyd. W. Maisel, Poznań 1994, s. 294-295.

¹⁸ Tamże, s. 774.

konfederaci barscy, a okres ich rządów uważa się za pomyślny. Karne wojsko nie dokonywało już grabieży. Niestety zaledwie rok później Rosjanie odzyskali kontrolę nad stolicą Wielkopolski, zmuszając ją do fortyfikowania murów miejskich przed próbą odbicia jej na powrót przez konfederatów. W 1771 roku trwały zacięte walki o Poznań, wciąż obecni Rosjanie nałożyli na mieszczan obowiązek płacenia kontrybucji, przegonili też uczniów Kolegium Jezuickiego. Kiedy załoga rosyjska opuściła Poznań, zmienił ją nowy okupant – wojska pruskie, a dotychczasowy ucisk mieszczan w niczym nie zelżał. Gdy z kolei Prusacy ostatecznie opuścili miasto w 1773 roku, wkroczyli do niego powtórnie Rosjanie i zostali w nim do 1775 roku. Sytuacja gospodarcza nie była najlepsza. Dopiero działalność poznańskiej Komisji Dobrego Porządku przyczyniła się do uporządkowania gospodarki i wyglądu miasta. Poznaniacy domagali się od Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego popierali *nota bene* już w latach sześćdziesiątych, przywrócenia dawnych przywilejów, udzielili też poparcia Sejmowi Czteroletniemu i Konstytucji 3 maja¹⁹. Koniec XVIII wieku rysował się zatem korzystnie pod względem finansowym i gospodarczym dla Poznania, jednak warunki funkcjonowania cechów były już nieco odmienne. Starsi cechowi nie mieli już tak silnej reprezentacji w szeregach władzy miejskiej jak dawniej, zaś na rynku dużo było produktów konkurencyjnych, wytwarzanych poza cechem lub importowanych. Obniżył się także poziom wykształcenia fachowców, ponieważ koneksje i pieniądze sprawiały niekiedy, że zdanie egzaminu mistrzowskiego można było zwyczajnie kupić²⁰.

1.2. Złotnictwo poznańskie jako dziedzina artystyczna

Złotnictwo poznańskie zajmowało szczególne miejsce w historii kultury materialnej Poznania. Będąc rzemiosłem artystycznym, wiązało się ze sztukami wyobrażeniowymi – rzeźbą, architekturą, grafiką. W przeciwieństwie do innych rzemiosł, wytwarzających przedmioty użytku codziennego, złotnictwo – ze względu na drogocенność kruszców, a także techniki takie jak rytowanie, odlewanie i wykuwanie – stanowiło samodzielną gałąź sztuki, obfitując częstokroć w wytwory o wysokim

¹⁹ Tamże, s. 781-798.

²⁰ Tamże, s. 812, 853.

poziomie artystycznym – prawdziwe zabytki²¹. Poznańscy złotnicy-artycyści zachowywali pewną odrębność stylu, odróżniając się nieco od złotnictwa innych regionów dawnej Polski i Europy. Rytowanie wyrobów złotniczych stanowiło technikę niemal charakterystyczną dla mistrzów poznańskich, a tradycja kunsztownego ich wykonania sięgała czasów najdawniejszych – Poznań jako siedziba dworu książęcego, a także biskupstwa, wymagał rękodzieł na wysokim poziomie, odpowiednich do reprezentacji tych dwóch placówek feudalnych. Jeden z najwcześniej poświadczonych złotników w omawianym w pracy przedziale czasowym, Jakub Barth, zasłynął jako autor relikwiarza dla św. Wojciecha na zamówienie kapituły gnieźnieńskiej. Dzieło Bartha zawiera grawerowane sceny, nawiązujące do życia świętego. Idee renesansowe, lokalizujące człowieka w centrum zainteresowania sztuki, nie były zatem obce także złotnikom poznańskim. Uważa się, że w wytworach złotnika widać humanistyczną koncepcję człowieka i realistyczne widzenie jego otoczenia²². Równie znany relikwiarz dla ręki św. Wojciecha wykonał złotnik Piotr Gielchar dla klasztoru augustianów w Trzemesznie. Precyzyjnymi rysunkami oraz bogatą inwencją twórczą cechują się *Wzory złotnicze* autorstwa wybitnego złotnika Erazma Kamyna, obracającego się w kręgu wielu humanistów i artystów, m.in. Jana Baptysty Quadro – autora renesansowej przebudowy poznańskiego ratusza. Techniki ornamentacyjne sugerowane przez Kamyna, poza niezwykle modnym w owym czasie grawerowaniem, propagowały również emaliowanie wyrobów²³. Księga wzorów Kamyna trafiła do wielu warsztatów europejskich i to dzięki zachowanym jej szczątkom we Francji, w Berlinie, w Norymberdze udało się zbudować wiedzę o jego wzornikach²⁴. W XVII wieku twórcy poznańscy inspirowali się głównie wpływami niderlandzkimi, które oddziaływały za pośrednictwem kontaktów z cechem gdańskim oraz kontaktów z Frankfurtem czy Augsburgiem.

²¹ Zob. J. Eckhardt, dz. cyt.; A. Wasilkowska Aleksandra, dz. cyt. Badaczki tematu zwracają uwagę na fakt, że znakomita większość zabytków złotnictwa pochodzi z pierwszej połowy XVII wieku, natomiast znacznie mniej obiektów z jego drugiej połowy czy z wieku XVIII, co ma naturalnie swoje uzasadnienie w dziejach miasta, którego rozwój poważnie spowolniły potop szwedzki i wojna północna.

²² J. Eckhardt, dz. cyt., s. 195.

²³ Tamże, s. 199.

²⁴ Pierwsze wydanie polskie pochodziło z 1552 r. Polskie wzorniki się nie zachowały, egzemplarze prawdopodobnie były wykorzystywane w warsztatach, gdzie uległy podniszczeniu, a może i z czasem trafiły do pieców. Ryciny francuskie odnalazł Stanisław Szulc, potomek znanej rodziny złotniczej, i opublikował je w 1960 r. w „Kronice Miasta Poznania”. Zob. J. Wiesiołowski, wstęp do: A. Warschauer, *Kamynowie – poznańska rodzina złotników*, tłum. M. Mikołajczak, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 79-94.

Zwyczaj zamawiania u złotników przez indywidualnych, najzamożniejszych klientów rozmaitych argenteriiów liturgicznych oraz fundowania ich do świątyń i kaplic przyczynił się do powstania wielu znakomitych zabytków sztuki sakralnej, przede wszystkim kielichów i naczyń, m.in. do kościołów Bożego Ciała, św. Marcina, św. Marii Magdaleny czy św. Wojciecha – w którym to kościele znajduje się najbardziej okazały poznański kielich liturgiczny, wykonany przez złotnika miejskiego Jana Kosmowskiego w 1576 roku²⁵. Innym efektownym, bardzo kosztownym naczyniem mszalnym jest kielich autorstwa Stanisława Szwarca, złotnika miejskiego przybyłego z Krakowa, ufundowany przez biskupa poznańskiego Wojciecha Tolibowskiego, znajdujący się w Katedrze poznańskiej (wartość kielicha w 1663 r. wynosiła niemal pięć tysięcy złotych polskich)²⁶. Pionierskim twórcą tego typu argenteriiów był równie wybitny złotnik flamandzkiego pochodzenia, Jan Mertens. Zastąpił jako autor kielichów, puszek oraz jedyne w swoim rodzaju dzieła z 1621 r. – plakiety z Matką Boską Różańcową, znajdujące się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN²⁷.

Zwycięstwo światopoglądu kontrreformacyjnego i szerzące się tendencje barokowe w sztuce sprzyjały wyrobom monumentalnym i niezwykle reprezentacyjnym, przejawem czego są nie tylko kielichy, lecz także zachowane potężne monstrancje w kształcie promienistego słońca, które zastąpiły wcześniejsze bogato zdobione monstrancje wieżyczkowe o charakterze bardziej gotyckim²⁸. Autorami tego typu dzieł byli m.in.: Wojciech Budzyniewicz (wykonał monstrancję do nowo wybudowanego kościoła ojców franciszkanów pod Wzgórzem Zamkowym, kontynuatorem jego twórczości był Łukasz Wrzaskowicz, autor monstrancji do katedry w Gnieźnie), Wojciech Bukołowski, Tobiasz Jasłowski, Michał Meisner (autor monstrancji do katedry w Poznaniu z 1712, zdobionej biżuterią i kamieniami ze skarbca kapituły),

²⁵ Zob. Z. Dolczewski, R. Sobczak-Jaskólska, *Kielich z fundacji Apolonii Struśkowej*. „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 95-97.

²⁶ Zob. Z. Dolczewski, R. Sobczak-Jaskólska, *Złoty kielich biskupa Wojciecha Tolibowskiego z Katedry poznańskiej*. „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 125-126.

²⁷ Zob. B. Dolczewska, *Poznański złotnik Jan Mertens*, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 99-102.

²⁸ W XVII wieku zaczęto też wykonywać zupełnie nowy gatunek twórczości złotniczej – sukienki na obrazach ołtarzy.

Jacenty Piątkowski, Paweł Raba, Jerzy Reichenau, Florian Walentynusewicz, Andrzej Weidlich czy Gotfryd Wernheide²⁹.

Zamożni klienci zamawiali nie tylko przedmioty sfery religijnej, ale także liczne wyroby o charakterze świeckim: biżuterię – klejnoty, pierścienie; zastawę stołową – niezwykle popularne srebrne łyżki, tace, dzbany; oprawy ksiąg; uzbrojenie, pasy, rzędy, drobne elementy garderoby. Czasami złotnicy wykonywali zupełnie niecodzienne zlecenia dla nietuzinkowych odbiorców, które docierały na Litwę, a stamtąd aż do Rosji (np. przechowywany w skarbcu na Kremlu dzban autorstwa Stanisława Szwarca z 1656 r. ofiarowany ówczesnemu carowi Aleksjejowi Michajłowiczowi przez posłów litewskich). Zamawiane produkty bywały często walutą zastępczą i miejscem ulokowania kapitału. Błyszcząca w złocie zamożność magnaterii, szlachty, patrycjatu i duchownych była do tego stopnia eksponowana, że w 1621 r. zakazano mieszczanom noszenia się na wzór osób stanu szlacheckiego – w złotych koronkach, kamieniach, zausznicach i łańcuchach aż do ziemi³⁰. Zdaniem Tadeusza Nożyńskiego, mówiąc o wieku wcześniejszym – XVI – jako złotym wieku, należy mieć na uwadze nie tylko metaforę tego określenia, ale również jego dosłowność³¹.

1.3. Złotnicy jako grupa rzemieślnicza – ogólna charakterystyka

Nietrudno domyślić się, że majątni musieli być również sami złotnicy. Dowodzą tego liczne dokumenty historyczne miasta Poznania i prywatne listy przez nich pozostawione. Znany złotnik Bartosz Strzelec, właściciel kamienicy przy ul. Wielkiej, często poświadczony w księgach cechowych, w swoim testamencie rozporządził ogromną ilością gotowych wyrobów złotniczych, którą miał do dyspozycji: lichtarzami, kielichami, miednicami, kubkami, puszkami, pucharami, ampułkami itp., także dziesięcioma kompletami kunsztownie wykonanych łyżek – wszystko to ze srebra „białego, pstrego i złocistego”³². Niezwykle bogaty był również Benedykt Kamyn –

²⁹ Informacje biograficzne zamieszczone w obrębie artykułów hasłowych słownika często wyliczają zabytki i przedmioty o szczególnych walorach artystycznych autorstwa wymienionych złotników. Niewątpliwie jednak Wojciecha Budzyniewicza uważa się za prekursora monstrancji słonecznej, promienistej. Złotnik jako pierwszy zerwał z tradycją monstrancji wieżowej (wieżyczkowej) (zob. A. Wasilkowska, dz. cyt.).

³⁰ J. Eckhardt, dz. cyt., s. 202.

³¹ T. Nożyński, dz. cyt., s. 236.

³² Opis testamentu Bartosza Strzelca, znajdującego się w Archiwum Państwowym w Poznaniu – zob. J. Eckhardt, dz. cyt., s. 200.

właściciel dwóch kamienic, domu na przedmieściach, ziemi na Rybakach, dwóch ogrodów na Kundorfie i placu na Garbarach³³. Awanturniczy, lecz bardzo bogaty, Jan Dyl w swoim testamencie czwartej żonie, Zofii Gutmanównie przekazał cztery tysiące złotych, kamienicę przy Rynku oraz liczne kosztowności:

„łańcuszek mały do relikwii, pacierze koralowe, krzyżyki dwa diamentowe, pierścieni różnych osiem, kanak rubinowy z perłami, pereł wielkich sznur jeden, mniejszych pereł sznurów trzy, książki aksamitem czerwonym i w srebro złociste oprawne, czarę srebrną z literami moskiewskimi, pas srebrny bernardyńską robotą, pas koralowy w srebro oprawny, pozłocisty, pas w żabie kamyszki także w srebro pozłociste oprawny oraz klejnoty zastawione w Toruniu wartości sześć tysięcy złotych, już wykupione, lecz niezwrócone”.

Synowi zaś zapisał Dyl kamienicę na Winczarskim Targu z przyległymi jej ziemiami³⁴.

Wysoka pozycja materialna złotników dawała się zauważyć już w XV wieku, kiedy to w radzie miejskiej dominowali przedstawiciele kilku wiodących branż: kuśnierzy, piwowarów, złotników. Ci ostatni wprowadzili do rady aż pięciu reprezentantów, a liczba zasiadających w radzie była wprost proporcjonalnym odbiciem ich statusu materialnego³⁵. Złotnicy byli Polakami lub Niemcami, również Węgrami, Szkotami czy Holendrami. Szacunkowe dane procentowe pozwalają uzmysłowić sobie, jak niejednorodny pod względem narodowości charakter zachowywała ta grupa rzemieślnicza. Tadeusz Nożyński podaje, że w XVI wieku Polacy stanowili 40% złotników, a w wieku następnym od 43% do 60%. Mieszkali głównie przy ul. Wielkiej, Rynku, ul. Wodnej i Świętosławskiej (dziś Koziej). Były to parcele, na które mogli sobie pozwolić najzamożniejsi obywatele miasta. Złotnicy stanowili bowiem swego rodzaju patrycjat rzemieślniczy, razem z kupcami tworzyli uprzywilejowaną klasę w mieście. Mogli zasilać szeregi władzy miejskiej, zorganizowanej w formie trzech porządków – rady z burmistrzem na czele, ławy z wójtem sądowym oraz pospółstwem, złożonym ze starszych cechowych, zwanych też przysiężnymi³⁶. To właśnie w trzecim kolegium często zasiadali mistrzowie złotnictwa (przyjęte prawo dopuszczało po dwóch

³³ Tamże, s. 199.

³⁴ Zob. J. Eckhard, dz. cyt., s. 202. Fragment testamentu Jana Dyla cytuję za autorką. Winczarski Targ, dziś Różany Targ, znajdował się na poznańskim Starym Rynku między ratuszem a domkami budniczymi.

³⁵ *Dzieje Poznania*, s. 260.

³⁶ Z. Wojciechowska, *Kancelaria miejska w Poznaniu w latach 1353-1793*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Gieffing i M. Graf, Poznań 2010, s. 560.

starszych z każdego cechu). Ich szerokim wpływom w mieście sprzyjał też fakt, że często sami osiągnęli stanowiska burmistrzów, rajców czy ławników – np. znany i poważany burmistrz szesnastowieczny, Marcin Skrzetuski zwany Mądry, pochodzący z Pyzdr, który to pracy na stanowisku burmistrza poświęcił wiele lat życia, był także prowizorem podatków, kanałów i czynszu ziemnego. Wcześniej funkcję tę piastowali również Kasper Scholz (który był również rajcą i ławnikiem) i Mikołaj Schilling (też ławnik, wójt i racja). Burmistrzami w XVII wieku byli: Wojciech Korwin (też ławnik, rajca, wójt, prowizor podatków i pieczęci), Wojciech Budzyniewicz (też ławnik, rajca, szafarz, prowizor skarbcza i podatków), Jan Dyl, Łukasz Stam (też ławnik, wójt, szafarz). Kontakty handlowe i artystyczne z innymi centrami złotnictwa w Polsce i w Europie sprawiały, że mistrzowie mieli szerokie zainteresowania i wysoką kulturę życia, w ich domach znajdowały się druki, mapy, kosmografie oraz – najważniejsze – tzw. kunszty złotnicze, czyli księgi wzorów³⁷.

Pod względem wyznania w XVI wieku większość mieszczańskich rodzin stanowili luteranie, jednak złotnicy, co ciekawe, byli raczej katolikami, a z czasem wraz z nasilającymi się tendencjami kontrreformacyjnymi katolicy stanowili ogromną większość w cechu³⁸. Zjawiskiem trudnym lub wręcz niemożliwym do oszacowania jest skala obecności wyznawców religii judaistycznej w cechu. Imiona i nazwiska niektórych złotników pozwalają przypuszczać, że mogli oni być Żydami, jednak oficjalne zakazy przyjmowania ludności żydowskiej do cechu, a także z pewnością idący za tym brak jakichkolwiek poświadczeń dotyczących wyznania mojżeszowego w księgach cechowych, uniemożliwiają sformułowanie pewnych stwierdzeń na ten temat.

1.3.1. Funkcjonowanie wspólnoty złotników i organizacja pracy w obrębie bractwa cechowego

Istnienie cechów miało ogromny wpływ na kształtowanie się mentalności mieszczańskiej. Cech jako wspólnota bronił interesów swoich członków przed osobami z zewnątrz, sprzyjał rozwojowi „brackiej” solidarności, utrwalaniu obyczajów właściwych miejskim zachowaniom, takich jak: punktualność, dobry strój, nieprzynoszenie noży na zebrania i niewszczywanie zwady. Statuty cechu normowały

³⁷ Zob. *Dzieje Poznania*, s. 588.

³⁸ Jednym z obowiązków cechowych było branie udziału w nabożeństwach odprawianych w podlegającej opiece cechu kaplicy różańcowej w kościele oo. dominikanów.

zachowania jego członków³⁹ – poza ogólnymi prawami regulującymi funkcjonowanie wspólnoty cechowej – szczegółowo też określały zasady codziennej pracy złotników.

Już najwcześniejsze regulacje mówiły, że członkom cechu nie wolno było kupować srebra na własną rękę, tym bardziej od kupców czy Żydów. To bractwo kupowało srebro dla wszystkich złotników, ci z kolei nie mogli wytapiać wyższej próby niż dwanaście „lotów”, tj. łutów (z niem. *Loth*)⁴⁰. Ustawy cechowe nakazywały złotnikom poznańskim znakowanie swoich wyrobów puncą miejską, którą stanowił wizerunek kluczy pod koroną, oraz puncą imienną złotnika – tak znakowano przedmiot wytopiony z ustawowo przepisaną próbą srebra (dwunastą), natomiast przedmiot niespełniający tego kryterium puncowano jedynie znakiem imiennym złotnika⁴¹. Co prawda dekrety miejskie sugerowały cechowanie puncą miejską i bracką także wyrobów ze srebra próby trzynastej, jednak w praktyce bracia złotniczy postanowili nie zamieszczać cechy miejskiej na srebrach trzynastej próby⁴². Chętnie zaś sygnowali swoje wyroby znakami imiennymi. Zwyczaj ten leżał przecież w interesie samych złotników, był praktykowany już w połowie XVI wieku, a w XVII wieku znaczna część złotników poznańskich naturalnie go kontynuowała (w przeciwieństwie do złotników krakowskich, którzy, mimo iż mieli taki obowiązek od 1507 r., nie wypełniali go). Monogramy znanych mistrzów stanowiły ich znak rozpoznawczy, zamieszczane były zwłaszcza na najznakomitszych wyrobach, będąc czytelną informacją, kto jest ich autorem, a jednocześnie były czymś na kształt dzisiejszego logo, znaku firmowego mającego wartość prawną i marketingową.

Uchwała bractwa z 1546 r. uzupełniała treść statutu złotników poznańskich, określała kary grzywny za wykroczenia, których bracia i towarzysze nie powinni się dopuszczać takie jak: nieobecność na nabożeństwie, nieobecność na mszy św. Eligiusza – złotnika z Limoges we Francji, patrona złotników – oraz na mszy św. Łukasza, nieobecność na zebraniach i na pogrzebie członka cechu, wynoszenie poza bractwo tajemnic cechowych, wykonywanie „fałszywej” roboty, porzucenie cechu, niespełnienie

³⁹ *Dzieje Poznania*, s. 364.

⁴⁰ Łut oznaczał jednostkę masy srebra, używaną w Europie od czasów średniowiecznych do końca XIX wieku, stosowaną głównie przez złotników, mincerzy, probierzy czy kupców. Zob. ⁴⁰ Zob. *Wilkierze poznańskie. Cz. II – Handel, rzemiosło i rolnictwo. Statua civitatis Posnaniensis. Pars II – Commercium, artificia et agricultura*, zebrał i oprac. Witold Maisel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 27-28, 96-97.

⁴¹ Wasilkowska Aleksandra, *O złotnikach wyszkolonych w Krakowie a działających w Poznaniu w XVII wieku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1974, r. 36, nr 3; przedruk w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 116-124.

⁴² Zob. *Wilkierze poznańskie. Cz. II*, wilkierze nr 174, 176 s. 103-104.

obowiązku noszenia chorągwi i świec lub niewyznaczenie swojego zastępcy w razie choroby. Młodszy mistrzowie mogli swoje winy odkupić wyrobami ze srebra, jeśli te znalazły uznanie w oczach starszych cechu. Starsi i stołowi (ci drudzy byli swego rodzaju pomocnikami starszych, mającymi im służyć radą) zaś „dzierżyli” dwa klucze do skrzyni brackiej – miejsca, w którym przechowywano „sztuki” złotnicze⁴³. Obowiązek uczestnictwa w zebraniach, jak wspomniano, dotyczył też czeladników, a za uchylenie się od niego trzeba było zapłacić w 1610 roku sześć groszy kary, a już w 1639 roku – 15 groszy⁴⁴. Nietrudno się domyślić, że finansowe kary, obok innych regularnych opłat, gwarantowały źródło dochodu bractwa, wymierzano je zatem sumiennie nawet za drobne uchybienia. Pieniądze cechowe przechowywano w specjalnie do tego przeznaczonych puszcach⁴⁵.

Bractwo niezwykle surowo odnosiło się do przypadków współpracy złotników z podmiejskimi partaczami. Król Stefan Batory przywilejem z 1582 roku upoważnił władze miejskie w Poznaniu do ścigania i karania partaczy, niezorganizowanych rzemieślników i nieposłusznych czeladników. Zakazał ponadto obcym rzemieślnikom sprzedawania swoich wyrobów na rynku poznańskim. Dokładnie określił wysokość kary dla „osób przeszkadzających władzom miejskim w karaniu opornych rzemieślników” na dwieście grzywien⁴⁶. Zabraniało szczególnie czeladnikom zatrudniania się u nich, a przypadki takie karano rocznym zawieszeniem możliwości podejmowania pracy w warsztatach miejskich mistrzów bądź karą finansową, w 1601 roku obliczoną na pięć czerwonych złotych. Zezwolenie brackie z 1601 roku wyraźnie nakazywało, aby:

„(...) aby żaden brat nie śmiał się tego ważyć ze szturarzami albo z partaczami, którzy nam tu szkodzą, towarzystwo mieć, ich forytować ani z nimi zasiadać, pod winą grzywny srebra”⁴⁷.

⁴³ *Wilkierze poznańskie. Cz. III – Organizacja cechowa. Statua civitatis Posnaniensis. Pars III – Contubernia*, zebrał i oprac. W. Maisel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 24. Zob. też treść ustawy magistratu dla złotników poznańskich z 1566 r., regulującej kwestie takie jak: obowiązek uczestnictwa we mszy i w nabożeństwach, nauka uczniów, praktyka czeladników, prawa i obowiązki mistrzów w: L. Lepszy, *Przemysł złotniczy w Polsce*, rozdz. *Poznań*, Kraków 1933, s. 252-256.

⁴⁴ Zob. Tamże, wilkierz nr 113, s. 101; wilkierz nr 146, s. 121.

⁴⁵ Zob. Tamże.

⁴⁶ Zob. *Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII wieku*, wyd. W. Maisel, Poznań 1994, s. 188.

⁴⁷ Treść zezwolenia (Księga złotników o sygnaturze Cz 481, s. 36-39) znajduje się w *Wilkierzach cechowych* wyd. przez. W. Maisela. Zob. *Wilkierze cechowe, Cz. III*, wilkierze nr 104-106, s. 89-91.

„Artykuły” spisane w 1601 roku były jednymi z ważniejszych regulacji określających całokształt pracy w obrębie cechu, dotyczyły niemal wszystkich kwestii z nią związanych, określały m. in. zasady szkolenia uczniów, obowiązki młodych mistrzów, wysokość składek czeladniczych (szczegółowe zasady – zob. poniżej).

1.3.2. Kariera zawodowa złotnika, czyli droga od ucznia do mistrza

Uczniowie, zazwyczaj kilkunastoletni chłopcy, byli zapisywani na tzw. termin, tj. odpłatną praktyczną naukę rzemiosła, do wybranych mistrzów złotniczych. Uczyli się zwykle kilka lat. Okres trwania terminu regulowały ustawy brackie, zasadniczo wskazujące, że czas nauki powinien wynosić pięć lat⁴⁸. W praktyce jednak pięć lat (niekiedy cztery lata), mogli się uczyć tylko młodzieńcy z Poznania, przybysze z innych miast i miasteczek często musieli odbywać dłuższą naukę (np. sześć – siedem lat). Dotyczyło to również uczniów uboższych, nie mogących ponieść opłaty za termin. Zapisywani oni byli np. na siedem lat, a po terminie zwykle jeszcze musieli odpracować rok, dwa lub trzy lata koszty terminu i wyżywienia. Rekordowo długi termin odbył chłopiec Jakub Wytek (Witek) z Poznania, uczył się bowiem dziesięć lat u mistrza Bartosza Strzelca. Krótsze, półtoraroczne bądź dwu- trzyletnie terminy zdarzały się tylko w sytuacjach wyjątkowych, kiedy np. uczeń z powodu niezależnych od siebie okoliczności zmieniał mistrza i był zapisywany na douczenie u innego mistrza. Uczniowie spoza Poznania musieli okazać się tzw. „listem od urodzenia”, czyli świadectwem urodzenia, często także potrzebni byli jacyś poręczyciele np. jeden lub dwaj mieszczanie z miast uczniów. Niekiedy zdarzały się także ucieczki uczniów z terminu – np. Abraham Winkler, uczeń Jędrzeja Darmopycha, jak mówią źródła: „uciekł od pana swego Anno 1606 die 10 May” (Czł 1602, 482, s. 135). Uchwały cechowe nakazywały mistrzom przyjmowanie ponownie uczniów, którzy „z pokorą” wrócili do swoich panów, musieli oni wówczas odpracować dwukrotność czasu, w których ich nie było⁴⁹. Również Tadeusz Nożyński zwraca uwagę na traktowanie młodych chłopców przez ich mistrzów zależnie od woli i charakteru tych ostatnich⁵⁰. Uczniowie, którzy jednak szczęśliwie dotrwali do końca nauki byli „wyterminowani”,

⁴⁸ W połowie XVI wieku starsi cechowi uchwalili czas nauki wynoszący pięć lat, uznając, że jest to niezbędny minimalny czas na wyszkolenie czeladnika. Zob. *Wilkierze poznańskie. Cz. III*, wilkierz nr 58, s. 46.

⁴⁹ Zob. *Wilkierze cechowe. Cz. III*, wilkierz nr 104, s. 89 – *Zezwolenie brackie z 1601 roku* (Czł 481, s. 36-39).

⁵⁰ T. Nożyński, dz. cyt., s. 238.

tn. wyzwoleni na czeladników, i mogli podejmować dalszą pracę – tym razem już odpłatną.

Czeladnikom, w przeciwieństwie do uczniów, mistrzowie płacili wynagrodzenie za pracę – albo od wykonanej sztuki, albo też procent od zamówień. Czeladnicy mogli też wykonywać roboty na własny rachunek, za które otrzymywali tzw. trunkielt (niem. *Trinkgeld* ‘napiwek’)⁵¹. Jednak mistrzom nie w smak było, że czeladnicy korzystali z ich zasobów, zużywając narzędzia, tym samym „tak szlachetne rzemiosło przez nieumiejętną czeladź niszczało”. W związku z tym w jednym z postanowień brackich z 1565 roku starsi zabronili czeladnikom posługiwania się mistrzowskimi „szlagletami” (tj. wzorami liter, od niem. *schlagen* ‘uderzać’ i *das Letter* ‘litera’) i „goldfarbami” (tj. pozłotami, od niem. *Goldfarbe*)⁵². Czeladnicy, tak samo jak uczniowie, pracowali po kilkanaście godzin na dobę, ponieważ taki wymiar pracy obowiązywał rzemieślników w ówczesnej Europie⁵³. W wielu cechach wyterminowani uczniowie po wyzwolinach na czeladników musieli udawać się na tzw. wędrownkę, czyli praktykę zawodową w warsztacie innego złotnika w innym mieście, jednak cech złotników poznańskich nie nakładał na czeladników takiego obowiązku, mogli oni kontynuować pracę w Poznaniu, także u mistrzów, u których się uczyli⁵⁴. Po okresie od dwóch do pięciu lat pracy i odbyciu wędrownki następowało wykonanie tzw. sztuk mistrzowskich i wyzwoliny na mistrza.

Wykonanie sztuk mistrzowskich stanowiło pewnego rodzaju egzamin, do którego musiał przystąpić czeladnik ubiegający się o tytuł mistrza i pełnoprawny udział w bractwie cechowym. Przyszły mistrz musiał okazać się dowodem odbycia terminu oraz ewentualnie wędrownki czeladniczej. We wniosku o możliwość „sztuk robienia”, jak to zwykle formułowane było w księgach złotniczych, czeladnik występował z dodatkowymi osobami stanowiącymi niejako poparcie ubiegającego się o tytuł mistrza i poręczenie za niego. Byli to zazwyczaj przedstawiciele rady lub ławy miejskiej, niekiedy sami burmistrzowie miasta, a także zwyczajni mieszczanie, niekiedy rzemieślnicy innych specjalizacji. Bractwo cechowe wskazywało warsztat złotniczy,

⁵¹ Por. T. Ereciński, dz. cyt., s. 607.

⁵² Księgi cechu złotników sygn. 481, s. 20. Zob. też *Wilkierze poznańskie. Cz. III*, wilkierz nr 58, s. 46.

⁵³ T. Nożyński, dz. cyt., s. 238.

⁵⁴ Zwykle jednak zatrudniali się w innych warsztatach złotniczych. Dodatkowo cech nie akceptował nieuzasadnionego porzucenia pracy u danego mistrza w celu zatrudnienia u innego. Czeladnik za takie zachowanie zobowiązany był opuścić miasto na co najmniej pół roku. Zob. *Wilkierze cechowe. Cz. III*, wilkierz nr 78, s. 64.

w którym czeladnik mógł wykonać swoje sztuki, na które z kolei najczęściej wyznaczano artefakty takie jak pieczęć (nazywaną z niemiecka *zygel*), pierścień, naczynia liturgiczne (np. do obrzędu chrztu) itp.⁵⁵. Bractwo oprócz miejsca wykonania sztuk wyznaczało również uznanych złotników, którzy mieli doglądać procesu powstawania wyrobów. Po zatwierdzeniu sztuk przez starszych cechowych świeżo upieczony mistrz uiszczał opłatę, dodatkowo mógł wydać kolację dla starszych⁵⁶. Był pouczany o tym, aby oznaczał puncą miejską swoje wyroby, nie ważył się zatrudniać partaczy ani Żydów. Jeśli nie pochodził z Poznania, to dopiero uzyskawszy tytuł mistrza, miał prawo przyjąć obywatelstwo miejskie, co potwierdzają wpisy niektórych złotników do *Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego*⁵⁷ z datami równymi datom uzyskania przez nich tytułu mistrza bądź ewentualnie rok lub dwa lata późniejszymi. Należą do nich:

- szesnastowieczny złotnik – Filip Heffer;
- siedemnastowieczni złotnicy – Wojciech Bucholtz, Tomasz Cymerman, Józef Giec, Filip Hennig, Jan Jurkowicz, Mikołaj Kabaszewski, Michał Meisner, Krzysztof Neiman, Jan Henryk Paliopolus, Maciej Piotrasz, Stanisław Różycki, Jan Rupalski, Wojciech i Stanisław Szwarcowie z Krakowa, Krzysztof Siemicki z Łęczycy, Florian Walentynusewicz z Kalisza, Andrzej Weidlich, Błażej Werebli z Lublina, Jakub Wielochowicz, Jan Zaklika, Jan Żelicki;
- osiemnastowieczni złotnicy – Jan Büchel, Krystian Burhardt, Krystian Bogusław Fleck, Wojciech Kosiarski z Chwaliszewa, Augustyn Teller.

Mistrzowie złotniczy cieszyli się szeregiem praw i przywilejów. Mogli otworzyć własny warsztat, choć nie wszystkim się to od razu udawało. Przyjmowali uczniów na

⁵⁵ Zapisy związane z wykonaniem tzw. sztuk mistrzowskich przez czeladników są licznie udokumentowane w księgach cechu, zob. m. in. Czł 478, s. 255; Czł 478, s. 308.

⁵⁶ W 1602 roku cech uchwalił, aby młody mistrz, zamiast urządzić ucztę, wpłacał gotówkę do kasy cechowej. Bractwo w ten sposób chroniło się przed ciągłym uszczuplaniem majątności cechu, wynikającym z kolei z coraz aktywniejszej działalności partaczy. W związku z tym postanowiono, aby kolację wydawaną zgodnie z tradycją dla pozostałych braci, zastąpić jednorazową składką pieniężną dla cechu w wysokości trzydziestu talarów (jeden talar równał się trzydziestu sześciu groszom polskim; z czasem opłata ta rosła, tak iż mogła wynosić nawet sto talarów). W dniu, w którym młody mistrz dopełnił sztuk mistrzowskich, można było wydać kolację, jednak skromniejszą, tylko dla starszych. Pierwszym złotnikiem, który podlegał nowemu prawu, był Jost Krekenmaier - *Które postanowienie najpierw się poczęło od uczciwego młodzieńca Josta Krekenmeiera roku 1602*. Księga cechu złotników sygn. 481, s. 45-46. Zob. też Wilkierze *poznańskie*. Cz. III – *Organizacja cechowa. Statua civitatis Posnaniensis. Pars III – Contubernia*, zebrał i oprac. W. Maisel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, wilkierz nr 107, s. 94.

⁵⁷ Zob. K. Banderowicz, *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*, Poznań 2013.

naukę rzemiosła, zapewniając im również wyżywienie. Zatrudniali także czeladników. Istniały ograniczenia dotyczące liczby uczniów, mile widziane było szkolenie niedużej ich liczby – dwóch-trzech (np. zwracano uwagę złotnikowi Erazmowi Kamynowi za przyjmowanie zbyt wielu chłopców, mistrz w pewnym okresie miał nawet siedmiu – ośmiu uczniów)⁵⁸. Przyjęcie wielu chłopców na termin bywało postrzegane jako chęć dorobienia się tańszym kosztem i zaoszczędzenia na wypłatach dla wyspecjalizowanych pracowników – czeladników. Nie wolno było przyjmować uczniów niemających metryki urodzenia. Należało również najdłużej rok od przyjęcia chłopca dokonać jego wpisu do ksiąg cechowych, w innym wypadku mistrzowie podlegali karze połowy grzywny. Przyjmowanie uczniów „na czarno”, bez dokonania oficjalnego zapisu było również karane. Pierwszeństwo w zapisywaniu się na naukę rzemiosła mieli młodzi obywatele miasta, uczniowie z innych miast byli przyjmowani w drugiej kolejności. Niedopilnowanie tej hierarchii przez mistrzów podlegało grzywnie. Nie wolno było również podkupywać sobie zdolnych uczniów od innych mistrzów⁵⁹. Należało także dopilnować, aby w warsztatach liczba uczniów i czeladników nie przekraczała łącznie sześciu mężczyzn⁶⁰.

Mistrzowie jednak, jak już wspomniano, mogli zostawać starszymi cechowymi zasiadającymi we władzach miejskich, także burmistrzami, ławnikami, wójtami, szafarzami i tym samym mieć realny wpływ na decyzje dotyczące miasta i życia mieszczan. Prowadzili również handel wyrobów złotniczych, nastawiony głównie na lokalne rynki zbytu takie jak (poza Poznaniem i okolicznymi miasteczkami): Kalisz, Wschowa, Gniezno, Leszno czy nieco odleglejsza Warszawa⁶¹, a niekiedy także

⁵⁸ Uchwała cechowa z 1565 r. pozwalała mistrzom szkolić jednocześnie maksymalnie trzech uczniów (Księgi cechu złotników sygn. 482, s. 2). Zob. też *Wilkierze cechowe. Cz. III*, wilkierz nr 60, s. 47.

⁵⁹ Księgi cechu złotników sygn. 481, s. 38.

⁶⁰ Zob. *Wilkierze cechowe. Cz. III*, wilkierz nr 104, s. 89 – *Zezwolenie brackie* z 1601 roku (Czł 481, s. 36-39). Wcześniejsza ustawa magistratu wydana w latach sześćdziesiątych XVI wieku przewidywała maksymalną liczbę: trzech uczniów i trzech czeladników tak by, razem z mistrzem liczba osób w warsztacie nie przekraczała siedmiu mężczyzn: „Každy brat albo mistrz samosiedm w warsztacie mając trzech towarzyszów i trzech chłopców robić ma” – zob. L. Lepczy, dz. cyt. *Zezwolenie brackie* z 1601 roku liczbę tę zmienia na czterech uczniów i dwóch czeladników: „Aby zatem brat nie miał więcej chłopiat chować jeno czterech a dwu towarzyszów”. Gdyby jednak brakowało chętnych na naukę rzemiosła, można było zatrudniać „w kramie” (tj. warsztacie) więcej czeladników. (Księga cechu złotników sygn. 481, s. 39).

⁶¹ Co prawda w Kaliszu i w Gnieźnie w XVII wieku działały cechy, a we Wschowie cech złotniczy założono w 1676 r. Nie miały one jednak takiej rangi, jaką miał cech w Poznaniu. Badacze złotnictwa zauważają, że złotnicy poznańscy prawdopodobnie wysługiwali się złotnikami kaliskimi w przypadku większych zamówień. Gniezno z kolei było raczej miastem tranzytowym w handlu, działało tam kilku złotników zrzeszonych w cechu łącznym. Złotnictwo w ariańskim i protestanckim Lesznie zaś ukształtowało się bez udziału Poznania, cech powstał tam w 1686 r., przybywała do niego ludność

zakrojony na szerszą skalę – np. zanany złotnik Jan Dyl sprzedawał swoje wyroby do Augsburga i Norymbergii. Władze miejskie skrupulatnie kontrolowały wysokość cen wyrobów i ich jakość, a ponieważ młodzi mistrzowie na początku swej drogi zawodowej nie wywiązywali się całkowicie ze swych powinności, należało ich bardziej przypilnować. Starsi podjęli zatem uchwałę w 1601 roku, w której powoływali czterech doświadczonych złotników mających pilnować jakości robót młodych mistrzów, ci zaś po całym dniu pracy zobowiązani byli chować je do skrzyni brackiej pod okiem starszego i nie wysyłać ich nigdzie, dopóki nie będą gotowe. Należało przy tym pilnować siebie nawzajem i nie wyręczać w pracach, co najwyżej służyć radą. Niewykonanie roboty lub korzystanie z pomocy innego młodego mistrza skutkowało zniszczeniem wyrobów („sztuki wam stłuką”) i koniecznością odbycia kolejnej wędrówki. Uchwała z 1601 roku wylicza również, jak powinny wyglądać wyroby młodych mistrzów, aby mogły być nazwane „magistersztuk poznański”, a nie „magistersztuczysko poznańskie”: „kubki jako i pierścień nieledejaki, ale dobrze urobiony i zasadzony, niezasztrychowany, tylko garbaczynem i sygel, także nie ugrzebany tylko, ale urzezany”⁶².

Jak widać przynależność do wspólnoty cechowej regulowała całokształt pracy i życia złotników, wspólnota ta wymagała spełnienia określonych obowiązków, ale dawała też liczne przywileje, miała być gwarantem wysokiego morale złotników w codziennym wykonywaniu tego jakże elitarnego w owych czasach zawodu.

1.4. Kobiety w organizacji cechowej

Interesującą kwestią w organizacji życia cechu była również obecność w nim kobiet. Ich prawa były zasadniczo ograniczone. Kobiety nie mogły należeć do cechu. Stan ten jednak ulegał zmianie, gdy umierał mistrz i pozostawiał wdowę. W chwili śmierci męża żona mistrza mogła wstąpić do cechu i prowadzić samodzielnie przedsiębiorstwo po zmarłym. W takiej sytuacji kobieta była chroniona przez prawo cechowe i cieszyła się pewnymi przywilejami, m.in. inni mistrzowie mieli obowiązek ustąpić pierwszeństwa wdowie w wyborze czeladników, również przybywających spoza miasta, wskazywanych wdowom przez władze cechowe. Z kolei odmówienie pracy

z Czech i Śląska, najsilniejsze więzi pod względem działalności złotniczej miasto miało ze Wschową (por. A. Wasilkowska, *Badania nad złotnictwem wielkopolskim...*).

⁶² Zob. *Wilkieże poznańskie. Cz. III*, s. 92.

przez czeladnika w cechu wdowy, wskazanym czeladnikowi przez starszych, było pod groźbą kary.

Były jednak pewne obostrzenia. Wdowa mogła przejąć warsztat po mężu, jeżeli ten za życia zdążył opłacić mistrzostwo i jeżeli pozostawił po sobie dzieci. Jeżeli mistrzostwo nie było przez męża opłacone, wdowa traciła prawo do prowadzenia przedsiębiorstwa, chyba że sama uiściła należność. W przypadku niespełnienia tych warunków, wdowa mogła cieszyć się przywilejami tylko przez krótki, określony czas (maksymalnie rok i sześć tygodni). Czasami jednak, jeśli wdowa zachowywała się „pocziwie”, władze cechowe pozwalały jej na prowadzenie warsztatu również po upływie tego czasu (wdowa mogła stracić swoje prawa cechowe za niemoralne prowadzenie się). Wdowy nie posiadały jednak prawa szkolenia uczniów, nawet tych, którzy byli zapisani na termin przed śmiercią mistrza. Musieli oni zasadniczo przenosić się do innych złotników, a w cechach prowadzonych przez wdowy mogli pozostać nie dłużej niż rok od śmierci mistrza. Uczeń mógł pozostać w cechu prowadzonym przez wdowę i zostawać „wyterminowanym” tylko pod warunkiem, że ta wyszła za mąż za czeladnika tego samego fachu. Czeladnicy również pracowali u wdów w krótkim, określonym czasie⁶³. Łatwo się domyślić, że zamążpójście wdów za czeladników było zjawiskiem nierzadkim, przynoszącym wymierne korzyści jednej i drugiej stronie. Warto jednak nadmienić, że sytuacje takie sprzyjały powstawaniu w pewnym stopniu nietypowego modelu rodziny – małżeństwa starszej wdowy i dużo młodszego od siebie mężczyzny – czeladnika, a także niekiedy i dzieci będących owocem bardzo późnego macierzyństwa. Być może jednak ta swoista opieka prawna, jaką zapewniali wdowom starsi cechowi służyła interesom rzemiosła jako takiego – utrzymaniu ciągłości funkcjonowania miejskich warsztatów złotniczych i kontynuacji prac zapoczątkowanych przez założycieli-mistrzów⁶⁴.

Żony mistrzów nie miały tak szerokich praw, jakie posiadały wdowy po nich. Mogły jednak uczestniczyć w życiu cechowym na zasadzie zastępowania nieobecnego

⁶³ Ereciński Tadeusz, *Stanowisko kobiet w organizacji cechowej*, w: ten sam, *Prawo przemysłowe miasta Poznania w XVIII wieku*, Poznań 1934, rozdz. II *Cechy*, s. 348-360.

⁶⁴ Na kwestię modelu rodziny rzemieślniczej zwraca uwagę również M. Magda-Czekaj w pracy *Wybrane typy słowotwórcze nazwisk okresu średniopolskiego w ujęciu historyczno-społecznym*, Kraków 2011. Autorka podkreśla, że w kulturze rzemieślniczej niechętnie patrzono na osoby stanu wolnego, ich prestiż wzrastał dopiero po ślubie. Owdowiały mistrz warsztatu żenił się (zwykle po raz drugi) z młodą kobietą, która, gdy zostawała zamożną wdową po nim, wychodziła znów za mąż za młodego czeladnika, a ten z kolei szybko stawał się mistrzem. Chodziło o pomnożenie korzyści materialnych i spłodzenie potomstwa zabezpieczającego w przyszłości majątek. Małżeństwo było zatem gwarantem dobrze funkcjonującej spółki rodzinnej. Tamże, s. 41.

męża. Dozorowały zatem pracowników, gdy mistrza w warsztacie nie było. Miały prawo karania. Zajmowały się sprzedażą wyrobów rzemieślniczych na jarmarkach, nie mogły jednak podejmować działań na szkodę konkurencji, do której należało się odnosić z szacunkiem. Żony mogły brać udział w przyjęciach cechowych, miały się jednak właściwie na nich zachowywać. Za niewłaściwe zachowanie żon cech wymierzał karę⁶⁵.

1.5. Znani złotnicy i rodziny złotnicze

Księgi cechu złotników poznańskich pozwalają w dużej mierze zaobserwować związki rodzinne między złotnikami, także w dalszym stopniu pokrewieństwa, niekiedy wyłonić się dają całe pokolenia mistrzów złotniczych. Dotyczy to zwłaszcza okresów dobrej koniunktury i rozkwitu złotnictwa, w których rozwój rzemiosła nie był zakłócany szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi, z regularnością prowadzono księgi cechowe, obfitujące w liczne zapisy i poświadczające wiele nazwisk. Duże rodziny złotnicze, w których fach przekazywano z pokolenia na pokolenie to m.in. Heintzowie (nazywali się także Abramczykowie, a nawet Zabłoccy-Abramczykowie), Kamynowie, Darmopychowie, Gielcharowie. Księgi złotnicze dokumentują kilka generacji w obrębie tych rodzin. Synowie złotnicy zostawali czeladnikami i mistrzami, następnie tą drogą podążali ich synowie, niekiedy także wnukowie. Prześledzenie opracowań historyków na temat złotnictwa pozwala też odtworzyć związki powinowactwa. Wielu wybitnych złotników mających córki wydawało je za mąż za innych złotników. Tak postąpił m.in. Piotr Gielchar, kojarząc swoją córkę Jadwigę ze zdolnym złotnikiem Benedyktem Kamynem. W ten oto sposób zaczęła się historia dużego rodu złotniczego Gielcharów-Kamynów. Dzieckiem Jadwigi i Benedykta był wybitny złotnik Erazm Kamyn. Sam co prawda nie miał potomstwa, podobnie bezdzietnie zmarł jego brat (też złotnik) Jakub, jednak cztery jego siostry wyszły za mąż za złotników – Anna za Wojciecha Darmopycha, Barbara za Szymona Czudnika, Katarzyna za Jerzego Gencza, Urszula za Andrzeja Goździa. Córka ostatniej pary – Katarzyna, wnuczka Benedykta i Jadwigi Kamynów – wyszła za złotnika Jana Klizę. Szwagrem Benedykta Kamyna był z kolei Marcin Gielchar, syn założyciela rodu, Piotra. Miał on syna Jerzego, również złotnika,

⁶⁵ Tamże.

oraz córkę Dorotę, która wyszła za złotnika Łukasza Stama. Jerzy miał syna Piotra (II), który został złotnikiem – tak jak jego ojciec, dziadek i pradziadek⁶⁶.

Historię rodziny Kamynów opisał już niemiecki historyk, archiwista, badacz Poznania i Wielkopolski, Adolf Warschauer w roku 1894⁶⁷. Jacek Wiesiołowski zwrócił uwagę, że opisane przez Warschauera dzieje rodziny złotniczej stanowiły w owym czasie swoiste *novum* w gatunkach piśmiennictwa historycznego – nie tylko w Wielkopolsce, ale i na terenie wszystkich trzech zaborów⁶⁸. Najstarszy przedstawiciel rodziny, Benedykt prawdopodobnie przybył do Poznania w początkach XVI wieku. Historyk przypuszcza, że pochodził z miasta Kamień na Pomorzu bądź z samego Gdańska. W Poznaniu powodziło mu się nieźle – jak już wspomniano, posiadał liczne nieruchomości, w tym dwa domy przy ul. Świętosławskiej. Drzwi do poznańskiego bractwa otworzył mu ślub z Jadwigą Gielcharówną, córką szanowanego Piotra Gielchara, złotnika wielokrotnie wybieranego na ławnika, pełniącego też funkcję rajcy i starszego cechowego. Piotr miał liczne potomstwo, jednak to z zięciem łączyła go prawdziwa zażyłość, radził mu się w rodzinnych interesach, uczynił też Benedykta wykonawcą swojej ostatniej woli, powierzał mu czasem swoje obowiązki. Benedykt również udzielał się w bractwie i pełnił funkcje miejskie. W 1553 r. dostał się do rady miejskiej, co było niemałym osiągnięciem jak na przybysza spoza Poznania. Zawodowo nie tylko tworzył, ale i handlował gotowymi srebrami. Cech wybrał go swoim wysłannikiem na dwór króla Zygmunta Starego w sprawie nadania przez króla humaniście Mikołajowi Schillingowi przywileju wykonywania zawodu złotniczego. Sprawa budziła powszechne oburzenie wśród członków cechu, nie godzono się na to, by ktoś mógł praktykować rzemiosło bez wyuczenia się go według reguł. Po interwencji Benedykta Mikołaj Schilling musiał odbyć półroczną naukę, by dopiero po niej móc ubiegać się o tytuł mistrza. Benedykt słynął również ze swojej wysoce moralnej postawy wobec potrzebujących. Uwolnił od kłopotliwego długu jednego z czeladników, Benedykta Braunskorna z Norymbergii. Człowiek ów popadł w tarapaty tak dalece, że mógł wylądować w więzieniu, jednak Kamyn „poruszony chrześcijańską miłością do

⁶⁶ Genealogię tych dwóch rodów obrazuje również Joanna Eckhardt, zob. dz. cyt., s. 208.

⁶⁷ A. Warschauer, *Die Posener Goldschmiedefamilie Kamyn*. „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 1894, r. 9, s. 1-27.

⁶⁸ Zob. wstęp redaktora w: A. Warschauer, *Kamynowie – poznańska rodzina złotników*, tłum. M. Mikołajczak, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 79-94.

owego czeladnika” wyłożył za niego pieniądze i uwolnił go⁶⁹. Złotnik nie przyjmował też nadmiernie dużo uczniów, szanując reguły cechowe. Praktykował katolicyzm, jego językiem ojczystym był prawdopodobnie niemiecki, jednak w XVI wieku rodzina Kamynów się spolonizowała, a syn Erazm uważał się za Polaka⁷⁰.

Z dwóch synów Benedykta zasłynął właśnie Erazm. Wzrastał w bardzo dobrych warunkach materialnych otoczony złotnikami i wpływowymi mieszczanami. Pięcioletnią naukę rzemiosła odbył u swojego szwagra Andrzeja Goździa. Prawdopodobnie udał się na nieobowiązkową wędrowną czeladniczą, a następnie został poznańskim mistrzem. Bardzo dobrze się ożenił – z córką Wojciecha Józefa (Józefowicza), krojownika sukna, wysokiego urzędnika miejskiego, ławnika, sędziego, burmistrza, który z umiłowaniem przyjmował w swych progach Włochów takich jak wspomniany wcześniej Giovanni Battista di Quadro. Humanistyczne kontakty teścia niewątpliwie mogły wpływać na późniejszą twórczość Erazma. Jego wyroby cieszyły się dużym uznaniem, zamawiali je najznakomitsi ludzie w kraju. Podobnie jak jego ojciec aktywnie bronił przepisów cechowych, wspierał uczciwych czeladników, a walczył z nieuczciwie należącymi do cechu⁷¹. Popadł jednak w długi, z którymi borykał się przez całe życie, a w końcu i nie był w stanie utrzymać rodzinnego majątku (musiał pożyczyć sporą kwotę pod zastaw domów na wyprawy siostr; po śmierci ojca sprzedał odziedziczony dom przy ul. Koziej złotnikowi Bartoszowi Żołnie, drugi zaś dom należący do Jakuba Kamyna, sprzedano szwagrowi Wojciechowi Darmopychowi). Po śmierci Benedykta Erazm popadał w dalsze długi, zaczął chorować. Magistrat zwolnił go nawet z części podatków z powodu ubóstwa. Nie wywiązywał się z terminów umówionych z klientami lub w ogóle nie wykonywał zleceń, które przyjmował od nich. W końcu burmistrz wtrącił go do więzienia za zaleganie w wykonaniu umów. Już wcześniej jako nauczyciel rzemiosła kształcił wielu uczniów, być może próbując reperować swój budżet. Erazm Kamyn z pewnością należał do odkrywczych artystów tworzących gustowne wzory, które posłużyły wielu późniejszym fachowcom. Zaniedbywał jednak materialno-prawną stronę własnego życia. Jego brat

⁶⁹ A. Warschauer, *Kamynowie – poznańska rodzina złotników*, tłum. M. Mikołajczak, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 85.

⁷⁰ Tamże, s. 86-87.

⁷¹ Erazm Kamyn wiele lat próbował wykluczyć z bractwa członka Marcina Mrocza, uważał go za niegodnego cechu, winnego wielu wykroczeń, nieuczciwie przetapiającego złoto i srebro. Z dokumentów kancelarii miejskiej Poznania wiadomo, że go upokorzył na oczach innych braci. Mroczek jednak cieszył się dekretem królewskim pozwalającym mu na działalność złotniczą. (zob. A. Warschauer, dz. cyt. s. 88).

Jakub nie odegrał w cechu jakiejś istotnej roli. Niestety obaj bracia też nie mieli potomstwa⁷².

Historie poznańskich złotników to nie zawsze historie całych rodzin. Niekiedy pojedynczy złotnicy swą wyrazistością zapisywali się trwale na kartach dziejów poznańskiego bractwa. Bez wątpienia największym indywiduum miejskiego cechu był Jan Dyl, identyfikowany też jako Hanusz Tyll, Thyl, Dylle, Tylle. Czterokrotnie żonaty, ojciec dziewięciorga żyjących dzieci i kilkorga, które zmarły we wczesnym dzieciństwie. W księgach cechowych i aktach miejskich notowany niezwykle często, znany z przebiegłej, często nieuczciwej działalności. Pochodził z Frankfurtu nad Menem, do Poznania przybył w 1614 roku, mając zaledwie dwadzieścia lat, a już w roku 1616 został mistrzem i rozpoczął własną działalność. Cech poznański miał z nim niemałe problemy. Dyl lekceważył prawo brackie, nie chodził na zebrania ani na nabożeństwa. Starsi cechowi początkowo pobłażliwie się odnosili do młodego mistrza, z czasem jednak zaczął również ich obrażać. Wymusili więc na nim karę – zamknięcie warsztatu i zakaz przyjmowania uczniów. Sporządzili też przeciwko niemu pozew, wyliczając przewinienia takie jak: skup srebra po wyższej cenie i wywożenie go do Torunia, zwożenie prac złotniczych z okolicznych miasteczek, wytapianie srebra o próbie niezgodnej z ustaloną przez cech⁷³, wybijanie swojej cechy na wyrobach miejskich partaczy i sprzedawanie ich jako własnych, kłamanie na niekorzyść konkurencji⁷⁴. Wyszkolił kilku uczniów, m. in. swojego brata Jordana z Frankfurtu. Dorobił się też znacznego majątku, jego dom naprzeciwko poznańskiego ratusza był wręcz spektakularnie urządzony:

„Do kamienicy prowadziły umieszczone w kamiennych ościeżach drzwi z mosiężną kołatką w kształcie lwiej głowy. We wnętrzu uderzały bogate marmurowe posadzki, m.in. w przyziemiu, gdzie mieścił się kram, a także na piętrze w sieni i reprezentacyjnej izbie, gdzie ułożona była przemiennie z czarnych i białych płyt. Izbę tę dekorowały ponadto cztery obrazy malowane na desce, stół z czerwonego marmuru i drugi czarny z kamiennym blatem, stała w niej również sofa z przegródkami, a całość ogrzewał kominek i piec”⁷⁵.

⁷² A. Warschauer, dz. cyt. s. 91-92.

⁷³ Co znamienne, już w treści wilkierza cechowego z 1633 r. ustalającego pożądaną jakość stopu srebra w wysokości 12 łutów, wzmiankuje się niejako z góry, że gdyby „pan Hanusz” opierał się, powinien być „uskromniony w tych rzeczach” i ukarany grzywną. Zob. *Wilkierze poznańskie. Cz. II*, s. 96-97.

⁷⁴ Kurzawa Zofia, *Złotnictwo*, w: *Dzieje Poznania*, pod red. J. Topolskiego, t. 1, cz. 2, Warszawa – Poznań, 1988, s. 105.

⁷⁵ Tamże, s. 107-108.

Ulokowanie domu miało pokazywać pozycję złotnika w mieście, który wspiął się na stanowisko burmistrza i ławnika. Ufundował on też kaplicę „Mazurowską” w kościele św. Marii Magdaleny. Twórczość Dyla była równie osobliwa, jak jego osobowość. Wypracował on niemal swój własny styl, tworząc na rycinach wizerunki finezyjnych delikatnych bukietów z umieszczonymi pod nimi scenami rodzajowymi, choć badacze uważają, że ten typ ornamentu wykonywali inni współcześni Dylowi, a ten mógł jedynie go zapożyczyć⁷⁶. Złotnik był jednak świadom wartości swojej techniki, bo skarżył przed sądem innego złotnika, Adama Heintza, że naśladuje jego wyroby. Był autorem sukienki do obrazu Matki Bożej Różańcowej znajdującego się w ówczesnym kościele ojców dominikanów, której wykonanie polecił mu wujek jego pierwszej żony, wpływowy mieszczanin Jakub Szytpler. Zdarzało się czasem Dylowi wykorzystywać złotników o niższej pozycji. Jeden z nich, Jerzy Stantfleben z Poznania przedstawił w swoim testamencie dowody wykorzystywania jego pracy przez Dyla⁷⁷.

Aleksandra Wasilkowska w swoim artykule poświęconym złotnikom wyuczonym w Krakowie wymienia sporą grupę rzemieślników, którzy pod wyzwoleniu na czeladników przybywali do Poznania celem wykonywania właśnie tutaj zawodu złotniczego⁷⁸. Stawali się solidnymi fachowcami i poważanymi członkami poznańskiego cechu. Należeli do nich m.in.:

- Jan Różycki (notowany w latach 1603-1635) – pochodzący z Poznania, początkowo uczył się u Bartosza Strzelca, a po powrocie z czeladniczej wędrówki osiadł na Chwaliszewie, będącym jurydyką kościelną. Z dala od surowych praw miejskich zaczął „partaczyć”. Poznańscy mistrzowie niechętnie spoglądali na jego pracę, ten jednak miał poparcie swojego brata, doktora Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektora poznańskiej Akademii Lubrańskiego. Z czasem cech pozwolił mu na wykonanie sztuk mistrzowskich u złotnika Jana Kwieciszka. Młody mistrz praktykował jednak krótko, po pięciu latach od uzyskania mistrzostwa zmarł (w 1635 r.). Był rzemieślnikiem zdolnym, nieprzeciętnym i nowatorskim, parał się złotnictwem kościelnym, monumentalnym⁷⁹;
- Wojciech Szwarz (notowany w latach 1627-1654) – wykonał sztuki mistrzowskie u złotnika Krzysztofa Siemsickiego. Znany był współbraciom cechowym jako mistrz

⁷⁶ Tamże, s. 109.

⁷⁷ J. Eckhardt, dz. cyt., s. 203.

⁷⁸ A. Wasilkowska, *O złotnikach wyszkolonych w Krakowie a działających w Poznaniu w XVII wieku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1974, r. 36, nr 3; przedruk w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 116-124.

⁷⁹ Tamże, s. 117-118.

stateczny, poważny, pełniący przez szereg lat funkcję starszego. Wyszkolił wielu uczniów. Wykonywał naczynia liturgiczne i przedmioty codziennego użytku np. pasy hajduckie⁸⁰;

- Wojciech Budzyniewicz (notowany w latach 1632-1672) – był najdłużej działającym złotnikiem miejskim, aktywnym w cechu i w wykonywanym rzemiośle. Ożenił się z pasierbicą Wojciecha Szwarca. Szybko zdobył uznanie i poważanie w całym mieście. Był starszym i radnym. Wykonał ponad dwadzieścia znanych w całej Wielkopolsce argenteriiów liturgicznych. W wyrobach złotniczych zamieszczał treści ikonograficzne zalecane przez sobór trydencki⁸¹;

- Stanisław Szwarc (notowany w latach 1633-1665) – niewątpliwie najzdolniejszy wśród złotników pochodzących z Krakowa. Wykonał sztuki mistrzowskie u Wojciecha Szwarca, nie wiadomo jednak, czy byli spokrewnieni. Posiadał warsztat przy ul. Wielkiej, w którym pracował dla zamożnej klienteli (m.in. wojewody Krzysztofa Opalińskiego czy jego brata pisarza Łukasza Opalińskiego). Tworzył argenteria kościelne oraz naczynia stołowe – kufle, kubki, lichtarze, miednice, dzbany – i rzędy końskie. Jako jedyny w Poznaniu w swoim czasie stosował oryginalne nodusy (nóżki kielichów) i figuralne dekoracje kielichów. Zwany był „poznańskim Mackensenem”⁸²;

- Jan Brożek (notowany w latach 1638-1663) – kształcił się w Krakowie u tamtejszego złotnika Zygmunta Galilejczyka, któremu nieco później miał okazję się odwdziżyć, przyjmując na termin jego syna, Franciszka Galilejczyka. Zasłynął z uwagi na swoje oryginalne elementy morskie, właściwe złotnictwu holenderskiemu z ciekawymi ornamentami w formie małżowin⁸³.

Na uwagę zasługuje także opisany przez Jacka Wiesiołowskiego *Złotnika z poetą spór o honorarium autorskie* w opracowaniu o tak brzmiącym tytule⁸⁴. Mowa w nim o Janie Wernerze, jednym z najwcześniej poświadczonych w księgach cechowych złotników miejskich. Popadł on w spór z duchownym, któremu zlecił napisanie pieśni kościelnej przeznaczonej na msze i nabożeństwa w kościele św. Marii Magdaleny, zatytułowanej *Imperatrix* (pol. Cesarzowa). Na uwagę może tu zasługiwać

⁸⁰ Tamże, s. 119.

⁸¹ Tamże, s. 119-121.

⁸² Tamże, s. 121-123. Andrzej Mackensen był złotnikiem z pogranicza holendersko-niemieckiego osiadłym w Krakowie, działającym też w Gdańsku i w Warszawie. Przypuszcza się, że mógł wpłynąć na twórczość Szwarca, obfitującą w niderlandzkie elementy w zakresie form artystycznych.

⁸³ Tamże, s. 123.

⁸⁴ Wiesiołowski J., *Złotnika z poetą spór o honorarium autorskie*, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 64-78.

fakt pewnej wrażliwości humanistycznej złotnika, zamówił niewątpliwie utwór literacki u duchownego poety. W mieście znano go raczej z prowadzenia interesów i obrotności w handlu. Złotnik popadł też w niemałe zadłużenie, stał się niewypłacalny, wszedł w liczne spory i konflikty, w końcu stracił poważanie. Nigdy też nie wybrano go starszym cechowym, a na naukę zapisało się do niego zaledwie dwóch chłopców. Zastąpił jednak jako autor biżuterii, sprzedawanej nie tylko w Poznaniu, lecz także na dworze królewskim, w Gdańsku, we Wrocławiu, na targach w Gnieźnie czy w Łęczycy.

Trzy wieki historii złotników poznańskich dzielą się wyraźnie na dwa podokresy zdeterminowane przez zewnętrzne czynniki historyczne. Pierwszy okres – od początku XVI wieku do połowy wieku XVII – to czas intensywnego rozwoju złotnictwa, ciągłego przyrostu liczby mistrzów, utrwalania ich wpływowej pozycji w mieście, rozkwitu artystycznej działalności złotników, dobrej passy na rynkach lokalnych, a także dalekosiężnego oddziaływania Poznania jako ośrodka szkolącego wielu uczniów i zatrudniającego licznych czeladników z terytorium dawnej Polski i z zagranicy. Okres drugi, zapoczątkowany opłakanym w swych skutkach najazdem Szwedów na Poznań, aż do końca swojego trwania był czasem trudnym dla złotników działających w mieście – charakteryzowały go liczne wojny, obecność różnych wojsk w mieście, towarzyszące temu pożary, grabieże i zarazy, a w końcu i rozbiory Rzeczypospolitej. Zjawiska, które wpływały na prosperitę pierwszych stu pięćdziesięciu lat omawianych trzech wieków poznańskiego złotnictwa, uległy pewnemu zastoju w drugim stu pięćdziesięcioleciu tego okresu.

Wiek XIX zaś postawił nowe wyzwania złotnikom poznańskim. Władze pruskie zlikwidowały przymus cechowy oraz skonfiskowały majątek kościelny, uszczuplając znacznie zamówienia wśród duchownych, Również drugi poważny klient złotników – zamożny patrycjat – nie odgrywał już istotnej roli w mieście, a pełnią przywilejów cieszyli się pruscy urzędnicy. W pierwszej połowie tego stulecia twórczość złotnicza zachowywała jeszcze tradycyjny, warsztatowy charakter, jednak w drugiej połowie XIX wieku pojawiły się większe wyspecjalizowane zakłady nastawione na masową produkcję ozdób. I choć pod koniec wieku zamożność Wielkopolan znów wzrosła, nie wyrażali jej oni już tak ostentacyjnie – owszem, zamawiali u złotników srebrne zastawy

stołowe, ale biżuterię noszono zdecydowanie skromną⁸⁵. Większość też zamawianych naczyń kościelnych cechuje się prostotą wykonania. Wśród znanych złotników XIX wieku na czoło wysuwali się twórcy tacy jak: Władysław Kruk, Henryk Kruk, Stanisław Szulc, Antoni Stark, Józef Stark, Edward Ludwig Fiedler⁸⁶. Mimo mechanizacji produkcji, jaką przyniósł rozwój społeczeństw industrialnych i kapitalistycznych, rodzinny charakter pracy złotników poznańskich nie zmienił się. To wyrefinowane rzemiosło nadal długi czas było prowadzone w indywidualnych warsztatach, w których złotnicy mogli popisać się dużą dozą kreatywności i oryginalności wytwarzanych artefaktów.

⁸⁵ Zob. J. Wiesiołowski, wstęp do numeru 1 *Kroniki Miasta Poznania* z 2000 r. zatytułowanej *Złotnicy*; Z. Dolczewski, *Złotnictwo w XIX-wiecznym Poznaniu*. „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 131-142; *Spis złotników poznański w XIX wieku – do pocz. XX w.*, oprac. Z. Dolczewski, tamże, s. 143-152.

⁸⁶ O ostatnim z nich zob. też: M. Warkoczewska, *Złotnik Edward Ludwig Fiedler „Quasimodo” z ulicy Wrocławskiej*, tamże, s. 153-161.

ROZDZIAŁ 2. Teoretyczne podstawy rozprawy doktorskiej

2.1. Metodologia przyjęta w rozprawie doktorskiej

W przygotowanej przeze mnie rozprawie doktorskiej nie korzystam zanadto z dorobku strukturalizmu w opisie nazw własnych, sięgam raczej do pojęć z zakresu onomastyki kulturowej, której perspektywa w badaniach antroponimii uzualnej jest mi bliższa. Kulturowe podejście do onomastyki zakłada odkrywanie treści o charakterze społecznym z istniejącej w danej wspólnocie sfery *nomen proprium*, a co za tym idzie poznawanie kultury i specyfiki miasta zakodowanych we właściwych mu nazwach. Po załamaniu się strukturalizmu, odczytującego ze znaków językowych informacje o charakterze tylko językowym, zatem niewystarczającym w pełnej interpretacji nazw własnych, onomastyka sięgnęła po metodologiczne zdobycze socjolingwistyki, psycholingwistyki, etnolingwistyki i kognitywizmu⁸⁷. Termin *onomastyka kulturowa* sformułował po raz pierwszy Robert Mrózek w artykule *Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki*. Autor podkreślił potrzebę zastosowania tego pojęcia w odniesieniu do takich dziedzin i kierunków onomastycznych, jak onomastyka literacka, onomastyka historyczna i porównawcza czy wreszcie onomastyka socjolingwistyczna – z punktu widzenia prowadzonych przeze mnie badań najistotniejsza⁸⁸. Pojęcie onomastyki kulturowej wyjaśnił zaś przez analogię do ugruntowanego w polskim językoznawstwie terminu *lingwistyka kulturowa*⁸⁹, w ramach której język pojmowany jest jako wytwór kultury i nośnik treści społecznych, wyraz wartości duchowych i materialnych wspólnoty komunikacyjnej, w której żyje człowiek. Autor zaznacza, że: „po metodologicznym przystosowaniu założeń lingwistyki kulturowej, eksponującej związek i współzależność między językiem a kulturą, może nastąpić wyodrębnienie onomastyki kulturowej”⁹⁰.

⁸⁷ Zob. E. Rzetelska-Feleszko, *Onomastyka kulturowa*, w: *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, pod red. A. Cieślakowej, B. Czopek-Kopciuch i K. Skowronek, Kraków 2007, s. 57-62.

⁸⁸ R. Mrózek, *Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki*, w: *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, pod red. R. Mrózka, Katowice 2004, s. 16.

⁸⁹ Por. J. Bartmiński, *Konwersatorium „Język a kultura”. Projekt programu*, w: *Język a kultura. Podstawowe pojęcia i problemy*, Wrocław 1991, s. 9-16; J. Anusiewicz, *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, tamże, s. 17-30; J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995.

⁹⁰ R. Mrózek, dz. cyt.

Takie podejście do badań onomastycznych, wyzwała niejako głęboką potrzebę interdyscyplinarnego spojrzenia na analizowane przez badaczy zasoby onimiczne. Zofia Kaleta pisze:

„szeroko zakrojone i coraz to nowe zadania, jakie stawia sobie onomastyka, sprawiają, że staje się ona dyscypliną interhumanistyczną. Przejawia się to w poszerzaniu warsztatu badawczego, który uwzględnia idee, osiągnięcia i metody badawcze innych dziedzin humanistyki, w tym także socjolingwistyki, teorii nazw własnych, filozofii, aksjologii, różnych teorii językoznawczych i statystyki”⁹¹.

Danuta Lech-Kirstein wskazuje dodatkowo, że onomastyka kulturowa czerpie z nauk takich jak lingwistyka kulturowa, lingwistyka społeczna, lingwistyka integralna czy kognitywizm⁹². Również w badaniach współczesnej onimii kładzie się nacisk na kreację i interpretację nazw. Autorka podkreśla, że otwarcie współczesnych badań onomastycznych, przez długie lata niejako zamkniętych w ramach strukturalizmu, na takie dziedziny jak antropologia czy etnologia, a także korzystanie przez nie z metod wypracowanych na gruncie nauk socjologicznych i psychologicznych stwarza nową perspektywę badawczą uwzględniającą szerokie tło kulturowe i społeczne⁹³.

Zdaje się, że w ten właśnie sposób można odpowiedzieć na sygnalizowany przez historyków i historyków języka pewien brak właściwie wykorzystywanego zaplecza socjologicznego i historycznego w badaniach antroponimicznych, w szczególności zaś w opisach i interpretacji nazewnictwa miejskiego. Stanisław Borawski w artykule zatytułowanym *Miejsce treści onomastycznych i onomazjologicznych w dziejopisarskiej narracji historyka języka polskiego*, odwołując się do historycznojęzykowych początków onomastyki wypracowanych przez Stanisława Rosponda i Witolda Taszyckiego oraz ich uczniów, zwraca uwagę na to, że mimo wyodrębnienia się onomastyki jako samodzielnej dyscypliny językoznawstwa, obecnie podejmuje się studia nad nazewnictwem bez wyraźnej motywacji dziejopisarskiej, a w pracach onomastycznych treści istotne dla historyków języka podane są pośrednio bądź istnieją

⁹¹ Zob. Z. Kaleta, *Teoria nazw własnych*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Kraków 2005, s. 16.

⁹² Por. J. Bartmiński, *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna*, w: *Język a Kultura*, t. 20, pod red. A. Dąbrowskiej, Wrocław, s. 15-23.

⁹³ D. Lech-Kirstein, *Zwrot kulturowy w badaniach onomastycznych*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2015, nr 30, s. 85-95.

potencjalnie i należy je niejako rekonstruować z obfitego materiału nazewniczego⁹⁴. Wychodząc zatem naprzeciw sygnalizowanym brakom kontekstowym w badaniach antroponomastycznych i korzystając z szeroko zakrojonego pojęcia onomastyki kulturowej, w niniejszej rozprawie staram się prezentować możliwie wielopłaszczyznowy opis antroponimii poznańskiego cechu złotników, któremu przyświeca definicja Ewy Rzetelskiej-Feleszko, sformułowana w artykule *Onomastyka kulturowa*, opublikowanym w 2007 roku:

„Onomastyka kulturowa będzie więc takim kierunkiem badawczym, w którym celem analizy nazw własnych jest odkrywanie i opis powiązań pomiędzy nazewnictwem i różnymi elementami kultury, a więc faktami historycznymi i cywilizacyjnymi, religią, problematyką społeczną, systemem wartości, mentalnością ludzi, zagadnieniami obcych wpływów kulturowych, migracjami etc.”⁹⁵.

Wyrazem przywołanego przez Zofię Kaletę interhumanistycznego spojrzenia na sferę propriálną języka jest sięgnięcie przez badaczy do repertuaru pojęć z zakresu socjologii. Irena Sarnowska-Giefing w artykule *Ślady dyfuzji kulturowej w antroponimii Poznania w XVI–XVIII wieku* podkreśla, że jednym z narzędzi do interpretacji zjawisk onimicznych na gruncie socjoonomastyki jest wykorzystanie pojęcia dyfuzji, wywodzącego się z socjologii i antropologii, rozumianego jako rozprzestrzenianie się elementów jednej kultury (w tym również elementów onimicznych) i przejmowanie ich przez inną, w wyniku czego rodzi się podobieństwo kulturowe (w tym również podobieństwo systemów onimii). Pozwala to na obserwację zmian zwyczajów nazewniczych określonej wspólnoty w wyniku transmisji wzorów obcej kultury⁹⁶. Przyjęcie takiego spojrzenia na antroponimie złotników poznańskich wydaje się zasadne z uwagi na fakt jej specyficznego, dwujęzykowego charakteru – polsko-niemieckiego – i wiążących się z tym przejawów interferencji dwóch systemów onimicznych. Jak zauważa przywołana Autorka, procesy dyfuzyjne od pewnego już czasu stanowią przedmiot badań onomastów niemieckich, rozpatrujących różne przejawy interferencji kulturowej w systemach nazewniczych (np. napływ kanonu

⁹⁴ S. Borawski, *Miejsce treści onomastycznych i onomazjologicznych w dziejopisarskiej narracji historyka języka polskiego*, w: *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, pod red. A. Cieślakowej, B. Czopek-Kopciuch i K. Skowronek, Kraków 2007, s. 99-103.

⁹⁵ E. Rzetelska-Feleszko, dz. cyt., s. 57.

⁹⁶ I. Sarnowska-Giefing, *Ślady dyfuzji kulturowej a antroponimii Poznania w XVI-XVIII wieku*. „Onomastica” 2016, z. LX, s. 107-118, przedruk w: *Z nazwą w świat. Filologiczna podróż z Profesorem Ireną Sarnowską-Giefing*, pod red. M. Graf i W. Hofmańskiego, Poznań 2019, s. 169.

imion chrześcijańskich, ukształtowanie się dwuelementowego systemu nominacji osób, mody onimiczne)⁹⁷.

Pojęcie dyfuzji jako procesu oddziaływania na siebie elementów między dwoma kulturami lub wewnątrz kulturowo zróżnicowanego społeczeństwa zapoczątkował dziewiętnastowieczny antropolog Edward Burnett Tylor. Dyfuzja zachodzi świadomie lub spontanicznie pomiędzy członkami kultury dawców oddziałujących na kulturę biorców, zainteresowanych zarazem przyjęciem nowego wzorca⁹⁸. Irena Sarnowska-Giefing postuluje zasadność odniesienia pojęcia dyfuzji do badań nad zwyczajami (również onimicznymi) wspólnot rzemieślniczych. Podkreśla, że wobec wcześniej ukształtowanych niemieckich struktur cechowych poznańskie środowisko rzemieślnicze jest kulturą biorącą pewien zwyczaj tworzenia wspólnoty zawodowej i określonych zachowań nazewniczych. Warto zatem spojrzeć na antroponimie złotników przez pryzmat zjawisk, na które zwraca uwagę Badaczka. W artykule *Ślady wpływów niemieckich w antroponimii Poznania* podkreśla z kolei, że wspólnota miejska, zachowując otwarty charakter, podlega naturalnej stałej dyfuzji ogólnoeuropejskich właściwości kultury mieszczańskiej, do których z pewnością należą aprobowane przez lokalne organizacje cechowe sposoby nazywania osób, charakterystyczne dla wspólnot miejskich: liczny udział odzawodowych protonazwisk, które są dziedziczne, ślady dawnych przemianków⁹⁹ wyzwolonych czeladników w antroponimii cechów czy miana żon (i wdów) właścicieli warsztatów rzemieślniczych. Jak pisze Autorka, rozprzestrzenianiu się w Poznaniu tradycji onimicznych typowych kulturom

⁹⁷ Prace podaję za Autorką artykułu: Debus F., *Soziolinguistik der Eigennamen, Name und Gesellschaft (Sozio-Onomastik)*, w: E. Eichler red., *Namenforschung. Name Studies. Les noms progres. Ein international es Handbuch für Onomastik. An international handbook fo onomastics. Manuel international g'onomastique*, t. 1, Berlin-Nowy Jork, s. 393-399; Debus F., *Kleinere Schriften. Zum 65. Geburtstag Am 3. Febr. 1997*, zebrali i oprac. H.-D. Grohmann i J. Hartig, t. 2, Hildesheim-Zürich-Nowy Jork 1997; Gugutschkow S., Hengst K., *Vornamengebung in Deutschland und interkulturelle Kontakte. Beobachtungen zu Tendenzen in der gegenwärtigen Vornamenwahl*. „Onoma” 1998/1999, nr 34, s. 197-214.

⁹⁸ Więcej na ten temat zob. E. Nowicka, *Dyfuzja kulturowa*, w: *Encyklopedia socjologii*, pod red. Z. Bokszańskiego, t. 1, Warszawa 1998, s. 98, 154.

⁹⁹ Przemianki czeladnicze to swoiste przezwiska nadawane wyterminowanym uczniom w momencie wyzwoleniu na czeladnika, aprobowane przez mistrzów i środowisko cechowe, regulowane przez statuty cechowe. Przybierały często wulgarne i rubaszne zabarwienie, a w zapisach niektórych statutów są wzmianki informujące o tym, że prosi się czeladników, aby swoim współtowarzyszom nadawali miana skromne i przyzwoite. Panował też zakaz przyjmowania ich poza Poznaniem. Zob. *Statuty cechowe mistrzów stolarskich Poznania w XV-XVIII wieku*, wyd. i oprac. W. Wiesiołowski. „Kronika Miasta Poznania” 1994, nr 4, s. 132; J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 116. Co znamienne, księgi złotników nie poświadczają w obrębie formuł tzw. wypisów z terminu aktu nowej, odrębnej nominacji czeladnika. Posługuje się on tym samym nazwiskiem, za pomocą którego został zapisany do terminu.

mieszczańskim ówczesnej Europy Zachodniej sprzyjały stałe kontakty polskich i obcych mieszczan – kupców i przedstawicieli różnych rzemiosł, organizacje cechowe, podobne stosunki prawne i gospodarczo-handlowe, działalność miejskich kancelarii, a także życie umysłowe ludności i jej religijność¹⁰⁰. Zarysowanie tak bogatego tła interpretacyjnego otwiera zarazem szersze pole badawcze niż przyjęte w niniejszej rozprawie doktorskiej, które może być podejmowane przez onomastów w przyszłości – socjoonomastyczne badania konfrontatywne antroponimii różnych rzemiosł miejskich, a także antroponimii rzemiosł poznańskich oraz rzemiosł innych ośrodków polskich i europejskich.

2.2. Stan badań antroponomastycznych w Polsce

Od lat sześćdziesiątych prowadzono badania nazw własnych w duchu strukturalizmu, koncentrując się na genezie, etymologii i budowie słowotwórczej onimów. Podejmowano także próby wyjaśnienia historycznych procesów ewolucyjnych, w wyniku których ukształtował się polski system antroponimiczny. Korzystano z jednej strony z zakresu teorii nazw własnych, z drugiej – z zakresu socjolingwistyki. Aspekt kulturowy w badaniach uwzględniano w pewnym stopniu od samego początku istnienia refleksji nad źródłami antroponimii polskiej¹⁰¹. Jego pełniejszemu wykorzystaniu sprzyjał zaś rozwój socjolingwistycznego nurtu w obrębie onomastyki, w myśl którego uwaga badaczy koncentrować się miała na relacji między funkcjonowaniem systemów nazewniczych a specyfiką grup społecznych je reprezentujących¹⁰². Podkreślano też problem funkcjonowania nazw własnych w komunikacji językowej, z uwzględnieniem płaszczyzny społecznej. Nakreślano kierunki rozwoju onomastyki, która jako samodzielna dyscyplina językoznawstwa

¹⁰⁰ Zob. I. Sarnowska-Giefing, *Ślady wpływów niemieckich w historycznej antroponimii Poznania*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, pod red. R. Łobodzińskiej, Łask 2010, s. 232, 233.

¹⁰¹ Z. Kaleta, *Kierunki i metody badań nad nazwami własnymi*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków 2005, s. 48; Por. najwcześniejsze prace podejmujące tematykę imion i nazwisk: W. Taszycki, *Polskie nazwy osobowe*, Kraków 1924; J.S. Bystron, *Nazwiska polskie*, Lwów 1927.

¹⁰² Por. J. Bubak, *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1986.

powinna koncentrować się na społecznym wymiarze nazw własnych. Powinna także badać wzajemne oddziaływanie systemów onimicznych i nieonimicznych¹⁰³.

Kompleksowa metoda badań ewolucji imion i nazwisk pozwoliła odtworzyć kilka etapów formowania się polskiego nazwiska¹⁰⁴. W pierwszej kolejności zidentyfikowano pojedyncze imiona w najstarszych dokumentach historycznych z XII i XIII wieku oraz towarzyszące im dodatkowe wyznaczniki indywidualizujące w postaci nazw miejscowych, imion krewnych, relacji rodzinnych, ważnych dat czy nazw funkcji społecznych. Wypracowano pojęcie deskrypcji jednostkowych, a ich dokładna analiza i opis pozwoliły, z kolei, uchwycić pierwszy etap ewolucji polskiego nazwiska. Od XIII wieku obok imienia w tekstach pojawiały się właśnie deskrypcje określone informujące, o tym, czyim synem jest osoba nazywana (deskrypcje patronimiczne) czy też, z jakiego miejsca pochodzi (deskrypcje odmiejscowe)¹⁰⁵. Dalsze ich przekształcenia zaowocowały formami syntetycznymi – odmiejscowymi na *-ski* (poprzedzonymi formacjami analitycznymi z przyimkami lokalizującymi) czy patronimicznymi na *-ic*, *-owic/-ewic*. Takie najstarsze nazwiska wciąż jednak wyrażały ukryte w swych strukturach relacje, stosowano je zamiennie z deskrypcjami określonymi. Dopiero zanik właściwości predykcyjnych na rzecz funkcji referencjalnej pozwolił badaczom na uchwycenie kolejnego etapu ewolucji polskich nazwisk. Nazwiska zatem już nie sygnalizowały treści o swoich nosicielach, a jedynie ich wyznaczały, identyfikowały w świecie obiektów i zjawisk, jednakże formy na *-ski* nabierały także wtórnych znaczeń wskazujących na przynależność do grupy społecznej (szlachty). Wobec tych faktów onomaści zgodnie uznali, że ewolucja nazwisk była drogą od predykcji do nominacji¹⁰⁶. Następnie na podstawie korelacji zjawisk z zakresu historii społecznej – dominacji nazwiska na *-ski* w czasie największych wpływów szlachty w państwie polskim – wyłuszczone kolejny, trzeci etap ewolucji antroponimów, polegający na dążności do stabilizacji w sferze społecznego

¹⁰³ Zob. E. Eichler, *Onomastyka wobec językoznawstwa ogólnego*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Poznań 3–5 września 1985. Księga referatów*, pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 105-108.

¹⁰⁴ Zob. Z. Kaleta, *Ewolucja nazwisk słowiańskich. Studium teoretyczno-porównawcze*, Kraków 1991.

¹⁰⁵ Zob. Z. Kaleta, *Ewolucja nazwisk słowiańskich...*; M. Czachorowska, *System antroponimiczny w wielkopolskich rotach sądowych*, Bydgoszcz 1998, tu rozdz. *Deskrypcje jednostkowe*, s. 26.

¹⁰⁶ Por. Z. Kaleta, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, w: *Polskie nazwy własne...*, s. 65; A. Cieślíkowa, *Staropolskie odapelatywne nazwy własne. Proces onimizacji*, Kraków 1990; Z. Kaleta, *Od predykcji do nominacji – samoistna tendencja historycznej ewolucji nazwisk słowiańskich*. „Prace Filologiczne” 1991, nr 36, Warszawa.

funkcjonowania¹⁰⁷. Dotyczyło to zjawisk takich, jak rodzinność i dziedziczność nazwiska. Badania udowodniły, że w XVI wieku istniało wśród szlachty nazwisko zwyczajowe, odmiejscowe na *-ski*, zaś warstwy mieszczańskie i chłopskie ustabilizowały swoje nazwiska później, dopiero w XVII i XVIII wieku. Standaryzację nazwiska na *-ski* i przejmowanie przez niego funkcji modelowej, strukturalnej w procesach nazwiskotwórczych wśród ogółu ludności, badacze uznali zgodnie za czwarty etap ewolucji polskich nazwisk. Dodatkowo wartościowanie nazwisk na *-ski* miało także odzwierciedlać mentalność polskiego społeczeństwa, które w odróżnieniu od kultur Europy Zachodniej, przywiązane było do posiadania ziemi i wynikającego z tego statusu społecznego¹⁰⁸. Zainteresowanie badaczy innych dziedzin nazwiskiem jako instytucją prawną pozwoliło onomastom wydzielić ostatni etap ewolucji polskich nazwisk, tj. objęcie nazwiska funkcjonującego wcześniej na prawie zwyczaju ustawodawstwem prawnym. Jak się bowiem okazało, już w XVIII wieku wśród zamożniejszej szlachty istniała koncepcja nazwiska jako wartości prawnej. Funkcjonowanie nazwisk w ówczesnych dokumentach historycznych niewiele bowiem różniło się od sposobu ich używania w dokumentach współczesnych¹⁰⁹. Dla onomastów i historyków kluczową pracą w tym zakresie jest artykuł Stafana Grzybowskiego *Nazwisko i jego stałość jako elementy identyfikacji w dawnym prawie polskim*, w którym autor wywodzi ukonstytuowanie się prawnie rozumianego nazwiska z długotrwałego zwyczaju posługiwania się nim, w miarę niezmiennej postaci, w sferze handlu, dawnych przepisów prawnych i kancelaryjnych¹¹⁰.

Pierwszym głosem w dyskusji na temat pochodzenia polskich nazwisk jest niewątpliwie niewielka rozprawa Witolda Taszyckiego z 1924 roku, zatytułowana *Polskie nazwy osobowe*, w której autor, bazując na kryterium relacji semantycznych

¹⁰⁷ Zob. Z. Kaleta, *Kierunki i metodologia badań...*, s. 66.

¹⁰⁸ W dawnej Rzeczypospolitej mieszczenie nie mieli prawa nabywania ziemi, stąd pretendowali do osiągnięcia statusu szlachty, również przez formowanie swoich nazwisk na wzór modelu odmiejscowego, szlacheckiego. O rozwarstwieniu społecznym w Polsce i wynikającej stąd pewnej dychotomii w typach noszonych nazwisk por. więcej: Z. Kaleta, *Nazwisko w kulturze polskiej*, Warszawa 1998, s. 94. Autorka pisze o „lepszych” nazwiskach szlachty na *-ski* i „gorszych” odapelatywnych nazwiskach mieszczan i chłopów. Silną barierę społeczną, widoczną w wiekach XVI i XVII w Polsce (nieznaną innym krajom Europy) pogłębiał fakt, że mieszczenie nie mając prawa zakupu ziemi, nie mogli uzyskiwać szlachectwa i tym samym awansować społecznie.

¹⁰⁹ Zob. Z. Kaleta, *Kierunki i metodologia badań...*, s. 67.

¹¹⁰ S. Grzybowski, *Nazwisko i jego stałość jako element identyfikacji osoby w dawnym prawie polskim*. „Onomastica” III, 1957, s. 485-519.

zawartych w nazwiskach, wyróżnia kilka typów drugich określeń człowieka¹¹¹. Rok później ten sam autor opublikował książkę *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, prezentując w niej etymologię średniowiecznych antroponimów¹¹². Z przedwojennych prac należy wymienić także obszerny artykuł Mikołaja Rudnickiego, profesora ówczesnego Uniwersytetu Poznańskiego, poświęcony w całości tematyce nazw osobowych z Pomorza Szczecińskiego oraz pracę socjologa i etnografii Jana Bystronia zatytułowaną *Nazwiska polskie*, w której autor próbuje mierzyć się z zagadnieniem różnorodności podstaw polskich nazwisk¹¹³. Po II wojnie światowej nastąpił nagły i gwałtowny rozwój badań onomastyki, prowadzonych w różnych ośrodkach kraju, z których najważniejszym była działająca do dziś Pracownia Onomastyczna Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie. To w niej w latach pięćdziesiątych rozpoczęto pracę nad fundamentalnym dla badań antroponimów dziełem – *Słownikiem staropolskich nazw osobowych* redagowanym pod kierunkiem Witolda Taszyckiego. Co ciekawe, kartotekę nazw osobowych zebrał autor jeszcze przed wojną we Lwowie¹¹⁴. W dalszych latach w krakowskiej Pracowni Onomastycznej ukazały się też tak kluczowe dla późniejszych badań antroponimii prace jak: *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych czy Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce* autorstwa Marii Malec, *Staropolskie nazwy osobowe motywowane przez nazwy miejscowe* Zofii Kowalik-Kalety, *Ewolucja nazwisk słowiańskich. Studium teoretyczno-porównawcze* tej samej autorki, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji* i *Derywacja paradygmatyczna w staropolskiej antroponimii* Aleksandry Cieślukowej. W środowisku krakowskim została wydana też w latach osiemdziesiątych praca Józefa Bubaka, uznawana za bodaj pierwsze socjolingwistyczne opracowanie regionalnej antroponimii uzualnej, zatytułowana *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*. W latach dziewięćdziesiątych zaś znakomity badacz polskiej antroponimii, Kazimierz Rymut opublikował kolejno dziesięć tomów *Słownika nazwisk wspólnie w Polsce używanych*, rejestrującego nazwiska ludności na podstawie ogólnopolskiej bazy PESEL, z podziałem na województwa. W latach

¹¹¹ W. Taszycki, *Polskie nazwy osobowe*, Kraków 1924. Więcej na ten temat zob. w rozdziale prezentującym zagadnienie klasyfikacji nazwisk.

¹¹² W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1925.

¹¹³ M. Rudnicki, *Imiona osobowe z Pomorza Zachodniego (Szczecińskiego) do roku 1230*. „*Slavia Occidentalis*” 1937, nr 16, s. 65-138; Jan Bystron, *Nazwiska polskie*, Lwów 1927, wyd. 2 1937.

¹¹⁴ Zob. Z. Kaleta, *Historia i stan dzisiejszy onomastyki w Polsce. Publikacje onomastyczne. Instytucje*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Kraków 2005, s. 85.

1995–2002 krakowski zespół badawczy wydał też kilkutomową serię *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, kolejne fundamentalne opracowanie w badaniach motywacji antroponimów¹¹⁵. W latach 2007–2016 z kolei ukazywała się *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych oraz wykazy nazwisk wraz z chronologią i geografią*, opracowywana pod kierunkiem naukowym Aleksandry Cieślikowej, Katarzyny Skowronek i Halszki Górny przez kilkusobowy zespół onomastów¹¹⁶, którzy zebrali i przedstawili całościowo zasób antroponimii doby średniopolskiej pochodzącej z źródeł różnych regionów dawnej Rzeczypospolitej. Zasadniczo dwie tendencje dały się zauważyć w wyekscerpowanym i przebadanym materiale: dążność do stabilności nazwiska, przejawiająca się w obejmowaniu nim całej rodziny i dziedziczeniu go, oraz utrzymujący się w tekstach duży stopień wariantywności form wynikający z braku kodyfikacji urzędowej¹¹⁷. Za jeden z najistotniejszych celów opracowania należy uznać: chęć pokazania niezmienności niektórych nazwisk od średniowiecza po współczesność i – co równie ważne, jak podkreśla Aleksandra Cieślikowa – efemeryczność innych, które nie przetrwały w antroponimii polskiej, a jedynie dzięki osobom poświadczono są w dawnych tekstach¹¹⁸.

Równoległe do wymienionych powyżej prac pojawiały się w polskich badaniach antroponomastycznych monografie regionalne poświęcone nazewnictwu miast, wsi, parafii czy większych obszarów geograficznych. Jednym z pierwszych opracowań o charakterze regionalnym były wydane w latach siedemdziesiątych *Nazwiska łodzian* Jana Mączyńskiego. Do nieco starszych prac należą także *Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku* Danuty Kopertowskiej czy *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI wieku do roku 1740. Studium nazewnicze i społeczno-narodowościowe* autorstwa Henryka Borka i Urszuli Szumskiej. Obszerne monografie poświęcone antroponimii historycznych regionów dawnej Rzeczypospolitej prezentują takie pozycje jak: *Antroponimia polska na kresach południowo-wschodnich XV–XIX wieku* autorstwa Ewy Wolnicz-Pawłowskiej i Wandy Szulowskiej, *Dawna antroponimia Mazowska (XV–XVII*

¹¹⁵ W opracowaniu: A. Cieślikowej, M. Malec, K. Rymuta, J. Szymowej, Z. Kalety, E. Supranowicz, Z. Klimka, M. Bobowskiej-Kowalskiej, M. Sitarz, W. Smoczyńskiego, A. Pisowicza.

¹¹⁶ Halszka Górny, Zygmunt Klimek, Małgorzata Magda-Czekaj, Maria Malec, Krystyna Skowronek, Elżbieta Supranowicz, Elena Palinciuc-Dudek, Agnieszka Wieczorek-Ostrowska.

¹¹⁷ A. Cieślikowa, *Wstęp do: Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych oraz wykazy nazwisk wraz z chronologią i geografią*, tom 1: A-G, s. 8.

¹¹⁸ Tamże, s. 11.

wiek) Wandy Szulowskiej, trzypiętomowe studium poświęcone wybranym nazwiskom Pomorza Edwarda Brezy zatytułowane *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*, czy nowsze prace takie jak kompleksowe opracowanie antroponimii Kresów Północno-Wschodnich Leonardy Dacewicz zatytułowane *Historia nazwisk na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej (XV–XVIII wiek)*. Wśród prac regionalnych na uwagę zasługują z pewnością także monografie opisujące nazewnictwo osobowe Żydów. Do tej pory ukazały się: *Antroponimia Żydów Podlasia w XVII–XVIII wieku* Leonardy Dacewicz i *Antroponimia Żydów białostockich* Zofii Abramowicz.

Pierwsze typowo słownikowe opracowanie antroponimiczne stanowił *Słownik nazwisk śląskich* Stanisława Rosponda, wydany w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego wieku. Opracowań słownikowych doczekały się też takie obszary jak ziemia piotrkowska, Powiśle Gdańskie czy Sądecczyzna – por. *Słownik nazwisk i przezwisk ludności ziemi piotrkowskiej* Sławomira Gali, *Słownik nazwisk mieszkańców Powiśla Gdańskiego* Henryka Górnowicza czy wreszcie *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądecczyzny XV–XVII w. Imiona, nazwiska, przezwiska* Józefa Bubaka. W późnych latach dziewięćdziesiątych Zofia Abramowicz, Lila Citko i Leonarda Dacewicz opublikowały też *Słownik historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny (XV–XVII w.)*, a w roku 2003 ukazał się *Słownik etymologiczny nazwisk Żydów białostockich* w opracowaniu Zofii Abramowicz.

Obok monografii poświęconych nazwom osobowym większych regionów powstawały także monografie typowo miejskie. W latach dziewięćdziesiątych została wydana jedna z pierwszych tego typu rozpraw – *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II połowy XV w. do I połowy XVIII wieku* Małgorzaty Czachorowskiej. Nowsze studia zbierające antroponomastykony ważnych polskich miast to prace takie jak: *Antroponimia Białegostoku w XVII–XVIII wieku* Leonardy Dacewicz, *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska* Elżbiety Rudnickiej-Firy, *Nazwy osobowe dziewiętnastowiecznych mieszkańców Opola (ze słownikiem etymologicznym nazwisk)* Danuty Lech-Kirstein czy *Ewolucja nazwisk w południowej części Śląska Cieszyńskiego w czasach austriackich. Analiza słowotwórczo-statystyczna i graficzna* Jarosława Lipowskiego. Do monografii miejskich należy też praca Małgorzaty Jaracz analizująca nazewnictwo kaliszian pt. *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*, prawdopodobnie najbliższe antroponimii poznańskiej z powodu stosunkowo bliskiego sąsiedztwa geograficznego.

Niektóre nowsze ujęcia wykorzystują też antroponimię obszarów dotąd niepoznanych, interesujących i nieoczywistych kulturowo – por. pracę Halszki Górny zatytułowaną *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*, Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej zatytułowaną *Nazwiska mieszkańców komornictwa lidzbarskiego (1500–1772)*, Izy Matusiak-Kempy pt. *Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorańskiego (XVI–XVIII w.)* czy Moniki Kresy pt. *Antroponimia historycznego pogranicza mazowiecko-podlaskiego w XVIII wieku na przykładzie parafii Stoczek w ówczesnym dekanacie kamieńczykowskim. Imiona*, a także najnowsze opracowanie Piotra Złotkowskiego *Antroponimia historyczna mieszczan i chłopów Brańska w ujęciu statycznym i dynamicznym* oraz Marcina Kojdera *Antroponimia historyczna wiernych chełmskiej diecezji grecko-unickiej (1662–1810)*¹¹⁹.

Przywołane powyżej monografie regionalne powstały na przestrzeni blisko czterdziestu lat, prezentują zatem odmienne paradygmaty naukowe – od strukturalistycznych ujęć nazw własnych, postulowanych w najstarszych pracach, w których analiza nazwisk najczęściej prowadzona jest zgodnie z formalnymi kryteriami opisu onimii, przez liczne prace pisane w duchu kognitywizmu, w których to strukturalny opis antroponimów łączy się z ich wymiarem semantycznym i pragmatycznym, po najnowsze ujęcia metodologiczne, rozwijające ugruntowany już warsztat kognitywny i poszukujące wciąż nowych interdyscyplinarnych odniesień w badaniach zasobów onimii – socjologicznych, psychologicznych czy kulturowych.

2.3. Stan badań antroponimii Poznania i innych miast wielkopolskich XVI–XVIII wieku

Najistotniejszą dotąd pozycją w stanie badań antroponimii poznańskiej jest trzytomowy (trzeci tom przygotowywany do druku) *Słownik nazwisk mieszkańców Poznania* pod redakcją naukową Ireny Sarnowskiej-Giefing, prezentujący ogół antroponimii miejskiej, wyekscerpowanej przez zespół redakcyjny w toku kilkuletniej pracy prowadzonej w ramach projektu naukowego *Nazwiska mieszkańców Poznania na tle antroponomastykonu innych miast wielkopolskich i ewolucji polskiego systemu*

¹¹⁹ Pełne adresy bibliograficzne wymienionych opracowań zob. Literatura.

*antroponimicznego*¹²⁰. Słownik odtwarza antroponimie mieszkańców Poznania w wiekach XVI–XVIII, uzupełnia ogólnopolski stan badań antroponomastycznych. Prezentuje miejski materiał archiwalny, zarówno świecki, jak i kościelny, wcześniej niewykorzystany na tak szeroką skalę w badaniach onomastów¹²¹. Pracom badawczym skoncentrowanym wokół wspomnianego projektu naukowego towarzyszyły także monografie cząstkowe, poświęcone nazewnictwu wybranych dokumentów miejskich i kościelnych – rozprawy doktorskie pisane pod kierunkiem Ireny Sarnowskiej-Gieffing, obronione w 2012 r.: Kingi Banderowicz pt. *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793). Studium onomastyczno-socjologiczne*, Anety Kołodziejczyk-Trawińskiej pt. *Nazwiska mieszkańców Poznania od XVI do XVIII wieku w świetle ksiąg metrykalnych parafii św. Wojciecha*, Aleksandry Kulupy pt. *Nazwiska mieszkańców Poznania od XVI do XVIII wieku w świetle ksiąg metrykalnych kolegiaty św. Marii Magdaleny. Studium onomastyczno-socjolingwistyczne*. Pierwsza z wymienionych praca została opublikowana w 2013 r. Jak podkreśla jej autorka we wstępie, praca opiera się na holistycznie rozpatrywanym i opracowanym za pomocą metod językoznawczych, wypracowanych przez strukturalizm i kognitywizm, materiale źródłowym, z którego wyekscerpowano ponad pięć i pół tysiąca różnorodnych sposobów określania nowych obywateli miasta¹²². Analiza i interpretacja materiału onomastycznego pozwoliła autorce uchwycić m.in. stosunki etniczne wśród nowych obywateli miasta, mające swoje odbicie w repertuarze wnoszonych do antroponomastykonu Poznania nazwisk, zaś szereg przeprowadzonych przez nią analiz uprawnił ją do sformułowania tezy o dokonującym się w dobie średniopolskiej powszechnym procesie przyjmowania nazwisk, stabilności najbardziej modelowych struktur onimicznych i ich rodzinności. Ogląd materiału nie pozwolił natomiast na jednoznaczne wskazanie typowego nazwiska mieszczańskiego, pokazał raczej umasowienie i pewną „demokratyzację” nazwisk, przejawiającą się w udziale różnych podstaw motywacyjnych nawet wśród najbardziej prestiżowych grup społecznych¹²³.

¹²⁰ Więcej na ten temat piszę w części *Zasady ekscerpcji materiału i sposób jego prezentacji w rozprawie doktorskiej*.

¹²¹ Zob. *Wprowadzenie do: Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI-XVIII wieku*, t. 1 A-F, oprac. I. Sarnowska-Gieffing, Poznań 2011, s. 9-15.

¹²² Zob. *Wprowadzenie do: K. Banderowicz, Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*, Poznań 2013, s. 7-10.

¹²³ K. Banderowicz, dz. cyt., s. 180.

W roku 2013 ukazała się również praca Andrzeja Sieradzkiego pt. *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI–XVIII wieku*, stanowiąca przełomowe w badaniach antroponomastycznych opracowanie derywowanych nazwisk, pokazywanych przez Autora *in statu nascendi*. Tylko takie dynamiczne podejście do derywatu pozwala na rzeczywiste uchwycenie procesu nazwiskotwórczego, eliminuje wielomotywacyjność antroponimu, na mierzenie się z którą skazani są autorzy analiz statycznych. Jak podkreśla badacz:

„Derywaty nazwiskowe stanowią szczególny obiekt badań. Ujmowane *in statu nascendi*, przywołują określone wartości semantyczne (relację lokatywną i patronimiczną), pełniąc równocześnie, dzięki tym wartościom orzekanym o danej osobie, funkcję identyfikującą. Stając się elementem leksykonu, szybko tracą odniesienie semantyczne, zachowując tylko zdolność identyfikowania i indywidualizowania. Te zleksykalizowane derywaty stają się z kolei podstawą do wykształcenia się modeli słowotwórczych, według których tworzone są nowe formy nazwisk od już istniejących”¹²⁴.

Praca stanowi niejako nowy punkt wyjścia dla badań eksponujących strukturalno-semantyczne kryterium opisu nazwisk. Postuluje obranie wnikliwej postawy badawczej, w której należy ustalić, czy w danym momencie derywat wyraża jeszcze relację semantyczną, czy też już nie, by w następnej kolejności wyodrębnić tylko te derywaty, które są efektem przekształceń czysto formalnych. Aby to uczynić, należy odnieść się do poziomu tekstowego, dającego możliwość oglądu nie tylko nazwiska, lecz także wyrażenia syntaktycznego. Zdaniem Bogdana Walczaka: „tylko taki tryb postępowania badawczego zapewnia prawdziwy obraz narodzin nazwiska”¹²⁵. Słowotwórstwu dawnych nazwisk Andrzej Sieradzki swoją uwagę poświęcił już w 2010 roku, publikując artykuł *Słowotwórstwo protonazwisk polskich doby staro- i średniopolskiej*. Kilka lat później materiał poznański posłużył mu również do szczegółowego oglądu derywatów nazwisk odzawodowych, czemu dał wyraz w artykule *Derywowane nazwiska odzawodowe w dokumentach poznańskich od XVI do XVIII wieku*, opublikowanym w ramach serii *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*. W obszarze zainteresowań Badacza od dawna mieści się także imiennictwo poznaniań (por. m.in. artykuł *Imiona świętych w datacjach dokumentów poznańskich z końca XVI wieku*).

¹²⁴ A. Sieradzki, *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI–XVIII wieku*, Poznań 2013, s. 9.

¹²⁵ Zob. fragment recenzji Bogdana Walczaka.

Podjęta przez niego problematyka rozpatrywana jest częstokroć w rozpowszechnionym przez Autora pojęciu grupy nominalnej, które pozwala obserwować proces wyłaniania się i stabilizowania polskich nazwisk w odniesieniu do realnych tekstów, w których są poświadczane – por. artykuł *Antroponim jako podstawa grupy nominalnej w poznańskich księgach złoczyńców z XVI wieku*.

Pisząc o stanie badań poznańskiej antroponimii, nie sposób nie odnieść się do dorobku Tadeusza Skuliny w tym zakresie. Badacz skupiał się na nazewnictwie kobiet, swoją uwagę poświęcał imionom Wielkopolanek w XVI i XVII wieku, a także formacjom marytonimicznym i patronimicznym w okresie staropolskim¹²⁶. Przedmiotem jego zainteresowań był także proces kształtowania się wielkopolskich nazwisk w dobie średniopolskiej – por. takie artykuły jak: *Antroponimiczne funkcje nazw zawodowych w XVII i XVIII wieku (na materiale wielkopolskim)* czy *O ustalaniu się nazwisk mieszczańskich i chłopskich w Wielkopolsce XVII wieku*. Wcześniejszy dorobek onomasty dotyczył staroruskiego nazewnictwa osobowego oraz rozważań teoretycznych na temat przezwisk¹²⁷.

Kontynuatką dorobku T. Skuliny, opisującego antroponimię poznańską i wielkopolską w perspektywie socjolingwistycznej, jest Irena Sarnowska-Giefing, inicjatorka i kierowniczką wspomnianego projektu naukowego poświęconego nazwiskom mieszkańców Poznania i trzech pomniejszych projektów dotyczących fragmentów antroponimii miasta opartych na wybranych źródłach archiwalnych¹²⁸, a także autorka przywołanego powyżej *Słownika nazwisk mieszkańców Poznania*. W dorobku badaczki w zakresie onimii uzualnej Poznania na plan pierwszy wysuwają się artykuły poświęcone zarówno dawnemu imiennictwu miasta – por. *Imiona mieszkańców Poznania w dobie reformacji i kontrreformacji. Rekonesans badawczy, Kult świętych i błogosławionych (też poznaniaków i Wielkopolan) oraz jego odbicie*

¹²⁶ T. Skulina, *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII w.* „Slavia Occidentalis” XLV, 1988, s. 47-60; Tenże, *O staropolskich formacjach marytonimicznych*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Księga Referatów*, pod red. K. Zierhoffer, Poznań 1988, s. 241-248; Tenże, *Z historii i geografii żeńskich formacji patronimicznych w okresie staropolskim*, w: *Munera linguistica Ladislao Kuraszkiwicz dedicata*, red. M. Basaj, Z. Zagórski, Wrocław 1993, s. 313-320; *O staropolskich regionalizmach w kobiecej antroponimii*. „Studia Historycznojęzykowe” 1994, pod red. M. Kucaty i Z. Krążyńskiej, s. 81-92.

¹²⁷ Więcej na ten temat zob. K. Zierhoffer, *Dorobek ośrodka poznańskiego w zakresie onomastyki*. „Onomastica” XXIX, 1984, s. 307-319.

¹²⁸ W ośrodku poznańskim zrealizowano pod kierunkiem I. Sarnowskiej-Giefing również trzy projekty badawcze (tzw. granty promotorskie), poświęcone antroponimii wiernych kolegiaty św. Marii Magdaleny, parafii św. Wojciecha i nowych obywateli Poznania, będące podstawą wymienionych powyżej rozpraw doktorskich.

w poznańskiej antroponimii. Na podstawie najstarszych spisów obywateli miasta – jak i jego nazwiskom – zob. *Nazwiska odzawodowe mieszkańców Poznania w XVI–XVIII wieku w świetle dynamiki gospodarczej regionu*. Uwagę Onomastki skupiały też identyfikacje poznanianek, przedstawione w artykule zatytułowanym *Z Antroponomastykonu Poznania. Sposoby identyfikowania kobiet w spisach obywateli miasta z XVI i początku XVII wieku* czy właściwości dialektalne poznańskiej antroponimii, zreferowane w artykule *Problematyka dialektologiczna w badaniach historycznej antroponimii Poznania*. Na osobną uwagę zasługują rozwijane w ostatnim czasie zainteresowania Autorki antroponimią Żydów poznańskich – por. takie teksty jak: *Imiona Żydów w poznańskich dokumentach z XVI–XVIII wieku. Wstępne rozpoznania, Patronimy jako składnik osobowego kodu identyfikacyjnego Żydów poznańskich od XVI do XVIII wieku* czy *Antroponimia ludności żydowskiej Poznania XVI–XVIII wieku (nazwiska)*. W świetle podejmowanych w niniejszej rozprawie zagadnień interferencji dwóch systemów nazewniczych poświadczonych w na połę polskiej, na połę niemieckiej antroponimii złotników poznańskich szczególnie cenne są prace: *Ślady wpływów niemieckich w historycznej antroponimii Poznania, Z antroponomastykonu kultury polskiej. Niemieckie nazwiska mieszkańców Poznania, a także Ślady dyfuzji kulturowej w antroponimii Poznania w XVI–XVIII wieku*.

Antroponimia miasta doczekała się także wielu innych fragmentarycznych opracowań skupiających się na określonej kategorii antroponimicznej, zagadnieniu funkcjonowania nazwisk i imion we wspólnocie miejskiej czy opisach zasobów antroponimii wyekscepowanej z określonych typów dokumentów archiwalnych – tak świeckich, jak i kościelnych. Magdalena Graf interesowała się w szczególności imionami danych mieszkańców miasta, a także identyfikacjami jego mieszkank – por. *Imiona mieszkańców Poznania w najstarszych dokumentach miejskich, Historyczny antroponomastykon Poznania (na przykładzie imion dawnych mieszkańców miasta)* czy jeden z najnowszych tekstów zatytułowany *Nazwiska delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy w 1918 roku. Komentarz onomastyczny* (współautorka Ewa Nowak-Pasterska). Sposobom oznaczania kobiet w poznańskich księgach parafialnych przyjrzały się również Aneta Kołodziejczyk-Trawińska w artykule *Sposoby identyfikacji kobiet w siedemnastowiecznych księgach metrykalnych* i Aleksandra Kulupa w tekście *Sposoby identyfikowania kobiet w poznańskich księgach kancelarii kościelnej (na materiale ksiąg metrykalnych kolegiaty św. Marii Magdaleny*

w *Poznaniu*). Kobięce imiona zakonne były także przedmiotem zainteresowania poznańskich onomastek – Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska opublikowała w 2008 roku artykuł pt. *Imiona zakonne serafitek z Prowincji Poznańskiej*. Zainteresowania Kingi Banderowicz z kolei koncentrowały się przede wszystkim na antroponimii nowych obywateli miasta wiążących się z procesami migracyjnymi ludności – por. teksty takie jak: *Hybrydowe społeczeństwo. O procesach migracyjnych na podstawie onimów historycznych mieszkańców Poznania*, a także *Poznaniacy – mieszkańcy Wielkopolski, krajanie czy obywatele świata? Procesy imigracyjne uchwycone w nazwiskach i tekście poznańskich ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*¹²⁹.

Onomaści poznańscy swoją uwagę poświęcali nie tylko stolicy Wielkopolski, lecz także innym – mniejszym ośrodkom miejskim, a nawet wiejskim. Autorką szczegółowych analiz nazewnictwa osobowego mieszkańców Gostynia jest Bożena Mikołajczakowa. W 1979 roku ukazał się artykuł *Kształtowanie się nazwisk na ziemi gostyńskiej w XVI–XIX wieku*, a kilka lat później w tomie wydanym pod redakcją Władysława Borysia, zawierającym streszczenia rozpraw doktorskich, opublikowano pracę pt. *Nazwy osobowe w XVII–XIX w. na terenie dawnej Ziemi Gostyńskiej (Nazwiska mieszczańskie i chłopskie)*. Oprócz zainteresowania ogólnymi procesami kształtowania się nazwisk gostyńskich, autorka swoją uwagę koncentrowała również na nazewnictwie kobiecym – por. *Nazwiska żeńskie na terenie ziemi gostyńskiej w XVII–XIX wieku* – oraz wybranych zagadnieniach szczegółowych, czemu dała wyraz w takich artykułach jak: *Gniazda nazwiskowe na terenie ziemi gostyńskiej w XVI – XIX wieku, Struktura wewnętrzna nazwisk odimiennych* (współautor Stanisław Mikołajczak). Jako młoda badaczka, opublikowała również w czasopiśmie *Slavia Occidentalis* krótki artykuł poświęcony antroponimii Margonina – *Nazwiska w księdze chrztów parafii margonińskiej (pow. Chodzież) z lat 1697–1761*.

Antroponimii Wrześni przyjrzał się Andrzej Sieradzki, eksцерpując m. in. identyfikacje małżonków z osiemnastowiecznych wrzezińskich ksiąg chrztu – por. *Grupy nominalne odnoszące się do małżonków we wrzezińskich księgach chrztu z XVIII wieku* (współautor Beata Sieradzka), *Grupy nominalne o podstawie antroponimicznej we wrzezińskich księgach chrztu z XVIII wieku. Prolegomena badawcze* oraz *Identyfikacja rodziców stanu chłopskiego we wrzezińskich księgach chrztu z lat 1700–1725*. Badacz interesował się także antroponimią Żydów zamieszkujących

¹²⁹ Więcej publikacji wymienionych autorów – zob. Literatura.

w położonych nieopodal Poznania Szamotułach – zob. *Nominacja Żydów w szamotulskiej księdze ławniczej z końca XVI wieku*. Nadmienić należy, że Autor sporządził też kartoteki antroponimii szamotulan i wrześnian, których materiał jest przywoływany w *Słowniku nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku*¹³⁰. Fragmenty antroponimii wielkopolskiej wsi położonej pod Nowym Tomysłem ujrzały światło dzienne dzięki Małgorzacie Rutkiewicz-Hanczewskiej – por. artykuł *Przydomki i przezwiska we wsi Bolewice koło Nowego Tomysła oraz ich formy marytonimiczne, patronimiczne i matronimiczne*. Do badaczy zajmujących się najdawniejszą antroponimią regionu należą Maria Trawińska i Magdalena Czachorowska. Pierwszej badaczce zawdzięczać można rozpoznanie problematyki grafii poznańskich nazw własnych z okresu staropolskiego – por. *Grafia nazw własnych w XIV-wiecznej poznańskiej księdze ziemskiej*, zaś druga jest autorką obszernej monografii na temat antroponimii poświadczonych w wielkopolskich rotach sądowych, stanowiących znakomite źródło dla rozmaitych badań filologów. Dzięki opracowaniu możliwy jest ogląd dawnego nazewnictwa osobowego nie tylko z Poznania, lecz także z takich miast jak: Kalisz, Konin, Kościan, Pызdry, Gniezno¹³¹.

Poznański ośrodek badawczy posiada też imponujący dorobek w zakresie toponimii miasta, którego twórcami byli wybitni badacze Karol Zierhoffer i Zygmunt Zagórski. Do młodszych badaczek podejmujących miejskie zagadnienia toponomastyczne należą też: M. Graf i M. Rutkiewicz-Hanczewska¹³².

W bogatym dorobku badań dawnej antroponimii uzulanej różnych obszarów i miejsc Polski, a także samego Poznania, trudno szukać opracowań opartych wyłącznie na takim typie dokumentu archiwalnego, jakim są księgi rzemiosł. Nie ma jak dotąd monografii opisujących antroponimię cechów, do których w prowadzonym przez mnie postępowaniu badawczym mogłabym się odnieść bezpośrednio, w celach choćby porównawczych. Możliwe jest jedynie przesledzenie właściwości nazwisk mieszczańskich w monografiach miejskich, jednak nieliczne z nich wykorzystują

¹³⁰ *Nazwiska mieszkańców Szamotuł w dobie średniopolskiej (1567-1578)*, oprac. A. Sieradzki (kartoteka), *Nazwiska mieszkańców Wrześni w dobie średniopolskiej (1700-1764)*, oprac. A. Sieradzki (kartoteka).

¹³¹ M. Czachorowska, *System antroponimiczny w wielkopolskich rotach sądowych*, Bydgoszcz 1998.

¹³² Poznański ośrodek ma również bogaty dorobek w zakresie badań toponimii. Więcej na ten temat zob. *Dokonania ośrodka poznańskiego w zakresie onomastyki w latach od 1981 do 2008*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 13-27; *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, pod red. Z. Zagórskiego, oprac. J. Chojnacki, M. Graf, J. Padalak, M. Rutkiewicz-Hanczewska, Z. Zagórski, Poznań 2008.

(zwykle tylko po części) księgi cechowe. Istniejące opracowania o charakterze regionalnym lub miejskim bazują raczej na szerokim wachlarzu rozmaitych źródeł rękopiśmiennych i drukowanych: księgach miejskich (aktach radzieckich, ławniczych, sądowych, wójtowskich, burmistrzowskich), spisach podatkowych, lustracjach i inwentarzach dóbr, różnego typu rejestrach ludności, spisach urzędników, itp. Bez wątplenia kluczowym i bodaj najpełniejszym dokumentem dającym badaczom ogólny obraz antroponii są księgi metrykalne rozmaitych parafii rzymskokatolickich, a w niektórych rejonach także parafii unickich, gmin żydowskich, a nawet parafii mahometańskich¹³³. Podjęty przez mnie przedmiot badań w niniejszej rozprawie wiąże się z ekscerpcją ściśle określonego typu archiwaliów miejskich w celu nakreślenia charakterystyki antroponii jasno określonej grupy rzemieślniczej. W przeciwieństwie do prac, w których eksploruje się możliwie szeroki zakres dokumentów, mający posłużyć oddaniu stanu nazewnictwa ogółu ludności danego regionu, miasta, wsi czy parafii, w moim postępowaniu badawczym otrzymuję jedynie fragment antroponii miejskiej, starając się uchwycić specyfikę nazewniczą wąskiej grupy społecznej i odpowiedzieć na pytanie, czy istniało w dobie średniopolskiej typowe nazwisko rzemieślnicze (a może złotnicze?).

Możliwość istnienia charakterystycznych dla wspólnot cechowych sposobów nominacji osób sygnalizowała już Irena Sarnowska-Giefing w artykule *Ślady wpływów niemieckich w antroponii Poznania*, który stał się przyczynkiem do dalszych poszukiwań autorki w tym zakresie, wyrażonych w szczegółowej już analizie przemianek czeladniczych, o których mowa w tekście *Ślady dyfuzji kulturowej w antroponii Poznania w XV–XVII wieku*. Przeglądu dziewiętnastowiecznych opolskich ksiąg cechowych dokonała też Danuta Lech-Kirstein w artykule *Księgi cechowe jako cenne źródło nazw osobowych*. Autorka przejrzała księgi rozmaitych cechów – bednarskiego, stolarskiego, krawieckiego, murarskiego, szewskiego, tkackiego i innych, dochodząc do wniosku, że – z uwagi na nieoficjalny charakter poświadczonych w nich sposobów nominacji – księgi cechu stanowiły swego rodzaju „bastion polskości” w zgermanizowanym w owym czasie Opolu. Nazwiska wykazywały charakterystyczne dla polskiej antroponii sposoby derywacji, towarzyszyły im imiona w wersji polskiej, a nazwiska niemieckie ulegały też

¹³³ Zob. Z. Abramowicz, *Antroponomia Żydów Białostockich*, Białystok 2010, s. 30; L. Dacewicz, *Historia nazwisk na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej (XV–XVIII wiek)*, Białystok 2014, s. 14-15.

w większym stopniu niż w innych opolskich źródłach asymilacji na polskim gruncie fonetyczno-graficznym¹³⁴. Księgi cechów opolskich były także podstawą szerszej monografii *Nazwy osobowe dziewiętnastowiecznych mieszkańców Opola*.

W pewnym stopniu z ksiąg cechowych korzystały Ewa Wolnicz-Pawłowska i Wanda Szulowska w monografii poświęconej antroponimii Kresów Południowo-Wschodnich, również Małgorzata Jaracz, zbierając antroponimie dawnych kaliszan, korzystała z potwierdzeń artykułów i przywilejów cechowych¹³⁵. Antroponimia tych dokumentów nie jest jednak rozpatrywana odrębnie, stanowi jedynie egzemplifikację większej całości archiwaliów. Zupełnie inaczej rzecz przedstawia się w artykule Ewy Woźniak zatytułowanym *Sposoby identyfikowania osób w dwóch pabianickich księgach cechowych (XV–XVIII wiek)*. Autorka weryfikując nazewnictwo osobowe w księgach cechu szewców, już na wstępie zaznacza, że ten typ dokumentu charakteryzuje się dużą różnorodnością w porównaniu np. do jednorodnych stylistycznie ksiąg parafialnych. Podaje przegląd wariantywnych form imion i nazwisk, analizuje również obecność i stopień rozbudowania dodatkowych elementów identyfikujących, przedstawia też przezwiska, nazwiska żon i synów szewców. Dowodzi upowszechnienia się dwustopniowego sposobu identyfikowania rzemieślników, a także dziedziczności i rodzinności ich nazwisk¹³⁶. Średniopolska antroponimia pabianickich szewców, wyekscerpowana z tamtejszych ksiąg cechowych może posłużyć za materiał porównawczy w analizie antroponimii poznańskich złotników.

2.4. Pojęcie *nazwisko* w języku i kulturze polskiej

Według Kazimierza Rymuta nazwisko to:

„nazwa własna, dziedziczne określenie człowieka, które przechodzi z ojca, niekiedy też z matki na dziecko. Nazwisko jest nazwą osobową stanowiącą swoistą własność człowieka, którego określa, podlegającą ochronie prawnej. Obecnie każdy obywatel

¹³⁴ D. Lech-Kirstein, *Księgi cechowe miasta Opola jako cenne źródło nazw osobowych*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 609-620.

¹³⁵ E. Wolnicz-Pawłowska, W. Szulowska, dz. cyt.; M. Jaracz, dz. cyt.

¹³⁶ E. Woźniak, *Sposoby identyfikowania osób w dwóch pabianickich księgach cechowych (XV–XVIII wiek)*. „Onomastica” 2001, z. XLVI, s. 221-243.

Polski musi posiadać nazwisko i jeśli nie otrzymał go na zasadzie dziedziczenia, to jest mu ono nadawane na drodze administracyjnej”¹³⁷.

Jak zauważa dalej autor, forma językowa nazwiska nie może dziś już być dowolnie zmieniania, tak jak to było dawniej. Dwa różne sposoby zapisu jakiegoś nazwiska to w istocie dwa różne nazwiska¹³⁸. Nazwisko ma charakter oficjalny, nie może ulegać zdrobnień ani skróceniom, a to zasadniczo odróżnia je od imion i przezwisk. Definicję nazwiska, sygnalizującą jego cechy wynikające z rozwoju historycznego, nakreślił Józef Bubak w socjolingwistycznym opracowaniu zatytułowanym *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, wedle której nazwisko jest:

„nazwą własną osobową, formacją onomastyczną chronologicznie późniejszą od imienia i stojącą po nim na drugim miejscu, jakby drugim ponowionym imieniem powstałym w celu dokładniejszej identyfikacji osoby, oznaczeniem rodzinnym, posiadającym określoną wartość w obrocie prawnym, które jest dziedziczone, obowiązkowe i powszechne, ustabilizowane i niezmiennie, jest obok imienia podstawowym elementem identyfikacyjnym”¹³⁹.

Sam termin *nazwisko* o dzisiejszym zakresie pojęciowym w języku polskim funkcjonuje stosunkowo krótko. Wyraz *nazwisko*, mimo iż widnieje w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, oznaczał wówczas raczej nazwę przedmiotów i zjawisk pospolitych¹⁴⁰. Również w słowniku S. B. Lindego wyraz ten jest synonimem imienia i ogólnego nazywania¹⁴¹. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku w słowniku M. Orgelbranda (tzw. słowniku wileńskim) pod hasłem *nazwisko* pojawia się ogólne znaczenie wyrazu rozumianego wówczas jako ‘nazwanie’, ale także znacznie konkretniejsze ‘przezwisko, imię, nazwa rodziny’¹⁴². W słowniku warszawskim zaś definicja nazwiska sugeruje, że posiada ono w świadomości językowej użytkowników języka wartość rodzinnego i dziedziczonego onimu – w świetle tej definicji nazwisko to

¹³⁷ K. Rymut, Nazwiska, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Kraków 2005, s. 143.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ J. Bubak, *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1986, s. 27.

¹⁴⁰ Zob. definicję nazwiska w SXVI: ‘nazwa, wyraz, wyrażenie, określenie niebędące rzeczywistą nazwą danego desygnatu lub imieniem własnym danej osoby’ [dostęp internetowy: <https://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/69139>].

¹⁴¹ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, s. 311.

¹⁴² *Słownik języka polskiego* [tzw. wileński], pod red. A. Zdanowicza, Wilno 1861, s. 752.

‘imię własne wspólne całej rodzinie, które dzieci biorą po ojcu, żona po mężu’¹⁴³. Jak zauważyła Zofia Kaleta – to, że dawniej nie istniał termin *nazwisko* o współczesnym zakresie znaczeniowym, nie oznacza, że nie istniało pojęcie samego nazwiska. Wyrażał je jednak wyraz *imię* – mimo iż wieloznaczny w staropolszczyźnie, znaczący również tyle, co: ‘imię własne osób, nazwa, nazwanie, ród, *nomen gentile*’ (Sstp)¹⁴⁴. W formułach zapisu uczniów na naukę rzemiosła często spotyka się to określenie w odniesieniu do całego dwuczłonowego modelu identyfikacyjnego: *Chłopca Swego na Imieniu Woczech Bukołoskj, naimie temu Chłopcu Jędrzy Czarny, Temu chłopcu naimie Woiczzech Derpowicz, chłopca na Imie battlomi fredowicz, kłopcza na Imieniu Daniel HeidelHoffer, Na Imie Jan Leman, Chłopcza Swego Imie Paul Raba*, co potwierdza powszechnie znane onomastom i sygnalizowane powyżej zjawisko braku stabilizacji terminu *nazwisko* w znaczeniu obecnym. Jak też pokazują przykłady definicji w różnych słownikach ogólnych języka polskiego, precyzja znaczeniowa tego terminu krystalizowała się przez pewien czas w rozwoju polskiej leksyki tak, iż dopiero w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku osiągnęła zakres pojęciowy równy współczesnemu rozumieniu.

Tak rozumiane nazwisko ukonstytuowały też w jakimś stopniu regulacje prawne, które zarazem przyczyniły się do rozgraniczenia pojęć nazwiska historycznego (zwyczajowego) i nazwiska współczesnego. Pierwsze przepisy prawne nakazujące posiadanie nazwiska zaprowadzili na ziemiach polskich zaborcy – w zaborze pruskim były to edykty królewskie z lat 1796 i 1797, a także dodatkowy edykt z roku 1812¹⁴⁵. Podkreślić należy, że nakazy te skierowane były przede wszystkim do odpornej w przybieraniu drugiego określenia ludności żydowskiej i częściowo chłopskiej. Funkcjonowanie przez wieki w polskim społeczeństwie tzw. nazwiska zwyczajowego wytworzyło w mentalności szlachty, mieszczan, a nawet niektórych chłopów, naturalne przeświadczenie o konieczności posiadania nazwiska, pojmowanego już od dłuższego czasu jako niezbywalna wartość rodzinna, prawna i tożsamościowa danej osoby. Na problematykę tę zwraca uwagę Stefan Grzybowski, dowodząc niejako, że właśnie konieczność desygnowania ludzi nazwiskiem w dawnych dokumentach prawnych sprzyjała ugruntowaniu powszechności jego posiadania. Nazwisko zwyczajowe

¹⁴³ *Słownik języka polskiego* [tzw. warszawski], pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 3, Warszawa 1904, s. 238.

¹⁴⁴ Z. Kaleta, *Nazwisko w kulturze polskiej*, s. 9-22.

¹⁴⁵ S. Grzybowski, dz. cyt., s. 506. W zaborze austriackim analogiczne przepisy pojawiły się już w 1787 r., a w zaborze rosyjskim w roku 1821.

ewoluowało rzecz jasna przez wieki i dopiero pod koniec istnienia Polski przedrozbiorowej jego koncepcja prawna była w społeczeństwie w pełni ukształtowana. Wymagała ona jednak wcześniejszej stabilizacji dwuelementowego schematu identyfikacyjnego w funkcji indywidualizującej daną osobę. W tym sensie nazwisko w rozumieniu dzisiejszym jest rezultatem długotrwałego rozwoju w sferze zjawisk obyczajowych, a nie efektem późnych regulacji prawnych, zaprowadzonych dla pewnego porządku i ładu społecznego¹⁴⁶.

Wobec omówionego powyżej braku ścisłości terminu *nazwisko* w wiekach XVI–XVIII i powszechnego niemal używania wówczas w jego znaczeniu wyrazu *imię* wytlumaczyć się daje pewna ostrożność metodologiczna badaczy antroponimii, wyrażona w stosowaniu przez nich precyzyjniejszych pojęć takich jak: *nazwisko indywidualne*¹⁴⁷, *imię własne*¹⁴⁸, *nazwa własna osobowa*¹⁴⁹, *drugi człon zestawienia antroponimicznego*¹⁵⁰ (ta sama badaczka w późniejszych pracach posługiwała się również określeniem *protonazwisko*¹⁵¹ oraz *nazwisko zwyczajowe*¹⁵²), *miano*¹⁵³ czy *określenie dodatkowe*¹⁵⁴. Należy przyjąć zatem, że termin *nazwisko* w niniejszej pracy używany jest również umownie.

¹⁴⁶ Więcej na ten temat zob. S. Grzybowski, dz. cyt.

¹⁴⁷ Zob. W. Taszycki, *Polskie nazwy osobowe*, Kraków 1924.

¹⁴⁸ S. Rospond, *Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie nazwisk śląskich*, Rozprawy Komisji Językoznawczej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego V, Wrocław 1965, s. 9-63.

¹⁴⁹ M. Karaś, *Imię, nazwisko, przezwisko = nazwa osobowa w polszczyźnie*. „Onomastica” 1976, z. XXI, s. 19-40.

¹⁵⁰ Z. Kowalik-Kaleta, *Staropolskie nazwy osobowe motywowane przez nazwy miejscowe*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981.

¹⁵¹ Z. Kowalik-Kaleta, Z. Kowalik-Kaleta, *Strukturalistyczna a strukturalna klasyfikacja nazwisk*. „Polonica” 1983, nr IX, s. 231-254.

¹⁵² Z. Kaleta, *Ewolucja nazwisk słowiańskich. Studium teoretyczno-porównawcze*, Kraków 1999.

¹⁵³ M. Górny, *Przezwiiska i nazwiska chłopów pałuckich w XVIII wieku. Pochodzenie i budowa*, Wrocław 1990.

¹⁵⁴ W. Szulowska, *Dawna antroponimia Mazowsza*, Olsztyn 2004.

ROZDZIAŁ 3. Charakterystyka wykorzystanych źródeł archiwalnych

Podstawą materiałową pracy doktorskiej są antroponimy poświadczone w księgach cechu złotników poznańskich, wchodzących w skład zespołu archiwalnego *Cechy miasta Poznania* i serii *Cech złotników*, znajdujących się w zbiorach Archiwum Państwowego w Poznaniu¹⁵⁵. Archiwalia te zostały zdigitalizowane w ramach projektu badawczego zrealizowanego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Ireny Sarnowskiej-Giefing, zatytułowanego *Nazwiska mieszkańców Poznania na tle antroponomastykonu innych miast wielkopolskich i ewolucji polskiego systemu antroponimicznego*. Efektem wieloletnich badań antroponomastycznych zespołu onomastów poznańskich jest *Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku* pod redakcją Ireny Sarnowskiej-Giefing¹⁵⁶ – pierwszy antroponomastykon Poznania doby średniopolskiej, odtwarzający i dokumentujący zbiór nazw osobowych mieszkańców miasta i uzupełniający istniejące wcześniej puste miejsca na mapie opracowań antroponomastycznych miast i regionów dawnej Polski¹⁵⁷. Ogromny i imponujący zakres materiałów archiwalnych wykorzystanych na potrzeby wspomnianego słownika możliwie szeroko obrazuje miana mieszczan – obywateli miasta, osób osiadłych w przestrzeni wyznaczonej murami miejskimi – *intra muros*¹⁵⁸. Bez wątplenia do tej grupy należeli złotnicy poznańscy.

¹⁵⁵ Oprócz cechu złotników zespół ten gromadzi księgi m.in. bednarzy, budników, czapników, garbarzy, garnarzy, introligatorów, kupców, krawców, krojowników sukna [<https://szukajwarchiwach.pl/53/636/0#tabZespól> – dostęp 3.06.2019].

¹⁵⁶ Dotąd ukazały się dwa tomy opracowania: tom pierwszy obejmujący litery A–F autorstwa Ireny Sarnowskiej-Giefing, wydany przez Wydawnictwo Naukowe UAM w 2011 oraz tom drugi obejmujący litery G–N, opracowany przez I. Sarnowską-Giefing i zespół: M. Graf, A. Kołodziejczyk-Trawińską, A. Kulupę, E. Nowak-Pasterską, wydany przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w 2014 roku. Tom trzeci obejmujący litery O–Z jest w przygotowaniu.

¹⁵⁷ Zob. *Wprowadzenie w: Słownik mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku*, t. 1: A–F, oprac. I. Sarnowska-Giefing, Poznań, 2011, s. 9–15. Efektem ekscerpacji materiałów miejskich i kościelnych bez wątplenia były także powstające równoległe opracowania szczegółowe poświęcone antroponimii ksiąg metrykalnych parafii św. Marii Magdaleny (rozprawa doktorska A. Kulupy), parafii św. Wojciecha (rozprawa doktorska M. Kołodziejczyk-Trawińskiej) oraz ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (rozprawa doktorska K. Banderowicz), a także będąca w przygotowaniu obszerna monografia Ireny Sarnowskiej-Giefing pt. *Nazwiska mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku. Zarys syntezy*. Niniejsza praca doktorska, wykorzystująca księgi złotników miejskich, również wpisuje się w całość tych badań (Por. podrozd. *Stan badań antroponimii poznańskiej*).

¹⁵⁸ Zob. *Charakterystyka wykorzystanych źródeł*, tamże, s. 48–84. Na potrzeby opracowania wyekscerpowano materiał antroponimiczny z różnych źródeł rękopiśmiennych APP: akt urzędu i sądu rady miejskiej, akt sądu wójtowskiego i ławniczego, akt sądu wójtowskiego, akt spraw spornych, akt sądownictwa niespornego, akt sądownictwa ławniczego nadzwyczajnego, akt urzędu i sądu szafarskiego (tu licznych rejestrów podatkowych – czopowego, podymnego, pogłównego, rejestrów ungeltu), wilkierzy, wykazów nieruchomości, a także kilku ksiąg cechowych; także ze źródeł Archiwum

Ponieważ celem *Słownika mieszkańców Poznania* było wszechstronne pokazanie nazwisk mieszczan poświadczonych w szerokim zasobie różnorodnych akt miejskich i kościelnych, księgi cechów zostały nie w pełni wyekscerpowane, służyły raczej jako źródło uzupełniające i tak już bogaty materiał nazewniczy. Przejrzano je zatem w wyborze, częściowo dokumentując imiona i nazwiska najważniejszych złotników działających w ówczesnym Poznaniu. W ramach niniejszej rozprawy doktorskiej podjęłam dokładną ekscerpcję wszystkich udostępnionych mi ksiąg złotników poznańskich w celu przygotowania i opracowania pełnego zasobu ich antroponimów podlegających następnie analizie i interpretacji na gruncie badań onomastycznych. W rozprawie doktorskiej zostały przedstawione, opisane i zinterpretowane antroponimy złotników z następujących ksiąg cechu:

- **księga o sygnaturze 477** – zatytułowana „Księga wpisu posiedzeń sądu cechowego, przyjęć mistrzów do cechu i uczniów na naukę rzemiosła złotniczego, rachunków cechowych” [łac. *Notata quaedam Tribunatus Aurifabrorum Posnaniensium incaepa in anno 1605 Die 8 Augusti*] obejmuje lata 1605–1633, liczy 356 stron, pisana była w języku polskim czytelnym pismem przez m.in. Grzegorza Guldenmarię. Księga rejestruje zapis rozmaitych spraw spornych złotników i czeladników, rozstrzyganych przez starszych cechowych, w mniejszym stopniu zawiera wpisy na naukę i wypisy, dokumentuje liczne regularne zapisy związane z funkcjonowaniem cechu, zawiera listy obecności na zebraniach kwartalnych, notuje wykonanie sztuk mistrzowskich przez czeladników, rozmaite wydatki oraz składki cechowe.

- **księga o sygnaturze 478** – zatytułowana „Księga wpisu protokołów posiedzeń kwartalnych cechu złotników poznańskich – dekrety sądu cechowego, postanowienia o przestrzeganiu uprawnień, rachunki cechowe, wybory władz cechu”, obejmuje lata 1633–1686, liczy 454 strony, pisana była w jęz. polskim i niekiedy niemieckim. Notuje protokoły zebrań cechowych, listy obecnych i nieobecnych na nich, zawiera także uchwały cechowe dotyczące rozmaitych kwestii szczegółowych związanych z pracą złotników – ich obowiązkami i uprawnieniami, rejestruje również wybory na stanowisko starszych cechu, starszych i młodszych stołowych, zawiera także listy wydatków cechowych.

- **księga o sygnaturze 480** – najstarsza z wykorzystanych ksiąg, dotyczy cechu wspólnego złotników i malarzy, zatytułowana „Księga wpisu uczniów do cechu złotników i malarzy”, obejmuje lata 1490–1565, liczy 202 strony, pisana była głównie w języku niemieckim, także polskim i niekiedy łacińskim. Rejestruje wpisy na naukę rzemiosła.

- **księga o sygnaturze 481** – zatytułowana „Księga wypisania chłopiąt. [Protokolarz cechowych spraw, wyzwolin]”, obejmuje lata 1546–1776, liczy 90 stron, pisana była w języku polskim i niemieckim. Notuje wypisy uczniów po odbytych terminach, a także rejestruje liczne sprawy, które wydarzały się w bractwie, dotyczące m.in. kwestii spornych między czeladnikami, kwestii związanych z wykonywaniem zamówień i płatnościami za nie, sytuacji ewentualnych naruszeń przepisów cechowych itp. Księga zawiera treść obszernego zezwolenia brackiego z 1601 r. regulującego różne aspekty pracy w obrębie cechu oraz wymienia nazwiska złotników podpisanych pod nim, zawiera też mniej liczne nazwiska czeladników.

- **księga o sygnaturze 482** – zatytułowana „Księga od zapisów i wypisów chłopców”, obejmuje lata 1565–1774, liczy 405 stron, pisana była w języku polskim i niemieckim. Jest to obszerna księga, zawierająca ogromną liczbę wpisów na termin i wypisów z niego, tzw. wyzwolin na czeladnika. Rejestruje formuły wpisu i wypisu, prowadzona była w języku polskim i częściowo niemieckim. Prezentuje liczne nazwiska uczniów rzemiosła i mistrzów przyjmujących ich na naukę¹⁵⁹.

Księgi cechowe nie podlegały władzom miasta i nie wchodziły w skład kancelarii miejskiej. Ich prowadzenie leżało w interesie samego cechu. Spisywane były przez wybranych w tym celu członków cechu, płatnych pisarzy, którzy zadanie swoje wykonywali porządnie – np. uchwała bractwa z 1601 roku wyraźnie mówiła, że w cechu powinien być minimum jeden pisarz, któremu przysługuje wynagrodzenie – sześć groszy od zapisu chłopca i tyle samo od wypisu¹⁶⁰. Większość ksiąg jest dobrze

¹⁵⁹ Księgi zostały mi udostępnione w postaci zdjęć cyfrowych, wykonanych na potrzeby wspomnianego projektu naukowego realizowanego w Pracowni Onomastycznej UAM pod kierunkiem I. Sarnowskiej-Gieffing. Zdigitalizowano te księgi, które były najbardziej reprezentatywne dla zasobu antropimicznego. Poza wymienionymi księgami do ksiąg cechu złotników można jeszcze zaliczyć: księgę o sygnaturze 484 „Sprawy finansowe cechu – dochody kwartalne i wydatki cechowe” oraz księgę o sygnaturze 485 „Księga finansowa cechu złotników poznańskich – dochody kwartalne i wydatki”. Nie podlegała digitalizacji również księga o sygnaturze 479 zatytułowana „Księga wpisu protokołów z posiedzeń kwartalnych cechu złotników poznańskich – dekrety sądu cechowego, postanowienia ogólne o przestrzeganiu uprawnień, rachunki cechowe, wybory władz cechowych”.

¹⁶⁰ Zob. *Wilkierze poznańskie. Cz. III – Organizacja cechowa. Statua civitatis Posnaniensis. Pars III – Contubernia*, zebrał i oprac. W. Maisel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 89.

zachowana, czytelna, starannie prowadzona. Dominuje w nich język polski, jednak sporą część zapisów prowadzono także po niemiecku – prawdopodobnie zapisywanie w tym języku wynikało z tożsamości narodowo-językowej piszącego¹⁶¹. Jak już wspomniano w poprzednim rozdziale, księgi cechowe rejestrują całokształt życia złotników. Zawierają liczne zasady zawodowe, fachowe, podają reguły postępowania w tym rzemiośle, opisują także różne kwestie obyczajowe, wyznaczają normy życia członków bractwa. Całość zanotowanych w księgach treści pozwala wyróżnić pewne określone typy dominujących tekstów cechowych. Są to:

- formuły wpisu na naukę rzemiosła i wypisu z niej,
- protokoły z posiedzeń kwartalnych cechu wraz z listami obecności złotników,
- tzw. „zezwolenia brackie”, czyli zapisy wewnętrznych uchwał cechu regulujące różne kwestie pracy złotników,
- zapisy spraw spornych między złotnikami i wyroków wydanych przez starszych cechowych,
- wnioski czeladników o możliwość wykonania tzw. sztuk mistrzowskich,
- zapisy wyborów władz cechu, tj. starszych cechowych oraz listy przydzielenia określonych obowiązków członkom cechu,
- listy finansowe notujące wpływy cechu i różne koszty ponoszone przez cech.

Dużo ciekawych informacji natury społecznej dają zapisy sporów między złotnikami lub czeladnikami. Starsi cechowi, stanowiąc pewnego rodzaju organ sądowniczy w bractwie, nierzadko musieli rozpatrywać sprawy z udziałem mistrzów takie jak: wykonywanie zamówień ze srebra o zaniżonej próbie, nadmierne wykorzystywanie uczniów, niewywiązywanie się ze zleceń dla klientów, oczernianie i oskarżanie innych złotników, awantury, a nawet bójk; w przypadku czeladników – często w grę wchodziły sprawy kradzieży srebra albo podejmowania pracy u partaczy; w przypadku zaś najmłodszych „chłopiąt” – najczęściej rozpatrywano sprawy ucieczki z terminu, ewentualnie drobniejszych kradzieży. Starszyzna cechowa stanowiła pewnego rodzaju straż moralną wspólnoty – nakazywała winnym wyrównywanie

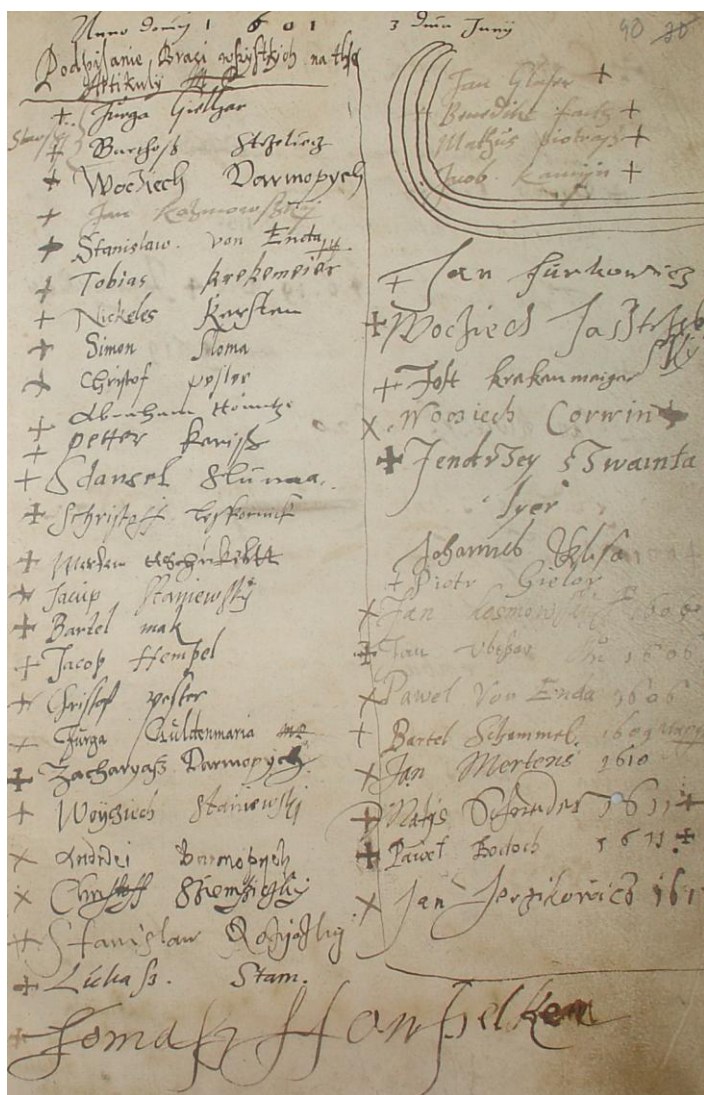
¹⁶¹ Badane księgi zasadniczo nie dokumentują dwujęzyczności tych samych zapisów (z wyjątkiem treści niektórych przywilejów i uchwał). Oświadczenia złotników i uczniów, poręczenia, notatki sprawozdawcze, protokoły zebrań, a także wszelkie inne zapiski cechowe utrwalano z dużą nieregularnością i pewną swobodą piszącego w wyborze danego języka – albo po polsku (częściej), albo po niemiecku (rzadziej). Udział języka niemieckiego na kartach ksiąg cechowych – wobec w dużej mierze jego nieregularnego występowanie – nie daje się też jakoś łatwo oszacować. Orientacyjnie przyjęć można, że ok. 20-30% zapisów została sporządzona w języku niemieckim.

szkód, płacenie grzywien, przepraszanie się nawzajem na łonie bractwa oraz przyznawanie się do winy. Czeladnicy i chłopcy ponosili surowsze kary, w zależności od rodzaju przewinienia mogli być nawet wypędzeni z miasta lub otrzymać wyrok kary cielesnej.

Zapisy wyroków sądowych w sprawach spornych, podobnie protokoły z zebrań kwartalnych, mają charakter sprawozdawczego opisu, utrwalonego przez jednego pisarza. Podobny charakter kancelaryjny wykazują zapisy informujące o tym, że dany czeladnik chce przystąpić do egzaminu złotniczego, a także zapisy wyborów starszych cechowych, starszych stołowych czy zapisy informujące o przydzieleniu członkom cechu rozmaitych obowiązków (takich jak np. noszenie chorągwi, noszenie proporca, opieka nad skrzynią bracką itp.) – kwestie te zresztą często uchwalane były podczas okresowych zebrań. Najważniejszy jest fakt, że niemal w każdym z powyżej wymienionych swoistych „gatunków” piśmiennictwa cechowego obecne są antroponimy złotników poznańskich, choć stopień ich nasilenia jest różny w tych tekstach. Bez wątplenia ogromny zasób onimii daje się wyekscerpować z formuł wpisów na naukę rzemiosła i wypisów z niej, które prowadzone były skrupulatnie i regularnie, w sposób ciągły przez trzy wieki (nawet w czasach najtrudniejszych), stanowiły bodaj najważniejszą praktykę kancelaryjną cechu. Rejestrują zatem niemal kompletny zasób nazwisk mistrzów (wszyscy mistrzowie, z wyjątkiem może kilku, wyszkolili co najmniej jednego ucznia, a więc poświadczeni są w formułach wpisu) i pokaźny zasób rozmaitych nazwisk polskich i niepolskich ponad tysiąca chłopców, którzy podjęli w omawianym okresie naukę fachu złotniczego w Poznaniu.

Mniej nazw własnych rejestrują treści protokołów z posiedzeń kwartalnych cechu, jakkolwiek opatrzone są często krótką listą osób nieobecnych na danym zebraniu. Najmniej nazw osobowych znajduje się w zapisach uchwał cechowych, w zasadzie w ich treści nie ma w ogóle nazwisk złotników, jednak – podobnie jak w przypadku zapisów z zebrań – pod tekstem właściwym notowane są niekiedy listy złotników wymienionych lub podpisanych pod nowo obowiązującym prawem cechowym. Tego typu listy złotników widnieją w księgach m.in. pod: „Pozwoleniem, aby żaden mistrz nie chował więcej chłopiąt nad trzech” z roku 1565 spisany w języku niemieckim w księdze o sygnaturze 482 (s. 2-5); zezwoleniem brackim ustalającym wymiar czasu nauki na pięć lat oraz zabraniającym czeladnikom korzystania z narzędzi mistrzów przy wykonywaniu własnych zleceń, spisany

w języku polskim w księdze o sygnaturze 481 (s. 20); obszernym zezwoleniem brackim z 3 czerwca 1601 roku, gdzie znajduje się część „Podpisanie braci wszystkich na te artykuły” (co ciekawe kolejne podpisy nowych mistrzów dodawane są tam aż do 1633 roku, a następne na dalszych stronach rękopisu od roku 1636 aż do 1738 roku), widniejącym w księdze o sygnaturze 481 (s. 40, 47; zob. zdjęcie poniżej). Są to nieliczne karty rękopisów, które dostarczają gotowe listy nazwisk złotników, w tym sensie uchwały cechowe niekiedy prezentują okazałe listy nazwisk i stwarzają okazję do niezwykle wygodnej ich ekscerpcji.



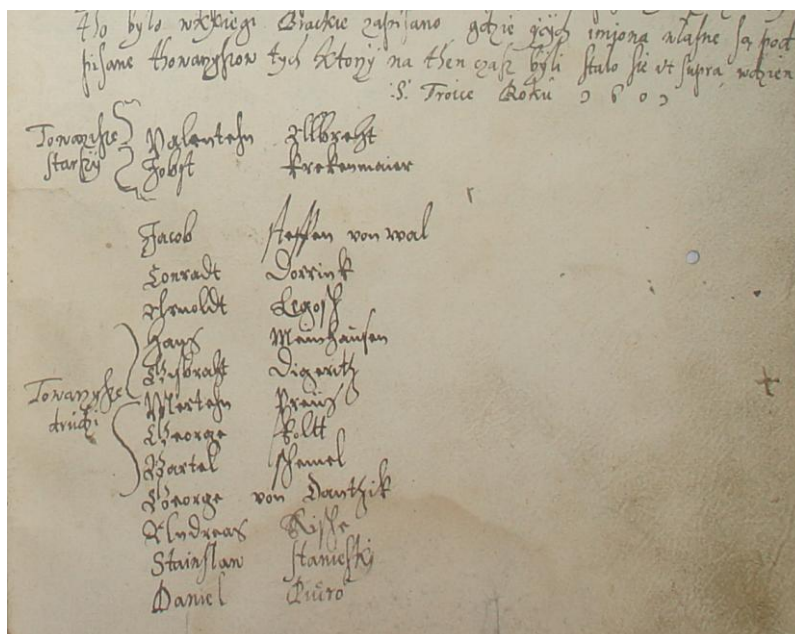
Czł 481, s. 40 (dalsze podpisy widnieją jeszcze na trzech innych stronach księgi)

Wspomniane barwne i ciekawe w swej treści zapisy sporów, kłótni, a nawet skandali w środowisku złotniczym rejestrują również rozmaite nazwiska, niekiedy udaje się z nich pozyskać miana czeladników bądź identyfikacje żeńskie, które regularnie w księgach nie występują. Jednak zasób onimii w tego typu zapisach jest znacznie

szczuplejszy. Tzw. wnioski o możliwość wykonania sztuk mistrzowskich również rejestrują pewne nazwiska (młodego towarzysza złotniczego, ubiegającego się o tytuł mistrza oraz starszych cechowych wyznaczonych na „egzaminatorów” kontrolujących ten proces), stanowią jednak też zbiór ograniczony (tego typu formuł piśmiennictwa cechowego jest w księgach niewiele) i nieprzynoszący nowych antroponimów. Poświadczone w nich osoby nie wyznaczają odrębnego zbioru nazwisk czeladników (który byłby tu cennym zasobem z uwagi na bardzo małą ilość antroponimii czeladniczej w badanych księgach), ponieważ nie każdy czeladnik mógł dojść do etapu wykonania sztuk mistrzowskich, a ci, którym się to udało – wymieniani w przywoływanych tu wnioskach, zostawali mistrzami miejskimi, mającymi liczne dalsze poświadczenia w księgach cechowych jako praktykujący złotnicy miejscy. Protokoły z wyboru władz cechowych oraz zapisy informujące o powierzeniu jakiejś funkcji różnym członkom cechu niestety również nie wnoszą nowej jakości do całego zasobu antroponimicznego, zwykle powtarzają nazwiska znanych i aktywnych w bractwie złotników. Swoistym wyjątkiem od wspomnianego powyżej braku nazwisk czeladników jest zapis ich inicjatywy z 1601 r. towarzyszącej ówczesnemu zezwoleniu brackiemu, w ramach której towarzysze złotniczy postanowili zwiększyć wymiar kwartalnej składki do puszek na różne potrzeby i zdarzenia losowe z jednego grosza do trzech groszy¹⁶². Pisarz cechowy zanotował, że pod owym postanowieniem czeladniczym „imiona własne są podpisane towarzyszów tych, którzy na ten czas byli”¹⁶³ i wymienił kilkanaście nazwisk (zob. zdjęcie poniżej).

¹⁶² Księga cechu złotników sygn. 481, s. 42. Treść zapisu wyraźnie mówi, że postanowienie to wpisano do ksiąg brackich dlatego, iż starsi uznali je za słuszne, sprawiedliwe i warte zapisu w księgach. Wnioskować zatem można, że sprawy czeladników nie były zasadniczo rejestrowane w księgach.

¹⁶³ Tamże.



Czł 481, s. 42

Niewątpliwie dominującym i najczęstszym typem zapisu w księgach cechowych są formuły przyjęć na termin nazywane przez samych złotników „wpisaniem”, a także formuły tzw. wyzwolin uczniów, nazywane w księgach „wypisaniem”. Najliczniejsze teksty tego typu poświadczono w obszernej księdze o sygnaturze 482, zawierającej niemieckojęzyczne i polskojęzyczne formuły wpisów chłopców na naukę rzemiosła oraz w nieco mniejszej liczebności także formuły wypisów po jej ukończeniu, a także w księgach o sygnaturach 480 i 481 – pierwsza rejestruje najstarsze wpisy, druga zaś wypisy. Księgi poświadczają kilka typów wpisów, zasadniczo jednak mają postać sprawozdawczej notatki z przysięgi złożonej przez ucznia stojącego przed bractwem bądź ze zgłoszenia przez mistrza przyjmowanego ucznia. Dają się zatem tu wyodrębnić określone formy zapisów, w każdej z nich jednak odnotować można stałe elementy: imię i nazwisko mistrza; elementy identyfikujące ucznia – najczęściej imię i nazwisko, często poprzedzone określeniem *chłopiec*, w przypadku chłopców spoza Poznania – miejsce pochodzenia, niekiedy także imię i nazwisko ojca, rzadziej zawód ojca i miejsce pochodzenia ojca; w przypadku uczniów miejskich – określenie z *Poznania* albo *tutejszy*, *miejski synek* itp.¹⁶⁴. W niektórych formułach notowane są także z imienia i nazwiska osoby występujące jako poręczyciele ucznia (dotyczyło to zwłaszcza chłopców nieznanymi lokalnym mistrzom).

¹⁶⁴ Zob. rozdz. *Sposoby identyfikacji osób w księgach cechu złotników poznańskich*.

Poniżej zaprezentowano kilka przykładowych formuł wpisu. W każdej z nich pisarz informuje o tym, że dany uczeń „stanąwszy przed uczciwym bractwem” lub „przyszedłszy przed uczciwy cech” zeznał, iż ma się uczyć kilka lat u danego mistrza oraz, że obiecuje wytrwać podczas terminu. Wymienia również datę rozpoczęcia nauki, określaną kalendarzem liturgicznym kościoła. Typowe zapisy wyglądały następująco (podaję w transkrypcji):

„Anno 1589 Abraham Hencz

Stanąwszy przed uczciwym bractwem Jędrzej Dłuski, syn nieboszczyka Szczęsnego Dłuskiego konwisarza i mieszczanina poznańskiego, zeznał dobrowolnie przed uczciwym bractwem, że się ma uczyć u pana Abrahama Hencza 5 lat, a jego czas poczyna się od św. Jana Chrzciciela tego omienionego roku i ma czas swój wytrwać jako dobrego przynależy” (Czł 482, s. 91).

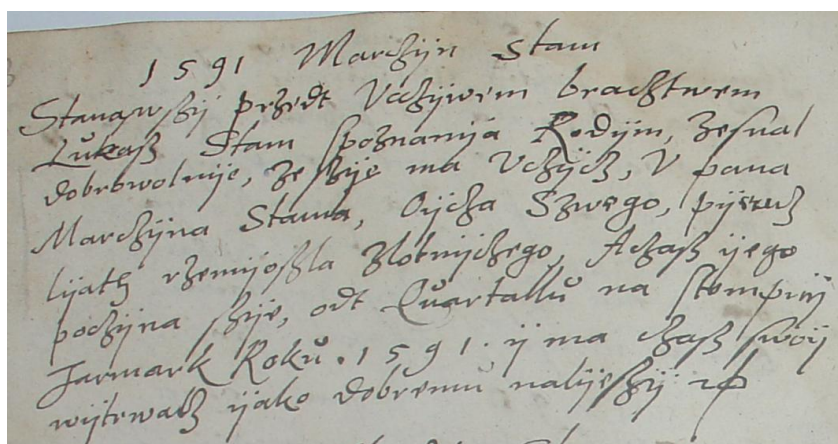
„Simon Kraker A 1567

Przyszedłszy przed uczciwy cech rzemiosła naszego złotniczego Bartosz Jasnosz z Łęczycy przyrzekł panu swemu wyżej omienionemu, iż się u niego uczyć ma pięć roków, jest czas jego od św. Bartłomieja, a szósty rok za towarzysza za słuszne miło ma robić u tego pana” (Czł 482, s. 35).

„Piotr Karys

Stanąwszy przed uczciwym Bractwem naszym złotniczym Jędrzej Karys zeznał dobrowolnie, że się ma uczyć u Pana Ojca swego 5 lat, czas się jego poczyna roku 1616 od kwartału św. Mateusza, obiecał czas swój wytrwać jako dobremu a cnotliwemu należy” (Czł 482, s. 173).

Formuły takie licznie występują w księdze¹⁶⁵:



¹⁶⁵ Na fotografiach przedstawiono czytelne, starannie zapisane formuły w jęz. polskim. W księgach cechu złotników zdarzały się także formuły niedokończone, przekreślone lub nieczytelne.

Jan Kosmowski
 Staranſki przed Uczynym Bractwem zeznał Dobrowolnie Ma-
 tis Stubba zpoznania niebożczyka Matysa Barwina Stubbi Syn
 ze sie ma wyje u sweo pana Jana Kosmowskieo s laty 5
 sie ugo pozyna od kwartalu s: Troie Roku 1600
 Ktorij ma czaj swoj wytrwac iako dobre naliczy

Czł 482, s. 129

Roku 1600
 Nihil Kerstern.
 Staranſki przed Uczynym Bractwem zeznał dobro-
 wolnie Christoff Schrötter. ze sie ma udyje u swego
 Pana Niklta Kerstern pięć lat, iego czaj sie pozyna
 od kwartalu s: Matyska tegoż roku uijki omiomygo
 1600 lepij czaj swoj ma wytrwac iako dobremi a czo-
 ttiwemu przynależ. iest Rodem z Elbinga Str-
 y u liczat swoj list Urodzonj.

Czł 482, s. 131

Jan Firkoń Rokū 1602
 Staranſki przed Uczynym Bractwem Adam ^{zpoznanaj} Witawa zeznał
 dobrowolnie ze sie ma ugodzi douzyc u pana Jana Firkońca
 trzy lata czaj sie ugo pozyna na kwartal s: Matyska Rokū
 1602 Ktorij sie byl niedowiedził u pana swipierwiceo stawiſta
 na stomy Ktorij obiecal czaj ten wytrwac iako dobre przyna-
 leżij

Czł 482, s. 134 (Przykład zmiany mistrza)

P. Woicob Corwin
 Staranſki przed Uczynym bractwem naszym Eotnicem
 Maciej Gnidupka zeznał dobrowolnie, ze sie ma udyje u pana
 swego 7 laty czaj sie ugo pozyna od kwartalu s: Matyska.
 obiecal czaj swoj wytrwac iako na czołhweo a dobrego naliczy.
 1626

Czł 482, s. 185

Jan Mertens 1633

114
193

Stanański przysięgł uctwem bractwem naszym złotniczym
 Jan Dittmeris zebrał dobrowolnie, że się ma u pana
 swego uctwie 6 lata, które mi lata przedmiano że się ma
 uctwie u Pana Jana Mertensa czas się wko pojsima
 Roku 1632 od quartalu S. Mattheusa obiczał czas
 swój wierzac iako na cnotliwego a dobrego naledy dal
 od zapisu 11 16 6.

Czł 482, s. 193

Ogląd przedstawionych powyżej formuł tekstowych pozwala wyłonić określony schemat pojawiania się w nich nazwisk złotników: imię i nazwisko mistrza złotniczego widniejące w tytule przysięgi w formie mianownikowej, określenie identyfikacyjne chłopca – również w mianowniku (najczęściej są to imię i nazwisko oraz dodatkowe elementy: lokatywne, wskazujące nazwisko ojca lub zawód ojca), imię i nazwisko mistrza – najczęściej w dopełniaczu, rzadziej w celowniku (zob. przykłady powyżej i poniżej):

Matis frelich Anno D 1510

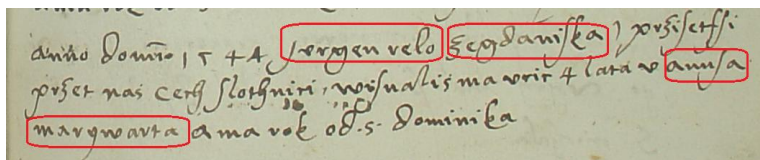
Erasmus GROS zlecenie przysięgi
 przed wieczne bractwo złotnicze
 vidualis sic v Pana Matisa freli-
 rha vczyma siedm rokov i temu
 dosiř vczyma rok od nowego
 lata to jest a circumcissionis Dni

Czł 482, s. 52

Marczin stham. Anno 1575.

Stanański przysięgł uctwem bractwem Jan Maczyski
 Pan L. Rofra maczyskiego przysięgł Panu swemu
 Panu maczynowi sthamowi y to się ma vctie vctim
 pla v niego rokem piseł, a zasz igo vctim za
 cżina siř oty Bożego Marcżina na dokonczony
 roku tego 1575 vct supra.

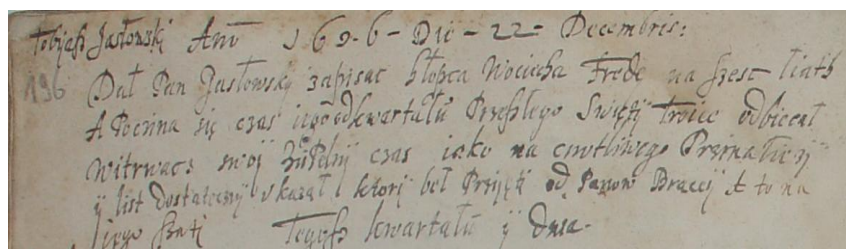
Czł 482, s. 63



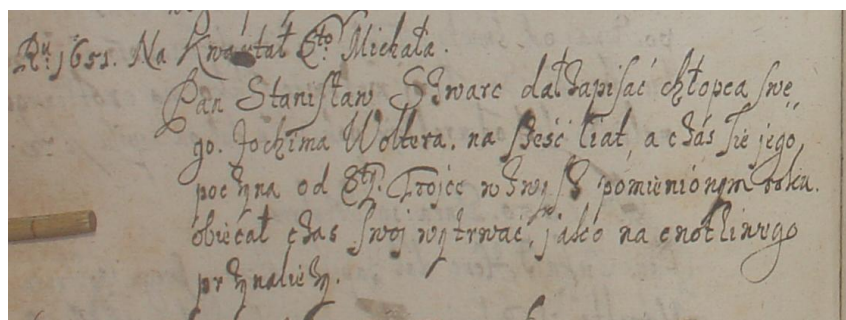
Czł 480, s. 137 (nagłówek z nazwiskiem mistrza w mianowniku pojawia się wyżej na tej stronie)

Innym typem formuły jest również sprawozdawcza notatka informująca o tym, że mistrz „dał zapisać ucznia” na naukę rzemiosła na określony czas i że uczeń obiecał mu wytrwać na terminie. We wszystkich typach wpisów (zarówno w poprzednich, jak i w poniższych) w przypadku uczniów z innych miast odnotowuje się fakt, że chłopiec przedłożył władzom cechowym metrykę urodzenia, rozmaicie nazywaną przez złotników: *list od urodzenia*, *urodny list*, *list urodzony*, *list urodzajny*, *list od urodzaju* itp. Poniżej przedstawiono przykłady tego typu zapisów (podaję tekst w transkrypcji oraz przykładowe fotografie księgi):

„Na kwartał św. Macieja dał zapisać chłopca Pan Godfryd Wernheidy, któremu na imię Szyman Stasicki rodem tu z Miasteczka na lat pięć na pańskie szaty obliguje się sprawować jak na poczciwego chłopca należy, od zapisu dał P. Wernheidy talar bity. Szymon Stasicki [podpis]” (Czł 481, s. 53).



Czł 482, s. 196



Czł 482, s. 214

R^o 1662. Pan Jan Gulewicz na kwartal St. Józefa dat
 zapisac chłopca swego Stanisława Tybarkowica rodem
 z Trzemesznej. na wycie lat, na Łańskie Pał. czas sy jego
 pochyna od w dny s pomienionego kwartalu, w R^o 1663. obic
 eat czas swoj wytrwac jako na crotlinego naliczy, pokadat list
 od Urodbaju, dat od zapisu.

Czł 482, s. 220

P. Jacenty Biatkowski
 w Roku 1664 w kwartal w Stepny P. Jacenty Biatkowski
 chłopca dat zapisac na imie Jukasz Kodanowicz na lat siedm
 na Pały Łonskie pas swoj wyterminowac obic eat jako na crot-
 linego podynaty od zapisu Japtant
 listu mu pokadat nie trzeba bo tutaj dny mieki Lynek.

Czł 482, s. 237

Na kwartal S. Mathausa
 W Roku 1690
 Dal Pan Andreas Weidlich zapisac chłop-
 ca ktoremu na imie Lorenc Künig na
 chłopcowe szati na lat siese ktori pasz
 swoj idako na crotlinego obic eat wytrwac
 do stwiroza daniem Reki i pod piszu
 listu nie pokasnie poniedajz tu fecni
 sinek od zapisu dal Jalar viti
 Laurencius Kenig

Czł 482, s. 243

Analogicznie, ogląd tych formuł pozwala również nakreślić schemat pojawiania się w nich nazwisk złotników i uczniów złotnictwa: nazwisko mistrza w formie mianownika oraz nazwisko ucznia w formie biernika lub z wyrażeniem *na imię* i nazwiskiem w formie mianownika.

Trzeci, znacznie rzadszy niż dwa poprzednie, typ wpisu ucznia przybiera formułę przysięgi składanej przez kandydata do zawodu złotnika (podaję tekst w transkrypcji, pod nim znajdują się przykładowe fotografie):

W Roku 1682 W kwartat S. Matysca, Na in. Kantia, P.
 Anniata a Zeleny Micholanna Polnarskiego, P. Jan Gynalski
 przymie Inowu do siebie stego Wojciecha Szponiada, którego przed
 tym zapisal w Księgach Brackich w Roku 1677. Zebył od
 szott teradz go przymie w Roku 1682 Na lat pultora który on
 obicowalany bywac jako na ciotliwego przynalezy y wiecej, me od,
 chodnie. Co się stalo jazy w Pyszkach P. Bratow.

Czł 482, s. 234

Anno 1712
 Na kwartat Swiętego Macieja dat J. M. P. a Michal
 Mynser Chlopca wypisac ktoremu imie Kazmierz Bacew
 ski Ktorey terminowal u Lica swęgo ~~terminowal~~ ze Pano-
 wie Galicjanie ty mocey nie maza ani praw padonych do
 Chlopca wypisac mogli tencz ten pominiomcy test zapi-
 saney Respectom tego naroz od Swiętego Macieja do chlo-
 pcy tego Macieja. W tym roku Anno 1712.
 ten czal powinien wotermirowal,
 iakoz ~~nie~~ woczowal Chlopca pruna:
 Lecz Lit uwozany pokazal sief w Kzence Barzki,
 ad zapisu datat bytej Kazmierz Bacewski.

Czł 482, s. 257

W podobny sposób nazwiska są prezentowane w formułach wypisów, które również przybierają pewne ustalone schematy. Poniżej zamieszczono przykłady z księgi o sygnaturze 482 oraz z równie ciekawej, obfitującej w starsze wypisy chłopców księgi o sygnaturze 481:

Roku Panskiego 1663 w dzien Swiętego Macieja Apostola dat
 wypisac Pan Jan Walentyms Dobie na ten czas Starzy Bracki
 naszego Wobna swęgo Michala Mamiszkowica który był lat
 przed Impetna na narce swięcej ktoremu Michalowi Pan Valen-
 tymskowie przysnat czas y wcciwie jego wychowanie y wytra-
 nie był zapisany Roku 1663 na Kwartat ustempny od zapisu
 zapisac

Czł 482, s. 221

D. 1. 5. 7. 5

JH Także Matzias Fraiser na quart. trim
 zebrał prętek wroczimem bratobroctwem jsi. Wawrzinek
 Torzek Sędzięza. ięts doszic wsiętyl czażemij
 na ktorisze bill panu swemu zapyszał to iest
 na pierw lęts j pusięilgo za rhowarjess

Czł 482, s. 279

Roku 1611 z Ka quartal ustymij
 I Bartosz strzelnik

Stanowisz pętek wcięwym bractwem na sime Pan Bartosz
 strzelnik zbrał dobrowolnie j si u niego wsiętyl Pawł
 figi. ka Jęzba ktorij si mat uęty 6 tall. Jas si uęty
 skonczył roku 1611 z Ka quartal s. Mielata Jas swoj
 wstrwat jako dobrim. A cnotiwim. Kalkij

Czł, 482, s. 334

**XIĘGI WIPISANIA CHŁOPIŃT
 PIŃT KTORZI SIE WIVCILI.**

Hanus Strumik zęg Janiska 4 lata sę wci v p. 1540
 Doia
 Wincent Jania spojnania wińcisza v pana Caspra
 Hanus ^{non} v. 1540 4 lata sę wci v pana Benedikta
 Erasmus kanin 5 lat sę wci v Jana andrisa gosę 1546
 Iergen swab zęgdaniška 5 lat wci sę v pana Kierstina 1545

Czł 481, s. 64

Księgi „wpisania” i „wypisania” chłopiąt przynoszą reprezentatywny zbiór antroponimii poznańskiego cechu złotników, pozwalający na szczegółową ich ekscerpcję i obserwację, a także sformułowanie wniosków dotyczących funkcjonowania nazwisk mistrzów złotnictwa. Obfitują przede wszystkim w liczne nazwiska uczniów, z których część była nazwiskami utrwalonymi już w tutejszej antroponimii, część weszła do antroponomastykonu miasta jako nowe nazwiska poznańskie, a pozostała część – zdaje się największa – stanowiła zbiór nazwisk efemerycznych, „na chwilę” pojawiających się w dokumentach cechowych i nie mających późniejszych poświadczeń w słowniku nazwisk poznańskich. Sytuacja ta jest niemal dokładnym odwzorowaniem czynników natury zewnętrznej – część nazwisk uczniów pokrywa się

z nazwiskami późniejszych mistrzów działających w mieście (którzy przecież też musieli najpierw odbyć naukę rzemiosła) bądź jest nazwiskami dzieci mistrzów złotnictwa lub innych znanych mieszczan; nieduża część nazwisk to z kolei miana osób, które przybyły do Poznania, bądź na naukę, bądź na wędrowkę czeladniczą, i którym udało się zostać mistrzami i obywatelami miasta; pozostała część to nazwiska chłopców, którzy przyjechali do miasta na tzw. termin, dali się zapisać na naukę, niektórzy z nich ją ukończyli, po czym ślad się po nich urywa.

Interesujące wnioski wypływają również z analizy samej liczebności formuł wpisu i wypisu uczniów, którzy nie zostali złotnikami miejskimi. Z blisko tysiąca chłopców przyjętych na naukę rzemiosła w ośrodku poznańskim w wiekach XVI, XVII i XVIII tylko niecały czterystu skończyło z powodzeniem termin, uzyskując status czeladnika, a ponad pięciuset pięćdziesięciu ma w księgach złotniczych jedynie wpis na naukę, brakuje natomiast jakichkolwiek śladów tego, by ją skończyli i zostali „wyterminowani” czy też „spuszczeni” przez mistrzów¹⁶⁶. Zważywszy na fakt, że rejestry wpisów i wypisów były prowadzone z dużą dokładnością, uzasadnienia tego stanu rzeczy można się doszukiwać również w czynnikach zewnętrznych – być może wielu chłopców nie dotrwało do końca nauki, nie tylko uciekło od mistrzów z powodu trudnych warunków pracy czy złego traktowania, lecz także może w ogóle nie rozpoczęło nauki lub nie mogło jej kontynuować z powodu nieopłacenia terminu lub nieprzedłożenia w określonym czasie metryki urodzenia.

Zupełnie odmienny charakter piśmiennictwa złotniczego wykazują dwie pozostałe księgi, zasadniczo niezawierające wpisów uczniów, a jedynie sporadycznie notujące nazwiska przyjmowanych na termin. Księgi dokumentując rozmaite sprawy cechowe, prezentują nazwiska złotników w ścisłym tego słowa znaczeniu, tj. członków cechu – mistrzów złotniczych. Stanowią zatem reprezentatywne źródło dla poświadczeń nazwisk „prawdziwych” wyszkolonych złotników miejskich. W księdze o sygnaturze 478, jak wspomniano powyżej, znajdują się notatki związane z funkcjonowaniem bractwa złotniczego – spis wydatków na rozmaite „brackie potrzeby” – obuwie, trunki,

¹⁶⁶ Mowa tu o nazwiskach uczniów znajdujących się w aneksie do słownika. Do pełnej liczby uczniów, którzy odbyli naukę w Poznaniu należałoby dodać nazwiska uczniowskie pomieszczone w hasłach słownikowych. W słowniku A–Z widnieje ponad dwieście pięćdziesiąt hasel gromadzących nazwiska mistrzów, którzy w większości mieli poświadczenie w źródłach również jako młodzi uczniowie odbywający naukę (wpis i wypis); w obrębie tych hasel zawarto także nazwiska uczniów zbieżne (niekiedy przypadkiem) z nazwiskami mistrzów złotniczych, choć sytuacje takie należą do rzadszych (Zob. rozdz. *Zasady ekscerpcji materiału i sposób jego prezentacji w rozprawie doktorskiej*).

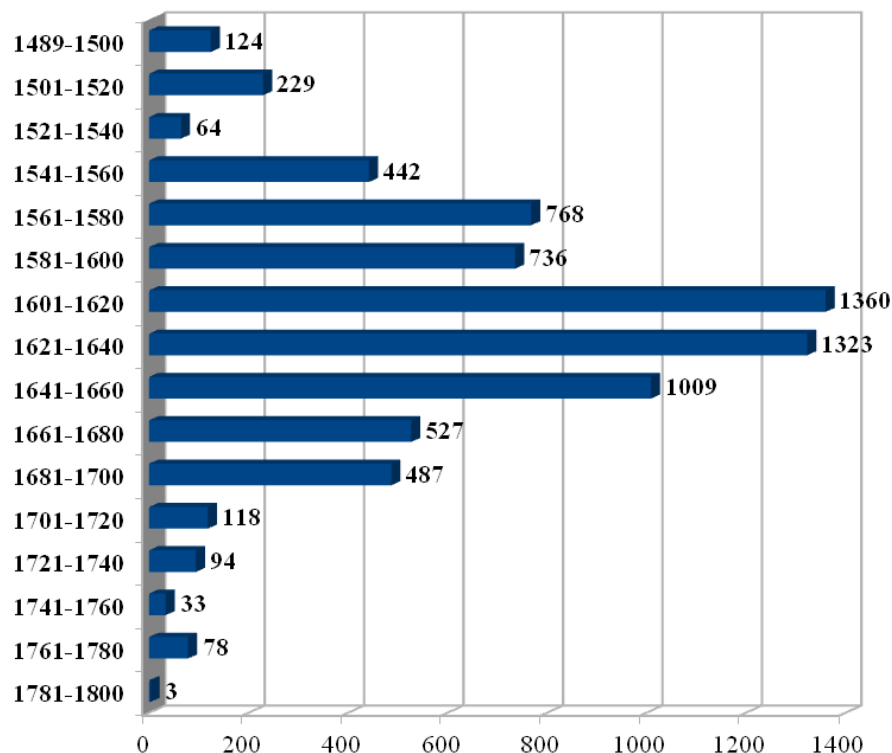
odzież, świece, na ofiary dla dominikanów, notowane są składki „do puszek” cechowej, informacje o karach dla uczniów, różne skargi złotników na współbraci, listy obecności na zebraniach, uwagi o nieobecności członków cechu na nabożeństwach (co podlegało karze), notatki o przydzielaniu funkcji noszenia chorągwi, także spisy przedmiotów, które należało naprawić. Znajdują się w niej również opisy sporów, bójek i sytuacji, w których złotnicy oczerniali siebie nawzajem. Jest to księga spisana niemal wyłącznie po polsku, co wyraźnie przekłada się na większą – w porównaniu do ksiąg polskoniemieckich – poprawność języka polskiego oraz konsekwencję i jednolitość grafii. Ta właściwość charakterystyczna jest również bardziej dla zapisów z wieku XVII niż z wieku XVI¹⁶⁷.

W księdze o sygnaturze 477 – podobnie – znajdują się rozmaite rachunki cechowe, składki pieniędzy do puszek, spisy regularnych wydatków (np. na „trzewiki” dla uczniów, datki dla zakonników), notatki o dopełnieniu przez złotników obowiązku wykonania tzw. sztuk mistrzowskich po odbyciu złotniczej wędrówki, opisy drobnych konfliktów złotników z bractwem (których konsekwencją mogły być kary grzywny, dodatkowe powinności względem bractwa bądź w najgorszym wypadku skreślenie z bractwa), sytuacje złamania przepisów brackich (np. bratanie się z partaczami) itp. Wspólnotę złotników zrzeszonych w cechu nazywano w księgach *uczciwym bractwem*, *uczciwym bractwem cechu rzemiosła złotniczego*, *uczciwym bractwem złotniczym*, *uczciwym bractwem poznańskim*, *uczciwym cechem* lub za pomocą formy kolektywnej – *uczciwą bracią*. Pełnoprawni złotnicy będący mistrzami zrzeszonymi w cechu nazywani są *braćmi*, *uczciwymi braćmi*, *współbraćmi*, a czeladnicy praktykujący w ich warsztatach określani są z kolei jako *towarzysze złotniczy*. Uczniów księgi notują zwykle z dopiskiem *chłopiec*, *młodzieniec*, *uczciwy młodzieniec*. Określenia te były naturalne i powszechne, pojawiały się niemal w każdym zapisie odnotowanym w księgach.

Zasobność ksiąg złotniczych w materiał antropimiczny jest różna w różnych wiekach. Najwcześniejsze poświadczenia złotników wychodzą nawet poza przyjętą w rozprawie cezurę, sięgają końca XV wieku, poświadczone są w najstarszej księdze cechowej (o sygnaturze 480), która gromadzi liczne zapisy cechu łącznego – sporo w niej również poświadczeń malarzy, aptekarzy oraz hafciarzy (zob. aneks). W bazie zebranych antropimów ekscerptów z XV wieku jest aż sto dwadzieścia cztery,

¹⁶⁷ Więcej na ten temat zob. w rozdz. poświęconym grafii i gramatyce antropimii złotników.

najstarszy zaś jest opatrzony datą 1489 r.¹⁶⁸. Wykres poniżej przedstawia liczbę wszystkich nazwisk poświadczonych w księgach złotniczych w rozłożeniu na okresy dwudziestoletnie trzech badanych wieków.



Wykres przedstawiający liczbę antropimów poświadczonych w księgach poznańskiego cechu złotników w latach 1489-1792. Na osi pionowej zaznaczono lata podzielone na dwudziestoletnie okresy, na osi poziomej zaznaczono liczbę antropimów wyekscerpowanych ze źródeł.

Jasno z niego wynika, że najwięcej antropimów w poznańskich księgach cechowych poświadczono w wieku XVII, w szczególności zaś w jego pierwszej połowie. Niemalą zasobnością w nazwiska wykazują się również księgi z XVI wieku, z których łącznie wyekscerpowano ponad dwa tysiące dwieście różnych form nazwiskowych. Jest to jednak i tak znacznie mniej niż liczba ekscerptów z następnego wieku wynosząca ponad cztery tysiące siedemset wypisów¹⁶⁹.

Można stwierdzić, że częstość występowania rozmaitych form nazwisk w rejestrach cechowych wzrasta wraz z nasilającym się, począwszy od wieku XVI aż po połowę wieku XVII, rozwojem poznańskiego cechu jako ośrodka intensywnego

¹⁶⁸ Zob. rozdz. *Zasady ekscerpcji materiału antropimicznego i sposób jego przedstawienia w pracy doktorskiej*.

¹⁶⁹ Mowa tu o liczbie ekscerptów na którą składają się wszystkie antropimy poświadczone w księgach cechu oraz ich warianty i formy przypadków zależnych (Por. *Zasady ekscerpcji...*). Dokładna analiza nazwisk złotników została zamieszczona w późniejszych rozdziałach.

uprawnia złotnictwa i szkolenia jego młodych adeptów. Druga połowa siedemnastego stulecia przyniosła nagły i trwający niemal nieprzerwanie, nasilony w wieku XVIII, spadek liczebności nazwisk w księgach, co stanowi bez wątpienia odbicie sytuacji historyczno-politycznej w mieście – zniszczenia wojenne w XVIII wieku dramatycznie wręcz zahamowały rozwój rzemiosła złotniczego w Poznaniu. O ile po potopie szwedzkim zasobność źródeł w antroponimy wynosiła wciąż kilkaset nazwisk – choć było to i tak już znacznie mniej niż liczba antroponimów w pierwszej połowie XVII wieku kształtująca się na poziomie ponad tysiąca trzystu, o tyle po wojnie północnej nie przekraczała już stu jednostek. Najpóźniej zanotowane nazwisko w źródłach archiwalnych wystąpiło z datą 1792 r. Koniec wieku to także radykalny schyłek poznańskiego cechu – spadek nie tylko liczebności nazwisk z zapiskach złotniczych, ale i zachwianie samej tradycji prowadzenia ksiąg w związku z niepewnym statusem wspólnoty rzemieślniczej, wynikającej z kolei z zupełnie nowej sytuacji gospodarczo-politycznej w mieście zaprowadzonej przez pruskiego zaborcę¹⁷⁰.

Z lektury ksiąg złotniczych wyłania się pewien obraz rzemieślniczej wspólnoty – nie tylko cechowej, zawodowej czy kulturowej, ale także wspólnoty antroponimicznej. Pełno w nich imion, nazwisk, rozmaitych sposobów identyfikowania osób, które tworzyły tę wspólnotę *sensu largo*: mniej lub bardziej aktywnych mistrzów złotnictwa; czeladników młodszych i starszych, doświadczonych w swym fachu; uczniów „pocziwych i przyzwoitych”, a także niesfornych, skorych do ucieczek czy drobnych kradzieży; mieszczan poznańskich – od zwyczajnych kuśnierzy, balwierzy, konwisarzy po zacnych patrycjuszy – burmistrzów, ławników czy rajców, także „wielmożnych” nabywców „robót” złotniczych – duchownych, magnatów; podmiejskich partaczy z trudem naśladowujących działalność złotników *intra muros*; niekiedy również kolegów po fachu z innych miast – złotników kaliskich, gnieźnieńskich, krakowskich, wileńskich czy nawet lwowskich; w końcu także i kobiet – mistrzowskich żon, wdów i córek oraz wymagających klientek wyrobów złotniczych. *Sensu stricte* ową wspólnotę antroponimiczną budowały tylko nazwiska miejskich złotników, tych, którzy jako młodzi mężczyźni odbyli termin i praktykę czeladniczą, po czym zdobyli tytuły mistrzów i praktykowali jako doświadczeni poznańscy *aurifabri*. To w szczególności ich nazwiska będą podlegały analizie i interpretacji antroponomastycznej w dalszej części niniejszej rozprawy.

¹⁷⁰ Por. rozdz. *Konteksty historyczne poznańskiego cechu złotników w wiekach XVI–XVIII*.

ROZDZIAŁ 4. Sposoby identyfikowania złotników w księgach cechu

4.1. Modele identyfikacyjne

Sposoby identyfikacji złotników poświadczonych w księgach cechu nie są zaskakujące ani wyjątkowe, dowodzą raczej powszechności utrwalonego już zwyczaju oznaczania osób według modelu *imię + nazwisko*, któremu wymykają się co najwyżej identyfikacje najwcześniejszych złotników z przełomu XV/XVI w., poświadczanych za pomocą imienia i określenia zawodowego, lub pojedyncze identyfikacje znanych i aktywnych w cechu mistrzów notowanych jedynie z imienia. Powtarzalność utartych formuł wpisu uczniów na naukę rzemiosła lub wypisu z niej, obfituje też w pewien schemat pojawiania się w nich nazwisk mistrzów, o czym była mowa w poprzednim rozdziale¹⁷¹. Owe schematy zapisów nie cechują się jednak żadną osobliwością, pojawiające się w nich nazwiska poprzedzone są z reguły określeniem *pan*, występują w mianowniku lub w dopełniaczu. Podobnie rzecz się ma z innymi, regularnymi zapisami cechowymi, poświadczonymi w księgach notujących protokoły posiedzeń kwartalnych, wyroki sądu cechowego, relacje w wyborze władz cechu itp. Zapisywane tu antroponimy znów dowodzą istnienia ugruntowanej już rzemieślniczej tradycji onimicznej, polegającej na identyfikowaniu osób za pomocą imienia i nazwiska. Być może nie bez znaczenia dla opisanego stanu rzeczy pozostaje fakt, że wykwalifikowani złotnicy tworzyli tzw. cech wysoki, cieszący się poważaniem i prestiżem w kulturze mieszczańskiej. Niektórzy z nich, w szczególności ci zasiadający w strukturach władz miejskich, wymieniani są w księgach cechu z takimi dodatkowymi określeniami jak: *jaśnie moźny pan* (w postaci skrótu *JMP*), *zacnie sławny pan*. Kwestią zaś dotąd nierozpoznaną pozostają sposoby nominacji i identyfikacji w źródłach rzemieślników tworzących tzw. cechy niższe, uboższych i mniej wpływowych niż złotnicy, a przez to zajmujących też niższą pozycję w społeczności miejskiej – w jej postrzeganiu i wartościowaniu różnych grup. Niewykluczone, że identyfikacje rzemieślników niższych rzemiosł są w mniejszym stopniu oficjalne i podporządkowane niemal bezwyjątkowemu, jak to ma miejsce w przypadku złotników, zwyczajowi nazewniczemu *imię + nazwisko*. Antroponimia różnych rzemiosł – również w ujęciu

¹⁷¹ Por. rozdz. *Charakterystyka wykorzystanych źródeł archiwalnych*.

kontrastywnym – będzie się domagała w przyszłości szczegółowych badań w tym zakresie.

Analiza ekscerptów pozwoliła wyłonić określone sposoby identyfikacji złotników, wydzielone z uwagi na kryterium ilościowe, z których dominujący jest wspomniany typowy już w wiekach XVI–XVIII dwuskładnikowy model w postaci imienia i nazwiska:

- 1) imię i nazwisko: *Maciey Abramczik, Pan Krysztof Bild, Cunradt Botenstein, Valentinus brümer, Pan Woyczech Bucholc, Pan Wojciech Bukołowski, Jurga Crancz, macziei czieszowski, Andres Drab, Mathis Frelich, Piotr Gielor, Jurga Guldemaria, Pan Dawid Hitfelt, Greger Howman, Jan Jerzikowic, Erassmus Kamyn, Wociech Korwin, henrich lienarhowski, Pawel Mroczek, Pan Jacenty Piątkowski, Kristof Siemsickj, Tomasz Sławyensky, Pan Antoni Szabelkowicz, pan Volft Voydemchamer, Pan Andrzy Weidlich, Pan Jan Werenchaidi, Pan Kasper Werft, Marczyn Wengrzyn, Conratt Wittman, P. Jakub Wieliochowicz, Szymunt wytuchosky, Bartosch Zolna,*
- 2) imię i nazwisko poprzedzone określeniami zawodowymi i cechowymi: *meyster jacob barth, Towarzisz Jan Brozek, meyster Hans Emech Goltsmidt, Brat nasz p Abram Hencz, Stołowi młodszy Andrzej Hentz, Pana Starszego Towarzisz Stansława Jasinskiego, Jan Jurkowicz thowarzysz złotniczy, Starszy stołowy P. Piotr karys, Panu Starszemu Janowy Kwieciszewi, Brath nasz P Christoph Pester, młody Mistrz Pan Albrycht Zanfleben, mlodemu mystrzewi P. Wociechowi Szwarcewi, Towarzisz Piotra Wiosła,*
- 3) imię i nazwisko poprzedzone różnymi określeniami społecznymi: *chłopca Jerzego Arleta, od uczciwe młodzienca Josta Krekenmaiera, chłopca pawła rabę, Zacnie Sławny Pan jacynti Piątkowski na ten czas Ławnik, Burger Maister Her Merthin Skretusky, mieskey Synek Jqn Wolniewicz,*
- 4) imię i nazwisko uzupełnione określeniami zawodowymi i cechowymi: *Pana Marcina Arleta Brata Bractwa naszego Poznanskiego, Pan Jan Brozek Starszy, pawła Czarnego Złotnika, Ssimon Czudnik brath nasz, Mathis Dobil złotnik, meyster Hans Emech Goltsmidt, P Stansław Fonedu młodszy stołowj, Jacub forster brath nasz, Panu Bartholomeiowi Fredowi Mlodemu Mystrowi, P. Jerzy Gieczki*

Towarzysz Złotniczy, uczciwy młodzieniec Jan Jurkowicz towarzysz złotniczy, uczciwy Pan Bartel Mak Brath nasz, Pana Mikołaja Okulicza czeladnika, Pana Iozepha Sfertpheiera Slothnika, Otta Szmyda Partacza, Pana Augustyna Tellera współBrata naszego, Jana Uberszara Bratha y Pysarza naszego, Panu Jąnowi Żelickiemu Złotnikowi poznańskiemu,

- 5) imię i nazwisko uzupełnione kontekstem rodzinnym (też rozbudowane o frazy lokatywne): *niebosczyka Krysztofa Bilda Szwagra swego; pawel Bodoch Gregra Bodocha krawcza mieszczanyna poznanskiego Syn; Stanyslaw Bremer Niebosczyka Foltyna Bremera Zlotnyka Brata naszego y mieszczanyna posnanskiego szyn; Sacharias darmopych syn brata naszego wocziecha Darmopy. mieszczanyna posna.; Pan Andrzy Darmopych pozostały Syn pana Andrzeja Darmopycha niebosczyka Ojca jego a Zlotnika Poznanskiego; Pan Paweł Wonęda młody; Jan Gencz Nieboszika Jurgi Gencza Sin brata naszego; Pan Lukas Hęc Mistrzowski sin; Jan Klisa spoznany Rodym pana Malchera Klysy syna kuszmyrza y myesczanyna poznanskygo Syn; Thomasz Pelka nyebosczyka Jana Pelky Bratha naszego Zlotnyka y myesczanyna posnanskyego szyn; stanyslaw Rozyczky Wocziecha Rozyczkiego Powroznyka Syn Znowy Grobly Rodym; Jacob Staniewsky Niebosczyka Stanislaw Stanyewskiego Szyn ktorego szwano Sklarzem Zposnania Rodym; Jan Uberschar Spoznany Rodym (...) syn nyebosczyka Jacoba Uberschara Aptekarza poznanszkiego,*
- 6) imię i nazwisko uzupełnione nazwą miejscową – *Marcyn Arlt Zleszna, Kristoff besler Znorenberku, Thomas Zimerman Z kozuchowa, Uczciwemu Młodziencowy Hanusewy Tylle s Frankfort, Michał Helman zpoznania, woczech Jastrzemsky sposnania Rodym, Daniel kryger Zpoznania, Hanus Henrich Paliofolus zwrocławia, pawel prybylo von possen, młodzieńca Szwarca Wociecha skrakowa, Pan Jan Zanklika zliublina,*
- 7) imię i nazwisko uzupełnione różnymi określeniami społecznymi: *Lorenc Kunig Tutečni Sinek, Łukasz Koczanowicz tutečni Rodzic, Pana Jana Walentynuszewica przysiężnego,*
- 8) imię i dwa nazwiska: *Stainslaw Masurek Piechno,*
- 9) imię: *Andry, Jocup, Simo, Thobias, pana wincetego,*

- 10) imię z określeniem dodatkowym (zawodowym, cechowym, nazwą miejscową): *Andzey goltsmidt, Bernhardt goltsmidt, Kasp goltsmidt, Panu Filipowy Zlotnikowy Zgorcyna, ffrancz goltsmidt, Greg goltsmeths, meyster Hans Goltsmid, Jacop goltsmidt, Pan Jan z kondorfu, Jozeff Zlotnik, P. Nickel Zlotnik, meyste Niclas, Peter Goltsmidt, Sebastian Goltsmid, Szymon goltdsmid, pana Thomasza Zlotnika, pan Volff Szlotnik,*
- 11) dwa imiona i nazwisko: *Christian Ferdinand Burghardt, Christian Gottlob Fleck, Johann Fried Galh,*
- 12) inicjał imienia i nazwisko: *M. herny,*
- 13) nazwisko: *P Derpowicz, Pan Endeman, Pan Gallus, P. Henik, Pan Wrebilly, Pan Werle,*
- 14) nazwisko z określeniem dodatkowym (zawodowym, cechowymi, nazwą miejscową): *pana Hempla Zlotnika towarzysza, P. Wrebili Zlotnik Waliszeskj, Szemel Lucoviensis.*

Powyższy opis modeli identyfikacyjnych zasadniczo dzieli ekscerpty na te, które zawierają dodatkowe określenia przed imieniem i nazwiskiem lub po nim. Już wstępny ich ogląd pozwala dostrzec, że częściej uzupełniano model *imię + nazwisko*, sytuując dodatkowe określenia raczej po nim niż przed nim. Oprócz owej postpozycji określeń dodatkowych daje się zauważyć dominacja dwuelementowych identyfikacji bez kontekstów identyfikujących szczegółowiej osoby – złotnicy w księgach cechu najczęściej wymieniani są tylko z imienia i nazwiska. Jest to najczęstszy typ identyfikacji w księgach złotniczych, z pewnością uwarunkowany też czynnikami zewnętrznymi. Cech jako grupa w dużym stopniu zamknięta stanowił wspólnotę rzemieślniczą, której członkowie znali się nawzajem, a pisarze cechowi powtarzając wielokrotnie te same nazwiska w obrębie regularnych notatek, nie widzieli potrzeby posługiwania się jakimikolwiek wariantywnymi czy rozbudowanymi modelami identyfikacji. Deskrypcje dodatkowe sprowadzały się zatem do określenia wewnętrznych funkcji czy statusu danej osoby w bractwie, stąd drugim zaznaczającym się modelem identyfikacji złotników są ich imiona i nazwiska wzbogacone o określenia o charakterze zawodowo-cechowym, sytuowane zarówno przed antroponimem, jak i po nim: *meyster, Brat Bractwa naszego Poznanskiego, wspólBrat nasz, Zlotnik poznański,*

Starszy, Złotnik, młody Mistrz, Brat nasz, Starszy stołowy, Stołowi młodszy, Towarzysz Złotniczy, czeladnik.

Niekiedy jednak identyfikowano złotników za pomocą szerszego kontekstu rodzinnego. Sytuacje takie zwykle miały miejsce wtedy, gdy osoba zapisywana była w księgach po raz pierwszy lub, gdy należało ją odróżnić od innych członków rodziny noszącej to samo nazwisko. Te rozbudowane identyfikacje dostarczają ciekawych informacji o charakterze socjologicznym, np. wskazując zawód ojca przyszłego złotnika, pozwalają określić, w jakim stopniu uczniowie rzemiosła, którzy zostali mistrzami poznańskimi, byli dziećmi złotników, a jak wielu z nich – z kolei – było dziećmi przedstawicieli innych rzemiosł. Z analizy wszystkich rozbudowanych modeli określających tego typu relacje rodzinne i społeczne wynika, że aż 66% złotników poznańskich (poświadczonych w księgach już na etapie odbywania nauki rzemiosła), było synami złotników miejskich, a tylko 34% z nich było dziećmi innego typu rzemieślników (aptekarzy, krawców, kuśnierzy, powroźników, szklarzy, a także kupców). Dodatkowe określenia zarysowujące szeroki kontekst rodzinny złotników występowały niemal wyłącznie po schemacie identyfikacyjnym *imię + nazwisko*.

Innego typu informacje przynoszą modele identyfikacyjne zawierające nazwę miasta, z którego pochodził złotnik. Nie należą one do częstych, pojawiają się również w sytuacjach pierwszego (lub jednego z pierwszych) poświadczenia danej osoby w księgach cechu. Dają pewne rozeznanie, skąd przybywali do Poznania rzemieślnicy, którzy osiedlali się tu na stałe, uzyskiwali tytuły mistrzowskie i obywatelstwo miejskie. Co ciekawe, jeżeli złotnik pochodził z Poznania, to niekiedy też zaznaczano to w źródłach, w niektórych modelach identyfikacyjnych widnieją zapisy typu: *z poznania, Zpoznania, Spoznanya Rodym, z poznanya, Posna., von possen*. Ponieważ jednak ten typ identyfikacji jako taki nie jest najczęstszy w źródłach, przy nazwiskach licznych złotników brak jakichkolwiek informacji o miejscu ich pochodzenia (prawdopodobnie należałoby uznać, że pochodzili oni z Poznania – o ile w przypadku znanych rodzin złotniczych nie jest to trudne do ustalenia, o tyle w przypadku mniej popularnych złotników, wobec braku informacji, nie można mieć pewności co do ich miast rodzinnych). Analiza dwudziestu trzech nazw miejscowych poświadczonych w modelach identyfikacyjnych pozwala jednak na sformułowanie kilku ogólnych wniosków. Aż 65% nazw miejscowych to miasta leżące poza granicami dawnej Wielkopolski, a tylko 35% to miasta wielkopolskie i podpoznańskie wsie i miasteczka.

Złotnicy poznańscy pochodzili z takich miast poza granicami dawnej Rzeczypospolitej jak: Norynbergia, Frankfurt nad Menem, Drezno, Marienberg i Wrocław (stanowiących 26% nazw miejscowych poświadczonych w modelach identyfikacyjnych). Najwięcej jednak miast w ich identyfikacjach zajmują miasta polskie, oddalone nieco od Wielkopolski: Leszno, Kraków, Kozuchów (dziś woj. lubuskie), Warszawa, Wyszogród (dziś woj. mazowieckie), Łęczyca, Krosno, Lublin (39%). Do miast i miasteczek wielkopolskich, z których przybyli późniejsi obywatele Poznania, należą: Lwówek, Pobiedziska, Pyzdry, Łukowo, Kalisz (22%), a podpoznańskie wsie i miasteczka prezentowane są w modelach identyfikacyjnych złotników przez: Kundorf, Chwaliszewo i Nową Groblę (13%)¹⁷².

Określenie *pan* przed modelami identyfikacyjnymi jest powszechne (nie zostało uwzględnione jako osobny element identyfikacyjny w powyższej klasyfikacji). Złotnicy bywają też określani różnymi innymi przymiotnikami o charakterze grzecznościowym: *uccziwego Pana Christopha Besslera, uczciwemu P Pawłowy Bodochowcy, uczciwy Pan Marcin Cukielt, sławnego Pana Jana Glazera, uccziwego Pana Ludwika Koscielnego*. Określenia *uccziwy, sławny* będące tłumaczeniem łac. *honestus, famatus* w literaturze z zakresu antroponomastyki uzualnej wskazywane są jako właściwe mieszczańskim warstwom społeczeństwa (w przeciwieństwie do określeń szlachty typu *magnus, generosus, nobilis, venerabilis* czy określeń chłopstwa typu *laboriosus*), powszechnie stosowane w zapisach osób w rozmaitych dokumentach miejskich i kościelnych.

Określenie *chłopiec* pojawiało się przed nazwiskiem uczniów (późniejszych złotników miejskich), mających poświadczenie w księgach cechowych już od etapu rozpoczęcia nauki, którą odbywali w Poznaniu, zaś określenie *towarzysz, towarzysz złotniczy* było zarezerwowane dla czeladników. Księgi cechowe prezentują też różne inne określenia dodatkowe, czy to przed nazwiskiem, czy po nim, odnoszące się do statusu społecznego lub wieku osoby: *Ławnik, przysiężny, Burger, uczciwego młodzieńca, chłopca, mieskey Synek, Tutečni Sinek, tutečni Rodzic* itp.

Niska frekwencja identyfikacji w postaci samego nazwiska (np. *Derpowicz, Endeman, Henik, Werle*), ewentualnie nazwiska z określeniem o charakterze

¹⁷² Znacznie liczniejszy zasób nazw miejscowych rejestrują identyfikacje uczniów przybywających do Poznania na naukę rzemiosła, prezentowane w aneksie załączonym do pracy. Pozwalają one na szerszą skalę zaobserwować zasięg Poznania jako ośrodka szkoleniowego młodych złotników. Szerzej o tym piszę poniżej. Por. też *Indeks nazw miejscowych, z których pochodzili uczniowie rzemiosła złotniczego* (zamieszczony w aneksie).

zawodowym (np. *Hempla Zlotnika, Werebili Zlotnik*) może dowodzić pewnego rodzaju poczucia wspólnotowości wśród członków bractwa, w którym osoby identyfikowane są – obok oficjalnego modelu *imię + nazwisko* – raczej tylko po imieniu (np. *Andry, Jocup, pana wincetego, Thomasza Zlotnika, Volff Szlotnik*) niż tylko po nazwisku (np. *Gallus, Szemel*). W czynniku tym należy upatrywać obecności w księgach cechu takich modeli identyfikacyjnych, w których znani złotnicy wymieniani są tylko z imienia (np. *pan Barthos zlothnik* – Bartosz Żoła, *Jacop goltsmid* – Jakub Bart, *jan goltsmid* – Jan Emche, *Pett* – Piotr Gielchar, *Thobiasa bratha naszego* – Tobiasz Krekenmaier).

Modele identyfikacyjne z podwójnym nazwiskiem są zupełnie wyjątkowe (*Stainslaw Masurek Piechno*), podobnie jak rzadkie są modele z dwuimiennością (*Johann Fried Galh*) i modele z inicjałem imienia przed nazwiskiem (*M. herny*).

Zakres materiału antroponimicznego przyjęty w rozprawie doktorskiej zdecydował o tym, że opisowi, analizie i interpretacji socjoonomastycznej poddaję tylko nazwiska mistrzów złotniczych. Problematyką wartą opracowania w przyszłości są sposoby identyfikowania pozostałych osób poświadczonych w księgach cechu – w szczególności uczniów i czeladników (w mniejszym stopniu innych mieszczan poznańskich, rzemieślników innych rzemiosł czy złotników z innych miast). Stanowią one ogromny zbiór rozmaitych identyfikacji, zamieszczony w aneksie dołączonym do pracy. Prezentowane w nim modele identyfikacyjne zasadniczo dają się podzielić na podstawowe, składające się z schematu *imię + nazwisko*, oraz rozbudowane, poszerzone o dodatkowe komponenty: określenia cechowe, nazwy miejscowe, określenia etniczne, zawodowe, rodzinne czy informacje dotyczące ojców poszczególnych uczniów rzemiosła. Przegląd modeli identyfikacyjnych daje pole obserwacyjne dla zagadnień takich jak: rola Poznania jako ośrodka szkolenia złotnictwa i jego terytorialny zasięg oddziaływania, uchwycenie statusu społecznego uczniów złotnictwa, efemeryczność nazwisk uczniowskich w antroponimii miejskiej, sposoby nominacji czeladników czy w szerszym rozumieniu – także próba uchwycenia i określenia specyfiki nazwiska rzemieślniczego¹⁷³. Z zagadnieniami tymi do pewnego stopnia spróbowałam się zmierzyć w artykule wygłoszonym podczas XX Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej w Krakowie w 2016 r., opublikowanym w czasopiśmie

¹⁷³ Tematykę tę w pewnym stopniu podejmuję również w odniesieniu do nazwisk mistrzów złotniczych w niniejszej rozprawie.

Socjolingwistyka w roku 2017¹⁷⁴. Wymagają one niewątpliwie dalszego rozpoznania i szerszego opisu we wskazanym zakresie.

4.2. Identyfikacje kobiet

Mimo iż w materiale źródłowym prezentowanym w słowniku pierwsze identyfikacje odnoszą się do kobiet, w księgach poznańskiego cechu złotników nie ma ich dużo, a pojawiające się przykłady nominacji nie stanowią reprezentatywnego zbioru uprawniającego badacza to formułowania istotnych wniosków. Niewątpliwie warto pokusić się o krótką charakterystykę tego interesującego „mikrosystemu” antroponimicznego. Spośród wszystkich sposobów nazywania żon (i córek) złotników lub wdów po nich dają się wyodrębnić określone modele identyfikacji:

- 1) jednoelementowe marytonimicum od imienia męża – *Abrahamowa, conrathin, Conratowa, Hanusewa, Pany Tobiaszewy*,
- 2) jednoelementowe marytonimicum od nazwiska męża – *Pelczina, panią słomyną* (instr.), *Walentynuszewycowa, widmanyn*,
- 3) jednoelementowe nazwisko derywowane paradygmatycznie od nazwiska męskiego – *Rupalski* (gen.),
- 4) dwuelementowe marytonimicum od imienia i nazwiska męża – *conrathin widmanyn, Janowy Jerzykowycowy* (gen.), *Kristofowa Pesterowa, Janowa Gulczewiczowa, Łukaszowi Wrzaskowicowi* (gen.), *Maciejowa Hencowa/Maciejewa Hencewa, Marcziynową Wengrzynową* (acc.), *Mstainsllawowa Piechnowa*¹⁷⁵, *Pawłowa Fonędzina, Stanyslawowy fonendowy* (gen.), *Wociechowa Szwarcowa, woyciechowy zaftlebowy* (gen.),
- 5) marytonimicum od imienia męża i forma derywowana paradygmatycznie – *Janowa Libicka, Janowa Kosmowska, Janowa Roziczka, Mikołajowej Kabaszewskiej* (gen.), *Tobiaszowa Jasłoska/Tobiaszowa Jasłoska*,

¹⁷⁴ Zob. E. Nowak-Pasterska, *Identyfikacja chłopców w księgach poznańskiego cechu złotników jako świadectwo rzemieślniczej tradycji onimicznej w XVI wieku*. „Socjolingwistyka” 2017, nr 31, s. 177-189.

¹⁷⁵ Początkowe *M* prawdopodobnie stanowi inicjał imienia kobiety, być może odnosi się do współfunkcyjnego nazwiska złotnika – *Mazurek*.

- 6) dwuelementowe marytonimicum od imienia męża i od określenia zawodowego męża – *Wojciechowa Mistrzyna*,
- 7) imię kobiety i marytonimicum od (proto)nazwiska męża – *Katarina Andrysowa*,
- 8) imię kobiety, imię męża i marytonimicum od nazwiska męża – *Cattarina Conratt widmanyn*,
- 9) patronimicum od nazwiska ojca – *Darmopichownę* (acc.).

Niektórym identyfikacjom towarzyszą dodatkowe konteksty służące bardziej szczegółowej identyfikacji, sprowadzające się do potwierdzenia relacji rodzinnej wyrażonej uprzednio w odpowiedniej strukturze nazwy: *Katarina Andrysowa starego endrisa slotnika nyeboszczyka sona*, *Pani Tobiaszowa Jasloska pozostala Małzonka*, *Janowa Kosmowska nieboszczyka P Jana Kosmowskiego pozostala małzonka*, *Pani Conratowa natenczas wdowa pozostala/ conrathin widmanyn nach gellosene Widffrau*. Określenia tego typu niekiedy występują przed modelem identyfikacyjnym kobiety: *Nyeboszczyczy pany Stanyslawowy fonendowy*, *panyą Wdową Marczyjnową Wengrzynową*. Trzy małżonki mistrzów notowane są w źródłach za pomocą określenia *zlotniczka*, będącej żeńską formą określenia zawodowego mężów: *Pany Abrahamowa*, *y pani Wociechowa Szwarcowa*, *y pany Janowa Libicka (...) panie Zlotniczki*.

Dwadzieścia pięć identyfikacji kobiecych, poświadczonych w księgach cechu, to niemal wyłącznie dwuelementowe określenia relacyjne, uformowane od antroponimów mężów – ich imion i nazwisk, wzbogaconych w słowotwórcze wykładniki żeńskości w postaci polskich sufiksów *-owa/-ewa*, *-ina* lub niemieckiego *-in* bądź w postaci form derywowanych paradygmatycznie. Najczęstszym typem jest podwójne marytonimicum z sufiksami *-owa* (np. *Wociechowa Szwarcowa*, *Kristofowa Pesterowa*, *Janowa Gulczewiczowa*) lub z sufiksami *-owa* i *-ina* (*Pawłowa Fonędzina*). Drugim pod względem częstości modelem identyfikacyjnym jest marytonimicum od imienia męża z żeńską formą derywowaną paradygmatycznie na *-ska*, *-cka* (np. *Janowa Libicka*, *Janowa Kosmowska*). Do rzadszych należą jednoelementowe marytonimika urobione od imienia (*Abrahamowa*, *conrathin*, *Conratowa*, *Hanusewa*) bądź nazwiska męża (*słomyń instr.*, *Pelczina*, *Walentynuszewycowa*, *widmanyn*), zaś zupełnie rzadkie są modele z imieniem kobiety (*Katarina Andrysowa*, *Cattarina Conratt widmanyn* – poza

nimi księgi cechu nie rejestrują imion żeńskich w ogóle). Jednostkowo poświadczono marytonimicum od imienia męża i jego określenia cechowego (*Wojciechowa Mistrzyna*), formę derywowaną paradygmatycznie, nieposiadającą wykładników marytonimiczności (*Niebosciczy Sostri naszej Pany Rupalski* – gen.) oraz formę patronimiczną *Darmopichownę* (acc.).

Nieliczne odmeżowskie struktury marytonimiczne dokumentują wystąpienie wielkopolskiej cechy dialektalnej, polegającej na zachowaniu samogłoski przedniej *e* w sufiksie *-owa*, następującym po spółgłosce historycznie miękkiej i przyjmującym postać *-ewa*: *Maciejewa Hencewa, Janowy Jerzykowycowy* (gen.)¹⁷⁶. Obecność języka niemieckiego w księgach skutkuje z kolei obecnością niemieckich wykładników żeńskości w strukturach utworzonych zarówno od imienia, jak i nazwiska męża (*conrathin widmanyn*) bądź tylko imienia (*conrathin*) lub tylko nazwiska (*widmanyn*).

Jak widać, kobiety identyfikowane były przez pryzmat bycia żoną (lub córką) złotnika. Upowszechnienie się w ich nominacji struktur relacyjnych może dowodzić nie tyle braku podmiotowości kobiet w systemie onimicznym, co ukonstytuowania się nazwiska w jego podstawowej funkcji¹⁷⁷. Żeńskie formacje marytonimiczne już w XV w. w Poznaniu uchodziły za prototyp nazwiska kobiety, jednak w materiale poznańskim uwagę zwraca podwójne ich zastosowanie – z imieniem i z nazwiskiem mężczyzny (*Kristofowa Pesterowa, Samuelowy Klosowy* gen., *conrathin widmanyn*). Na utrwalenie takiego zwyczaju niewątpliwie mógł wpływać niemiecki uzus onimiczny¹⁷⁸. Dający się zaobserwować udział niemieckich modeli identyfikowania kobiet w źródłach poznańskich, w tym również w księgach cechu złotników, jest bez wątpienia przejawem sygnalizowanego w rozdziale teoretycznym zjawiska dyfuzji ponadregionalnych,

¹⁷⁶ Więcej na temat tej cechy dialektalnej zob. rozdz. *Pisownia i gramatyka nazwisk złotników poznańskich*.

¹⁷⁷ Por. T. Skulina, *O staropolskich formacjach marytonimicznych*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Księga Referatów*, pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 247. Na wyraźną słowotwórczo zależność nazwiska żeńskiego od męskiego, związaną z żywą relacją osobową, w poznańskiej antroponimii zwraca też uwagę Aneta Kołodziejczyk-Trawińska w artykule zatytułowanym *Sposoby identyfikacji kobiet w siedemnastowiecznych księgach metrykalnych*, w: *Mnohotvárnost a specifičnost onomastiky*, Ostrava 2010, s. 265-273.

¹⁷⁸ Na to zjawisko uwagę zwraca I. Sarnowska-Giefing w artykule: *Z Antroponomastykonu Poznania. Sposoby identyfikowania kobiet w spisach obywateli miasta z XVI i początku XVII w.*, w: *Studia Linguistica. In honorem Edvardi Breza*, pod red. E. Laskowskiej i M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 212-220.

europejskich zwyczajów onimicznych, wspólnych niemieckim i poznańskim kulturom rzemieślniczym¹⁷⁹.

¹⁷⁹ Por. też na ten temat: I. Sarnowska-Giefing, *Ślady wpływów niemieckich w historycznej antroponimii Poznania*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, pod red. R. Łobodzińskiej, Łask 2010, s. 234.

ROZDZIAŁ 5. Pisownia i gramatyka nazwisk złotników

5.1. Właściwości pisowni polskich nazwisk

Antroponimia złotników poznańskich prezentuje właściwe dobie średniopolskiej cechy pisowni nazw osobowych. Stopień staranności ich zapisu – wobec braku jednolitych i konsekwentnie stosowanych wówczas reguł – zależał w dużym stopniu od pisarzy cechowych. Zapisy poświadczają zatem różnorodność form, skutkującą niekiedy niemożnością ustalenia jednego wariantu głównego i wydzieleniem form wariantywnych, z których wiele utrzymało się następnie jako odrębne nazwiska.

Pisownia imion i nazwisk wielką literą nie była w dobie średniopolskiej obowiązkowa ani oczywista. Zwyczajowo posługiwano się wielkimi literami i takie zapisy dominują w księgach cechu, jednak najwcześniejsze poświadczenia nazwisk z przełomu XV/XVI w. często zapisywane były małą literą (*pan ian dudek* 1493, *peter gelhar* 1494, *hannesz emche* 1520). Zjawisko obecne jeszcze w całym wieku XVI (*marcin gelhar* 1544, *benedickt woith* 1560, *stanislaw wonenda* 1570), z wolna ustępowało w wiekach późniejszych. W osiemnastowiecznych poświadczeniach złotników małe litery już prawie nie występują.

Na różne sposoby zaznaczana jest nosowość samogłosek¹⁸⁰. Zapisy niektórych nazwisk poświadczają dominację dwuelementowej asynchronicznej realizacji (*Gembyczky, Gembyczkiego, Gambyczky, Wengrzyn, Wengrzynowq*). W pisowni nazwisk *Jastrzębski, Piątkowski* zapis z samogłoską *ę* wyraźnie jednak dominuje nad dwuelementowymi sposobami zapisu (*Jastrzemsky, Jastrzemsky, Piontkowski, Piantkowski*). Obecne są także i takie zapisy, w których nosowości nie zaznacza się w żaden sposób (*Jastrzebskj, Piotkowski*). Z drugiej strony, pod wpływem manieri graficznej, zapisywano samogłoskę nosową *a/ę* (*Hęnnik, Jąnosk, Jęrzikowic, Piąntkowski*)¹⁸¹.

Nie zaznacza się w pisowni imion i nazwisk litery *ó*, darmo szukać przykładów z taką realizacją w pisowni wśród zapisów imion typu *Józef* czy nazwisk typu

¹⁸⁰ Więcej na ten temat zob. poniżej w części *Cechy gwarowe w antroponimii złotników*. Krótka charakterystyka właściwości pisowni poszczególnych nazwisk i imion złotników znajduje się artykułach hasłowych słownika (punkt 2).

¹⁸¹ Zjawisko w literaturze przedmiotu jest zwykle określane jako wtórne wydzielenie miękkości przed spółgłoskami nosowymi i szczelinowymi.

Józefowicz, Rózicki, Skrobiróg. Poświadczenia w pisowni wymawiania protetycznej joty w nagłosie należą również do cech rzadkich (*Lucasza Jabramczyka*).

Powszechną właściwość pisowni stanowiło nieodróżnianie w piśmie liter odpowiadających głoskom szumiącym *sz, cz, ż* i syczącym *s, c, ż*¹⁸² (np. *Jan Brożek/Brozek/Brosek/Broszek; Woczech Capla/Czaplia, Simon Czudnik/szimonowi Cudnikowi, Aleksander Klisa/Klissa/Klizza/Kliza, Jan Kozmowski/Kosmowskj/Koszmowsky, Szławienskiemu/Slawyensky, Czjesewszkjego*). Prawie w ogóle nie stosowano znaków diakrytycznych dla oznaczenia miękkości *ś, ź, ć, dź* (*Gosdz, GOSCI*), a także *ń* (*Jasinski*). Zapisy typu *Piotr Karyś, ian Żelicki, Carol Żylicki* są wyjątkowe, nieco częściej znak diakrytyczny stosowany jest za zapisach nazwiska złotnika Jana Brożka (w księgach poświadczony cztery zapisy *Jan Brożek*).

Bardzo często głoskę *K-* w nagłosie, najpewniej pod wpływem łacińskim, zapisywano w postaci *C-* (np. złotnik Wojciech Korwin poświadczony jest trzykrotnie częściej w zapisach *Corwin* niż *Korwin*).

Zapisy nazwisk złotników cechowały się też brakiem konsekwencji w zaznaczaniu głoski *ł* (*Bukolowsky, Bukollowsky, Bukołowki; Glowinsky, Głowinski; Glowik, Głowik; Pelka, Pellka; przybilo, Przybyło, Przybyllo; Słoma, Słoma; Wiosłowsky, Wiosłowski*). Najczęściej *ł* nie zaznaczano, pisano *l* (*Slawyensky*), zdarzały się i takie nazwiska, w zapisie których prawie bez wyjątku zaznaczano wyraźne *ł* (*Michał Susidłowicz*).

Trojako oznaczano jotę w wygłosie nazwisk – za pomocą *y, i, j* (*Jan Cosodoy, HANVS KOZODOI, marczina kozodoja* – gen).

Pisarze cechowi mieli też dość swobodne podejście do oznaczania miękkości (*Dubyela, Dubiela, Dobjela* – gen; *Kosiorowicz, Kossierowicz, Kosserowic, Koszerowicz; Kwiecisz, Kwieczysz; Pychno, Piechno; Syemsyczky, Szyemszyczky, Sziemsziczky, Siemsicky; Slawyensky, sławieński; Staniewsky, Stanyewsky, Torunjsky*), jakkolwiek daje się zauważyć, że najczęściej miękkość spółgłoski oddawali przez literę *y*.

Mieszano litery *i* oraz *y* pojawiające się także w innych kontekstach, niepełniące funkcji zmiękczej (*czarni/Czarny, Darmopich/Darmopych, Derpowicz/Derpowycz, Glowik/Głowyk, wisockiego* – gen.). Właściwość ta przejawiała się w dużej mierze

¹⁸² W niektórych opracowaniach antroponomastycznych cechę tę wiąże się z mazurzeniem, jednak Wielkopolska należała do tzw. obszarów niemazurzących i taka interpretacja tego zjawiska nie ma uzasadnienia.

w zapisie sufiksu *-ski* w postaci *-sky* (*Jasinsky, Jastrzemsky, Jazłowsky, Kabaszsky, Rupalsky*). Zaburzona dystrybucja *i* oraz *y* właściwa jest też dla zapisów nazwisk na *-ski* w tekstach niemieckich (*Math Czesseffsky, Merthin genbitzsky*). W miejsce *i* zapisywano również *j* (*Jasinskj, Skrzetuskjego*).

Zaznaczanie miękkości po głosce historycznie miękkiej *l* (zachowującej palatalność do XVII wieku) obecne jest w pisowni nazwisk: *Czaplia, Gliazer, Iyenartowskiego* – gen., *Lienartowskiemu* – dat., *Lyeszkorneth, Strzeliecz*.

Piszący nierzadko podwajali spółgłoski, być może czynili to pod wpływem języka niemieckiego¹⁸³, niewykluczone jednak, że zapisy tego typu są przejawem powszechnej w owym czasie manieri graficznej (*Marcin Arllett, pana matyssa Czesseffskyego, panu Matyszowy Dubyellyowy, Stanisław Mallik, Jan Pellka, Paweł Przybbyllo*). Podobnie oddawanie niemego *h* po głosce *t* można również zinterpretować dwojako – jako zapis głoski przydechowej stosowany powszechnie w języku niemieckim bądź znów jako wyraz manieri graficznej, obecnej w zapisach wielu polskich nazwisk tej epoki. Pisarze cechowi stosowali także i tę właściwość (np. *jacob barth*).

Wahanie pisowni sufiksu *-ic/-icz* występuje w materiale cechowym jeszcze w całym XVII w. W identyfikacjach złotnika Jana Jerzykowicza, wym. w l. 1609-1644, wariant z *-ic* jest prawie bezwyjątkowy, zaledwie dwa razy zapisano jego nazwisko z suf. *-icz*; podobną tendencję obserwuje się w identyfikacji złotnika Jana Walentynuszewicza, wym. w l. 1628-1666 – wariantów z *-ic* jest sześciokrotnie więcej niż z *-icz*; w identyfikacjach dwóch złotników o nazwisku *Jan Jurkowicz*, wymienianych w l. 1601-1644 repartycja *-ic/-icz* rozkłada się równomiernie; zaś w identyfikacjach złotnika Wojciecha Budzyniewicza, wym. w l. 1631-1674, wariant *-icz* jest już dwukrotnie częstszy niż *-ic*). Dopiero pod koniec XVII wieku wahanie dwu postaci sufiksu w identyfikacjach złotniczych ustępuje (np. złotnik Łukasz Koczanowicz, wym. w l. 1694-1691, tylko jeden raz został zapisany jako *Kocanowic*). Antroponimia złotników poświadcza też przykłady uproszczeń w zbitkach spółgłoskowych, zwłaszcza na styku podstawy motywującej i następującego po niej sufiksu (*Kabaszsky, Janoski, wytuchosky*), zaś w nazwiskach, w których zapisywano głoskę *w*, oddawano ją niekiedy przez podwojenie liter *ff* (*Ian Kosmoffzky brat nas,*

¹⁸³ Na gruncie języka niemieckiego podwojenie spółgłosek wzięło się ze zwyczaju oznaczania samogłosek krótkich – występujące przed nimi spółgłoski podwajano, zob. B. Czopek-Kopciuch, *Polskie nazwiska w Zagłębiu Ruhry*, Kraków 2004, s. 88.

pana mattisa Czesseffskyego). Księgi poświadczają zapisy też innych ubezdźwięcznień głosek w wymowie zbitek spółgłoskowych (*Jastrzepski*).

Do zjawisk marginalnych należą pojedyncze przykłady zapisu głoski *w* za pomocą *u* (*Bydkouski*), rozłączna pisownia nazwisk dwuczłonowych (*Gulden Maria*) czy zapisywanie *ch* w miejsce *h* (*chenik*, *Cherny* – pojedyncze zapisy nazwisk *Henik* i *Herny*). Rzadko też poddawano formę nazwiska wpływowi języka łacińskiego (*Gallus*).

5.2. Polsko-niemieckie interferencje graficzne

Niemieckie dyftongiczne połączenie samogłoskowe *-ei-* zapisywano w postaci *-ay-* (*Bodenstayn* – niem. *Bodenstein*, *Krekenmayer* – niem. *Krekenmeier*, *Maysner* – niem. *Meisner*), *-eu-* w postaci *-ai-*, *-ay-*, *-aj-* (*Naiman*, *Nayman*, *Najman* – niem. *Neumann*, *Tymajera* gen.) lub *-ei-*, *-ey-* (*Neiman*, *Neyman*). Polscy pisarze cechowi, zapisując nazwy genetycznie niemieckie, oswajali je niejako na rodzimym gruncie fonetyczno-ortograficznym, co przejawiało się licznymi substytucjami fonologicznymi: m. in. *ü* przez *u* np. (*Brumer* – niem. *Brümer*), *ö* przez *e* (*Frelich* – niem. *Frölich*, *Teller* – niem. *Töller*, *Tepper* – niem. *Töpper*), *ä* przez *a* (*Uberszar* – niem. *Uberschär*). Stosowali polskie *y* w miejsce niemieckiego *i* (*Cymerman*, *Dyll*, *Tymajera*).

Zapisy nazwisk niemieckich zdradzają też ubezdźwięcznienie ich wygłosu zgodnie z zasadami polskiej fonetyki (*Bilt* – niem. *Bild*, *Hidfelt* – niem. *Hidfeld*, *Wochenfrit* – niem. *Wöchennfrid*), analogicznie także ubezdźwięcznienie w śródgłosie (*Hitfelt*). Z reguły stosowano też zapisy zgodne z polską wymową, bez dbałości o oryginalną pisownię niemiecką (*Fonenta*, *Fon Enta*, *Fonenda* – niem. *Von Ende*, *Glazer* – niem. *Glasser*, *Henik* – niem. *Hennig*, *Sztam* – niem. *Stamm*). Niemieckie identyfikacje w postaci wyrażeń przyimkowych zapisywano najczęściej łącznie (*Wonenda*).

Do innych zjawisk polonizacji nazwisk genetycznie niemieckich zaliczyć należy unikanie w pisowni niemego *h* (*Leman* – niem. *Lehmann*), obecnego też w połączeniach *th* (*Arlet* – niem. *Arleth*), połączeń *ck* (*Fluk* – niem. *Fleck*) oraz częstych w języku niemieckim geminat (*Zimerman* – niem. *Zimmermann*, *Elmsteter* – niem. *Ellmstetter*, *Endeman* – niem. *Endemann*, *Glimich* – *Glimmich*, *Helman* – niem. *Hellmann*, *Hofman* – niem. *Hoffmann*, *Widman* – niem. *Widmann*).

W zapisach nazwisk obcych zaznaczało się również zastępowanie grup *tz* przez polskie *c* (*Bucholc* – niem. *Buchholtz*, *Szulc* – niem. *Schultz*, *Szwarc*), *z* przez *c*, poddawane niekiedy dalszemu upodobnieniu na gruncie polskim (*Cimerman* – niem. *Zimmermann*, *Cukielt*, *Czukelt* – niem. *Zuckel*, *Gencz* – niem. *Gentsch*, *Henc*, *Hencz* – niem. *Hentz*, *Krancz* – niem. *Kranz*, *Szulc*, *Szulcz* – niem. *Schultz*), substytucje *-sch-* przez *-sz-* (*Szemel*, *Szemel*, *Szmid*, *Szmyd*, *Szmyt*, *Szulc*, *Szolc*, *Szwaintaler* – niem. *Schweintaller*, *Szwartz*, *Uberszar* – niem. *Uberschär*) lub rzadziej przez *-s-* (*Smid*, *Smit*, *Sulcz*), czy oddawanie obcego połączenia *ge-* w postaci *gie-* zgodnej z polską miękką wymową (*Gielhar*, *Gielor*, *Krigier*).

Stosowano też uproszczenia całych form nazwisk niemieckich: *Botensten*, *Bodystyn* (niem. *Botenstein*), niekiedy zaprowadzając zmiany na poziomie morfologicznym (niem. *Ellmstetter* – pol. *Elmster*, *Emech/Emche/Emch* – niem. *Emmich*; *Sanfleb* – niem. *Samtleben*, *Senfleben*; *Wernaidy* – niem. *Werenhaida*).

Źródła dokumentują także pewne trudności pisarzy cechowych używających języka niemieckiego w zakresie pisowni nazwisk polskich. Nieporadnie oddawano głoski *sz*, *cz* (*Matthaus Csshestzefsky*), głoskę *s* (*Tomas Sthlawennzky*). Do cech niemczenia pisowni można zaliczyć różne zmiany głoskowe zbliżające postać nazwiska do właściwości grafii niemieckiej (np. zapis z dźwięczną głoską *b* – *Darmobich* zamiast *Darmopich*¹⁸⁴, *Belka* zamiast *Pelka*; zapisy *Joseff Terpowitsch*, *Herr Terpowitz* ilustrujące substytucje graficzno-fonetyczne *tsch* za polskie *cz* i *tzt* za polskie *c* w pisowni sufiksu *-owicz/-owic*). Głoskę *c* w polskich nazwiskach zapisywano jako *tz* (*Merthin genbitzsky*). Chętnie podwajano też spółgłoski w polskich nazwiskach: *Matis Cieseffski*, *Erber Her Mattis Dubill*, *Lorentz kossmoffssky*, *herren henrich lenartoffsky*, *her Sygmunth Wytohoffsky*. Ze zjawisk w systemie samogłoskowym warto może przywołać nazwisko *Kamin*, będące wariantem nazwy osobowej i miejscowej *Kamień*. Niewykluczone, że pewnego rodzaju ściągnięcie połączenia samogłoskowego *-ie-* do postaci pojedynczej głoski *i* mogło zachodzić pod wpływem niemczenia pisowni¹⁸⁵.

¹⁸⁴ Zapisy takie znajdują się w tekstach sporządzonych po niemiecku (*Her Woczech Darmobich*, *der Erber Woczech Darmobich*), dlatego interpretuję je jako wpływ niemieczyny. Podkreślić należy, że mieszanie pisowni liter *p* i *b* obecne było także w jęz. staropolskim, również SSNO notuje pisownię n. os. *Darmobich*.

¹⁸⁵ Tego typu właściwość – jako przejaw polsko-niemieckich interferencji w pisowni nazw osobowych wymieniają także inni badacze. Por. I. Matusiak-Kempa, *Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorańskiego (XVI–XVIII wiek)*, Olsztyn 2009, s. 33.

Współwystępowanie polskiej i niemieckiej pisowni nazwisk przejawia się często w zapisywanych w języku polskim formułach wpisów lub wypisów uczniów noszących wyraźnie obce nazwiska, których to pisownia wykazuje większy stopień adaptacji fonetyczno-ortograficznej w obrębie polskiego tekstu w porównaniu do widniejącego pod tekstem podpisu chłopca, zachowującego zwykle oryginalną niemiecką pisownię. Przykłady tego typu zjawisk można by mnożyć: *Gotfried Betman* (wpis), *Gottfried Bettmann* (podpis); *chłopcu Imie Johan Czierskie* (wpis), *Johannus Tschirschke* (podpis); *Joannes Genis* (wpis), *Johanns Genisch* (podpis); *chłopcu na imię Mateusz Gucz* (wpis), *Mattheus Gütze* (podpis), podobnie – *chłopca na imię mu Matias Gutcze* (wypis), *Matthaus gütze* (podpis); *temusz chłopczowy na Imieniu Andrzy Hannig* (wpis), *Andreas Hanning* (podpis); *Mathias Henik* (wpis), *Matthaus henning* (podpis); *Jakub Michelman* (wpis) i *Jacob Michellmann* (podpis); *Gaspar Stefen* (wpis), *Kaspar Steffen* (podpis); *Mathias Sultz Miesky Synek* (wpis), *Matthias Schultz* (podpis); *Samóel Szeler* (wpis), *Samuel Scheller* (podpis). Wariantywność graficzna nazwisk mogła występować również w obrębie jednej formuły tekstowej oddanej ręką jednego piszącego (*Pan Philip Henik, Philip Henig* 1690, 482, s. 243).

Księgi cechowe nie poświadczają różnic w pisowni antroponimów mistrzów złotniczych i antroponimów uczniów, które mogłyby wynikać z różnicy statusu społecznego, różnicy wieku czy różnicy w hierarchii zawodowej.

5.3. Cechy dialektalne w antroponimii złotników

Do zjawisk dialektalnych właściwych historycznej antroponimii Poznania poświadczonych w nazwiskach złotników miejskich należą¹⁸⁶:

1. Zachowanie samogłoski przedniej po głoskach miękkich i historycznie miękkich w grupie 'ev – w materiale cechowym przejawia się przede wszystkim w obecności końcówki fleksyjnej *-ewi* w celowniku l. poj. nazwisk męskich, która jest licznie poświadczona w księgach bractwa: *Łukaszewi Abramczykowi, Wociechowi Buczniewiczowi/Budziniewiczowi, Jędrzejewi Darmopychowy, Panu Hanusewy Tiliewy/Hanusewi Dillewy, Mathiszewi Frelichowi, Jędrzejewi Gieczewi,*

¹⁸⁶ Opis właściwości dialektalnych podają za: I. Sarnowska-Giefing, *Problematyka dialektologiczna w badaniach historycznej antroponimii Poznania*, w: *Gwary dziś 4. Konteksty dialektologii*, pod red. J. Sierociuka, Poznań 2007, s. 95-104. Więcej uwag na temat cech gwarowych imion i nazwisk złotników zostało zamieszczonych w poszczególnych hasłach słownika, w pkt. 2.

Andrzejewi Hentzewi, Tobiaszewi Jazłowskiemu, panu Janowi Jerzykowicewi, Janowy kwiecyszewy Brathu naszemu, thomaszewi Szławyenskiemu, Lukaszewi Sztamowi, Bartoszewj Strzelcewi, Michałowi Susidłowiczewi, Jakubowi Wielochowiczewi, a także w identyfikacjach żeńskich: *Hencewa, Tobiaszewa*.

Zastępowanie 'ev przez 'ov było jednak zjawiskiem powszechnym w owym czasie – w księgach współwystępują często dwie formy (czasami także w obrębie jednego roku i tego samego zapisu w księdze): *panu matiszowi Czieszewskiemu/matiszewi Czieszewskiemu* (1559, 480, s. 153); *Jendrzeyewi drabowi/Adriszowi drabowi* (1563, 480, s. 190), *Panu Hemplewy/panu Hemplowi, Macieiewi Hencewi/Macieiowy Hencowi, Jędrzejewi Darmopychowu/Andrzejowi Darmopychowi*¹⁸⁷, *Panu Hemplewy/Pawłowi Hemplowi, mlodemu mystrzewi P. Wociechowi Szwarcewi/Wociechowi Szwarcowi P. Starszemu naszemu*. Tego typu wahanie rzadko pojawia się w identyfikacjach żeńskich: *Pany Kwieciszowy* (fem. gen.)/*Pany Janowy Kwieciszewy* (gen. fem.), *Pani Tobiaszewa Jasłowska/Pani Tobiaszowa Jasłowska*.

Przykładem zastąpienia -ew- przez -ow- są też identyfikacje niepoświadczające w formach celownika końcówki -ewi: *Panu Bartholomeiowi Fredowi Mlodemu Mystrowi, panu endriszowi ssalierowi, Janowi Walentynuszewicowi, panu piotrowy wiosłowiczowy, Panu Lukaszowi wrzaskowiczowy*, podobnie identyfikacje żeńskie sufiksalne niemające znamion regionalizmu wielkopolskiego: *Pany Gulczewiczowa, Pani Wociechowa Szwarcowa, Walentinuszowycowa, Pani wdowi Pani Łukaszowi Wrzaskowicowi* (gen.).

Zdaniem badaczy oboczność -ew- do -ow- tych samych nazw osobowych w różnych miejscach dokumentu lub mian dwuelementowych daje się zaobserwować dopiero od drugiej połowy XVI wieku, przy czym wariant -ow- obecny jest przede wszystkim po stwardniałych głoskach szumiących sz, cz, ź, dź i syczących c, dz¹⁸⁸. W antroponimii złotniczej zjawisko to prezentowałyby przykłady, w których wielkopolskie dialektalne -ew- wystąpiło po głosce j, nie ma go już natomiast po głoskach sz, c: *Jendrzeyewi drabowi/Adriszowi drabowi* (1563, 480, s. 190), a także żeńskie identyfikacje z podwójnym wykładnikiem

¹⁸⁷ Identyfikacje te odnoszą się jednak do dwóch przedstawicieli rodziny, pierwsza poświadczona w 1609, druga – w 1647.

¹⁸⁸ Zob. I. Sarnowska-Giefing, dz. cyt. s. 96-97; M. Trawińska, *Fonetyka wielkopolskich rot sądowych*, Warszawa 2005, s. 36. Zob. też S. Rospond, *Z badań nad przeszłością polskiego języka literackiego. III dyspalatalizacja spółgłosek funkcjonalnie miękkich*. „Język Polski” XXXIII, 1953, s. 268-271.

martytonimiczności: *Pani Maciejewy Hencowy* (gen.) – materiał złotniczy dokumentuje też sytuację odwrotną: *Pani Maciejowa Hencewa* – tu warto zaznaczyć, że obie identyfikacje – *Maceiejewa Hencowa* i *Maciejowa Hencewa* – wystąpiły w tym samym roku, zapisane są w tej samej księdze cechowej (1649, 478, s. 222 i 225)¹⁸⁹.

2. Przenoszenie 'ev na wyrazy twar-dotematowe – zjawisko w mniejszym stopniu poświadczane w antroponimii złotników ilustrują przykłady form celownikowych: *Panu Janewi Gulczewiczewi* (jednostkowy przykład obok wypisów niepoświadczających -ew- *Janowi Gulczewicowi*), *panu Jendrzeiewy karisewi* oraz żeńskich formacji nazewniczych: *Pany Hanusewa*.

Forma celownika w tekstach ksiąg cechowych nie należy do częstych form gramatycznych w antroponimii złotników, dlatego niekiedy trudno jest określić status końcówki -ewi. Materiał źródłowy ilustruje zarówno takie sytuacje, w których wielkopolska końcówka jest dominująca lub jedyna (liczne przykłady: *Buczniwiczewi*, *Dillewi*, *Kwieciszewi*, *Jerzykowicewi*, *Strzelcewi*), jak i takie sytuacje, w których współwystępuje na równi z końcówką -owi (*Hencowi/Hencewi*, *Szwarcowi/Szwarcewi*), a także sytuacje, w których zachowuje marginalny, jednostkowy charakter przy dominujących zapisach z -owi (jedne przykłady: *Gulczewiczewi*, *Gulczewiczowi*). Jej obecność jednak wyraźnie zaznacza się w całym materiale.

3. Przejście *on* w *un* – zjawisko interpretowane jako wpływ spółgłoski półotwartej nosowej na poprzedzającą ją samogłoskę; przykładami tej cechy dialektalnej w antroponimii złotników są zapisy takie jak: *Cunradt Bothenstein* (warianty imienia z podniesieniem samogłoski są częstsze w identyfikacji złotnika niż formy z -on-), *Kasper Kunerski* (wariant gwarowy jest rzadszy od głównego *Konerski*). Być może wariantowość w zapisach identyfikujących jednego ze złotników jako:

¹⁸⁹ Co ciekawe, kilka lat później małżonka złotnika identyfikowana jest jako *Maciejowa Hencowa* (w 1650 i 1652), być może zatem model niepoświadczający regionalizmu -ew- stał się w XVII w. dominujący. Trudno o tym przesądzać na podstawie ksiąg cechu, ponieważ identyfikacje kobiece są w nich niezwykle rzadkie, nie stanowią dość reprezentatywnego zbioru.

Laurentz Kenig i *Lorenc Kunig* jest wynikiem podniesienia realizacji samogłoski nazwiska *Kenig* pod wpływem rodzimej cechy dialektalnej¹⁹⁰.

4. Wymowa rozszczepiona nosówek – występowanie tego zjawiska jest w pełni uzasadnione w materiale poznańskim – zdaniem Haliny Konecznej cechą tę można obserwować właśnie w zabytkach wielkopolskich w drugiej połowie XVI w., zaś według Zenona Stiebera język literacki dokonał rozkładu artykulacji samogłosek nosowych na grupy *eN*, *oN* przed spółgłoskami zwartymi i zwartoszczelinowymi ostatecznie po wieku XVI¹⁹¹. Do przykładów dwuelementowej realizacji nosówek w antroponimii złotników należą identyfikacje: *Marczyn Gembyczky/ Gambyczky* (wobec jednostkowego zapisu *Panu Gębickiemu*), *Jacenty Piantkowski, Jacenti Piontkowski* (wobec licznie występujących zapisów typu *Piątkowski* i rzadziej występujących typu *Piotkowski*), *Jan Zaremba* (wobec liczniejszych zapisów *Jan Zaręba*, niekiedy też *Jan Zareba*).
5. Wsteczne wydzielenie miękkości – zjawisko o wielkopolskiej genezie, zdaniem Tadeusza Skuliny najwcześniej udokumentowane w 1128 r. Najstarsze poświadczenia zapisów z antycypacją joty na terenie wielkopolskim wystąpiły w rzeczownikach *radźca, zdradźca*, proces ten szerszą skalę zachodził w rzeczownikach w pierwszej połowie XV w¹⁹². W księgach cechu złotników poświadczony jest w zapisach imienia *Stanisław – Stainslaw Fonenda, Stainslaw Masurek Piechno, Pana Stainsława Rozickiego, Stainslaw Słoma*. Pisownia z wstecznym wydzieleniem miękkości w nazwisku złotników Jakuba i Wojciecha Staniewskich wymienianych w l. 1583-1606 (por. *Wociech Stainiewsky, pana Jacoba Stainiewskiego*) dała podstawę do wyodrębnienia wariantu *Stajniowski*, wspólnie stanowiącego odrębne nazwisko (zob. SNW).

¹⁹⁰ Oba nazwiska są motywowane na gruncie niemieckim (więcej zob. hasło KENIG w słowniku); wariant *Kunig* może też być interpretowany jako substytucja fonologiczna *u* w miejsce niem. *ö* (*König*). Niektórzy badacze zjawisko przejścia *on* w *un* uznają również za substytucyjne, por. B. Dunaj, *Język polski najstarszej doby piśmiennej (XII–XIII w.)*, Kraków 1975, s. 74.

¹⁹¹ Zob. I. Sarnowska-Giefing, dz. cyt., s. 98; H. Koneczna, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego na tle innych języków słowiańskich*, Warszawa 1965, s. 117; Z. Stieber, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa 1966, s. 12.

¹⁹² Zob. Tamże, s. 98; M. Trawińska, dz. cyt., s. 109.

6. Udźwięcznienie w śródgłosie – być może pod wpływem tej cechy dialektalnej niemieckie nazwisko *Markwart* w materiale poznańskim przybierało postać *Margwart* (złotnik Jan Margwart wym. w l. 1529-1562).

5.4. Uwagi o odmianie nazwisk

Materiał antroponimiczny poświadczony w księgach cechu złotników poświadcza liczne nazwiska w przypadkach zależnych, z których najczęstszymi są formy dopełniacza i biernika, rzadszymi zaś formy narzędnika i miejscownika. Co ciekawe, nierzadko pojawiają się także formy celownikowe. Fleksja nazwisk złotników jest w dużym stopniu regularna i nie poświadcza zbyt wielu osobliwości. Liczne nazwy obcego pochodzenia, które w odczuciu rodzimych użytkowników bez trudu kojarzone są z polskimi paradygmatami odmiany są też według nich odmieniane (*Mistrza Pana Marcina Arletha, uczniem Jerzym Arletem, Christopha Besslera, pana Cunradta Bothensteina, P. benedicta Faytha*).

Niewątpliwie materiał poświadcza też takie nazwiska, których forma z uwagi na wariantywne sposoby zapisu wahała się w pewnym stopniu, co z kolei powodowało trudności w przyporządkowaniu ich do określonego wzorca odmiany. Wśród licznych identyfikacji mistrza Jana Dilla (identyfikowanego też jako *Dilla/Dyla, Dille/Tille, Thil/Till/Tyll/Dyl/Tyl*) dają się zaobserwować nieznaczne wahania odmiany: *Hanusem Dyllem/Hanusem Dylą* (instr.), *pana Jana Dille/pana Hanusa Dilla* (acc.) wynikające bezpośrednio z chwiejności postaci nazwiska: *Hanus Dill / Hanus Dille / Hanus Dilla* (nom.). W funkcji wariantu głównego stabilizuje się wariant zakończony spółgłoską, odmieniany zgodnie z deklinacją męską. Inaczej rzecz się ma z nazwiskiem *Fonenda*, pochodzącym do niemieckiego wyrażenia przyimkowego *von Ende*. Nazwisko od początku pojawienia się w źródle w zdecydowanej większości przyjmuje syntetyczną postać rodzaju żeńskiego, odmienianą zgodnie z paradygmatem żeńskim (*Fonendy, Fonendzie, Fonendę, Fonendą*), nie utrwalają się zaś rzadkie i niewyraźne fleksyjnie formy *Fonende, Fonenden* czy analityczna *Fon Enty*. Według deklinacji żeńskiej odmieniane jest też nazwisko złożone z dwóch członów *Guldenmaria* (*Jurgy Guldenmary* gen., formy dopełniacza niekiedy przybierają nieuporządkowane graficznie postaci *Guldenmariei, Guldenmaryei*). Taki sam model odmiany dominuje w identyfikacjach złotników noszących osobliwe w polskim systemie

antroponimicznym doby średniopolskiej nazwisko *Werenhaida*. W zależności jednak od przyjętego przez pisarza zakończenia nazwiska (oprócz *-a* mogło to być także *-e* lub *-y/-i*), w różny sposób je odmieniano – według deklinacji żeńskiej rzeczownikowej (*Vernaide* – acc., *Warnhajdą* – instr., *Wernaidzie* – loc.) lub deklinacji męskiej przymiotnikowej (*Wernheidego*), rzadko nie odmieniano go w ogóle (*Pana Jana Wernaide* – gen.).

Nazwiska rodzaju nijakiego, w przeciwieństwie do obecnie obowiązujących norm ich odmiany, przybierały formy przypadków zależnych deklinacji częściowo męskiej, częściowo żeńskiej lub tylko męskiej. Ówczesny zwyczajowy model odmiany nazwisk tej deklinacji odbiegał więc od dzisiejszych reguł fleksyjnych. Pewnego rodzaju kontaminacyjny – męsko-żeński – typ odmiany prezentują identyfikacje złotnika Bartłomieja Fredy, wymienianego w tekstach polskich w formach zależnych: *Pana Bartolomeja Freda*, *P. Bartholomeja Fredę*. Nazwisko złotnika Stanisława Piechny w formie dopełniacza (i biernika) przyjmuje postać z końcówką *-a*, właściwą koniugacji męskiej (*pana Stanisława Piechna*), niezgodną z współczesnym, żeńskim paradygmatem odmiany tego nazwiska. Podobnie deklinowane są nazwiska *Przybyło*, *Wiosło* (*pana paula Przybylla*, *Towarzysza Piotra Wiosła*).

Chwiejny, męsko-żeński, model odmiany wykazuje również nazwisko *Zanklika*, zasadniczo odmieniane zgodnie z żeńskim paradygmatem (*Zakliki* – gen., *Zaklikę* – acc.), niekiedy jednak przybierające formę rodzaju męskiego *Zaklik* i odmieniane zgodnie z tym wzorcem (*Zaklika* – gen., *Zaklikowy* – dat.).

Nazwiska zakończone na *-ke* odmieniano zgodnie z żeńskim paradygmatem odmiany (*pawel menke*, *pana pawła Menky* – gen.), przeciwnie do dzisiejszej normy nakazującej odmieniać tego typu nazwiska według wzorca przymiotnikowego (*Menke*, *Menkego*, *Menkemu*, *Menkem*). W taki sposób odmieniano nieliczne przymiotnikowe nazwiska (*Pana werebiliego*, *Panem Werebilim*).

Nazwiska męskie obcego pochodzenia zakończone na *-er*, *-el* w formach większości przypadków zależnych tracą *e*, odmieniane są zatem tak jak nazwy ugruntowane w polskim systemie antroponimicznym, w mniejszym stopniu identyfikowane jako obce¹⁹³ – por. *Pana Hedelhofra*, *Pana Jacoba Hempla*, *P Pawłowy*

¹⁹³ Współczesne normy w zakresie odmiany tego typu nazwisk opierają się na kryterium tradycji nazwy w polskim systemie – w odmianie nazw o dłuższej tradycji, związanej zwykle z wyższym stopniem ich adaptacji, opuszcza się *e* (np. *Wedel*, *Wedla*), zaś w odmianie nazw o krótszej tradycji i w mniejszym

Hemplowy, Pana Malchra Hensla, Bartla szemla, pana Volganga weidenchamra. Obok nich zaznaczają się nazwiska z zachowaniem *e* w paradygmacie odmiany (*pana Kjerstina Hekera, Pana Szimona Krakera*). Nazwiskiem niestabilizowanym w tym zakresie jest bez wątpienia nazwisko identyfikujące złotnika Daniela Krigiera i jego brata Marcina. W materiale źródłowym występują dwojake formy przypadków zależnych – z zachowaniem *e* (*Pana Daniela Krygera gen., panem Danielem Krygierem instr.*) oraz bez *e* (*Marcina krigra gen., Panu Danieliowy krigrowy dat.*), podobne wahanie paradygmatu obserwować można w identyfikacjach złotnika Franciszka Waltera (*P. Franciszka Waltra, P. Franca Waltera*).

Zdarzają się sporadyczne, być może omyłkowo zapisane, przykłady nieodmieniania nazwisk, których przyporządkowanie do określonego wzorca odmiany nie powinno stanowić trudności (*u pana Tobiasza Krekenmeier* – jednostkowy przykład wobec wielu przypadków odmiany typu *Thobiasza Krekenmayera, Tobiasza Krekemaiera, Jostowi Krekenmaierowi*). Z kolei nazwiska o strukturze wyraźnie obcej i niedającej się przyporządkować żadnemu modelowi odmiany pozostawały nieodmienne (*pana Myhala Reichenau, pana Michala Reuchenaw, panu Jurdze rauchenau*). Nazwisko złotnika Jerzego Sanflebena, w wariacie skróconym, pozbawionym sufiksu *-en*, podlega regularnej odmianie (*Pana Jerzego Sanfleba, przez P. Jurge sanfleba, Panem Wociechem Zantflebem*), jednak w rzadszym wariacie z niemieckim *-en* pozostaje nieodmienne (*P Jerzego Sanfleben*).

Księgi cechu dokumentują również osobliwe zjawisko unieruchomienia fleksji imienia w schemacie *imię i nazwisko* poddanym szykowi określonego przypadku zależnego – por. *panu Hang Dillewi* (dat., przy jednoczesnych regularnych zapisach *Hanusewi Dillewy*), *kasper Linki* (gen.). Niekiedy wyraźnie błędnie odmieniano nazwisko – *Panu Casprowy linki* (dat.).

5.5. Wariantywność pisowni a odrębne nazwiska

Postać graficzna nazwiska – podobnie jak nazwisko samo w sobie – pozostawała w dużej mierze zwyczajowa i – jak wspomniano wcześniej – często kształtowana była indywidualnymi wyborami piszącego. W badanej antroponimii znaleźć można zarówno

stopniu zaadaptowanych najczęściej *e* się zachowuje (*Cromwell, Cromwella*). Zob. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2004, s. 1613-1614.

takie nazwiska, których pisownia jest jednolita i konsekwentna, jak i takie, które wykazują się dużą chwiejnością postaci graficznej. Czynniki te miały swój wpływ na wyłonienie głównej, wiodącej formy oraz jego wariantów. Niektóre z średniopolskich wariantów nazwiskowych przetrwały do dziś i funkcjonują jako odrębne jednostki we współczesnym systemie onimicznym. Poniżej zanalizowane i opisane zostały różne przykłady wariantowości dawnych form nazwiskowych, która mając swoje źródło w chwiejności i niekonsekwencji pisowni, przyczyniła się zarazem do różnorodności dzisiejszego zasobu nazwisk.

Niejednoznaczna wartość graficzna liter *s*, *ś* oraz zakłócenia w dystrybucji znaków *i*, *y* spowodowały, że z identyfikacji typu *Piotr Karis/Piotr karys/Piotr Karyś*, (w przypadkach zależnych: *Andrzeia karisa*, *Pana Piotra Karysia*) należało wyłonić trzy nazwiska: *Karyś*, *Karys*, *Karis*, które dziś funkcjonują jako odrębne jednostki, poświadczone są w bazie nazwisk współczesnych Polaków. Nazwiskiem wyraźnie dominującym współcześnie, choć rzadkim wśród poznaniaków, jest *Karyś* (por. hasło KARYŚ). Z kolei nieodróżnianie szeregów spółgłosek szumiących i syczących w pisowni licznych nazwisk średniopolskich skutkuje niemożnością jednoznacznej interpretacji zapisów typu: *Klisa*, *Kliza/Klyza*, *Klissa/Klyssa*, *Klisza/Klysza*. W polskim systemie nazwisko to ustabilizowało się w formie *Kliza*, która liczebnie wyraźnie dominuje nad formą o niskiej frekwencji *Klisa*, wycofało się z użycia natomiast nazwisko *Klisza* (por. hasło KLIZA).

Do nazwisk, dla których źródłem wariantowości jest nieodróżnianie w pisowni szeregów *s – sz* i *z – ż* należy niewątpliwie nazwisko złotnika Jana Brożka, zapisanego w księgach cechu jako *Jan Brozek*, *Jan Broszek*, *Jan Brożek*, *Jan Brosek*. Poświadczenie tak rzadkiej właściwości pisowni jak znak diakrytyczny nad literą *z* pozwala mieć pewność co do postaci nazwiska *Brożek*, jednak jeśli wziąć pod uwagę wszystkie warianty, nie można wykluczyć wyprowadzenia od nich takich współczesnych nazwisk jak *Brozek* czy *Broszek*. Ich występowanie wśród nazwisk dzisiejszych Polaków jest nieporównanie rzadsze od nazwiska *Brożek* (noszonego przez blisko pięć tysięcy osób), niemniej funkcjonują one jako odrębne nazwiska (por. hasło BROŻEK).

Dwojaka pisownia nazwiska pod wpływem zaburzonej dystrybucji *s* i *z*: *Tobiasz Jasłowski/Tobiasz Jazłowski* znów nakazuje wydzielenie dwóch różnych wariantów – poświadczonych także współcześnie jako dwie odrębne jednostki,

z których liczebniejszą jest zdecydowanie forma *Jasłowski*, jakkolwiek dziś niewystępująca już w rejonie Poznania (SNW, por. hasło JASŁOWSKI). Analizując poświadczenia złotników z rodziny Kosmowskich, też wyraźnie widać dominację wariantu z *-s-*, choć nieliczne zapisy z *-z-* utrwaliły się jednak na tyle w systemie antroponimicznym, że dziś mają status osobnego nazwiska (niepoświadczonego jednak na terenie byłego woj. poznańskiego, na którym ponad pół tysiąca Polaków używa formy z *-s-*, SNW, por. hasło KOSMOWSKI).

Wariantywność graficzna zapisów typu *Stainslaw Rozyckj*, *Stainsław Rozickj* również nie pozwala na jednoznaczne odczytanie jego formy. Dwojako oznaczana jest miękkość po spółgłosce z (*Rozicki*, *Rozycki*). Biorąc pod uwagę fakt, że w owym czasie niezwykle skąpo stosowano znaki diakrytyczne, nie można wykluczyć lekcji z głoską [u] lub/i z głoską [ż] – *Różycki*, *Rożycki*, *Rózicki*. Jeśli dodać, że warianty te stanowią współcześnie odrębne nazwiska (SNW), w taki właśnie sposób należałoby zinterpretować zapisy źródłowe. Współcześnie najwięcej nosicieli tego nazwiska identyfikuje się formą *Różycki*, licznie reprezentowaną też na terenie dawnego woj. poznańskiego (SNW), zaś nazwiska *Rozicki*, *Rożycki* i *Rózicki* cechują się znacznie niższym, podobnym poziomem frekwencji (por. hasło ROŻYCKI).

Trudności w jednolitym i konsekwentnym oznaczaniu miękkości nazwiska złotnika Macieja Cieszewskiego (*Cieseffski*, *Czjesewszkjego*, *Czieszewskiemu*, *czeszewskiego*, *Czesseffskyego*) zmuszają do zinterpretowania wyekscerpowanych form jako wariantywnych sposobów zapisu dwóch nazwisk, poświadczonych współcześnie jako odrębne w SNW: *Cieszewszki*, *Czeszewski*. Nadmienić należy, że złotnik Maciej identyfikowany był również za pomocą wariantu morfologicznego z suf. *-owski* (*Czesowsky*, *czeszowsky*). Poświadczenia źródłowe nakazują zatem wydzielenie czterech zupełnie różnych nazwisk: *Cieszewski*, *Czeszewski*, *Cieszowski*, *Czeszowski*, spośród których pierwsze trzy funkcjonują do dziś (SNW), ostatnie zaś nie ma współcześnie poświadczeń. Wśród poznaniaków przetrwało nazwisko *Czeszewski*, choć nie należy ono do częstych (por. hasło CIESZEWSKI). Niejednoznaczne są również zapisy złotnika Andrzeja Goździa, notowanego w źródłach: *GOSCI*, *Gosdzia* (gen.)/*gosdzija*/*Gosdzya*, *Goszcz*. Niekonsekwencja w stosowaniu liter odpowiadających głoskom *ż*, *dż*, *ś*, *ć*, a także fakultatywne traktowanie oznaczania miękkości spółgłosek i litery *ó* sprawiają, że mamy do czynienia z nazwiskami *Goźdz*, *Gozdz*, *Gość*, *Goszcz* bądź *Góźdz*. Jak się okazuje, wariant ostatni jest dziś

najpowszechniejszy, w rejonie Poznania reprezentowany przez ponad osiemdziesięciu nosicieli (SNW, por. hasło GOŹDŹ).

Niektóre z dawnych wariantów, mimo iż współfunkcyjne w identyfikacji złotników, już na gruncie średniopolskiej antroponimii, dają się zinterpretować jako wyraźnie różne nazwiska – np. złotnik Bartosz Tobecki, wym. w l. 1556-1559, notowany jest niekiedy w księgach cechu jako *Tomecki*. Do zapisów z nietypową wymianą głosek dwuwargowych *b* i *m* należy dodać również i te, które poświadczają manierę pisania *q* zamiast *a* i *e* (*Tobqcki*, *Tomqcki*). Z tych czterech wariantów współcześnie funkcjonuje tylko jedno nazwisko *Tomecki*, jednak w XVI w. wariantem wyraźnie przeważającym w zapisach była forma *Tobecki* (por. hasło TOBECKI).

Być może zaskakującą wariantywnością cechuje się też nazwisko złotnika Wojciecha Budzyniewicza (Budziniewicza), zapisywanego w księgach również jako *Bucznieicz*. Zjawisko mieszania głosek *dz* i *cz* rozkłada się w obrębie wyekscerpowanych wypisów na korzyść pierwszej – wariantów typu *Budzyniewicz*, *Budziniewicz*, niekiedy też *Budzniewicz* jest więcej niż wariantów *Bucznieicz*. Współcześnie natomiast nazwiska *Budzyniewicz* i *Budziniewicz* nie występują już w ogóle, w antroponimii Polaków przetrwało jedynie nazwisko *Bucznieicz*, cechujące się jednak niewielką liczbą poświadczeń (por. hasło BUDZYNIEWICZ).

Bez wątpienia źródłem odrębności niektórych dzisiejszych nazwisk jest niezaznaczanie przez pisarzy cechowych miękkości w sufiksach *-iński/-yński*, współcześnie funkcjonujących zarówno w wydzieloną w postaci znaku diakrytycznego miękkością, jak i bez niej. Złotnik Jan Głowiński, występujący w źródłach w latach trzydziestych XVII wieku, poświadczony jest wyłącznie w wariacie bez miękkości, jednak skonfrontowanie jego nazwiska ze stanem współczesnym dowodzi istnienia dwóch różnych nazwisk: częstszego *Głowiński* i rzadszego *Głowinski* (podobna specyfika charakteryzuje złotnika o niezwykle popularnym nazwisku *Jasiński*, notowanego w księgach bez oznaczenia miękkości; współcześnie z dwóch wariantów: *Jasiński* i *Jasinski* pierwszy jest nieporównanie częstszy od drugiego, SNW, por. hasło JASIŃSKI). Jeśli dodać, że w poświadczeniach nazwiska *Głowiński* pisano *ł* i *l*, należy wymienić również warianty *Głowiński* i *Głowinski*, notowane w SNW (por. hasło GŁOWIŃSKI). Podobnie rzecz się ma z współfunkcyjnym nazwiskiem złotnika – *Głowik*. Swobodne stosowanie znaków *l* i *ł* (najpewniej dla oznaczenia głoski *ł*) przyczynia się do wyodrębnienia kolejnych różnych nazwisk – *Głowik* i *Glowik*.

Identyfikacje złotnika Jana Pelki, którego nazwisko przyjmowało niekiedy zmienioną postać *Pelken*, z uwagi na fakt powszechnego nieodróżniania w pisowni głoski *l* od *l*, mamy prawo odczytać także jako *Pelka*. Nie jest chyba też wielce zaskakujący fakt, że to właśnie ta powstać dziś jest wiodącym wariantem, ponad sześciokrotnie częstszym wśród nazwisk Polaków niż *Pelka* (SNW, por. hasło PELKA).

Do zwiększenia zasobu form wariantywnych przyczyniają się także procesy adaptacyjne nazwisk genetycznie niemieckich. Zapisywanie ich w dokumentach cechowych z pewną dozą swobodności, a także w zgodzie z polskimi regułami ortograficznymi sprawia, że niektóre nazwiska występują w tak dalece odmiennych formach, że trudno jest je wywieść z jednej podstawy motywującej w języku niemieckim, w którym też współcześnie stanowią różne nazwiska. Za przykład niech posłuży nazwisko trzech generacji złotników poznańskich nazywających się *Jan Leman* i złotnika przybyłego z Drezna, Rudolfa Lemana oraz jego syna Zachariasza. Księgi cechowe poświadczają takie formy graficzne jak: *Leman*, *Lehman*, *Leheman*, *Leiman/Leyman*, *Lieman* (w źródłach występują również zapisy z geminatami *Lemann*, *Leimman* oraz zapis *Lęman*). Różnorodność zapisanych form nakazuje odnieść je do dwóch nazwisk niemieckich o różnej genezie: *Lehmann* i *Leimann* (por. hasło LEMAN w słowniku). Jeżeli jednak wziąć pod uwagę fakt, że w zdecydowanej większości pisarze cechowi zapisywali nazwisko w postaci *Leman*, to z pewnością może mieć ono (przynajmniej w przypadku rodziny Jana Lemana) także odniesienie do polskiej bazy motywującej (ap. *leman*). Zestawienie dawnych wariantów z współczesnymi nazwiskami Polaków przynosi równie ciekawą obserwację. Obecnie funkcjonują w polskim systemie nazwiska takie jak: *Leman*, *Lemman*, *Lehman*, *Lehmann*, *Leiman*, *Lejman*, *Leyman* (SNW), z których – co ciekawe – wyraźnie dominujący liczebnie jest wariant zachowujący właściwości pisowni niemieckiej *Lehmann* (nieme *h*, geminatę *nn*), zaraz po nim zaznacza się wariant zaadaptowany na polski grunt fonetyczno-graficzny *Lejman*, częste współcześnie są także nazwiska *Leman* i *Lehman*, zaś w dawnym województwie poznańskim dominuje również nazwisko *Lehmann* (SNW).

Dużą liczbą dawnych wariantów graficznych – dziś odrębnych nazwisk – cechuje się nazwisko *Szulc* motywowane niemieckim onimem *Schultz(e)*. O jego powszechności w średniopolskiej antroponimii świadczy fakt, że mimo iż wśród złotników miejskich ma ono nieliczne reprezentacje, niezwykle często nosili je uczniowie rzemiosła – mieszkańcy Poznania lub przybysze z Gdańska, Wrocławia

i Warszawy (ich identyfikacje znajdują się pod hasłem SZULC). Identyfikowani byli różnymi wariantami nazwy osobowej: wiernymi niemieckiemu oryginałowi (*Schultz, Scholtze, Scholtz*), spolonizowanymi po części, łączącymi właściwości grafii polskiej i niemieckiej (*Schulcz, Scholcz, Sultz, Szultz*) czy też całkowicie zaadaptowanymi na gruncie polskim (*Szulcz, Sulcz, Szolc*). Współcześnie, również w rejonie Poznania, zdecydowanie dominuje spolszczony wariant graficzny *Szulc*, który ma ponad 25 tysięcy nosicieli w Polsce, w dawnym województwie poznańskim zaś blisko dwa tysiące. Drugi po nim jest wariant *Schulz* z liczbą ponad 220 nosicieli, w tym 316 w dawnym woj. poznańskim, trzeci zaś – spolszczony *Szolc* z liczbą 1385 nosicieli w Polsce. Odrębnymi nazwiskami dziś są także „hybrydowe” warianty graficzne, niezupełnie spolonizowane i zachowujące po części cechy niemieckie: *Szultz, Szulz, Szolz, Schulc, Scholc*, a także pozostałe warianty typowo niemieckie: *Schultz, Scholtz, Scholtze, Scholz*. Nie cechują się już tak wysoką frekwencją jak nazwiska *Szulc, Schulz* czy *Szolc*. Wycofującymi się z użycia są z kolei takie warianty graficzne jak spolszczone: *Sulcz, Sulc* oraz niemieckie *Scholtze* (por. hasło SZULC).

Podobne prawidłowości wykazuje analiza wariantów graficznych nazwiska *Szwarc*, identyfikującego wybitnych siedemnastowiecznych złotników przybyłych do Poznania z Krakowa – Wojciecha i Stanisława. W materiale cechowym nazwisko ma też kilka poświadczeń w identyfikacjach uczniów m. in. z Wrocławia i z Torunia. Tym razem również wyraźnie dominuje forma sprowadzona na polski grunt fonetyczno-graficzny *Szwarc*, ale pojawiają się także takie warianty jak: *Schwarcz, Swarcz, Szwarz, Szwartz, Swartz, Swarc, Schwarc*. Specyfika występowania różnych form współcześnie jest podoba do tej, która charakteryzuje nazwisko *Szulc*. Najwięcej Polaków (i poznaniaków) nosi bowiem nazwisko wyraźnie spolszczone *Szwarc*, mające dziś aż ponad sześć tysięcy przedstawicieli. Z nazwisk o niższej frekwencji dominujące jest nazwisko wierne pisowni niemieckiej (z uproszczeniem grupy *tz*) *Schwarz*, a zaraz po nim typowo niemieckie *Schwartz* (por. hasło SZWARC).

Na uwagę zasługuje tu także przywoływane wcześniej nazwisko *Henc/Hentz*, identyfikujące wielopokoleniową rodzinę złotników, występującą w źródłach na przestrzeni stu trzydziestu lat, poświadczoną w wielu wariantach graficznych: *Heintz, Hencz, Henc, Hentz, Heinc, Heincz, Haincz, Heintze*. Nazwisko kontynuowane jest współcześnie w wielu postaciach: *Henc, Hencz, Henz, Henze, Heinc, Heincz, Heintz, Heintze, Heinz, Heinze*, z których najwyższą frekwencję w planie ogólnopolskim

osiągają: wierne pisowni niemieckiej *Heinze* i spolonizowane fonetyczno-graficznie *Henc*, zaś do najpopularniejszych wariantów wśród mieszkańców rejonu Poznania należą: *Heinze*, *Heintze*, *Henc* (por. hasło HENCZ).

Z imponującą liczbą współczesnych wariantów można powiązać nazwisko wspomnianego wcześniej złotnika Jana Dilla, przybyłego do Poznania w XVII w. z Frankfurtu. W księgach cechu mistrz wymieniany jest na różne sposoby (por. hasło DILL) prezentujące rozmaite warianty na gruncie pisowni i morfologii, które w zestawieniu z współczesnym zasobem antroponimicznym pozwalają wyłonić aż dwanaście różnych nazwisk noszonych przez Polaków: *Dil*, *Dill*, *Dilla*, *Dyl*, *Dyla*, *Dyll*, *Dylla*, *Tyl*, *Tyla*, *Tyll*, *Tylla*. Najczęstsze są: *Dyl*, mający blisko dwa i pół tysiąca nosicieli (jakkolwiek w rejonie Poznania reprezentowany przez zaledwie czternaście osób), następnie *Tyl* – blisko półtora tysiąca nosicieli, w tym aż stu dwudziestu pięciu mieszkańców byłego woj. poznańskiego, i *Dyla* z liczbą reprezentantów wynoszącą ponad tysiąc dwieście osób (w tym szesnaście z byłego woj. poznańskiego). Analogicznie można opisać nazwisko złotnika Benedykta Faitha, działającego w Poznaniu w XVI wieku. Ogromna różnorodność sposobów zapisu (*Foith*, *Foyth*, *Foit*, *Faith*, *Fayth*, *Fait*, *Feit*, *Feith*, *Vaitt*, *Voith*, *Woyth*) przekłada się na niemałą liczbę nazwisk, funkcjonujących wspólnie: *Fait*, *Fajt*, *Fajth*, *Feit*, *Feith*, *Fejt*, *Foit*, *Fojt*, *Voit*. Do najczęstszych należą dziś nazwiska *Fojt*, *Foit*, *Fait* i *Fajt*, najwłaściwsze dla rejonu poznańskiego zaś są nazwiska *Fojt* i *Fait* (por. hasło FAITH).

Swoistym „rekordzistą” w liczbie współczesnych wariantów jest bodaj nazwisko *Szmidt*, prezentowane przez złotników Ottona i Tomasza (niepowiązanych ze sobą), wielu uczniów rzemiosła i różnych mieszczan poświadczonych w księgach cechu. Nazwisko obecne w polskim systemie antroponimicznym już od XIV wieku, w dobie średniopolskiej podlegało dalszej adaptacji na polskim gruncie fonetycznym-graficznym i morfologicznym tak, iż współcześnie najczęstsze jego postaci, z wyjątkiem dominującej oryginalnej formy *Schmidt*, mają pisownię niemal w pełni spolszczoną: *Szmidt*, *Szmyd*, *Szmit*, *Szmyd*, *Szmid*. Do rzadszych należą warianty: *Schmid*, *Schmitt*, *Schmitt*, *Szmytt*, *Szmitt*, *Szmitd* (por. hasło SZMIDT). Borykanie się polskich pisarzy z nagminną geminacją w języku niemieckim, będącą zarazem i polską manierą graficzną, ma swój skutek we współczesnym stanie nazwisk, w którym formy typu *Szmit* i *Szmitt* stanowią odrębne, różniące się nazwiska. Jeśli rzucić okiem na identyfikacje szesnastowiecznego złotnika Konrada Widmana (mistrz niemal

bezwzględnie występuje jako *Widman*, czasem też *Witman*), nie są one tak różnicowane graficznie, jak późniejsze kontynuacje tego nazwiska: *Witman*, *Widman*, *Witmann*, *Widmann*, *Wittman*, *Wittmann* (por. hasło WIDMAN).

Do zróżnicowanych pod względem pisowni nazwisk należą dziś także kontynuanty niemieckiej nazwy osobowej *Neumann*, w antroponimii złotników poświadczonych w identyfikacjach złotnika Karzysztofa Neimana i jego synów, poświadczonych w l. 1673-1706 w formach: *Naiman/Najman/Nayman*, *Nauman*, *Neuman*, *Neiman/Neyman*. Wszystkie formy identyfikujące złotników są dziś poświadczane w bazie nazwisk Polaków (do nich należy dodać jeszcze wariant z oryginalną pisownią niemiecką *Neumann*, który jest najpopularniejszym nazwiskiem współcześnie, noszonym przez ponad cztery tysiące osób, licznie reprezentowanym też w dawnym woj. poznańskim – przez blisko czterystu nosicieli. Kolejne pod względem popularności są nazwiska *Neuman* i *Najman*, zaś warianty z pisownią *i* lub *y* typu *Naiman/Neyman* należą do bardzo rzadkich, SNW, por. hasło NAIMAN).

W kilku postaciach graficznych, w różnym stopniu podlegających adaptacji na gruncie polskim, wystąpiło w źródłach nazwisko osiemnastowiecznego złotnika Michała Meis(t)nera: *Meistner*, *Meisner*, *Meysner*, *Maisner*, *Maysner*. Współczesne formy nie poświadczają już wariantu z protetycznym *-t-* w śródgłosie (nie tak rzadkiego w księgach cechowych): *Meisner*, *Meissner*, *Mejsner*, *Meysner*, *Majsner*, *Maisner*. Po raz kolejny widać tu pewną prawidłowość dotyczącą nazwisk niemieckich w polskim i poznańskim systemie – dominujące jest nazwisko z pisownią właściwą językowi oryginału *Meissner* lub w pełni spolonizowane *Majnsner* (por. hasło MEISTNER).

W powyższym opisie szczegółowo przedstawiono właściwości pisowni nazwisk złotników, ich cechy typowe, indywidualne i dialektalne. Na różnorodność wariantów zapisu wpływ miały powszechne w dobie średniopolskiej cechy pisowni, udokumentowane zarazem w licznych opracowaniach regionalnej antroponimii tego okresu, modyfikowane nieraz w dowolny sposób przez jednostkowe wybory pisarzy cechowych i bez wątplenia podporządkowane oddziaływaniu wielkopolskich cech regionalnych, przejawiających się również w onimicznej warstwie języka. Przywołane powyżej liczne przykłady antroponimii złotniczej pozwalają zaobserwować relacje między średniopolskimi i współczesnymi formami nazwisk, pokazując, jak wiele cech dawnej grafii pozostało w nazwiskach do dnia dzisiejszego, wbrew zmieniającym się

w czasie różnym manierom i nawykom pisowni czy skodyfikowanym zasadom ortograficznym. Potwierdza to niejako tezę, że nazwiska w polskim systemie stanowią pewien odrębny zbiór elementów, rządzonych wedle własnych zasad ich funkcjonowania.

ROZDZIAŁ 6. ANALIZA I INTERPRETACJA NAZWISK ZŁOTNIKÓW

6.1. Budowa polskich nazwisk złotników

Przyjęta przeze mnie metodologia pracy doktorskiej zasadniczo nie zakłada szczegółowej analizy słowotwórczo-semantycznej nazwisk złotników. Poniżej przedstawiam zatem ogólną charakterystykę budowy antroponimów, zwracam uwagę na interesujące w badanym zbiorze zjawiska wahania postaci nazwisk, związane z wciąż żywą i często poświadczoną kontekstowo w źródle ich kreacją, odsyłam również do literatury szerzej rozpatrującej zagadnienie roli poszczególnych formantów w procesach nazwiskotwórczych.

Spoglądając na budowę nazwisk złotników, można wyróżnić kilka typów słowotwórczych. Oglądowi podlegało sto dziewięćdziesiąt pięć jednostek, zawartych w słowniku nazwisk mistrzów złotniczych¹⁹⁴:

- nazwiska równe podstawom je motywującym – liczą trzydzieści trzy jednostki,
- nazwiska derywowane sufiksalnie na polskim gruncie antroponimicznym – liczą siedemdziesiąt jednostek,
- nazwiska obce – liczą aż dziewięćdziesiąt dwie jednostki¹⁹⁵.

Do nazwisk równym podstawom je motywującym należy zaliczyć: **1)** nazwiska równe apelatywom: *Czapla, Czarny, Darmopych, Drab, Dubiel, Dudek, Goźdź, Herny, Kościelny, Kozodoj, Mak, Podeszwa, Przybyło, Skrobirog, Słoma, Strzelec, Wiosło, Zaklika, Zaręba, Żolna* **2)** nazwiska równe imionom: *Andrzej, Bernhardt, Casper, Filip, Franc(z), Józef, Sebastian, Szymon, Wincenty* **3)** nazwiska równe nazwom etnicznym: *Węgrzyn*, **4)** nazwiska równe nazwom miejscowym: *Giecz* (nazwisko o podwójnej motywacji, też równe skróconej formie imienia), *Kamin* (nazwisko o podwójnej motywacji, też równe apelatywowi *kamień*), **5)** nazwiska równe nazwom herbowym: *Korwin*, **6)** nazwiska równe nazwom etnicznym: *Węgrzyn*. Powstawały one w drodze

¹⁹⁴ W danych ilościowych nie są zawarte hasła w postaci imion złotników, którzy posługiwali się również nazwiskiem i ujęci są w słowniku też pod hasłami poszczególnych nazwisk (*Abraham, Bartosz, Benedykt, Hanus, Jakub, Jan, Tomasz, Tobiasz*), zaś nieliczne protonazwiska złotników posługujących się tylko imieniem (np. *Szymon, Sebastian*) zostały zawarte w powyższych danych ilościowych.

¹⁹⁵ Ostatniej grupie została poświęcona uwaga w odrębnej części rozdziału; ich budowa – z uwagi na obcość w polskim systemie – nie jest tu rozpatrywana.

tw. derywacji semantycznej, tj. translokacji funkcji apelatywu lub antroponimu będącego podstawą nazywania, czemu nie towarzyszyła zmiana formy antroponimu¹⁹⁶.

W grupie tej znajdują się również nazwiska, które w świetle starszych ujęć badawczych i wynikających z nich klasyfikacji nazwisk, można by uznać za typ słowotwórczy, jakim jest *compositum*. Jego odrębne miejsce w klasyfikacji nazwisk wyznaczył już Stanisław Rospond, wyróżniając m. in. *composita* o charakterze wtórnie przezwiskowym¹⁹⁷. W dzisiejszych pracach prezentujących formalne kryterium w opisie nazw własnych, pomija się niejako nazwiska złożone, dzieląc zasadniczo antroponimy na derywowane i niederywowane oraz sytuując nazwiska komponowane w obrębie tych równych wyrazom motywującym (w tym wypadku dwóm podstawom). Wobec podkreślanej przez wielu badaczy niemożliwości uchwycenia pierwotnego aktu nominacji człowieka oraz prawdopodobieństwa, że struktura typu *compositum* została utworzona w warstwie apelatywnej, formy takie jak dwuelementowe złożenia czasownikowo-rzeczownikowe *Kozodoj* czy *Skrobiróg* bądź przysłówkowo-czasownikowe *Darmopych*, zaklasyfikowałam do nazwisk równych podstawom je motywującym – w tym wypadku gotowym apelatywom przezwiskowym *darmopych* ‘pyszałek, zarozumialec’ (SXVI), *kozodoj* ‘ten, kto doi kozy’ (SXVI) i *skrobiróg* – analogicznie ‘ten, kto skrobie rogi’. Przykładem zaś zestawienia w klasycznym rozumieniu pojęć związanych z podgrupą nazwisk typu *compositum* mogłaby być tłumaczenie niemieckiej nazwy osobowej *Złota Maria* (por. niem. *Gulden Maria*, poświadczona w antroponimii złotników; księgi cechowe nie notują jednak polskiego odpowiednika *Złota Maria*, wymienia je jedynie historyk T. Nożyński).

Nazwiska derywowane antroponimicznie, nie zmieniając swej funkcji denotacyjnej, zmieniały formę, w zbiorze antroponimii złotników utworzone zostały za pomocą następujących sufiksów, prezentowanych według ich frekwencji:

-(ow)ski/-(ew)ski, -iński, -eński, -cki – poświadczony w 32 nazwiskach (23 z suf. *-ski* i 9 z suf. *-cki*): *Bukolowski, Bydkowski, Cieszewski, Gembicki, Giecki, Głowiński, Janowski, Jasiński, Jasłowski, Jastrzębski, Kabaszewski, Kawecki, Konerski, Kosiarski, Kosmowski, Lenartowski, Libicki, Piątkowski, Podowski, Różycki, Rupalski, Siemsicki,*

¹⁹⁶ Por. A. Cieślikowa, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 7; Ta sama, *Sposoby przenoszenia apelatywów do kategorii nazw osobowych*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna 3-5 września 1985. Księga referatów*, pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 85.

¹⁹⁷ S. Rospond, *Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie nazwisk śląskich*, Rozprawy Komisji Językoznawczej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego V, Wrocław 1965, s. 9-63.

Skrzetuski, Sławiński, Staniewski, Stawski, Tobecki, Toruński, Wiosłowski, Wituchowski, Wysocki, Żelicki,

-owicz/-ewicz – poświadczony w 20 nazwiskach (16 z suf. *-owicz* i 4 z suf. *-ewicz*):
Budzyniewicz, Derpowicz, Dobielowicz, Fredowicz, Gulczewicz, Helmanowicz, Jerzykowicz, Józefowicz, Jurkowicz, Koczanowicz, Kosiorowicz, Kudzinowicz, Lemanowicz, Susidłowicz, Szabelkowicz, Walentynuszeicz, Wielochowicz, Wiosłowicz, Wolniewicz, Wrzaskowicz,

-ek – poświadczony w 4 nazwiskach (*Brożek, Kwieciszek, Mroczek, Poganek*),

-ik – poświadczony w 4 nazwiskach (*Czudnik, Dobielik, Głowik, Malik*),

-czyk – poświadczony w 2 nazwiskach (*Abramczyk, Pogańczyk*),

-as(z) – poświadczony w 2 nazwiskach (*Niklas, Piotrasz*),

-is(z) – poświadczony w 2 nazwiskach (*Kwiecisz, Matis*),

-icz – poświadczony w nazwisku *Okulicz*,

-yś – poświadczony w nazwisku *Karyś*,

-och – poświadczony w nazwisku *Bodoch*,

-no – poświadczony w nazwisku *Piechno*.

Prezentowane w ten sposób sufiksy traktuję jako pewnego rodzaju gotowe zakończenia nazwisk, zdając sobie sprawę, że geneza niektórych z nich nakazywałaby ujęcie ich we wspólnych grupach. W kilku sytuacjach jednoznaczne zakwalifikowanie nazwiska do danego typu słowotwórczego może też być dyskusyjne – np. nazwisko *Brożek* (n. os. *Broż+ek* lub ap. *brożek*), *C(z)udnik* (n. os. *Cudny+ik*, ap. *cudnik*). Dla przejrzystości powyższej klasyfikacji oraz, żeby nie tworzyć grup nazwisk o wątpliwym przyporządkowaniu, przyjąłm niejako arbitralnie, że w motywacji tego typu nazwisk przyjmuję pierwszeństwo *nomen proprium* nad *nomen appellativum* i wiążące się z tym pierwszeństwo derywacji sufiksальной w planie antroponimicznym.

Wyraźnie dominującym typem strukturalnym w antroponimii złotników są nazwiska z sufiksami *-(ow)ski/-(ew)ski* i *cki*, które to sufiksy uformowały nazwiska przede wszystkim od nazw miejscowych – z trzydziestu dwu tego typu form aż dwadzieścia trzy mają w podstawach wyraźną nazwę miejscową: *Bukołowski, Bydkowski, Cieszewski, Gembicki, Giecki, Głowiński, Janowski, Jasiński, Jasłowski, Jastrzębski, Kawecki, Kosmowski, Libicki, Piątkowski, Różycki, Siemsicki, Skrzetuski, Sławiński, Staniewski, Stawski, Toruński, Wituchowski, Wysocki*, a tylko pozostałych dziewięć motywowane jest nazwami osobowymi o dwojakim odniesieniu: do

apelatywów *Kabaszewski* (n. os. *Kabasz* : ap. *chaby* ‘słaby, mały’), *Kosiarski* (n. os. *Kosiarz* : ap. *kosiarz*), *Podowski* (podst. *pod-* por. n. os. *Podeszwa* : ap. *podeszwa*), *Wiosłowski* (n. os. *Wiosło* : ap. *wiosło*) i do imion: *Konerski*, *Lenartowski*, *Rupalski*, *Tobecki*, *Żelicki*. W tym sensie nazwiska złotników dowodzą zachowania podstawowej funkcji sufiksu *-ski*, łączonej w literaturze przedmiotu z miejscem pochodzenia lub posesywnością. Zdaniem Andrzeja Sieradzkiego taki charakter sufiks ten zachowuje jeszcze w okresie średniopolskim, choć przykłady zerwania wyrażanej przez niego relacji obserwuje się już w średniowieczu. Stereotypowe pojmowanie roli tego przyrostka w rozwoju polskich nazwisk, wywiedzione z wysokiej frekwencji budowanych przez niego struktur nazewniczych wśród ludności szlacheckiej, sprzyjało utrwaleniu się zwyczaju *nazwa osobowa + sufiks*, zaś wytworzony w ten sposób model służył dalszej modyfikacji istniejących już antroponimów¹⁹⁸ (por. podstawy przywołanych powyżej nazwisk modelowych: np. *Kabasz*, *Kosiarz*, *Wiosło*, *Żelik*). Sufiks *-ski* w wielu opracowaniach antroponomastycznych doby średniopolskiej występuje jako dominujący derywat nazwiskowy¹⁹⁹. Andrzej Sieradzki zauważa, że sufiks ten (mimo iż podstawowy w nazwisku szlacheckim) już od XV wieku, a szczególnie w wiekach następnych, służył formowaniu nazwisk mieszczańskich, a nawet chłopskich²⁰⁰. Podobnie Małgorzata Jaracz podkreśla, że z powodu wysokiej produktywności formantu *-ski* już od połowy XVI w. widać zjawisko zmiany jego pierwotnej funkcji odmiejscowej na strukturalną²⁰¹. Prowadzona przez badaczkę analiza nazwisk kaliszczan z uwzględnieniem sporej grupy antroponimów wielomotywacyjnych jeszcze bardziej zdaje się uwypuklać modelową funkcję zakończenia *-ski*.

W zastosowanym przeze mnie uproszczonym opisie budowy nazwisk złotników poznańskich i łączliwości formantów z określonymi podstawami wykluczam wielomotywacyjność niektórych nazwisk, dla każdego nazwiska przyjmuję jedną motywację nadrzędną, co znów jest pewnego rodzaju arbitralnym rozwiązaniem,

¹⁹⁸ Zob. A. Sieradzki, *Słowotwórstwo protonazwisk doby staro- i średniopolskiej*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria językoznawcza” 2010, t. 16, s. 269. Pierwotnie sufiks typowy był w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Małopolsce oraz na pograniczu południowo-wschodnim (zob. S. Rospond, *O nazwiskach na -ski*. „Poradnik Językowy” 1966, nr 1, s. 1-12; Z. Kowalik-Kaleta, *Staropolskie nazwy osobowe motywowane przez nazwy miejscowe*, Wrocław 1981).

¹⁹⁹ Z wyjątkiem prac, które dowodzą dominacji sufiksu z podstawowym *-k-* w badanych regionach: J. Mączyński, *Nazwiska Łódzian (XV–XIX wiek)*, Łódź 1970 i H. Borek, U. Szumska, *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI wieku do roku 1740. Studium nazewnicze i społeczno-narodowościowe*, Warszawa 1976.

²⁰⁰ Zob. A. Sieradzki, *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI–XVIII wieku*, Poznań 2013, s. 22.

²⁰¹ M. Jaracz, *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 454.

wymaganym jednak dla przejrzystości takiego opisu (sytuacje homonimii podstaw motywujących w przypadku nazwisk na *-ski* dotyczą jednostek ujmowanych w słownikach motywacyjno-etymologicznych jako odmiejscowe, dla których jednak nie da się wykluczyć jako drugiej motywacji przez nazwę osobową – np. *Gembicki*, *Głowiński*, *Janowski*. Przyjęcie takiej perspektywy sprawiłoby, że nazwiska pochodzące wyłącznie od podstaw miejscowych stanowiłyby czternaście jednostek, a aż dziewięć nazwisk należałoby uznać za homonimiczne).

Spojrzenie na funkcjonowanie sufiksu *-ski* w badanym okresie pozwala z kolei zaobserwować, że aż piętnaście tego typu form wystąpiło w wieku XVII, dwie na przełomie XVI/XVII wieku, jedenaście w wieku XVI, a tylko cztery w wieku XVIII²⁰². O ile stosunek nazwisk od podstaw miejscowych do nazwisk modelowych w wieku XVI wynosi odpowiednio 82% do 18%, o tyle w wieku XVII udział podstaw miejscowych w kreowaniu formacji na *-ski* już nieco maleje, wynosi 69% w stosunku do 31% podstaw innych niż miejscowe. Obserwację tę zdaje się potwierdzać badanie ogółu antroponimii poznańskiej, w świetle którego liczba odnazwiskowych formacji na *-ski* wyraźnie wzrasta (w wieku XVI w zbiorze nazwisk poznaniaków wystąpiło ich 53, w wieku XVII – 213, a w wieku XVIII – 302)²⁰³.

Drugi dominujący typ strukturalny złotniczej antroponimii stanowią nazwiska na *-owicz/-ewicz, -icz*. Repartycja form z *-owicz/-ewicz* kształtuje się w stosunku szesnastu nazwisk z pierwszym wariantem do czterech nazwisk z drugim wariantem, w którym to sufiks z *'ev* w miejsce *ov* pojawia się bezwyjątkowo po głosce historycznie miękkiej (*Gulczewicz, Walentynuszewicz*). Co znamienne jednak, po głoskach historycznie miękkich występuje też sufiks *-owicz* (*Dobielowicz*), tak samo po podstawach z twardym wygłosem pojawia się sufiks *-ewicz* (*Budzyniewicz, Wolniewicz*). Reguły derywacji nazwiskowej mają niekiedy przewagę na tradycyjnymi regułami łączliwości formantów.

Wystąpienie wielkopolskich form dialektalnych właściwe jest wiekowi XVII, podobnie jak niemal wszystkich pozostałych struktur na *-owicz/-ewicz*. W wieku XVI wystąpiły zaledwie dwa takie nazwiska, identycznie – w wieku XVIII. Stan ten

²⁰² Obserwowanie właściwości nazwisk złotników poznańskich w czasie w kategoriach ilościowych obarczone jest w pewnym stopniu niedokładnością z powodu czynników zewnętrznych, związanych z dziejami cechu i wynikającą z nich bezpośrednio częstością prowadzenia zapisów w księgach. Por. rozdz. *Charakterystyka wykorzystanych źródeł archiwalnych*, wykres przedstawiający liczbę antroponimów poświadczonych w księgach poznańskiego cechu złotników w latach 1489-1792.

²⁰³ Zob. A. Sieradzki, *Poznańskie derywaty nazwiskowe...*, s. 23.

potwierdza tezę Andrzeja Sieradzkiego o nagłym przyroście ilościowym derywatów z sufiksem *-owicz* w antroponimii poznańskiej w XVII w., przy ich niewielkiej liczebności w wieku poprzednim i niższej frekwencji również w wieku następnym, powodowanym „wyzwoleniem” się owego derywatu z relacji semantycznych, żywych jeszcze w szesnastym stuleciu²⁰⁴. W literaturze antroponomastycznej istnieje wiele opracowań na temat ewolucji formalnej i semantycznej patronimicznego przyrostka. Formant *-ic*, przekształcony fonetycznie z prasłowiańskiego **itb*, w polszczyźnie został rozszerzony o cząstkę *-ow-* prawdopodobnie pod wpływem łączenia się imion na *-ic* z imionami na *-ow* lub w wyniku obecności nazw córek na *-owna* i nazw żon na *-owa*. Jego patronimiczna funkcja ukształtowała się już w okresie prasłowiańskiej wspólnoty językowej²⁰⁵. Oznaczał pochodzenie w ogólności od kogoś lub skądś, a na gruncie polskim pochodzenie od ojca²⁰⁶. Patronimika w antroponimii złotników, które na pewno lub z dużym prawdopodobieństwem można uznać za wyrażające rzeczywistą relację odojcowską to: *Dobielowicz*, *Fredowicz*, *Lemanowicz*, *Wiosłowicz* (więcej uwagi poświęcam im poniżej, por. też odpowiednie hasła w słowniku). Jeżeli prześledzić podstawy nazw osobowych, od których zostały derywowane nazwiska z formantem *-owicz/-ewicz*, na plan pierwszy wysuwają się podstawy apelatywne (stanowiące 52% – *Budzyniewicz*, *Derpowicz*, *Dobielowicz*, *Koczanowicz*, *Kosiorowicz*, *Kudzinowicz*, *Susidłowicz*, *Szabelkowicz*, *Wiosłowicz*, *Wolniewicz*, *Wrzaskowicz*), następnie imiona (stanowiące 29% – *Jerzykowicz*, *Józefowicz*, *Jurkowicz*, *Okulicz*, *Walentynuszewicz*, *Wielochowicz*), a także podstawy niemieckie (stanowiące 19% – *Fredowicz*, *Gulczewicz*, *Helmanowicz*, *Lemanowicz*). Struktura ostatniej podgrupy nakazywałaby je określić mianem hybryd niemiecko-polskich. Wanda Szulowska w artykule poświęconym nazwiskom z sufiksem *-owicz* wiernych parafii św. Wojciecha podkreśla, że dodawanie tego mile widzianego w kulturze mieszczańskiej zakończenia do podstaw motywowanych przez apelatywa jest przejawem pewnej nobilitacji, wyrazem chęci posiadania nazwiska lepszego, odcinającego się od znaczenia wyrazu ukrytego w podstawie. Autorka dowodzi również, iż sufiks *-owicz* wykorzystywany był do

²⁰⁴ A. Sieradzki, *Poznańskie derywaty nazwiskowe...*, s. 191-193.

²⁰⁵ Zob. Tamże, s. 81; M. Magda-Czekaj, *Wybrane typy słowotwórcze nazwisk okresu średniopolskiego w ujęciu historyczno-społecznym*, Kraków 2011, s. 79, 81.

²⁰⁶ A. Sieradzki, *Słowotwórstwo protonazwisk...*, s. 268.

polonizacji nazw obcych, co znajduje potwierdzenie również w antroponimii złotników²⁰⁷.

Trzecim dającym się wyodrębnić zbiorem derywowanych nazwisk złotników są formacje z podstawowym *-k-*. Wśród nich znajdują się cztery nazwiska zakończone na *-ek* (*Brożek, Kwieciszek, Mroczek, Poganeek*), cztery zakończone na *-ik* (*Czudnik, Dobielik, Głowik, Malik*) oraz dwa zakończone przyrostkiem *-czyk* (*Abramczyk, Pogańczyk*). Aż 80% tych struktur utworzonych zostało od nazw osobowych o podstawach apelatywnych (*Czudnik, Dobielik, Głowik, Kwieciszek, Malik, Mroczek, Poganeek, Pogańczyk*), a tylko 20% od nazw osobowych mających w podstawach imiona lub od imion (*Abramczyk, Brożek*). Co ciekawe aż cztery nazwiska wyrażają relację patronimiczną potwierdzoną kontekstowo: *Abramczyk, Pogańczyk, Kwieciszek* i *Dobielik*. Jak zauważa Andrzej Sieradzki, derywaty z sufiksem *-czyk* już od średniowiecza w płaszczyźnie apelatywnej tworzyły nazwy uczniów, terminatorów lub synów²⁰⁸. Pod koniec XVII wieku zaś są już jedynymi sufiksami mogącymi jeszcze komunikować relację odojcowską, której w tym stuleciu derywaty z *-owicz/-ewicz* już nie wyrażały²⁰⁹. Małgorzata Magda-Czekaj w pracy *Wybrane typy słowotwórcze nazwisk okresu średniopolskiego w ujęciu historyczno-społecznym* również zwraca uwagę na zanik najstarszej warstwy formacji patronimicznych na *-owicz/-ewicz* i pojawienie się nowszej z elementem *-k-* w sufiksie²¹⁰. Bez względu jednak na te zjawiska liczba derywatów z podstawowym *-k-* w osiemnastowiecznej antroponimii miejskiej gwałtownie spada – zarówno z powodu aktywności sufiksów tworzących nazwiska modelowe na *-ski, -owski, -ewski, -owicz, -ewicz*, jak i z powodów ekstralingwalnych (nazwiska z derywatami z *-k-* nie były tak pożądane jak te z wymienionymi powyżej przyrostkami)²¹¹. W antroponimii złotników również brak jakichkolwiek poświadczeń struktur z podstawowym *-k-* w wieku XVIII. Ich wystąpienie rozkłada się równomiernie w wiekach wcześniejszych (50% w XVI w. i 50% w XVII w.).

²⁰⁷ Zob. W. Szulowska, *Nazwiska z sufiksem -(ow)icz / -(ew)icz w parafii św. Wojciecha w Poznaniu*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 27, *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Gieffing*, pod red. M. Graf, Poznań 2014, s. 179.

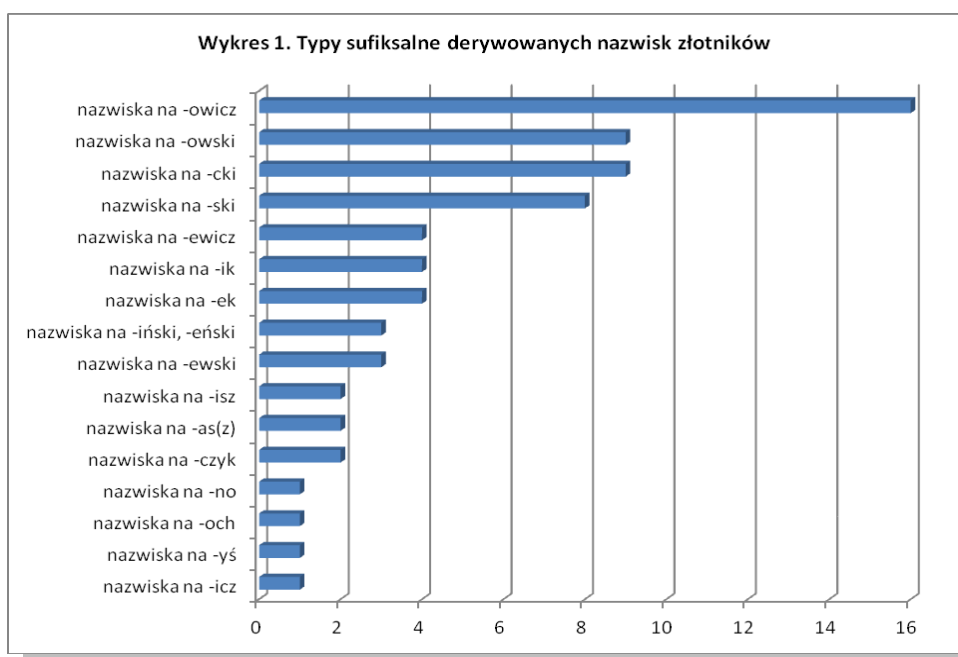
²⁰⁸ A. Sieradzki, *Słowotwórstwo protonazwisk...*, s. 268.

²⁰⁹ A. Sieradzki, *Poznańskie derywaty nazwiskowe...*, s. 189.

²¹⁰ M. Magda-Czekaj, dz. cyt., s. 180.

²¹¹ Zob. A. Sieradzki, *Poznańskie derywaty nazwiskowe...*, s. 192.

Pozostałe sufiksy reprezentowane są w antroponimii złotników przez pojedyncze (najwyżej podwójne) przykłady, niektóre z nich należą do rzadszych na poziomie proprialnym, częściej biorą udział w derywacji na poziomie apelatywnym – np. *-och* w hybrydowym nazwisku *Bodoch*, utworzonym od niemieckiej nazwy osobowej, *-yś* w nazwisku *Karyś* czy zupełnie rzadki suf. *-no* w nazwisku *Piechno*. Większy udział w tworzeniu nazw osobowych mają suf. *-as(z)* i *-is(z)* poświadczone w derywatach: *Niklas*, *Piotrasz*, *Kwiecisz*, *Matis*.



Na osobną uwagę w antroponimii poznańskiej bez wątpienia zasługują przypadki żywych procesów nazwiskotwórczych uchwyconych w księgach cechu złotników. Syn złotnika Macieja Dobiela, działającego w XVI wieku w Poznaniu, odbył naukę rzemiosła u swojego ojca i w 1566 r. został czeladnikiem, wymieniany jest wówczas w źródłach jako *Jan Dobielowicz*, zaś sam mistrz Maciej w 1549 r. poświadczony jest jednostkowo jako *Matis Dobielik*. Wahanie jego nazwiska przejawia się nie tylko w nieśmiałej próbie zidentyfikowania go w postaci derywatu z *-ik*, lecz także w używaniu przez niego współfunkcyjnego nazwiska *Mazur*.

Księgi cechu złotników rejestrują też sporadyczne próby urobienia za pomocą sufiksu *-owicz* nowych nazwisk od już funkcjonujących, lecz niemających wykładników derywacji. Niekiedy wyrażają one jeszcze żywą zależność *ojciec – syn*, innymi razy trudno jest jednoznacznie ustalić, czy mamy do czynienia z relacją

semantyczną czy już tylko z oddziaływaniem modelowej struktury. Przykładem tego typu sytuacji może być poświadczenie źródłowe *Pan Jan Lemanowicz* z 1665 r. identyfikujące jednorazowo złotnika Jana Lemana (II), działającego w cechu w latach 1663-1697 (por. hasło LEMANOWICZ). Modelowe współfunkcyjne nazwisko na -owicz nosił również złotnik Michał Helman, wym. w l. 1614-1633, niekiedy alternatywnie identyfikowany jako *Helmanowic*. Bardziej klarowne w księgach cechu są zapisy dotyczące złotnika Bartłomieja Fredy, wym. w l. 1682-1686. Co ciekawe złotnik ów, zanim został mistrzem, identyfikowany był jako *Fredowicz* (*chłopca na Imię baltłomi fredowicz, fredowiczem Towarzystem Złotniczym*), a dopiero po wykonaniu sztuk mistrzowskich jego identyfikacje przybrały postać nazwiska bez wykładników derywacji antroponimicznej (*Fredowi Młodemu Mystrowi*). Złotnik, jak widać, porzucił strukturę patronimiczną – czy to z powodu awansu zawodowego kojarzonego z pewną dojrzałością, czy może z powodu śmierci swojego ojca (w wyniku której nie było już potrzeby odróżniania młodszego przedstawiciela rodziny od starszego). Patronimicum identyfikujące ucznia i czeladnika nie utrzymało się w funkcji nazwiska mistrza (zob. hasło FREDO, FREDOWICZ). Powrót do nazwiska podstawowego może potwierdzać wciąż żywe w świadomości mieszczan przeświadczenie o zarezerwowaniu struktury patronimicznej wyłącznie dla synów i wiążące się z tym pewne jej ograniczenie funkcjonalne. O ile sytuacje takie są wyjątkowe, nie stoją w sprzeczności z tezą o nagłym przyroście modelowego derywatu na -owicz w antroponimii poznaniań w wieku XVII. Zupełnie inaczej rzecz ma się z nazwiskiem złotnika Piotra Wiosły, wym. w księgach w l. 1626-1674, któremu dają się przyporządkować aż trzy sposoby identyfikacji: za pomocą nazwiska podstawowego *Wiosło* i jego dwóch derywatów *Wiosłowski* i *Wiosłowicz*. Od najwcześniejszych lat, w których złotnik poświadczony jest w księgach cechu (m. in. jako uczeń rzemiosła) posługiwał się dwoma formami nazwiska: *Wiosło* i *Wiosłowski*. W latach trzydziestych i czterdziestych natomiast, kiedy był już praktykującym czeladnikiem, używał najczęściej nazwiska *Wiosło* (sporadycznie też *Wiosłowicz* lub *Wiosłowski*). W tym okresie jednak rzadko wymieniany jest w księgach cechu, a ta swoista luka w życiorysie zawodowym złotnika prawdopodobnie wiązała się z pracą dla partaczy i pogorszeniem jakości jego wyrobów, o czym wzmiankuje się w księgach cechu. W latach sześćdziesiątych notowany jest na powrót w licznych zapisach bractwa. Został wtedy mistrzem, a nawet starszym cechowym. Co ciekawe w tym okresie najczęściej

wymienia się go jako *Wiosłowskiego*. Od roku 1659, kiedy to zaczął ubiegać się o tytuł mistrzowski, poświadczono go tylko dwukrotnie za pomocą nazwiska *Wiosło*, czterokrotnie za pomocą nazwiska *Wiosłowicz* i aż jedenaście razy za pomocą nazwiska *Wiosłowski* (por. hasła w słowniku)²¹². Identyfikacje złotnika mogą być zatem żywym przykładem spadku popularności nazwisk równych apelatywnym podstawom motywującym, któremu z kolei towarzyszył wzrost popularności modelowych struktur na *-ski* i *-owicz*.

Innym przykładem nie w pełni ustabilizowanego nazwiska mogą być identyfikacje złotnika Floriana Poganka, działającego w poznańskim cechu w latach 1541-1576. Najwcześniejsze poświadczenie złotnika w roli mistrza przyjmującego uczniów na naukę rzemiosła ma formę *Pogańczyk*, poza nią wszystkie późniejsze identyfikacje bezwyjątkowo przybierają postać *Poganek*, forma ta identyfikuje także syna i bratanka złotnika. Z kolei siedemnastowieczny złotnik Jan Kwiecisz pochodzący z Pobiedzisk został zapisany do terminu i wypisany z niego jako *Jan Kwieciszek*. Będąc jednak czeladnikiem i mistrzem złotniczym, posługiwał się już tylko nazwiskiem bez wykładnika derywacji antroponimicznej – *Kwecisz*. Księgi cechowe poświadczają też sytuacje kreacji nazwiskowej za pomocą modelowego *-ski* na wzór nazwisk odmiejscowych. Złotnik *Jan Głowik*, wymieniany w latach 1631-1659, w kilku poświadczeniach z lat trzydziestych XVII wieku występuje jako *Jan Głowiński*. Podobnie złotnik Bartosz Podeszwa, notowany w księgach cechu w latach 1600-1624 w kilku miejscach wzmiankowany jest jako *Podowski* – co ciekawe w szczególności w tych zapisach, które wiążą się z początkiem jego działalności mistrzowskiej (*Młodego Mistrza Jmieniem Bartosza Podofskiego*), w okresach późniejszej aktywności rzemieślniczej złotnika identyfikowano za pomocą nazwiska *Podeszwa*. Podobnie waha się nazwisko jednego z uczniów złotnictwa, który nosił ten sam antroponim co mistrz Jan Markwart. Chłopiec we wpisie notowany jest jako Mikołaj *Markwarski*, zaś w formule wyzwolin jako Mikołaj *Markwart*.

Na zjawisko różnych oboczności form nazwiskowych w księgach pabianickiego cechu szewców zwraca uwagę Ewa Woźniak w artykule *Sposoby identyfikowania osób*

²¹² Z powodu braku informacji kontekstowych w księgach cechu, a także dużej przerwy w życiorysie zawodowym złotnika między rokiem, w którym został czeladnikiem, a rokiem, w którym złożył egzamin mistrzowski, nie można wykluczyć, że nazwisko *Wiosłowicz* odnosi się do syna *Wiosły* (identyfikowanego też jako *Wiosłowski*), takie przypuszczenie zakłada historyk T. Nożyński. W opisie antroponimii złotników poznańskich przyjmuję jednak, że mam do czynienia z jedną osobą posługującą się trzema nazwiskami, będącymi niejako dowodem wciąż jeszcze żywych procesów nazwiskotwórczych.

w *dwóch pabianickich księgach cechowych (XVI–XVIII wiek)*. Autorka wymienia liczne oboczności, w tym m.in. takie, które poświadczone są w księgach cechu poznańskich złotników: występowanie nazwisk podstawowych i utworzonych od nich formacji sufiksalnych (przykłady z ksiąg pabianickich: *Kozera/Kozerka/Kozerczyk*), oboczne występowanie nazwisk z sufiksami *-ek* i *-czyk* (*Litwinek/Litwińczyk*), oboczne występowanie sufiksów *-ik* i *-owicz* (*Formańcik/Formankowicz*), oboczne występowanie suf. *-owicz* i *-ski* (*Kozłowicz/Kozłowski*)²¹³. Zjawisko wariantywności nazwisk pabianickich szewców, zilustrowane przez badaczkę licznymi przykładami, jest w owych księgach powszechne i nieporównanie częstsze niż przypadki jego wystąpienia w antroponimii złotników poznańskich. Jak zauważa Ewa Woźniak, oboczność nazwisk występuje w równym stopniu we wszystkich trzech wiekach, jest natomiast zdeterminowana społecznie – warianty na *-ski*, *-cki* i *-owicz* mają zdecydowanie wyższą frekwencję wśród pełnoprawnych obywateli Pabianic²¹⁴.

Do kompletnego opisu budowy słowotwórczej nazwisk złotników warto może jeszcze dodać struktury dzierzawcze, przymiotnikowe utworzone za pomocą sufiksu *-owy*. Wskazują one na zawodową zależność i hierarchę panującą w warsztacie, wyrażają najczęściej relację *mistrz–czeladnik* (*Pan Wociechow Buczniewicow Towarzisz, Marcinowego Cukieltowego towarzysza, Thowarzysza Pana klizinego, Towrzisza Pana Corwinowego, Czelandzi Pana Kosirowiczowych, na Czelandz P. Kosiorowiczowę*). Należą tu także żeńskie identyfikacje marytonimiczne, którym poświęcono uwagę we wcześniejszej części rozprawy. Niektóre z tego typu form odnoszą się do synów i uczniów rzemiosła (*Hemplowi Jakubowi chłopca swego, syna pana Hemplowego*).

Analizie i opisowi podlegały w niniejszym podrozdziale gotowe już derywaty, z kilkoma wyjątkami pozwalającymi uchwycić nazwiska *in statu nascendi*. Interpretacja ich struktur w pewnej mierze narażona jest na uogólnienia, bowiem niemożliwość odtworzenia pierwotnego momentu derywacji antroponimicznej nie daje stuprocentowej pewności co do postaci podstaw motywujących nazwiska złotników. Odwołanie się do badań onomastów, prezentujących semantyczno-strukturalne podejście do analizy nazwisk, pozwala jednak w dużym stopniu je scharakteryzować, mimo iż charakterystyka ta ma niekiedy cechy analizy statycznej. Właściwości strukturalne

²¹³ E. Woźniak, *Sposoby identyfikowania osób w dwóch pabianickich księgach cechowych (XV–XVIII wiek)*. „Onomastica” 2001, z. XLVI, s. 227, 230, 231, 233.

²¹⁴ Tamże, s. 241-242.

nazwisk złotników poznańskich odzwierciedlają tendencje typowe dla antroponimii poznańskiej w badanym okresie.

6.2. Klasyfikacje nazwisk – zagadnienia ogólne

Klasyfikacje nazwisk wypracowane w toku polskich badań antroponomastycznych opierają się na kryterium etymologiczno-motywacyjnym, na kryterium formalnym bądź też starają się łączyć oba punkty widzenia w próbie poszukiwania możliwie idealnej, wszechstronnej systematyzacji. W miarę pojawiania się coraz to nowszych monografii regionalnych, mierzących się z ogromnymi zasobami rozmaitych nazwisk, przeczytać w nich można było słowa krytyki wcześniej opracowanych rozwiązań klasyfikacyjnych albo uznania dla nich. Nowsze prace więcej czerpią z kognitywizmu, w którego centrum znajduje się przecież zagadnienie kategoryzowania zjawisk dostrzeganych przez umysł człowieka, potrzeba przypisywania obiektów otaczającego świata do ogólnych i uniwersalnych kategorii pojęciowych²¹⁵, co z kolei odzwierciedla też świat wartości człowieka. Badacze podkreślają, że dzisiejsze metody interpretacji antroponimów, poszukujące nowych, interdyscyplinarnych rozwiązań, coraz częściej sięgają po pojęcia psycholingwistyczne, etnolingwistyczne, aksjologiczne²¹⁶. Poszerzają one z pewnością dotychczas znane odpowiedzi na pytania o kreację nazwiskotwórczą.

Pierwszą klasyfikację nazwisk stworzył Witold Taszycki w przedwojennej pracy *Polskie nazwy własne*²¹⁷, w której nakreślił cztery drogi nominacji człowieka i cztery „pochodzeniowe” typy nazwiska: 1) od dawnych imion (*Jan Chwalibóg*), 2) od cech zewnętrznych i wewnętrznych człowieka (*Jan Długosz*), 3) od miejsca zamieszkania (*Jan Borowy*), 4) od zawodu (*Jan Zdun*). Warto może i krótko wspomnieć o przedwojennej pracy Jana Bystronia, historyka, etnologa i socjologa, który opisując narodziny i stabilizację polskich nazwisk w rozumieniu obyczajowym i prawnym, uczciwie zastrzega, że nie będąc filologiem nie wdaje się w językowe rozważania na ich

²¹⁵ Zob. Z. Kaleta, *Teoria nazw własnych*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Kraków 2005, s. 24.

²¹⁶ Por. I. Matusiak-Kempa, *Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorańskiego (XVI–XVIII w.)*, Olsztyn 2009, s. 26. Kognitywną i statystyczną próbę klasyfikacji nazwisk zastosowała m. in. Katarzyna Skowronek w pracy *Współczesne nazwisko polskie*, Kraków 2001. Do metod kognitywnych odwołuje się też Barbara Czopek-Kopciuch w pracy *Nazwiska polskie w Zagłębiu Ruhry*, Kraków 2004.

²¹⁷ W. Taszycki, *Polskie nazwy własne*, Kraków 1924.

temat. Dzieli jednak nazwiska na pospolite, odimienne i odmiejscowe. Mimo iż trudno nie dostrzec tu pewnych metodologicznych błędów z punktu widzenia współczesnego onomasty, warto docenić, że autor wymienia aż dziesięć, otwartych na możliwość poszerzania, kategorii semantycznych zasilających polskie nazwiska – m.in.: grupy etniczne na obszarze polskim, grupy zawodowe, zwierzęta, rośliny, żywność, przedmioty, części ciała, zjawiska pogodowe itp²¹⁸.

Kryterium podziału nazwisk zaproponowane przez Taszyckiego kontynuował Józef Bubak, który również za punkt wyjścia w swojej socjolingwistycznej klasyfikacji przyjął informacje o pochodzeniu nazwisk, dające się sprowadzić do odpowiedzi na następujące pytania: 1) jaki ktoś jest (wskazanie w nazwisku charakterystycznej cechy człowieka), 2) czyj ktoś jest (wskazanie zależności rodzinnej lub innej), 3) skąd jest (wskazanie relacji do miejsca), 4) co robi (wskazanie zawodu, funkcji, stanowiska), 5) jakim imieniem jest określany potocznie (wskazanie potocznej, skróconej formy imienia)²¹⁹. Klasyfikacja ta kładzie nacisk na funkcjonowanie typów nazwisk w odniesieniu do określonych treści socjologicznych, bowiem status społeczny – zdaniem autora – determinuje to, jakim nazwiskiem będzie się dany człowiek posługiwał.

Podstawą nieco starszej klasyfikacji Stanisława Rosponda jest struktura słowotwórcza nazwisk, która zasadniczo pozwala podzielić je na: 1) prymarne, 2) sekundarne i 3) composita. W obrębie tych klas autor dokonał dalszego podziału semantycznego podstaw motywujących²²⁰. Systematyzacja Rosponda miała swoich zwolenników i przeciwników²²¹, była bodaj najczęściej krytykowana w późniejszych pracach antroponimicznych z powodu błędnie postawionej granicy między planem derywacji słowotwórczej a planem derywacji antroponimicznej. Opierali się na niej m.in. Henryk Borek i Urszula Szumska w monografii o nazwiskach bytomian, również przyjmując podział nazwisk zasadniczo na prymarne i sekundarne, nie do końca

²¹⁸ J. S. Bystroń, *Nazwiska polskie*, wyd. 3, Warszawa 1993.

²¹⁹ J. Bubak, *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1986, s. 39.

²²⁰ S. Rospond, *Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie nazwisk śląskich*, Rozprawy Komisji Językoznawczej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego V, Wrocław 1965, s. 9-63.

²²¹ Klasyfikacja Rosponda znalazła zastosowanie m. in. w pracy H. Borka i U. Szumskiej, *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI w. do roku 1740. Studium nazewnicze i społeczno-narodowościowe*; M. Czapliskiej-Niedbalskiej, *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II połowy XV w. do I połowy XVIII w.*, Bydgoszcz 1996. Krytykowali ją w swoich pracach m.in.: J. Mączyński, *Nazwiska łodzian (XV – XIX)*, Łódź 1970, A. Cieślakowa, *O motywacji w onomastyce*. „Polonica” XVII, 1994, s. 193-199; *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.

precyzyjnie oddzielając dwa plany derywacyjne²²². Wątpliwości, jakie budziła Rospondowska klasyfikacja nazwisk, w dużej mierze rozwiła Zofia Kowalik-Kaleta w pracy *Strukturalistyczna a strukturalna klasyfikacja nazwisk*, stwierdzając stanowczo, że wykrycie derywacji antroponimicznej może się dokonać jedynie w badaniu opozycji poszczególnych typów nazwisk do imion, toponimów czy apelatywnej warstwy języka w zbliżonym przedziale czasu. Takie postępowanie pozwala odróżnić struktury właściwe tylko nazwiskom od tych przetransponowanych jako gotowe jednostki leksykalne z innej warstwy języka. Autorka nakreśliła strukturalistyczną klasyfikację nazwisk opartą na kryterium prymarności lub sekundarności funkcji nazwiskowej, co pozwoliło jej wydzielić nazwiska prymarne w swej funkcji (należą tu liczne derywaty) i translokacyjne, wtórne w swej funkcji, przeniesione do zbioru nazwisk jako już istniejące jednostki z innych poziomów (imion, toponimów, etnonimów, apelatywów). Warto podkreślić, że takie ujęcie, wysuwając na plan pierwszy kryterium kreacji nazwiska, zakłada odwrotne niż u Rosponda pojmowanie, dziś już i tak nieco przestarzałych metodologicznie, terminów *prymarny* i *sekundarny*²²³.

Współczesne monografie poświęcone antroponimii różnych regionów w dużej mierze opierają się na typologii nazwisk Bubaka, rozwijając ją w zależności od potrzeb klasyfikacyjnych podyktowanych przez materiał źródłowy. W ten sposób postępuje Wanda Szulowska w opisie antroponimii Mazowszan, wydzielając grupy określeń dodatkowych osobno dla kobiet i mężczyzn, a wśród nich dalej podgrupy właściwe dla szlachty oraz mieszczan i chłopów, w obrębie zaś tych podgrup pojawiają się dopiero określenia odmiejscowe, zależnościowe, równe imionom, przezwiskowe, od nazw funkcji i godności lub zawodów²²⁴. Tak rozumiane, w pełni humanistyczne, podejście do antroponimii, która przez swoje bogactwo niejako sama dyktuje rozwiązania systematyzacyjne, odnaleźć można również w obszernej monografii Elżbiety Rudnickiej-Firy, w której nazewnictwo osobowe krakowian zostało ujęte w określone typy motywacyjne protonazwisk mężczyzn i kobiet, opatrzonych również uwagami o ich statusie społecznym²²⁵. O krok dalej w opisie antroponimii kresowej idzie Leonarda Dacewicz, dla której kwestie formalno-kreacyjne nazwisk nie są tak istotne,

²²² Zob. H. Borek, U. Szumska, dz. cyt.

²²³ Por. też. Z. Kaleta, *Kierunki i metody badań nad nazwami własnymi*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków 2005, s. 52-57.

²²⁴ W. Szulowska, *Dawna antroponimia Mazowsza (XV–XVII wiek)*, Olsztyn 2004, s. 89-228.

²²⁵ E. Rudnicka-Fira, *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska*, Katowice 2004, s. 129-196.

jak ich społeczne funkcjonowanie na badanym obszarze. Autorka rozpatruje nazwiska północno-wschodnich kresowian przez pryzmat takich zagadnień jak dziedziczenie nazwiska ojca przez dzieci, obejmowanie nazwiskiem całej generacji, interferencje etniczno-kulturowe właściwe nazwom terenu pogranicza. Zastosowanie metody socjolingwistycznej w przywołanej pracy pozwala na ogląd społecznego zróżnicowania nazwisk²²⁶.

Nowsze spojrzenie na klasyfikację historycznej antroponimii prezentowane jest również w pracy Halszki Górny, w której autorka szanując niejako dorobek starszych badaczy, jak i wychodząc naprzeciw kognitywnym ujęciom klasyfikacyjnym, postuluje pewnego rodzaju „fuzyjne” stanowisko badawcze w opisie zjawisk antroponimicznych. W opracowaniu nazewnictwa ziemi sanockiej pisze, że:

„W klasyfikacji nazwisk nie można pomijać semantyczno-pragmatycznego, społeczno-kulturowego i strukturalnego mechanizmu nominacji, lecz dążyć do wyeksponowania motywacji semantycznych i pragmatycznej ekspresywności, a także do wykrycia typów i środków morfologicznych”²²⁷.

Wydaje się, że prezentowane przed badaczkę spojrzenie na problematykę systematyzacji nazwisk zainspirowało kolejne prace młodych onomastek: m. in. Izy Matusiak-Kempy pt. *Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorańskiego (XVI–XVIII w.)* czy Kingi Banderowicz pt. *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Książ przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*.

Wobec podkreślonej przez wielu badaczy niemożliwości wypracowania jednej, wyczerpującej wszystkie kryteria opisu, pożądanej i idealnej klasyfikacji nazwisk, pozostaje mi w niniejszej rozprawie nakreślić typologię odpowiadającą przyjętym założeniom metodologicznym i będącą zarazem możliwie najlepszym odzwierciedleniem poświadczanego w księgach złotników poznańskich materiału antroponimicznego.

²²⁶ L. Dacewicz, *Historia nazwisk na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej (XV–XVIII wiek)*, Białystok 2014, s. 10-13.

²²⁷ H. Górny, *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*, Rzeszów 2004, s. 52.

6.3. Motywacyjna typologia nazwisk złotników

Zasób nazwisk mistrzów złotniczych poświadczony w księgach poznańskiego cechu w wiekach XVI–XVIII nie jest duży, liczba jednostek, które podlegają analizom ilościowym wynosi około dwustu nazwisk. Nie pozwala to być może na formułowanie tak szerokich wniosków na temat badanej antroponimii, jak czynią to autorzy obszernych monografii regionalnych, obserwujący nazwiska ogółu ludności danego społeczeństwa, liczone w badanych archiwaliach w setkach i tysiącach, niekiedy zróżnicowane socjolingwistycznie, uprawniające do formułowania tez na temat stanu nazewnictwa na danym obszarze. Nazwiska złotników poznańskich tworzą raczej pewien mikrozbior w antroponomastykonie Poznania, wpisują się w typ średniopolskiego nazwiska mieszczańskiego, właściwego tutejszej wspólnoty miejskiej. Ponieważ identyfikują wąską, zamożną i wpływową grupę w mieście, mającą rozległe kontakty handlowe i rzemieślnicze z innymi ośrodkami polskimi i europejskimi, a także szkolącą młodzież przybywającą tu z różnych stron, ich cechami charakterystycznymi są zarazem zamkniętość mikrosystemu, wynikająca z elitarności grupy, jak i nieustanna otwartość na elementy nowe, wynikająca z kolei z chęci rozwijania rzemiosła na jak najwyższym poziomie i wiążącej się z tym interakcji z złotnikami innych miast i regionów. W świetle tych czynników w odniesieniu do antroponimii złotników poznańskich można mówić o homogeniczności kulturowej owej grupy, jak i ciągłej dyfuzji zjawisk kulturowych i onimicznych między różnymi grupami rzemieślników.

Nazwiska poznańskich mistrzów złotnictwa zasadniczo dzielą się niemal po równo na nazwiska polskie i genetycznie niemieckie. Ze stu dziewięćdziesięciu pięciu jednostek daje się wyodrębnić dziewięćdziesiąt pięć nazwisk wyraźnie polskich, pozostałe zaś to znaczący zbiór nazwisk niemieckich, jedno nazwisko szkockie, jedno pochodzenia łacińskiego oraz kilka nazwisk homonimicznych o odniesieniu do polskiej lub niemieckiej podstawy motywującej, a także hybrydy uformowane od podstaw niemieckich według polskich modeli nazwiskowych. Już na poziomie tej wstępnej systematyzacji uderza proporcja nazwisk genetycznie niemieckich do polskich. Ogromny udział tych pierwszych w antroponimii złotników stanowi jej cechę specyficzną na tle antroponomastykonu miejskiego. Mimo iż obecność zachodnich nazwisk w Poznaniu w wiekach XVI–XVIII wyraźnie zaznacza się, nie stanowi bodaj

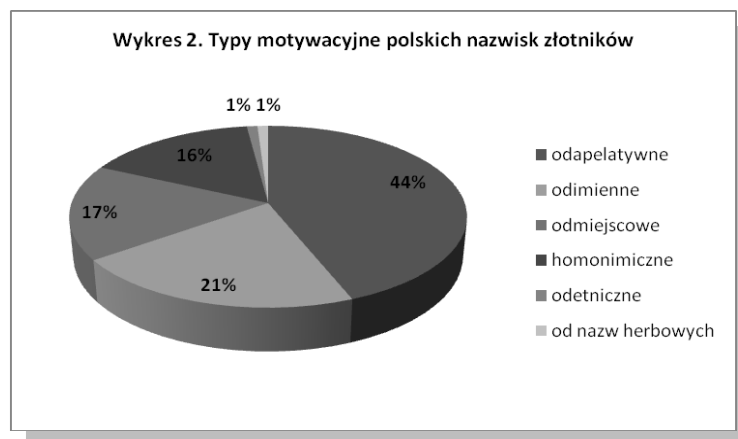
tak dużej procentowo grupy w ogólnej antroponimii mieszczan, która zachowywała przecież zdecydowanie polski charakter²²⁸. Historycy podkreślają jednak nieco inne stosunki etniczne w obrębie grup rzemieślniczych. Według nich w niektórych cechach poznańskich dominowali Niemcy – np. w cechu sukienników i garbarzy. W cechu krawieckim zaś w XV wieku było 20-25% Niemców, a w cechu kuśnierzy 15%²²⁹. Jacek Wiesiołowski podkreśla też, że wyższy procent ludności niemieckiej widoczny był wśród przedstawicieli zawodów o wysokiej randze społecznej, zaś wśród niższych warstw ludności niemieckiej było znacznie mniej. Tłumaczyć to można małym zasięgiem migracji podejmowanej przez ludzi niewykwalifikowanych²³⁰. W świetle tych faktów wysoki udział nazwisk niemieckich w antroponimii poznańskich złotników jest więc zupełnie uzasadniony.

Polskie nazwiska złotników dzielę na **dwa typy motywacyjne**: nazwiska motywowane apelatywną warstwą języka i nazwiska motywowane nazwami własnymi. Wśród każdej z tych grup obecne są nazwiska derywowane antroponimicznie i równe podstawie motywującej. Nie jest zaskakujące, że dominującą liczebnie podgrupę stanowią nazwiska mające w podstawach ukryte dawne apelatywy o charakterze pierwotnie przezwiskowym lub zawodowym. Stanowią one czterdzieści dwie jednostki spośród poddanych analizie dziewięćdziesięciu pięciu nazwisk, tj. 44% całego zbioru polskich antroponimów. Jeśli dodać do tego kilka nazwisk homonimicznych, w tworzeniu których mogły brać udział również podstawy apelatywne, zbiór ten nieznacznie się powiększa.

²²⁸ Zob. J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 1, wyd. i przygotował J. Wiesiołowski, Poznań, 1998, s. 55. Historyk szacując liczbę poznanian w XVI wieku, wskazał, że wśród 30 tysięcy mieszkańców, osób pochodzenia niemieckiego mogło być 2500-3000. Przywołuję za: I. Sarnowska-Giefing, *Ślady wpływów niemieckich w antroponimii Poznania*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, pod red. R. Łobodzińskiej, Łask 2010, s. 238. Autorka podkreśla, że w świetle najnowszych badań aglomerację poznańską w XVI w. zamieszkiwało ok. 20 tysięcy ludzi, w tym 5 tysięcy w murach miasta. Z zachowanego z końca XVI w. spisu pogłównego, obejmującego 3620 osób w murach Niemcy stanowią 360-380 osób (ok. 10%).

²²⁹ J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Poznań 1997, s. 115-116. Autor zauważa też, że w cechu złotników, malarzy i aptekarzy w latach 1492-1518 uczniowie noszący niemieckie nazwiska stanowili aż 40%. Historyk najpewniej opierał te dane na księdze złotników o sygn. 480, jednej z najstarszych ksiąg, rejestrującej zapisy tzw. cechu wspólnego, wyekscerpowanej również na potrzeby niniejszej rozprawy doktorskiej.

²³⁰ Tamże.



Jak słusznie zauważa Kinga Banderowicz w pracy *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*: „nazwiska odapelatywne obywateli poznańskich – poprzez zachowaną przez stulecia a wpisaną w swoją strukturę wiedzę o wartościach ważnych dla tutejszej ludności – są szczególnie predestynowane do ujęć wartościujących, które w pewnym stopniu odzwierciedlają kulturę ludności tego obszaru”²³¹. Nie dziwi więc fakt, że w wielu opracowaniach, prowadzonych w zgodzie z duchem kognitywizmu wymienia się rozmaite kategorie apelatywów zasilających nazwy osobowe, odpowiadające zarazem sposobom postrzegania, porządkowania i wartościowania otaczającego świata. Procesy nazwotwórcze odbywają się na zasadzie metafory lub metonimii, za pomocą wyrazów konkretnych lub pojęć abstrakcyjnych, w drodze translokacji (zwanej też w literaturze przedmiotu derywacją semantyczną) jednostki do systemu onimicznego lub derywacji antroponimicznej. Ogląd liczebnych zbiorów antroponimii odapelatywnej pozwala wydzielać autorom rozmaite kategorie antropoleksemów właściwych danej kulturze, będących podstawą dawnych procesów onimicznej kreacji – m.in. nazwy zwierząt, roślin, przedmiotów, pojęć, części ciała, cech psychicznych, zajęć itp.²³². Również odapelatywne nazwiska mistrzów złotniczych dają się do pewnego stopnia w ten sposób usystematyzować. Najwięcej jest wśród nich podstaw apelatywnych wyrażających jakąś pierwotną cechę charakteryzującą nazywanego, najczęściej w sposób dosłowny, bezpośredni. Materiał pozwala wydzielić kilka podgrup:

- 1) nazwiska mające w podstawach nazwy cech osobowości, charakteru, zachowania człowieka: *Budzyniewicz* (ap. *budzić*), *Czudnik* (ap. *cudny*, *czudny* 'budzący podziw')

²³¹ K. Banderowicz, *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*, Poznań 2013, s. 155.

²³² Por. I. Matusiak-Kempa, dz. cyt., K. Banderowicz, dz. cyt., H. Górny, dz. cyt.

lub gw. *cudnik* 'człowiek różniący się od innych swoim zachowaniem, wyglądem, dziwak'), *Darmopych* (ap. *darmopych* 'zarozumialec, pyszałek'), *Dubiel* (ap. *dubiel* 'tępy, nieokrzesany człowiek'), *Kabaszewski* (ap. *chaby* 'słaby, mały'), *Poganek*, *Pogańczyk* (ap. *poganin*), *Przybyło* (ap. *przybyć*), *Wolniewicz* (ap. *wolny*),

- 2) nazwiska mające w podstawach nazwy cech zewnętrznych człowieka: *Czarny* (ap. *czarny*), *Drab* (ap. *drab* 'człowiek wysoki, niezgrabny'), *Głowik* (ap. *głowa*), *Herny* (ap. *herny* 'zręczny, zgrabny'), *Karyś* (ap. *kary* 'czarny'), *Malik* (ap. *mały*),
- 3) nazwiska mające w podstawach nazwy topograficzne odnoszące się do miejsca zamieszkania człowieka: *Zaręba* (ap. *zaręba* lub *zarqb* 'miejsce po wyciętych zaroślach').

Do tej podgrupy należałoby zaliczyć także liczne nazwiska mające w podstawach określenia różnych zajęć, zawodów, funkcji: *Derpowicz* (ap. *terpać*, *tyrpać* 'szarpać, potrząsać'), *Goźdź* (ap. *goźdź* 'gwóźdź'), *Kosiarski* (ap. *kosiarz*), *Kosiorowicz* (ap. *kosior* 'pogrzebacz'), *Kozodoj* (ap. *kozodoj* 'ten, który doi kozy'), *Kościelny* (ap. *kościelny* 'służący kościelny, zakrystianin'), *Skrobiróg* (ap. *skrobiróg* 'skrobać + róg'), *Strzelec* (ap. *strzelec*), *Susidłowicz* (łac. *sus*, *suius* 'świnia, wieprz' + ap. *sidło*), *Zaklika* (ap. *klikun* 'woźny, wywołujący sprawy w sądzie' lub ap. *klika* 'hak, część mechanizmu kuszy'). Jak zauważa Aleksandra Cieślikowa, nazwy te określały ludzi w sposób weryfikowalny, wiadomy grupie społecznej²³³. W zasadzie były pozbawione ekspresywnego nacechowania i mogły być transonimizowane w sposób bezpośredni. Warto jednak nadmienić, że apelatywy wyrażające rozmaite cechy człowieka najczęściej nie tworzyły bezpośrednio nazwisk. Najpierw służyły kreacji przezwiskowej, a dopiero po wyodrębnieniu się przezwisk, które z czasem zatracaly właściwości semantyczne w odniesieniu do desygnatu (co więcej, mogły stawać się dziedziczne), można mówić o transonimizacji do klasy nazwisk i dalszej ich derywacji modelowej²³⁴.

W podstawach odapelatywnych nazwisk złotników zaznaczają się także apelatywy przezwiskowe pierwotnie nazywające osoby w sposób niedosłowny, przenośny, również i one dają się w pewien sposób sklasyfikować: **1)** nazwy ptaków: *Czapla* (ap. *czapla*), *Dudek* (ap. *dudek*), *Żoźna* (ap. *żoźna* 'dzięcioł'), **2)** nazwy roślin i elementów pochodzących od roślin: *Koczanowicz* (ap. *koczan* 'głęb, łodyga, pręt'),

²³³ A. Cieślikowa, dz. cyt., s. 202.

²³⁴ A. Cieślikowa, dz. cyt.; H. Górny, dz. cyt., s. 89.

Kwiecisz, *Kwieciszek* (ap. *kwiat*), *Mak* (ap. *mak*), *Słoma* (ap. *słoma*), **3**) nazwy przedmiotów: *Podeszwa*, *Podowski* (ap. *podeszwa*), *Szabelkowicz* (ap. *szabla*), *Wiosło*, *Wiosłowicz*, *Wiosłowski* (ap. *wiosło*), **4**) nazwy cech i zjawisk otaczającego świata: *Mroczek* (ap. *mrok*), *Wrzaskowicz* (ap. *wrzask*). W literaturze na ten temat podkreśla się duży ładunek ekspresywny tego typu apelatywów i niemożliwość pełnienia przez nie funkcji predykatywnej z uwagi na metaforyczne, ironiczne i subiektywne odniesienie do nazywanej osoby. Przyporządkowanie powyżej wymienionych antropoleksemów do określonych klas – wobec brak znajomości kontekstu poszczególnych aktów nazwotwórczych – jest zawsze w dużej mierze umowne, oparte na wypracowanych w toku badań antroponomastycznych kategoriach ukazujących semantyczno-pragmatyczne mechanizmy nazewnicze. Pozwalają one uchwycić psychologiczno-kulturowy aspekt nominacji oraz odtworzyć pierwotną metaforę i metonimię ukrytą w nazwie osobowej²³⁵.

Komponowana struktura niektórych nazwisk odapelatywnych w cechu złotników poznańskich być może zdradza oddziaływanie obcego, zachodnioeuropejskiego wzorca antroponimicznego, związanego ze zwyczajem nadawania tzw. przemianków wyzwalanym czeladnikom. Irena Sarnowska-Giefing wywodzi ten zwyczaj z niemieckiej tradycji onimicznej²³⁶. Píše, że przemianki stanowiły specyficzny typ przezwisk antroponimicznych o funkcji ludycznej, ekspresywnej, urabiane były przez młodych czeladników podczas zabawy z okazji wyzwolin, na której można było sobie pozwolić na przekroczenie sztywnych norm i nakazów cechowych. Przemianki nie tyle charakteryzowały osoby nimi obdarzane, ile urabiane były ku uciechu uczestników zabawy. W tym sensie mówiły więcej o samych kreatorach nazwy niż ich denotatach. Zabarwienie semantyczne i stylistyczne przemianków sprawiało, że były to nazwy prześmiewcze, szydercze, a nawet obelżywe, odnoszące się do biologii człowieka. Autorka przywołanego artykułu podkreśla jednak, że o tym, iż były to miana trwale zapisane w kulturze europejskiej, świadczyć może zaskakujący fakt, że liczne z nich ukonstytuowały się w funkcji nazwisk. Przywołuje zarazem nazwiska złożone, wyekscerpowane z różnych źródeł archiwalnych Poznania: *Moczygęba*, *Mrzygłód*, *Pędziwiatr*, *Doikrówka*, *Farbiwoda*, *Męczydusza*, *Krzywonos*,

²³⁵ Por. K. Banderowicz, *Zbiór staropolskich obrazów. O odapelatywnych nazwiskach mieszkańców Poznania*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, pod red. R. Łobodzińskiej, Łask 2010, s. 263; H. Górny, dz. cyt., s. 7.

²³⁶ I. Sarnowska-Giefing, *Ślady dyfuzji kulturowej...*, s. 174.

Świniągłowa, Ledworuch, Małowtyk, Napiędzimąż, Zniebaspad itp²³⁷. Najczęstsze są komponenty o strukturze czasownikowo-rzeczownikowej. Złotnicy poznańscy nosili cztery tego typu nazwiska: *Darmopych, Kozodoj, Skrobiróg, Susidłowicz*. O ile przedstawiciele nazwisk *Darmopych* i *Skrobiróg* poświadczeni są w księgach cechu już jako uczniowie rzemiosła złotniczego (noszone przez nich nazwiska, odziedziczone po przodkach, nie zostały zatem urobione jako przemianki tych konkretnych złotników), o tyle nazwiska Jana Kozodoja i Michała Susidłowicza być może są ich przemiankami – pierwszy złotnik poświadczony jest w księgach cechu wyłącznie w roli mistrza rzemiosła (brak śladów z wcześniejszych etapów drogi zawodowej; jakkolwiek jeśli wziąć pod uwagę, że poświadczenia złotnika pochodzą z najstarszej księgi cechu wspólnego, trudno tu cokolwiek rozstrzygać wobec braku istnienia odrębnego cechu prowadzącego swoje księgi w latach wcześniejszych), drugi zaś pojawia się po raz pierwszy w księgach jako doświadczony czeladnik, pochodzący z Krakowa, mający przystąpić do egzaminu mistrzowskiego w Poznaniu. Na obecność kilku przemianków w pabianickich księgach cechu szewców zwraca też uwagę Ewa Woźniak: *Buczymucha, Doleżydziura, Kurzynoga, Nosibot, Pierdziwoł, Wędzirezpa*²³⁸. Trudno zatem nie zgodzić się z tezą stawianą przez Irenę Sarnowską-Giefing mówiącą, że rzemieślnicze przemianki były nazwiskami akceptowanymi zwyczajowo w owym czasie historycznym, a niektóre z nich stały się w przyszłości nawet prawnie zaakceptowanymi nazwiskami²³⁹.

Wśród odapelatywnych nazwisk złotników poznańskich formy derywowane antroponimicznie dominują nieznacznie nad formami równymi podstawom motywującym. W podgrupie nazwisk od przezwisk metaforycznych znalazło się siedem form równych podstawom i osiem derywowanych, w podgrupie nazwisk od przezwisk wyrażających cechę charakterystyczną znalazło się z kolei osiem form równych podstawom i dziewięć derywowanych – inaczej niż w podgrupie nazwisk motywowanych apelatywami zawodowymi, w której wystąpiło sześć form równych podstawom i cztery derywowane. Przypuszczać więc można, że nazwiska zasilane apelatywami pierwotnie przezwiskowymi, chętniej poddawano dalszej sufiksacji

²³⁷ Tamże, s. 175-176.

²³⁸ E. Woźniak, *Sposoby identyfikowania osób w dwóch pabianickich księgach cechowych (XV–XVIII wiek)*. „Onomastica” 2001, z. XLVI, s. 225-226. Typ nazwisk złożonych wymienia więcej badaczy w swoich opracowaniach antroponimii różnych miast i regionów. Nie są one jednak interpretowane w świetle nazewniczych zwyczajów środowisk czeladniczych.

²³⁹ I. Sarnowska-Giefing, *Ślady dyfuzji kulturowej...*, s. 176.

antroponimicznej, w przeciwieństwie do nazwisk odzawodowych, częściej zachowujących formę równą podstawie. Jak wspomniałam powyżej, antropoleksmy zawodowe były w mniejszym stopniu (lub w ogóle nie były) nacechowane ekspresyjnie, zatem nazwiska od nich utworzone mogły nie wykazywać tak silnej tendencji do zerwania konotacyjnego związku z pierwotnym apelatywem, jak mogło to mieć miejsce wśród nazwisk pochodzących od przezwisk metaforycznych czy charakteryzujących.

Funkcjonowanie nazwisk odapelatywnych w antroponimii złotniczej w zasadzie właściwe jest całemu badanemu okresowi. Zaznacza się jednak ich wyraźny spadek w wieku XVIII, zaś dwa wieki poprzednie poświadczają ich stopniowy wzrost – 40% nazwisk odapelatywnych właściwych jest wiekowi XVI, 58% – wiekowi XVII, zaś tylko 2% – wiekowi XVIII. Najbardziej reprezentatywne dla oglądu nazwisk odapelatywnych są zatem wieki XVI i XVII, w obrębie których daje się zaobserwować spadek nazwisk równych apelatywom i wzrost struktur derywowanych. O ile tych pierwszych w wieku XVI wystąpiło trzynaście, o tyle w wieku XVII – już tylko siedem, podczas gdy nazwisk derywowanych w wieku XVI poświadczono cztery, a w wieku XVII – aż osiemnaście.

Odimienne nazwiska złotników poznańskich stanowią drugi zaznaczający się typ motywacyjny, stanowią 21% antroponimów polskich. Należą do niego nazwiska motywowane imionami w formach pełnych lub skróconych, wywodzących się z tradycji starotestamentowej lub nowotestamentowej oraz z kanonu imion świętych czczonych w kulturze europejskiej. Z podstaw imiennych niedużego zbioru nazwisk tego typu najczęściej daje się wyłonić imion Nowego Testamentu – por. nazwiska: *Andrzej, Jerzykowicz, Jonn, Jurkowicz, Mattis, Piechno, Piotrasz, Simon*, nieco mniej występuje imion Starego Testamentu – por. nazwiska: *Abramczyk, Kasper, Józef, Józefowicz, Tobecki*, zaś z kultem świętych związane są podstawy takich nazwisk jak: *Niklas, Okulicz, Rupalski, Sebastian, Walentynuszewicz, Wincenty*. Poświadczono także jedno nazwisko motywowane imieniem słowiańskim – *Wielochowicz*. Tu znów należałoby wspomnieć o kilku nazwiskach homonimicznych, nieuwzględnionych w powyższych danych procentowych, które oprócz imion mogły być motywowane przez nazwy miejscowe lub apelatywy: *Brożek* (im. *Ambroży* lub ap. *brożek* ‘mały róg’), *Giecz* (hipok. im. *Goczalek* lub n. m. *Giecz*), *Janowski* (n. m. *Janów, Janowo, Janowice* lub im. *Jan*), *Lenartowski* (n. m. *Lenartów, Lenartowo* lub im. *Lenart*).

Nazwisk derywowanych antroponimicznie jest niemal dwukrotnie więcej niż nazwisk transponowanych, formalnie równych imionom. Tych pierwszych wystąpiło w badanym zbiorze trzynaście (*Abramczyk, Jerzykowicz, Józefowicz, Jurkowicz, Mattis, Niklas, Okulicz, Piechno, Piotrasz, Rupalski, Tobecki, Walentynyszewicz, Wielochowicz*), zaś drugich – siedem (*Andrzej, Jon, Józef, Kasper, Sebastian, Szymon, Wincenty*). Nazwiska równe imionom to w zasadzie jednoelementowe sposoby identyfikacji złotników, poświadczonych w najstarszych zapisach cechowych, pochodzących częstokroć z końca XV wieku i pierwszej połowy wieku XVI. Jednonazwowe identyfikacje w postaci samego imienia, pełniącego wobec braku innych elementów identyfikacyjnych funkcję nazwiska, zmuszają niejako do uznania ich za pewne prototypy nazwisk. Te swoiste protonazwiska nosili złotnicy: Andrzej wym. w l. 1497-1533, Kasper wym. w l. 1496-1646, Sebastian wym. w l. 1496-1507, Szymon wym. w l. 1491-1511, Wincenty wym. w l. 1541-1549. Ich modele identyfikacyjne najczęściej jednak opatrzone są określeniem zawodowym *goldschmied* lub *złotnik* – np. *Andzey goltsmidt, andry goltsmidt, Czasper goltsmit, Kasp goltsmid, Caspra złothonika corke, Sebastian Goltsmid, Szymon goltdsmid, wincetj Slothnik, wincetego Złothnika sposnanja*. Spoglądając na powyższe przykłady, można by się pokusić o postawienie hipotezy na temat stabilizacji określeń zawodowych w funkcji nazwisk (np. w identyfikacjach złotnika Wincentego określenie zawodowe pisane jest bezwyjątkowo po polsku i wielką literą). Mimo iż prawdopodobieństwo utrwalenia się zawodowych określeń w funkcji nazwisk jest duże, analiza wyekscerpowanego materiału nie uprawnia do sformułowania takiego wniosku. Użycie określenia zawodowego po imieniu złotników nie było obowiązkowe (choć częste), stosowane je także po pełnych modelach identyfikacyjnych złożonych z imienia i nazwiska.

W księgach cechowych poświadczono nieliczne identyfikacje z drugimi określeniami złotników równymi imionom – por. złotnik Kasper Jon, notowany w latach 1535-1550, posługujący się imieniem i nieco zniemczonym nazwiskiem, oraz złotnik Krzysztof Józef, działający w latach 1564-1571. Na temat nazwisk równych imion wypowiada się w swojej pracy Beata Raszewska-Żurek. Zdaniem badaczki określenia te obecne były już w początkowej fazie formowania się dwuimiennego (dwunazwowego) systemu nazywania osób, kiedy to obok imion w formie łacińskiej dopisywano polskie odpowiedniki lub obok imion chrześcijańskich dopisywano tzw. ponowione imię, np. słowiańskie. Drugie imiona przybierały też postać zdrobnień

i skrótów oficjalnych imion chrzestnych. Nazwiska równe imionom mogły być wywiedzione także z dawnych rodzinnych określeń relacyjnych. Autorka zauważa, że od połowy XV wieku ponowione imiona pełniły funkcję nazwisk rodzinnych, poświadczają się wówczas ich dziedziczenie przez trzy pokolenia²⁴⁰. Były jednak ograniczone społecznie do niższych warstw i już od XVI wieku coraz rzadziej używane. Tezy te wyjaśniałyby ich funkcjonowanie w poznańskim cechu złotników – protonazwiska w postaci imion właściwe są najwcześniej poświadczonym złotnikom miejskim, notowanym w jednej z najstarszych ksiąg cechu łączonego, rejestrującej zapisy z końca XV wieku, a nazwiska równe imionom noszą złotnicy działający w pierwszej połowie XVI wieku. W późniejszych identyfikacjach darmo szukać tego typu określeń.

Jeśli spojrzeć zaś na dominujące wśród odimiennych nazwisk złotników poznańskich formacje derywowane antroponimiczne, zwraca uwagę znaczna przewaga derywacji hipokorystycznej, tj. tworzenia nazwisk od skróconych form imion, nad derywacją od pełnych form imion. Dla porównania – pierwszych form wystąpiło dziesięć (*Abramczyk, Jerzykowicz, Jurkowicz, Matisz, Niklasz, Piechno, Rupalski, Tobecki, Wielochowicz*), a drugich – trzy (*Okulicz, Piotrasz, Walentynuszewicz*). W literaturze na temat imion podkreśla się niezwykłą wręcz intensywność w tworzeniu zdrobniałych form sufiksalnych zarówno od staropolskich imion dwuczłonowych, jak i od imion chrześcijańskich przyswajanych z innych języków²⁴¹. Obfitość tych derywatów w pewnością wpływała na to, że w większym stopniu niż imiona pełne brały one udział w formowaniu nazwisk od nich pochodnych. Najczęstszymi sufiksami, które brały udział derywacji antroponimicznej nazwisk od imion – tak od pełnych, jak i skróconych – były przyrostki: *-owicz/-ewicz, -ski/-cki, -asz*, rzadziej poświadczano sufiksy: *-icz, -czyk, -isz, -no*. Występowanie tego podtypu nazwiskowego rozkłada się niemal równomiernie w wiekach XVI i XVII z nieznaczną przewagą dla wieku XVII. W wieku zaś XVIII, co ciekawe, nie poświadczono nazwisk, których motywacja wskazywałaby na związek z imionami.

²⁴⁰ B. Raszewska-Żurek, *Kształtowanie się nazwisk równych imion (wiek XIII–XVI)*, Warszawa 2006, s. 199–201; Z. Kowalik-Kaleta, *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym (XII–XV w.)*, t. 1, Warszawa 2007, s. 262. Józef Bubak zwraca uwagę również na sytuację, w której dzieciom nieznanym rodziców nadawano dwa imiona po to, by drugie pełniło funkcję nazwiska – zob. J. Bubak, *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1986.

²⁴¹ Zob. M. Malec, *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych*, Wrocław 1982; ta sama, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków 1994. Por. też: Z. Kowalik-Kaleta, dz. cyt., s. 263.

Trzeci wyraźnie zarysowujący się typ motywacyjny nazwisk złotników wyznaczają te antroponimy, w podstawie których doszukać się można **nazw miejscowych**. Stanowią 17% wszystkich polskich nazwisk. Wykazują się prawie bezwyjątkowo charakterystyczną budową na *-ski*, aktywną jako pewien wzorzec nazwiskowy także w obrębie pozostałych typów motywacyjnych (por. powyższe przykłady i podrozdział *Budowa nazwisk złotników*). Zauważyć jednak należy, że oprócz tych kilkunastu typowo odmiejscowych nazwisk na *-ski*, wyodrębnić się daje osiem nazwisk o podwójnej motywacji. W etymologicznych opracowaniach słownikowych łączone są one najczęściej z nazwami miejscowymi, jednak nie można w ich przypadku wykluczyć motywacji przez różne nazwy osobowe o odniesieniu apelatywnym lub imiennym. Należą do nich: *Bukołowski* (w podstawie n. m. typu *Bukołowa*, *Bukołów* lub n. os. *Bukał*, gw. *Bukoł*), *Gembicki* (n. m. *Gębice* lub n. os. *Gębicz/Gembicz*), *Giecki* (n. m. *Giecz* lub n. os. *Giec*), *Głowiński* (n. m. *Głowin* lub n. os. *Głowa*), *Janowski* (zob. powyżej), *Lenartowski* (zob. powyżej), *Piątkowski* (n. m. *Piątkowo*, *Piątek* lub n. os. typu *Piątek*, *Piątko*), *Kamyn* (ap. *kamień* lub n. m. *Kamień*), zaś do nazwisk, które wedle ustaleń motywacyjno-etymologicznych można wywieść zasadniczo tylko od nazw miejscowych należą: *Bydkowski*, *Cieszewski*, *Jasiński*, *Jasłowski*, *Jastrzębski*, *Kawecki*, *Kosmowski*, *Libicki*, *Różycki*, *Siemsicki*, *Skrzetuski*, *Sławieński*, *Staniewski*, *Stawski*, *Toruński*, *Wituchowski*, *Wysocki*. Funkcjonowanie tych ostatnich wśród członków poznańskiego cechu złotników zaznacza się w całym badanym okresie, nie przejawiając cech radykalnej zmienności. Wystąpienie odmiejscowego nazwiska jest porównywalne w wiekach XVI (8 form) i XVII (7 form) – z nieznaczną przewagą na korzyść wieku XVI, spada zaś w wieku XVIII (3 formy). Jeśli wziąć pod uwagę zasobność materiału antroponimicznego w księgach złotników w odniesieniu do różnych okresów (intensywność zapisów w księgach była silnie zdeterminowana czynnikami zewnętrznymi, por. przywołany już wcześniej wykres w rozdz. *Charakterystyka wykorzystanych źródeł archiwalnych*), nazwisko odmiejscowe uznać należy za najbardziej typowe dla wieku XVI. Zupełnie inną tendencję wykazuje funkcjonowanie nazwisk homonimicznych – odmiejscowo-odapelatywnych czy też odmiejscowo-odimiennych. Ich wystąpienie dominuje w wieku XVII, w którym jest dwukrotnie częstsze niż w wieku XVI. Ma to niewątpliwie związek z modelową funkcją nazwiska na *-ski*.

W repertuarze polskich nazwisk złotników znalazły się też pojedyncze przykłady **nazwisk od nazw herbowych i od nazw etnicznych** (stanowiące łącznie niecałe 2% zasobu). Przedstawicielem pierwszego typu jest Wojciech Korwin, złotnik pochodzący z Warszawy, niezwykle aktywny w poznańskim cechu, działający w l. 1590-1644, dobrze znany środowisku miejskiemu, wielokrotnie wybierany na burmistrza, rajcę, ławnika czy poborcę podatkowego. Nazwa herbu *Korwin* pochodzi od łac. *corvinus* 'kruczy, właściwy krukowi' (w tarczy herbu widnieje ten właśnie ptak). Również nazwisko *Zaręba*, zaklasyfikowane przeze mnie powyżej do odapelatywnego typu nazwisk, noszone przez złotnika Jana Zarębę, wymienianego w poznańskim cechu w latach 1622-1637, zdaniem badaczy interpretować można też jako nazwę herbową od imperatywnej proklamacji *zarębi!* bądź nazwę rodu założonego w XIV wieku przez Mikołaja Zarębę²⁴². Także nazwisko złotników Jana i Aleksandra Klizów, występujące w księgach cechowych w okresie niemal stu lat (1558-1655), wywiedzione od niemieckiej podstawy *Kliss* (: śrwniem. *glīz, glīze* 'blask, połysk', *gliz, gliz* 'błyszczący, połyskujący') ma heraldyczne odniesienia. Nazwisko etnonimiczne nosił złotnik Marcin Stamm identyfikowany za pomocą współfunkcyjnego określenia *Węgrzyn*, wymieniany w księgach w l. 1563-1596. Do nazwisk o etnicznych należy również antroponim *Gall*, przybierający też rozszerzoną morfologicznie postać *Galen* w identyfikacjach osiemnastowiecznego złotnika Jana Fryderyka Galla (pol. *Gal*, niem. *Galle* 'Francuz').

W antroponimii złotników, jak w każdym tego typu zbiorze nazwisk, znajdują się **jednostki homonimiczne**, po części wskazane już w powyższym opisie, niedające się w łatwy sposób przyporządkować jednemu typowi motywacyjnemu. Prowadzona przeze mnie analiza nazwisk jest zasadniczo analizą statyczną, etymologie i motywacje poszczególnych onimów są odtworzone na podstawie istniejących opracowań słownikowych. Źródła raczej nie dokumentują sytuacji, w których dokonywałby się pierwotny akt nazwiskotwórczy. Przyjęcie określonej motywacji nazwiska sprowadza się zatem do rozstrzygnięć arbitralnych. Ponieważ nie sposób jednak pominąć ważkiego i frapującego wielu badaczy dawnych nazwisk problemu homonimii i wielomotywacyjności, pokrótce chciałabym poświęcić mu trochę uwagi. Na pytanie postawione przez Aleksandrę Cieślukową w artykule *Stopień prawdopodobieństwa etymologii onomastycznych*: „a więc czy warto etymologizować” odpowiada twierdząco

²⁴² *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 6. *Nazwy heraldyczne*, oprac. M. Bobowska-Kowalska, Kraków 1995, s. 24, 70.

Katarzyna Skowronek w pracy *Tajemniczy Lewandowski. O etymologiach onomastycznych*²⁴³, zauważa też: „należy zapewne poszukiwać etymologii, z poczuciem, że nie zawsze przynosi to jednakowo dobry i spodziewany efekt. W niektórych bowiem przypadkach (...) trzeba z góry założyć wielomotywyjność”²⁴⁴.

Homonimie nazwisk złotników poznańskich można obserwować na kilku poziomach: w nazwiskach o polskich podstawach – odnoszących się do nazw własnych i apelatywów, różnych nazw własnych, a nawet nazw własnych tego samego rodzaju, w nazwiskach mających odniesienia do polskich i niemieckich podstaw oraz w nazwiskach typowo niemieckich. Ostatniej grupie będzie poświęcona odrębna uwaga w dalszej części rozprawy.

Złotnicze nazwiska o podwójnej lub wielokrotnej motywacji stanowią niemal 16% polskiego zasobu²⁴⁵. Najczęstszym typem homonimii są nazwiska z modelowym użyciem sufiksu *-ski*, które powstawały nie tylko od podstaw miejscowych, lecz także od innych nazw osobowych motywowanych imionami i apelatywami (por. liczne przykłady powyżej). Niemożliwość odróżnienia hipokorystycznej w warstwie apelatywnej funkcji przyrostka *-ek* od jego patronimicznej funkcji w warstwie nazw własnych zmusza do przyjęcia podwójnej motywacji nazwisk typu *Brożek*, *Czudnik*. Zdaje się, że ciekawszych przykładów dostarcza polsko-niemiecka polimotywyjność, wynikająca ze zbieżności podstaw pochodzących z tych dwu języków. Złotnik Paweł Bodoch nosił nazwisko urobione za pomocą polskiego sufiksu od podstawy, którą można zinterpretować dwojako: jako człon słowiańskiego imienia złożonego typu *Bodzisław* (por. psł. **bosti*, *bodŏ*, pol. *bodę*, *bóść* 'kłuć') lub jako niemiecką nazwę osobową *Bode* (od średniem. *bode* 'mały domek, barak, namiot, kram'). Wspomniane odetniczne nazwisko *Gall* ma odniesienie na gruncie polskim także do imienia *Gaweł*, będąc zarazem jego formą skróconą. Zapisy złotnika Francza (Franza) sprawiają, że można je odczytać jako polskie lub niemieckie hipokorystyki: *Francz* lub *Franz*. Podobnie nazwisko mistrza Samuela Klosa, poświadczone w licznych wariantach graficznych, daje się odczytać jako *Klos* (będące skróceniem zarówno polskim i niemieckim imienia *Mikołaj*), *Klos* (od ap. *klos* 'kwiatostan zbóż') albo *Klosa*, *Klose*

²⁴³ Zob. A. Cieślakowa, *Stopień prawdopodobieństwa etymologii onomastycznych*, w: *In memoriam Alfredi Zaręba et Josephi Reczek. Prace Komisji Słowianoznawstwa* 5, Kraków 1999, s. 121-127.

²⁴⁴ K. Skowronek, *Tajemniczy Lewandowski. O etymologiach onomastycznych*. „Onomastica” 2000, r. XLV, s. 27-41.

²⁴⁵ Wliczone tu zostały również nazwiska o polsko-niemieckiej motywacji.

(też niem. skrócenie im. *Mikołaj*) lub *Kloza* (od ap. *kloza, kłoza* 'zamknięcie, zamknięte pomieszczenie, klatka, więzienie').

Jak się okazuje, niemały problem w ustaleniu jednoznacznej motywacji stanowią nazwiska o dalece posuniętej **wariantywności graficznej**, prowadzącej w rezultacie do konieczności wyodrębnienia dwóch (lub więcej) różnych nazwisk, mających odmienne podstawy motywujące. Złotnik Wojciech Budzyniewicz wielokrotnie widnieje w źródłach jako *Buczniiewicz*, a te dwa różne nazwiska dają się wywieść od dwóch różnych apelatywów ukrytych w n. os. *Budzyn, Budzin* (od ap. *budzić*) i n. os. z podstawą *Bucz-* (od ap. *buczyna*). Podobnie złotnik Bartosz Tobecki niekiedy występuje w księgach cechu jako *Tomecki* – w podstawach tych dwóch różnych nazwisk są nazwy osobowe motywowane dwoma (a nawet trzema) różnymi imionami: *Tobiasz* i *Tomasz* (lub im. złożone *Tomisław*). Nieco mniej problematyczne w przyporządkowaniu do określonego typu motywacyjnego jest nazwisko złotnika Macieja Cieszewskiego, notowanego też jako *Czeszewski*. Nazwisko odmiejscowe, z uwagi na wariantywność jego pisowni, mamy prawo odnieść do nazw miejscowości: *Cieszewo* i *Czeszewo*. Inny złotnik, Maciej Bydkowski, poświadczony jest również jako *Bykowski* – tu znów dwa różne nazwiska odnoszą się do odmiennych nazw miejscowych: *Bykowo* (może też *Bydgoszcz*) albo *Byki* lub nazwy osobowej *Byk* o odniesieniu do apelatywu. Podobne sytuacje dają się zaobserwować wśród nazwisk niemieckich. Przywołani już wcześniej w niniejszej rozprawie przedstawiciele nazwiska *Leman* – polscy złotnicy o imieniu *Jan* (trzy generacje) oraz Rudolf *Leman*, przybysz z Drezna – identyfikowani są nazwiskiem o takiej właśnie postaci. Wariantywność zapisu *Leheman, Lehman*, a nawet *Leiman* (co ciekawe poświadczona w identyfikacjach Polaków) nakazuje również uwzględnić zasadniczo dwie nazwy osobowe na gruncie niemieckim *Lehmann* (od śrwniem. *Lēhenman*, dziś *Lehnsmann* 'lennik, wasal', por. też polska nazwa osobowa *Leman* od ap. *leman* 'lennik, wasal, hołdownik') i *Leimann* (od śrwniem. n. ter. *leie, lei* 'skała, kamień', śrwniem. *lō* 'las, zagajnik').

Niekiedy jednak **konteksty źródłowe** i informacje dające się wyczytać z ksiąg cechowych pozwalają w przypadku konkretnych złotników wykluczyć prawdopodobieństwo niektórych motywacji. Przywołane już wcześniej nazwisko *Gall*, występujące w wariantach *Gahl/Galen*, przez historyków zaś notowane też jako *Galle*, identyfikowało złotnika wymienianego w księgach cechu za pomocą imion niemieckich: *Johann Fried*. Trudno zatem przyjmować możliwość motywacji nazwiska

przez polskie skrócone imię *Gal*, równobrzmiące z łacińską podstawą nazwy etnicznej. Podobnie informacje o złotniku Janie Dillu, notowanym w księgach cechu również za pomocą rozmaitych spolszczonych wariantów jego nazwiska takich jak: *Dyl*, *Tyl*, *Dyla*, *Tyla*, wykluczają polsko-niemiecką polimotywacyjność nazwiska, którą należałoby przyjąć na gruncie czysto onimicznym, nie mając informacji kontekstowych. Zgodnie z opracowaniami słownikowymi nazwisko jest motywowane przez niemiecką nazwę osobową *Dill*, będącą skróceniem imienia *Dietrich*, niemieckie dawne apelatywy *dil*, *dille* 'deska' lub *tille*, *dille* 'koper' bądź też niemieckie nazwy miejscowe *Dill*, *Dille*, występujące dziś m.in. na terenie Dolnej Skasonii i Nadrenii Północnej-Westfalii, na gruncie polskim zaś możliwa jest motywacja przez staropolskie wyrazy *dyl*, *del* 'gruba deska'. Zważywszy na fakt, że Jan Dill przybył w 1615 r. jako młody złotnik do Poznania z Frankfurtu, a w księgach przyjęć do prawa miejskiego zapisany został jako *Dilling*, ostatnia z przywołanych motywacji jest zapewne wykluczona. Podobnie identyfikacje złotnika polskiego pochodzenia, Jana Głowika, przybierające niekiedy postać *Jan Głowinski*, wykluczają w tym konkretnym przypadku możliwość motywowania nazwiska przez nazwę miejscową *Głowin*, wskazywaną zwykle jako podstawę nazwisk typu *Głowiński*, *Głowinski*, *Głowieński*, pozwalają zaś powiązać nazwisko modelowe z antroponimem o apelatywnej podstawie (por. n. os. *Głowa* od ap. *głowa*). Również nazwisko złotnika Jacentego Piątkowskiego, hominimiczne na poziomie odmiejscowym, wywodzone w lietarturze przedmiotu od nazw kilku miejscowości w Wielkopolsce: *Białe Piątkowo* (pozn., gm. Miłosław), *Czarne Piątkowo* (pozn., gm. Środa Wielkopolska), *Piątek Wielki* (kal., gm. Stawiszysz), można z bardzo dużym prawdopodobieństwem wiązać raczej z nazwą podpoznańskiej wsi *Piątkowo* (dziś dzielnicy miasta).

6.4. Nazwiska pochodzenia niemieckiego

Tradycyjnie w antroponomastyce za nazwiska obce uważa się takie jednostki onimiczne, które zostały przetransponowane do języka polskiego jako gotowe nazwy osobowe i w polszczyźnie nie nastąpiła zmiana ich funkcji²⁴⁶. Obce nazwiska mistrzów złotniczych to niemal wyłącznie nazwiska genetycznie niemieckie. Kazimierz Rymut

²⁴⁶ K. Rymut, *Nazwiska*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków 2005, s. 156.

podkreśla, że onimiczne interferencje polskiego i niemieckiego systemu mają bardzo długą tradycję, ponieważ właśnie w zachodniej Wielkopolsce, także na Śląsku, a nieco wcześniej też na Pomorzu pojawiły się pierwsze niemieckie nazwy osobowe, które z czasem zadomowiły się w dużych średniowiecznych ośrodkach miejskich: w Poznaniu, Toruniu, Krakowie i Lwowie. Kinga Banderowicz, z kolei, zauważa:

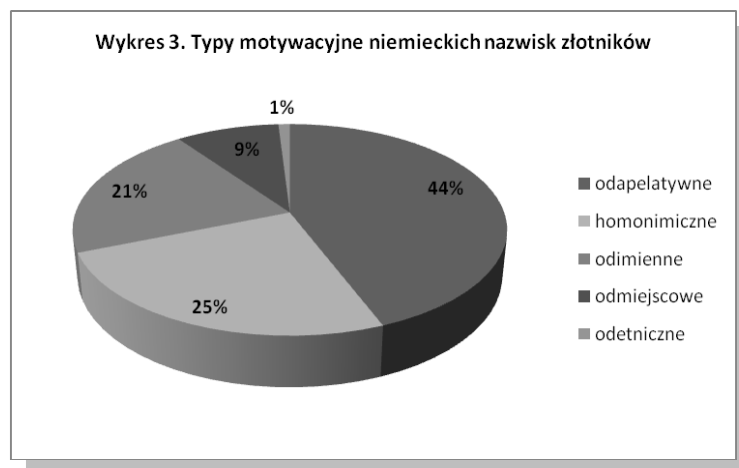
„Pograniczne położenie Wielkopolski, specyficzne stosunki polityczne i narodowościowe, ruchy kolonizacyjne, a w końcu ożywione migracje przyczyniły się do wytworzenia etnicznie zróżnicowanej kultury. Jednym z jej przejawów stały się koegzystencja języków, obustronna asymilacja, interferencja językowa, symbioza lingwistyczna oraz integracja – również na płaszczyźnie onimicznej”²⁴⁷.

Jak już wspomniano we wcześniejszej części rozdziału, udział nazwisk niemieckich w mikroantroponomastykonie złotników poznańskich jest znaczący, stanowi połowę badanego materiału onimicznego. Uzasadniają go czynniki zewnętrzne, wskazywane przez historyków, m.in. dalekosiężna migracja wysoko wyspecjalizowanych rzemieślników europejskich. Dla porównania – udział nazwisk niemieckich w dziewiętnastowiecznych opolskich księgach cechowych, przebadanych przez Danutę Lech-Kirstein, wynosi 32,5% całego ówczesnego zasobu antroponimicznego²⁴⁸.

Przeгляд niemieckich nazwisk złotników pozwala je sklasyfikować według tej samej typologii, którą zastosowano do nazwisk polskich. Dają się bowiem wyodrębnić niemieckie nazwiska oparte na apelatywach pierwotnie opisujących człowieka w sposób dosłowny lub metaforyczny oraz nazwiska oparte na różnych nazwach własnych, czy to imiennych, czy miejscowych. Analizie motywacyjnej zostało poddanych dziewięćdziesiąt jeden nazwisk genetycznie niemieckich. Największą grupę tworzy czterdzieści antroponimów motywowanych przez wyrazy pospolite, stanowią one 44% onimii niemieckiej. Drugie pod względem liczebności są nazwiska homonimiczne na gruncie niemieckim, wyznaczają one zbiór liczący dwadzieścia trzy onimy, co stanowi 25% całości. Trzecim pod względem frekwencji typem motywacyjnym są nazwiska pochodne od imion, stanowiące 21%, czwartym – nazwiska odmiejscowe stanowiące 9%. Poświadczono także jedno nazwisko odetniczne.

²⁴⁷ K. Banderowicz, *Nazwiska nowych obywateli miasta...*, s. 176.

²⁴⁸ D. Lech, *Nazwy osobowe dziewiętnastowiecznych mieszkańców Opola (ze słownikiem etymologicznym nazwisk)*, Opole 2004, s. 78. Niestety nic o nazwiskach niemieckich nie pisze autorka opracowania opartego na pabianickich księgach cechowych. (E. Woźniak, dz. cyt.).



Niemieckie **apelatywy biorące udział w tworzeniu nazwisk**, podobnie jak polskie, można podzielić zasadniczo na wyrażające bezpośrednio różne cechy charakteryzujące osobę nazywaną lub nazywającą osobę w sposób metaforyczny. W pierwszym podtypie semantycznym zaznaczają się apelatywy zawodowe odnoszące się do dawnych zajęć i funkcji człowieka. Staroniemieckie podstawy są zarazem ciekawym źródłem wiedzy o średniowiecznych rzemieślnikach. Badany materiał co prawda nie stanowi bardzo obszernego zbioru nazw, jednak w analizach o szerszym zakresie antroponimii genetycznie niemieckiej możliwy jest ogląd licznych tego typu apelatywów²⁴⁹. Złotnicze nazwiska odnoszące się do dawnych zawodów, funkcji i zajęć to m.in.: *Cymerman*²⁵⁰ (w podstawie *śrwniem. zimberman, zimmerman, zimerman* 'cieśla'), *Forster* (*śrwniem. vorstære* 'leśniczy'), *Glaser* (*śrwniem. glas* 'szkło, *glasære* 'rzemieślnik wykonujący przedmioty ze szkła'), *Hoffmann* (*śrwniem. hoveman* 'dworzanin, sługa na dworze księżęcym, chłop w zagrodzie'), *Krigier* (*śrwniem. kriegier* 'wojownik'), *Leman* (*śrwniem. Lēhenman*, dziś *Lehnsman* 'lennik, wasal'), *Margwarth* (germ. *marha* 'koń', *śrwniem. marh*, później *mark* 'rumak bojowy' + *stwniem. wart* 'strażnik'), *Pester* (*śrwniem. besten* 'wiązać, sznurować'), *Szmidt* (*śrwniem. smit*, gen. *smides* 'kował'), *Szulc* (*śrwniem. schulteize* 'sołtys, wójt'), *Teller* (*śrwniem. zolaere, naere* od *śrłac. tolonarius* 'celnik', *śrdniem. toller* 'poborca opłat celnych'), *Widman* (*gniem. wideme, widem* 'wiano', por. *widemer* 'rolnik').

²⁴⁹ Por. zróżnicowaną językowo antroponimie komornictwa jeziorańskiego, przebadaną przez I. Matusiak-Kempę, dz. cyt., s. 68.

²⁵⁰ Przywoływane nazwiska podaję w formach graficznych dominujących w księgach cechowych, poddane są one w różnym stopniu polonizacji. Informacje na temat polonizacji nazwisk niemieckich znajdują się w obrębie poszczególnych haseł słownikowych (w pkt. 2) oraz w rozdziale poświęconym właściwościom pisowni nazwisk.

Szczególnym typem strukturalnym w niemieckiej antroponimii są nazwiska komponowane – te mające w podstawie apelatywy odnoszące się do wykonywanej czynności lub zawodu to m.in.: *Hedelhofer* (germ. *hathu*, stwniem. *hadu* ‘walka’ + śrwniem. *hopfe* ‘chmiel’, ‘sprzedawca chmielu’), *Krekenmeier* (dnim. *krike*, *kreke*, *kreike* ‘gatunek śliwy’ + śrwniem. *meier*, *meiger* ‘dzierzawca, zarządca, gospodarz’).

Pozostałe podstawy charakteryzujące w sposób dosłowny człowieka odnoszą się do różnych treści: **1)** do cech charakteru i zachowania: *Frelich* (śrwniem. *vrælich* ‘wesoly’), *Linka* (śrwniem. *linc*, *lënc* ‘lewy, przezwisko człowieka leworęcznego, także niezdarnego’), *Szaller* (śrwniem. *schallære* ‘gadula, gawędziarz, samochwała’); **2)** do wyglądu zewnętrznego: *Gelhar* (śrwniem. *gël* ‘żółty’ i *hār* ‘włos’, jeden z wariantów nazwiska – *Gelhorn* ma też odniesienie do członu *horn* ‘róg, wierzchołek, róg myśliwski’), *Weidlich* (śrwniem. *wiede(n)lich* ‘piękny, przystojny, okazały’); **3)** miejsca zamieszkania: *Endeman* (oznaczenie osoby mieszkającej na końcu wsi – *Ende* ‘koniec’ + suf. *-mann* o pierwotnym znaczeniu ‘człowiek’), *Fonenda* (*von End(e)* również ‘o kimś z końca wsi, osady’), *Kasdorf* (*Käse* ‘ser’ lub podst. *Kast-* : stwniem. *gast* ‘gość’, śrwniem. ‘obcy, nieprzyjacielski wojownik’ + n. m. *Dorf*), *Szweintaller* (śrwniem. i dnim. *swīn* ‘świnia’ + śrwniem. *tal* ‘dolina, określenie mieszkańca doliny’ *telle* ‘wąwóz’); **4)** innych cech społeczno-rodziny: *Naiman* (stwniem. *niuwi*, śrwniem. *niuwe* ‘nowy’ i śrwniem. *man* ‘mężczyzna’), *Stamm* (śrwniem. i śrdniem. *stam* ‘ród, pochodzenie’, ‘potomek rodu, dziedzic’). Tu również zaznaczają się struktury komponowane takie jak *Gelhar* czy *Kasdorf*.

Nazwiska mające w podstawach wyrazy określające ludzi w sposób metaforyczny lub metonimiczny również odnoszą się do kilku dających się wyodrębnić kategorii: **1)** nazw przedmiotów: *Besler* (śrdniem. *beseler* ‘długi, ostry nuż, krótki miecz’), *Bild* (*Bild* ‘obraz, metaforyczne określenie malarza przedstawiającego wizerunki świętych i Madonny’), *Heffer* (śrwniem. *haven* ‘garnek’), *Szemel* (śrwniem. *schamel*, *schemel* ‘stołek, podnózek’, też śrwniem. ‘wstydlawy’); **2)** nazw zjawisk i elementów świata natury: *Glimich* (śrwniem. *glimmen* ‘świecić, błyszczeć’ lub *glīme*, *gleim* ‘robaczek świętojański’), *Kliza* (śrwniem. *glīz*, *glīze* ‘blask, połysk’, *gliz*, *gliz* ‘błyszczący, połyskujący’); **3)** nazw topograficznych: *Uberszar* (‘zaniedbane pole’, określenie odnoszące się do osoby zamieszkującej dane miejsce, śrwniem. *überscher* ‘zbyteczny’), *Werft* (hol. *werft* i dnim. *warf* ‘stocznia, falochron, sztuczne wzgórze’); **4)** nazwy zwierząt: *Raba* (śrwniem. *rabe(n)*, *rab*, *rappe*, *rap*, śrdniem. *rave(n)* ‘kruk,

metaforycznie męczyzna o ciemnych włosach'), *Wolfe* (śrwniem. *wolf* 'wilk'). Również i w tej grupie odnaleźć można złożenia, które trudniej jednoznacznie sklasyfikować: *Wöchenfridt* (*Wochen* 'tydzień' + stwniem. *fridu*, dniem. *vrēde* 'spokój'). Szczególnym compositum jest nazwisko *Guldenmaria*, łączące apelatyw będący nazwą przedmiotu i chrześcijańskie imię żeńskie (stwniem. *gold* 'złoto', śrwniem *golt* 'złoto' + im. *Maria*). Wśród niemieckich nazwisk odapelatywnych dominują nazwiska odzawodowe, które nieznacznie przewyższają liczebnie grupę nazwisk charakteryzujących i grupę nazwisk metaforycznych. W tej ostatniej, z kolei, najczęstszymi apelatywami biorącymi udział w kreacji nazwotwórczej są nazwy przedmiotów (najczęściej sugerujące wykonywane zajęcie czy zawód) i nazwy topograficzne (wyrażające w jakiś sposób miejsce zamieszkania człowieka).

W tworzeniu **odimiennych nazwisk złotników** poznańskich brały udział zarówno formy pełne, jak i skrócone dawnych imion germańskich oraz imion wyrosłych z tradycji chrześcijańskiej. Niektóre powstawały w drodze derywacji sufiksальной i paradygmatycznej. Dawne germańskie imiona złożone z członem *-hardt* prezentują nazwiska *Bernhardt* (stwniem. *Berinhart*, *Bernart*, *Bernard* od stwniem. *bero* 'niedźwiedź', w postaci rozszerz. *beren*, *berin* + stwniem. *hart* 'twardy, szorstki', 'silny, mocny, krzepki, dzielny') i *Burgahrdt* (m. *Burghard* od stwniem. *bērgan* 'ochraniać' + *hart*). Skrócone formy tego typu imion zaznaczają się także w nazwiskach *Werner* i *Menke*. Pierwsze jest późniejszą formą starszych form *Warinheri*, *Werinher* z członem *-heri* (stwniem. *wārnon* 'patrzeć na coś, strzec się, mieć się na baczności' + stwniem. *heri* 'drużyna wojenna', w funkcji członu drugiego 'dowódca wojskowy'). Drugie jest skróconą formą złożonego imienia *Meinhardt* z członem *-hardt*, derywowaną dodatkowo za pomocą sufiksu *-ke*. Do derywowanych sufiksalnie nazwisk od imion dwuczłonowych zaliczyć należy także nazwisko *Hampel* (powstałe od członu *Hamp-* od stwniem. *hagan* 'krzew ciernisty, rejon otoczony płotem', występującego w imionach typu *Hamprecht*, przegłoszonego na gruncie niemieckim), utworzone za pomocą sufiksu *-el*. W podstawach dawnych imion germańskich kryło się mnóstwo treści odnoszących się do sfery walki, rywalizacji, honoru, świata natury. Skrócone formy różnych imion niemieckich znalazły się również w nazwiskach takich jak: *Arlet* (od im. *Arnold*, podst. *Ar-* odnoszącą się do stwniem. *aro* i śrwniem. *aar* 'orzeł', charakterystyczną dla Śląska i Górnych Łużyc), *Barth* (od imion *Bartholomaäus* lub *Barthold* z stwniem. członem *hold* 'łaskawy, oddany, uniżony'), *Fredo* (od im. *Alfred*

lub *Manfried*, możliwe też od im. *Frederik* będącego dniem. wariantem imienia *Friedrich*), *Hencz/Hentz* (niemieckie hipok. im. *Heinrich*), *Henick/Hennig* (od imion *Heinrich* lub *Johannes*, forma jest dodatkowo derywowana niemieckim sufiksem *-ing*, w formie uproszczonej *-ig*), *Hensel* (również hipok. im. *Heinrich* lub im. *Johannes* z suf. *-el*), *Lemkeil* (będące złożeniem dniem. skróconej formy im. *Lambrecht* z suf. *-k-* + śrwniem. *kil* 'klin, kołek wspierający namiot'). Swoistym skróceniem imienia jest także niemieckie nazwisko *Pelka* powstałe od polskiego imienia *Świętopelk* (w antroponimii złotniczej występujące także w formie derywowanej paradygmatycznie na gruncie niemieckim, przybierającej końcówkę słabej deklinacji rzeczowników lub liczby mnogiej *-en*: *Pelken*). Wymienić należałoby również protonazwisko złotnika, identyfikowanego za pomocą jednego elementu *Greger* (od łacińskiego imienia *Gregorius*, w jęz. greckim oznaczającego 'gorliwy, czuwający')²⁵¹. Poznańscy złotnicy nosili też niemieckie patronimika, utworzone od różnych form imion w drodze derywacji paradygmatycznej, mające końcówkę dopełniacza deklinacji mocnej rzeczowników *-s*: *Kerstens* (od dniem. formy imienia *Christian* – *Kersten*, *Karsten*), *Mertens* (od formy imienia *Martinus* – *Merten*). Nazwiska równe bodaj dwóm najważniejszym imionom tradycji chrześcijańskiej prezentują złotnicy, identyfikowani pojedynczymi protonazwiskami: *Paul* i *Peter*.

Odmiejscowe nazwiska złotników poznańskich, noszących genetycznie niemieckie antroponimy prezentuje kilka form. Dzielą się one prawie równomiernie na nazwiska równe nazwom miejscowym oraz derywowane sufiksem *-er*. Oba warianty są popularnymi w niemieckiej antroponimii sposobami motywacji odmiejscowej. Do pierwszego podtypu zaliczyć można nazwiska: *Botenstein* (n. m. *Bodenstein* w Dolnej Saksonii, Turyngii i Bawarii), *Bucholc(z)* (n. m. *Buhholz* często występująca w Niemczech i Szwajcarii od gniem. *Buchholtz* 'drzewko bukowe, buczyna'), *Reichenau* (n. m. *Reichenau* – liczne miejscowości na terenie dzisiejszych Niemiec, a także Polski – por. dawną niem. nazwę m. Bogatynia) i *Santfleben* (n. m. *Sambleben* w Dolnej Saksonii), a do drugiego formy: *Bremer* (n. m. *Brem* w Bawarii, *Brehm* w Saksonii-Anhalt lub *Breham* w Turyngii), *Meistner* (n. m. *Meißen*, dłuż. *Mišo*, *Mišn*,

²⁵¹ Forma *Greger* ma długą tradycję w polskiej antroponimii. M. Malec datuje najwcześniejsze poświadczenia zmienionej formy w polskich źródłach w 1454 r. Podobnie forma *Hencz* może być rozumiana jako skrócenie powstałe na polskim gruncie, notowana jest w polskich źródłach już w 1375 r. (M. Malec, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków 1994). Zaklasyfikowanie tych jednostek do antroponimii niemieckiej było po części rozstrzygnięciem arbitralnym, po części wynikającym z informacji kontekstowych w księgach cechu.

pol. *Miśnia*), *Stetner* (liczne n. m. *Stetten* w Badenii-Wirtembergii, Bawarii, Alzacji, też w Austrii i Szwajcarii). Należy tu także nazwisko komponowane za pomocą członu *stetter* – por. *Elmsteter* ‘mieszkaniec Elm’ od n. m. *Elm* lub *Elme* i śrwniem. *stetter* ‘mieszkaniec miasta’.

W grupie nazwisk niemieckich również dają się zauważyć przypadki dużej **wariantywności zapisu**, która na gruncie etymologiczno-motywacyjnym przekłada się na konieczność wskazania dwu (lub kilku) różnych podstaw – np. nazwisko złotnika Walentego Bremerera, identyfikowanego niekiedy jako *Brümer* w związku z wariantywnością zapisu można odnieść nie tylko do podstaw odmiejscowych *Brem*, *Brehm*, lecz także do podstawy apelatywnej (śrdniem. *brummer* ‘malkontent’, też *brum(me)* ‘cierń, miotła’). Podobnie nazwisko złotnika Jakuba Teppera bywa zapisywane w księgach cechu jako *Töpper*, co skłania do uwzględnienia dwóch podstaw apelatywnych określających zawód – śrwniem. *töpfer*, *topfer* ‘garncarz’ lub śrdniem. *tepper* ‘szynkarz’. Wariantywne zapisy *Lorenc Kenig/Lorenc Kunig* również nakazują przyjęcie podstawy motywującej niemieckie nazwisko *Kenning* (stnord. *gandr* ‘laska czarodziejska’, podstawa *Ken-* w wyniku nagłosowego wzmocnienia *g- > k-* oraz przegłosu *a > e*) oraz homonimicznej podstawy motywującej nazwisko *König* (hipokor. im. *Konrad* lub n. m. *König* w Hesji).

Homonimia niemieckich nazwisk złotników przejawia się na dwóch poziomach motywacji – apelatywno-proprialnym i proprialnym. Pierwszy z wskazanych poziomów jest wyraźnie częstszy, reprezentowany przez liczne przykłady nazwisk wywodzonych od wyrazów pospolitych i nazw miejscowych: *Au* (w podstawie śrwniem. *ouve* ‘woda, otoczony wodą teren’ lub n. m. *Aue* częsta w Niemczech, Austrii i Szwajcarii), *Hecker* (n. m. *Hecke*, *Hecken* z suf. *-er* lub śrwniem. *hecke*, śrdniem. *heck* ‘cierniste zarośla, żywopłot’), *Kracker* (n. m. *Krakau* [Kraków] z suf. *-er* lub śrdniem. *krack* ‘runo’, też dniem. i śrniem. *Kracke* ‘stary, nieużyteczny koń’ lub ‘czarna wrona’), *Lohman* (n. m. *Lohe*, *Loh* lub śrwniem. *lō*, *lōe*, *lōhe* ‘garbnik, przenośnie o grabarzu’ z suf. *-mann*), *Szwarc* (śrwniem. *swarz* ‘czarny, ciemnego koloru’ lub n. m. *Schwarz* – kilka miejscowości, m.in. w kraju związkowym Meklemburgia-Pomorze Przednie, w Saksonii-Anhalt, Hesji), *Szyling* (śrwniem. *schillinc* ‘szyling, moneta’ lub n. m. *Schilling* w Bawarii, *Schillingen* w Nadrenii-Palatynacie), *Walter* (śrdniem. *walt* ‘las’ lub n. m. *Wald*, *Walda*, *Waldau* z suf. *-er*). Zidentyfikować się dają także nazwiska wywodzone od wyrazów pospolitych i imion: *Faith/Feith* (im. *Vitus* lub śrwniem. *voit*

'urzędnik, obrońca prawa, sędzia, dworzanin'), a nawet od wyrazów pospolitych i dwóch różnych imion: *Gencz*, *Gensz* (pochodzące od im. *Johannes* z substytucją *G-* za *J-* na gruncie niem albo od im. *Genderyk*, niem. *Gendrich*, będącego słowiańskim odpowiednikiem *Heinrich* z podstawą *Gend-* lub od gwarowego górnosaksońskiego *Gensch* 'gąsior'). Występowanie trzech podstaw motywujących niemieckie nazwiska prezentują także inne przykłady – por. przywołane wcześniej nazwisko *Dill* czy nazwisko *Brandt* (w podstawie hipok. im. *Hildebrand(t)* lub germ. ap. *branda* 'ogień, głownia, żar' lub dawna n. m. *Brand* w Prusach Wschodnich). Rzadziej homonimia nazwisk niemieckich dotyczy różnych podstaw z poziomu wyłącznie proprialne – np. *Emch/Emche/Emech* (pochodzące od n. os. *Emmerich* o niejednoznacznej etymologii odnoszonej do n. os. *Amelrich*, n. os. *Ermenrich* lub n. m. *Emmerich* w Nadrenii Północnej-Westfalii), *Helman* (nazwisko od n. m. *Hell*, *Helle* z suf. *-mann* lub od im. złoż. z członem *Heil-* lub *Helm-*), *Werle* (w podstawie skrócenie im. *Werner* z suf. *-le* lub n. m. *Werle* albo *Werlau*).

Kilka podstaw motywujących odnaleźć można także w niemieckich **nazwiskach komponowanych**. Nazwisko *Weidenchamer* prezentuje apelatyno-odmiejscową dwumotywowość w obu członach (1. śrwniem. *wīde*, śrdniem. *wide* 'wierzba', też śrwniem. *weide* 'pastwisko' lub n. m. *Weidenau*; 2. śrwniem. i śrdniem. *hamer* 'młot' lub n. m. *Hammer* – liczne miejscowości na terenie Niemiec i dawne nazwy kilku miejscowości na terenie Polski). Homonimiczny jest również pierwszy człon compositum *Werenhaida* (1. skróc. im. *Werner* lub człon im. złoż. *Werin-* lub n. m. *Wern*; 2. im. złoż. *Heid* od śrdniem. *heide* 'ziemia; pustkowie, błonie') i nazwiska *Timeier* (pierwszy człon złożenia pochodzi od skróconej formy im. *Dietrich* > *Tide* > *Tye* lub dniem. *tie* 'miejsce spotkań na wsi' + śrwniem. *meier* 'dzierżawca, zarządca, gospodarz).

Warto wspomnieć także o nielicznych **hybrydach niemiecko-polskich**. Stanowią one 5% niemieckiej antroponimii. Prezentują je antroponimy, w których podstawach legły nazwiska genetycznie niemieckie, a urobione zostały za pomocą polskich wykładników nazwiskotwórczych. Kryterium strukturalne w opisie nazw własnych pozwala je odnieść do polskiego systemu antroponimicznego, zaś kryterium motywacyjno-etymologiczne wyraźnie łączy je z niemieckimi nazwami własnymi. W tym sensie są to nazwiska będące niejako rezultatem interferencji dwóch systemów onimicznych. Za takie „interferencyjne” jednostki wśród złotników poznańskich można

uznać: *Fredowicz* (w podstawie niem. n. os. *Fredo*), *Gulczewicz* (w podst. n. os. *Goltz*, *Goltzsch(e)*, *Golz*, *Gölz*, *Golze*), *Helmanowicz* (w podst. niem. n. os. *Hellmann*; nazwisko obecne już SSNO), *Lemanowicz* (w podst. niem. n. os. *Lehmann*, obecna już w SSNO w formie *Leman*), *Konerski* (w podst. niem. n. *Konnert(h)*). Co ciekawe, znaczna ich część jest nazwiskami typowo poznańskimi. Wszystkie poza nazwiskiem *Helmanowicz*, obecnym w polskim systemie antroponimicznym już od staropolszczyzny, można uznać za nazwiska, które prawdopodobnie powstały na gruncie poznańskim. Nie mają wcześniejszych poświadczeń w SSNO, nie notuje ich też AntrP. Nazwisko *Gulczewicz* niestety nie przetrwało też do dziś (SNW nnot), zaś nazwiska *Fredowicz*, *Lemanowicz*, *Konerski* funkcjonują współcześnie. W literaturze na temat antroponimii poznańskiej w dobie średniopolskiej podkreśla się, że sufiks *-owicz* służył m.in. do polonizacji nazwisk niemieckich, obecnych przecież licznie we wspólnocie miejskiej²⁵². Nie dziwi zatem ich występowanie także w księgach cechu złotników. Konteksty źródłowe pozwalają też stwierdzić, że niektóre z nich były nazwiskami współfunkcyjnymi (np. *Fredowicz* – nazwisko złotnika Bartłomieja Fredey, *Helmanowicz* – nazwisko złotnika Michała Helmana), inne, z kolei, jedynymi określeniami mistrzów (*Gulczewicz* – nazwisko złotnika Jana Gulczewicza). Z socjoonomastycznego punktu widzenia wart zauważenia jest fakt, że niektórzy złotnicy po uzyskaniu dojrzałości zawodowej utożsamiali się raczej z podstawową formą nazwiska, porzucając swoje patronimika na *-owicz*, najprawdopodobniej odczuwane wtedy jeszcze jako typowe nazwiska synów – osób niedorośliwych (por. hasła FREDOWICZ, LEMANOWICZ).

Z blisko stu nazwisk pochodzenia niemieckiego zaledwie trzydzieści cztery były poświadczone w staropolskim systemie antroponimicznym (SSNO), pięćdziesiąt osiem wystąpiło w antroponomastykonie doby średniopolskiej, a aż siedemdziesiąt pięć funkcjonuje współcześnie. Niektóre z nich można uznać za właściwe nazewnictwu Poznania, być może też zapoczątkowane w antroponimii ogólnopolskiej właśnie dzięki tutejszym złotnikom. Do nazwisk, które nie mają poświadczeń w AntrP (i w SSNO) należą: *Botenstein*, *Büchel*, *Elmsteter*, *Konerski*, *Lemanowicz*, *Linka*, *Pester*, *Stetner*. Wszystkie te nazwiska noszone są również przez współczesnych Polaków. Niestety liczne z typowo poznańskich nazwisk złotników, niemających wcześniejszych

²⁵² W. Szulowska, *Nazwiska z sufiksem -(ow)icz / -(ew)icz w parafii św. Wojciecha w Poznaniu*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 27, *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Giefing*, pod red. M. Grafa, Poznań 2014, s. 173-180.

poświadczeń ani w systemie staropolskim, ani w średniopolskim, wycofały się z użycia w późniejszym okresie i dziś już nie funkcjonują: *Czukielt, Fonenda, Gulczewicz, Guldenmaria, Hidfeld, Kasdorf, Krekenmaier, Lemkeil, Reichenau, Sanfleben, Sfertfeier, Szweintaler, Uberszar, Weidenchamer, Werebili, Werft, Wöchenfrid(t)*. Do nazwisk tych należy także nazwisko *Timeier*, notowane w AntrP z odniesieniem wyłącznie do źródeł poznańskich. Podobnie nazwisko *Werenhaida* notowane jest również tylko w antroponomastykonie średniopolskim.

6.5. Żywotność nazwisk złotników

Poświadczenia polskich nazwisk w antroponomastykonach staropolskim, średniopolskim i współczesnym przedstawiają się znacznie lepiej. Aż pięćdziesiąt dwa nazwiska złotników poznańskich funkcjonowały w polszczyźnie średniowiecznej. Do nazwisk o tak długim rodowodzie należą przede wszystkim przymiotnikowe formy odmiejscowe typu: *Bydkowski, Głowiński, Jastrzębski, Kawecki, Kosmowski, Skrzetuski, Toruński, Wituchowski, Wysocki* (i inne), nazwy osobowe równe dawnym apelatywom przezwiskowym typu: *Brożek, Czudnik*²⁵³, *Czapla, Czarny, Darmopych, Drab, Dobieli, Dudek, Kamin, Słoma, Strzelec, Żołna*, a także protonazwiska równe imionom m.in.: *Andrzej, Filip, Kasper, Józef, Sebastian/Sebastian* i nieliczne patronimika od nazw osobowych: *Jurkowicz, Koczanowicz* oraz nazwa herbowa *Korwin* i etnonim *Węgrzyn*. Wśród najstarszych rodzimych nazwisk brakuje z kolei – co jest zrozumiałe w kontekście rozwoju antroponimii polskiej – późniejszych formacji modelowych urabianych od istniejących już nazw osobowych typu: *Kudzinowicz, Wolniewicz, Lenartowski, Kosiarski, Kabaszewski, Jerzykowicz* czy *Głowik*. Nazwisk poświadczonych w ogólnopolskim systemie antroponimicznym XVI–XVIII wieku jest już znacznie więcej (AntrP – notuje 73 nazwiska złotników), prawie tyle samo, co współcześnie (SNW notuje 74). Są to również najczęściej te same nazwy, można zatem konstatować, że większość jednostek onimicznych, funkcjonujących w dobie średniopolskiej pozostała żywotna po dziś dzień.

Są jednak i takie nazwiska złotników, które mimo iż poświadczane w AntrP, nie utrwały się w zbiorze nazwisk późniejszych Polaków – np. *Herny, Kabaszewski*,

²⁵³ Przy założeniu, że te dwie jednostki są transonimizowane do klasy nazw własnych, a nie derywowane w planie antroponimicznym.

Kosiorowicz, *Walentynuszewicz* to typowo średniopolskie antroponimy, które dziś już nie mają swoich przedstawicieli. Dwa ostatnie z nich w średniopolskim antroponomastykonie mają odniesienia geograficzne wyłącznie do źródeł Wielkopolski, można je zatem uznać za nazwiska regionalne (złotnik Florian Walentynuszewicz pochodził z Kalisza, złotnik Jan Kosiorowicz był poznaniakiem). Do regionalnych, poznańskich nazwisk, jakkolwiek efemerycznych w dziejach polskiej antroponimii, należą z pewnością te, których opracowania ogólne w ogóle nie poświadczają (SNNO, AntrP, SNW nnot), a które prezentowane są przez mieszczan poznańskich (niekiedy nawet dwupokoleniowe rodziny – por. słownik załączony do pracy i SNmP): *Budzyniewicz*, *Bukołowski*, *Derpowicz*, *Jasłowski*, *Kwiecisz*, *Kwieciszek*, *Pogańczyk* (co ciekawe, współfunkcyjne nazwisko złotnika – *Poganeek* – notowane było w okresie średniopolskim nie tylko w Wielkopolsce, lecz również na Mazowszu, funkcjonuje też współcześnie), *Susidłowicz*, *Szabelkowicz*, *Wiosłowicz*, *Wrzaskowicz*. Bez wątplenia odkrywają one nowy fragment antroponimii średniopolskiej, dotąd niepoznany i nieopisany. Z kolei nazwiska złotników miejskich, właściwe w dobie średniopolskiej wyłącznie antroponimii poznańskiej, które przetrwały do dziś w antroponomastykonie Polaków, to m.in.: *Jon*, *Kozodoj*, *Wielochowicz*, *Wiosło*, *Wiosłowski*, *Wolniewicz*, *Tobecki*, *Żelicki*²⁵⁴. Być może zatem złotnikom poznańskim można zawdzięczać ich utrwalenie we współczesnej tradycji antroponimicznej.

Za nazwiska noszone tylko przez złotników miejskich, niepoświadczone w wyborze źródeł archiwalnych, będących podstawą do opracowania antroponimii poznańskiej XVI–XVIII wieku (SNmP nnot), uznać należy: *Bes(z)ler* (AntrP notuje je tylko na Mazowszu), *Czukielt*, *Elmsteter*, *Forster* (AntrP notuje je też tylko na Mazowszu), *Glimmich*, *Guldenmaria*, *Heffer* (AntrP notuje je na Kresach Południowych, współcześnie ma z kolei poświadczenie tylko w dawnym województwie poznańskim), *Hidfeld*, *Kabaszewski*, *Karyś* (AntrP notuje na Śląsku, notuje też SNW), *Kersten(s)* (AntrP notuje na Warmii, notuje też SNW), *Konerski*, *Kozodoj* (notuje SNW), *Krekenmaier*, *Lemanowicz* (notuje SNW), *Lemkeil*, *Leszkornet*, *Lo(h)man* (AntrP notuje w Wielkopolsce i na Mazowszu, notuje też SNW), *Mak* (AntrP notuje w Wielkopolsce, Małopolsce i na Mazowszu, notuje też SNW), *Menke* (notuje

²⁵⁴ Nazwiska *Wolniewicz* i *Żelicki* poświadczone są też w AntrP z wskazaniem tylko wielkopolskiej geografii.

SNW)²⁵⁵. Stanowią one również nowoodkryty fragment antroponimii miejskiej, uzupełniający dotychczas opracowany antroponomastykon.

Nazwiska złotników mające ugruntowaną tradycję w dawnych systemach (SSNO, AntrP) i – w przypadku niektórych – obszerną egzemplifikację w poświadczeniach członków cechu, jednak wycofane z użycia współcześnie to m.in.: *Darmopych*, *Skrobiróg*. Z kolei nazwiska najstarsze w polskim systemie, poświadczone w SSNO, nienotowane już w AntrP i SNW prezentują przykłady: *Giecki*, *Siemsicki*.

Warto zwrócić uwagę na te nazwiska dawnych złotników, które dziś cieszą się największą popularnością wśród mieszkańców Poznania i jego okolic. Należą do nich: *Hoffmann* (z liczbą nosicieli w kraju: 5187 i w dawnym woj. poznańskim: 1435; też *Hofmann* 149, Po: 34), *Wolniewicz* (2039, Po: 557), *Lehmann* (2050, Po: 541), *Kosmowski* (2284, Po: 575). Mieszkańcy dawnego województwa poznańskiego stanowią jedną trzecią – jedną czwartą wszystkich przedstawicieli tych nazwisk w kraju. Do nazwisk wykazujących podobne proporcje należą także inne, już o mniejszej liczbie nosicieli: *Tyll* (288, Po: 70), *Stamm* (152, Po: 55) lub w skali kraju zupełnie rzadkie, charakterystyczne zaś dla Poznania: *Rab* (36, Po: 11), *Leiman* (18, Po: 5), *Burkhardt* (14, Po: 5), *Gens* (54, Po: 13), *Hellmann* (99, Po: 22). Za jeszcze bardziej poznańskie, choć też rzadkie, można uznać nazwiska, których proporcja liczby przedstawicieli w regionie do liczby przedstawicieli w kraju wynosi 1:1,6, 1:1,7 lub 1:1,8 – *Meysner* (39, Po: 24, inne liczniejsze warianty też wykazują „poznańskość”: *Majsner* 377, Po: 187, *Meissner* 629, Po: 150) *Wituchowski* (24, Po: 14), *Tepper* (287, Po: 158), a także zupełnie wyjątkowe nazwiska wykazujące wystąpienie wyłącznie na terenie dawnego woj. poznańskiego – *Helmanowicz* (7, Po: 7), *Kamiń* (8, Po: 8). Do nazwisk właściwych badanemu regionowi zaszeregować można również i takie, których jedna piąta – jedna szóstą wszystkich przedstawicieli zamieszkuje Poznań i jego okolice: *Lenartowski* (531, Po: 94), *Heintze* (159, Po: 28), *Kamin* (105, Po: 30) – co ciekawe szesnastowieczni złotnicy Erazm i Jakub Kamynowie, synowie Benedykta Kamyna, najprawdopodobniej zmarli bezdzietnie²⁵⁶), *Linka* (891, Po: 157), *Besler* (105, Po: 17).

²⁵⁵ Zestawienie to bierze pod uwagę również nazwiska niemieckie; niektóre aspekty ich funkcjonowania zostały scharakteryzowane już we wcześniejszej części rozdziału. Większości nazwisk nie notują źródła: SSNO, AntrP, SNW – w innych przypadkach informacje zamieszczone są w nawiasach.

²⁵⁶ Zob. A. Warschauer, *Kamynowie – poznańska rodzina złotników*, tłum. M. Mikołajczak. „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 92.

Popularne złotnicze nazwiska nie są tymi najpopularniejszymi współcześnie w rejonie Poznania. Bogdan Walczak w pracy *Najczęstsze nazwiska wielkopolskie* wskazuje współczesne nazwiska najbardziej charakterystyczne dla Wielkopolski²⁵⁷. Kryterium doboru jednostek stanowi liczba wynosząca minimum połowę wszystkich nosicieli danego nazwiska, poświadczonych w dawnych województwach wielkopolskich z przyległościami. Tak postawiona granica „pознаńskości” i „wielkopolskości” nazwisk pozwala istotnie wyłonić antroponimy najbardziej typowe dla tego obszaru. Jak wskazuje autor, są to m.in.: *Wawrzyniak, Ratajczak, Stachowiak, Bartkowiak, Mikołajczak, Frąckowiak, Maćkowiak, Walkowiak, Jankowiak* (których liczba nosicieli na interesującym autora terytorium wynosi od 6 do 14 tysięcy osób), a także najpopularniejsze nazwisko, powszechnie kojarzone z Wielkopolską – *Kaczmarek* z liczbą nosicieli wynoszącą: w Polsce 59 403, w Wielkopolsce 34 186 i w woj. poznańskim 12 648. Jak podkreśla badacz:

„jest więc nazwisko *Kaczmarek* bardzo dla Wielkopolski charakterystyczne, przede wszystkim jednak jest traktowane tak jak *Kowalski* w skali całego kraju, a więc jako wielkopolskie nazwisko prototypowe (...) *Kaczmarek* znaczy tyle, co ‘przeciętny Wielkopolanin’”²⁵⁸.

Być może to, że nie ma wśród typowych nazwisk Wielkopolan antroponimów dawnych złotników poznańskich na uzasadnienie w podkreślanej już nie po raz pierwszy socjoonimicznej specyfice badanej grupy rzemieślniczej, zdeterminowanej przez jej wysoki status społeczno-materialny we wspólnocie miejskiej i wiążącą się z tym hermetyczność i elitarność mikrośrodowiska złotniczego. Mistrzów złotnictwa na przestrzeni trzech badanych wieków nie było znowu aż tak wielu, o czym świadczy dobitnie do pewnego stopnia ograniczony repertuar ich nazwisk. Wpływowi i majątni fachowcy z pewnością bronili łatwego dostępu do wykonywanego przez nich zawodu. Zdaje się, że te pozaonimiczne czynniki wpływały na swoistą zamkniętość i homogeniczność opisywanej tu mikro kultury rzemieślniczej i właściwej jej antroponimii. Zawód złotnika bez wątpienia kojarzył się z prestiżem społecznym, przejawiającym się na gruncie onomastyki w pewnej dbałości o własne nazwisko – trwałe, ustabilizowane w swej funkcji i w dużej mierze w niezmienniej postaci,

²⁵⁷ B. Walczak, *Najczęstsze nazwiska wielkopolskie*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Gieffing i M. Graf, Poznań 2010, s. 257-268.

²⁵⁸ Tamże, s. 267.

dziedziczne i rodzinne, obejmujące kolejne generacje kontynuatorów rzemieślniczego fachu. Antroponimia złotników posiada wszystkie te cechy, a poszczególne jej nazwiska funkcjonują w badanym okresie tak jak współcześnie. Ma to uzasadnienie w ówczesnym świecie „produkcji” złotniczej – tj. wytwórczości przedmiotów codziennych, jubilerskich, artystycznych, także niezwykłych i obrotu handlowego nimi, w świecie, w którym nazwisko, będąc niejako znakiem firmowym całych rodzin, musiało być chronione i pojmowane jako wartość „marketingowa”. Wydaje się, że w tym też kluczu należałoby rozpatrywać rodzinność nazwisk złotników. Również na gruncie badań antroponimicznych podkreśla się, że ten właśnie aspekt funkcjonowania nazw własnych jest wyznacznikiem rzeczywistej stabilizacji nazwisk, zaś ich celem nadrzędnym, jak podkreślają choćby Aleksandra Cieślikowa czy Elżbieta Rudnicka-Fira, jest wyodrębnienie nie tylko jednostki, lecz także rodziny²⁵⁹.

W związku z postawioną we wcześniejszej części rozprawy tezą o pewnej dwubiegunowości cech antroponimii złotników poznańskich, w myśl której hermetycznemu i ograniczonemu antroponomastykonowi złotników towarzyszą, paradoksalnie, jego ciągła otwartość i gotowość na napływ nowych jednostek, zasadne byłoby przyjrzenie się pokrótce nazwiskom złotników – przybyszy z innych miast, którzy zostali **nowymi obywatelami Poznania**. Kinga Banderowicz w pracy *Nazwiska nowych obywateli miasta na podstawie „Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego” (1575-1793)* podkreśla, że to właśnie posiadanie obywatelstwa oraz wynikających z niego praw i przywilejów oznaczało prawdziwy personalny związek ze wspólnotą miejską²⁶⁰. Przywoływane zaś w odniesieniu do badanej antroponimii zjawisko dyfuzji onimicznej można rozumieć nie tylko jako przyjmowanie wzorów nazewniczych, ale i samych antroponimów – nowych, poszerzających stan antroponimii tej wspólnoty. Z dwustu nazwisk złotników prezentowanych w słowniku aż pięćdziesiąt cztery ma poświadczenia w *Księgach przyjęć do prawa miejskiego*, co stanowi 27% wszystkich nazwisk, przypuszczać zatem można, że nieco ponad jedna czwarta złotniczych antroponimów to nazwiska nowych obywateli Poznania. Należą do nich: *Au, Bild, Brożek, Büchel (Bichel), Bucholtz, Bukołowski, Burghardt (Burchart), Bydkowski (Bykowski), Cymerman (Cimmerman), Derpowicz, Dill (Dilling), Fleck, Gembicki, Giecki, Giec, Głowik, Hefer (Hofer), Hennig, Jasiński, Jasłowski, Jurkowicz*

²⁵⁹ Przywołuję za: E. Rudnicka-Fira, *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska*, Kraków 2004, s. 119.

²⁶⁰ Zob. K. Banderowicz, *Nazwiska nowych obywateli miasta...*, s. 41.

(*Jurkowiec*), *Kabaszewski*, *Kasdorf* (*Kastrof*), *Kawecki*, *Konarski*, *Kosiarski*, *Kudzinowicz*, *Kwieciszek*, *Leman* (*Leyman*), *Meisner* (*Meystner*), *Menke* (*Mainke*), *Naiman* (*Nejman*), *Okulicz*, *Paliofilus* (*Paliopolus*), *Pester*, *Piotrasz*, *Różycki*, *Rupalski*, *Siemsicki*, *Stetner* (*Sztetner*), *Susidłowicz* (*Susidlomicz!*), *Szmidt* (*Schmidt*), *Szwarc* (*Schwarz*), *Teller*, *Walentynuszewicz* (*Walentinuszowicz*), *Weidlich* (*Weydlich*), *Werebili* (*Werbelli*), *Werft*, *Werle* (*Weerle*), *Węgrzyn*, *Wielochowicz*, *Wrzaskowicz*, *Zaklika*, *Żelicki*²⁶¹. Porównanie materiału źródłowego nazwisk zamieszczonych w *Słowniku nazwisk mieszkańców Poznania* (litery A–N) pozwala z kolei wnioskować, że zasadnicza większość z nich była również nowymi nazwiskami w antroponomastykonie miasta, niepoświadczonymi wcześniej w dokumentach miejskich. Konstatacja ta nie dotyczy jednak nazwisk szczególnie popularnych, obecnych w poznańskiej antroponimii niezależnie od przybywających do miasta złotników – np. *Cymerman*, *Jasiński*, *Naiman*, *Szmidt*, *Szwarc*. Nazwiska złotników przybyszy w 54% stanowią nazwiska polskie, zaś w 46% – nazwiska obce, niemal bezwyjątkowo genetycznie niemieckie. Niestety aż 27% wszystkich nazwisk złotników-nowych obywateli wycofało się z użycia w polskim systemie antroponimicznym (*Bukołowski*, *Derpowicz*, *Giecki*, *Hefer*, *Jasłowski*, *Kabaszewski*, *Kasdorf*, *Kwieciszek*, *Paliofilus*, *Siemsicki*, *Susidłowicz*, *Walentynuszewicz*, *Werebili*, *Werft*, *Wrzaskowicz*), a dodatkowe 25%, mimo iż obecne współcześnie wśród Polaków, nie funkcjonuje już w Poznaniu (*Bild*, *Büchel*, *Fleck*, *Jurkowicz*, *Konarski*, *Kudzinowicz*, *Pester*, *Piotrasz*, *Rupalski*, *Stetner*, *Weidlich*, *Wielochowicz*, *Żelicki*)²⁶².

Na koniec warto może skonfrontować niemały zasób nazwisk złotników poznańskich doby średniopolskiej ze **spisem złotników poznańskich w XIX wieku** opracowanym przez Zygmunta Dolczewskiego²⁶³, w którym to wyraźnie rzuca się w oczy brak kontynuacji antroponimów omawianych w pracy doktorskiej we wspomnianym spisie. Zawiera on nazwiska zupełnie odmienne, nowe, inne, świeże – spośród których zaledwie dwa to nazwiska złotników doby średniopolskiej: *Burghardt* (noszone przez złotników takich jak: Franz Senior Burghardt działający w latach 1800-1832, Samuel Fryderyk Burghardt działający do 1835 r., Traugott Burghardt działający

²⁶¹ Por. odpowiednie hasła w słowniku. W nawiasach podano formy cytowane w pracy K. Banderowicz, *Nazwiska nowych obywateli miasta...*

²⁶² Dane oszacowane na podstawie poświadczeń w SNW.

²⁶³ Z. Dolczewski, *Spis złotników poznańskich w XIX wieku – do pocz. XX w.*, „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 143-152.

do 1833 r.), *Werle* (Jan Werle, jubiler działający w latach 1800-1828)²⁶⁴. Fakt ten jednak nie dziwi, jeżeli weźmie się pod uwagę kilka czynników ekstralingwalnych. Autor spisu zastrzega, że jego opracowanie nie jest kompletne, wymaga dalszych prac i uzupełnień, z zamierzenia powstało jako pomoc dla doraźnych badań muzealnych, miało zatem charakter bardziej roboczy aniżeli naukowy. Na poziom trudności takiego przedsięwzięcia, jak ustalenie rzetelnego spisu złotników XIX wieku wpływa też fakt nowej rzeczywistości funkcjonowania rzemieślników, którzy nie musieli już być zrzeszeni w cechu. Liczba złotników miejskich już w XVIII wieku uległa też znacznemu uszczupleniu z powodu wielu niesprzyjających okoliczności zewnętrznych – wojen, zaraz, pożarów, obecności obcych wojsk w mieście²⁶⁵. Znalezienie się Poznania pod władzą zaborcy pruskiego sprzyjało jednak ciągłemu napływowi zachodnich nazwisk do tutejszej antroponii: por. nazwiska złotników takich jak: Christof Samuel Ahlgreen, Johann Ahlgreen, Teodoro Rudolph Baumann, Fryderyk Wilhelm Below, Carl Gustav Blau, Samuel Fryderyk Burghardt, Adalbert Eigel, Gotfryd Hoefler, Karol Hoefler, August Krause, Ernest Meyer, Michał Petzold, Leopold Gustaw Rehfeld, Antoni Stark, Walerian Szulc, Jan Werle²⁶⁶. Wiek XIX to również czas wyłaniania się i budowania znanej do dzisiaj poznańskiej marki złotniczej – Kruk, zapoczątkowanej przez Władysława Kruka, który przejął po swoim wuju Leonie Skrzetuskim działający od 1840 r. zakład sprzętu liturgicznego i rozwinął w nim działalność jubilersko-zegarmistrzowską²⁶⁷.

²⁶⁴ Por. hasła BURGHARDT i WERLE w słowniku załączonym do pracy.

²⁶⁵ Warto wspomnieć, że po zarazę panującą w Poznaniu w latach 1709-1711 przeżyło zaledwie trzech złotników.

²⁶⁶ Zob. Z. Dolczewski, dz. cyt.

²⁶⁷ Zob. M. Wszyńska, *Historie pisane nie tylko złotem*. „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 190.

ROZDZIAŁ 7. Imiona złotników poznańskich

Wstęp

Zdaniem Marii Malec: „termin *imię* zarezerwowany jest dla indywidualnego imienia własnego, nadawanego dziecku z woli rodziców w akcie nominacji (w społeczeństwach chrześcijańskich podczas obrzędu chrztu), prawnie potwierdzonych w dokumentach kościelnych i cywilnych”²⁶⁸. Na temat imion mieszkańców Poznania wypowiadał się m. in. Tadeusz Skulina w artykułach poświęconych imiennictwu kobiet w okresie staropolskim i w wiekach XVII, XVIII²⁶⁹. Materiały, jakimi dysponował badacz, jak sam pisał w jednym z opracowań, opublikowanym w latach osiemdziesiątych, niewiele wówczas jeszcze mówiły o tak istotnych kwestiach, jak tradycja nadawania imion w ciągu wieków czy wpływ czynników rodzinnych i religijnych na akt nominacji²⁷⁰. Znacznie więcej światła na tę problematykę rzucają późniejsze prace badaczy antroponimii poznańskiej, podjęte w zespole naukowym, skupionym wokół projektu poświęconego kompleksowemu opisowi antroponomastykonu Poznania, w tym również imion²⁷¹. Wymienić tu należy artykuły: Magdaleny Graf zatytułowany *Imiona mieszkańców Poznania w najstarszych dokumentach miejskich*, Andrzeja Sieradzkiego zatytułowany *Imiona świętych w datacjach dokumentów poznańskich z końca XVI wieku*, Kingi Banderowicz zatytułowany *Imiona poznaniaków u progu XVII stulecia*, a także próbę całościowego ujęcia problematyki imiennictwa mieszkańców miasta w kontekście zjawisk kultury duchowej – pracę Ireny Sarnowskiej-Giefing zatytułowaną *Imiona mieszkańców Poznania w dobie reformacji i kontrreformacji*²⁷². Najnowszą pracą w tym zakresie jest

²⁶⁸ M. Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001, s. 8.

²⁶⁹ T. Skulina, *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII w.* „Slavia Occidentalis” XLV, 1988, s. 47-60; *O staropolskich formacjach marytonimicznych*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Księga Referatów*, pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 241-248.

²⁷⁰ Por. T. Skulina, *Imiona kobiet...*, dz. cyt., s. 55.

²⁷¹ Projekt badawczy *Nazwiska mieszkańców Poznania na tle antroponomastykonu innych miast wielkopolskich i ewolucji polskiego systemu antroponimicznego*, realizowany na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza od 2006 r. pod kierunkiem I. Sarnowskiej-Giefing.

²⁷² M. Graf, *Imiona mieszkańców Poznania w najstarszych dokumentach miejskich*, w: *Mnohotvárnost a specifičnost onomastiky*, Ostrava 2010, s. 158-164; A. Sieradzki, *Imiona świętych w datacjach dokumentów poznańskich z końca XVI wieku*, w: *W kręgu języka tożsamości*, pod red. G. Cyrana, E. Skorupskiej-Raczyńskiej, Gorzów Wlkp. 2012, s. 261-267; K. Banderowicz, *Imiona poznaniaków u progu XVII stulecia (na materiale Akt sądu wójtowskiego)*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2009, t. XV, s. 137-152; I. Sarnowska-Giefing, *Imiona mieszkańców Poznania w dobie reformacji i kontrreformacji. Rekonesans badawczy*, w: *Pamięci profesora Tadeusza Skuliny w 15. rocznicę śmierci*, pod red. A. Pihan-Kijasowej i I. Sarnowskiej-Giefing, Poznań 2008, s. 117-143.

natomiast artykuł wymienionej badaczki zatytułowany *Imiennictwo Poznania w kontekście „lat miłościwych” kościoła katolickiego na materiale z XVI i pierwszych dziesięcioleci XVII wieku*, rzucający nowe światło na problematykę kształtowania się zasobu imienniczego mieszkańców miasta pod wpływem paradygmatu religijnego²⁷³. Przywołane tu opracowania – zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez Tadeusza Skulinę i kontynuowaną przez poznańskich onomastów – uwzględniają szeroki kontekst badań onimii, odwołujący się do określonych zjawisk ze sfery duchowej i materialnej wspólnoty miejskiej, które mają niekwestionowany wpływ na stan nazewnictwa osób w Poznaniu²⁷⁴.

7.1. Tło kulturowe motywacji imion złotników

Zasadniczym punktami odniesienia do opisu imion złotników poznańskich są zatem również czynniki zewnętrzne eksponowane w wielu pracach z tego zakresu, takie jak kult świętych, praktyki religijne wynikające z kalendarza liturgicznego, obecność świątyń, kościołów i różnych obiektów sakralnych w przestrzeni miasta, a także ewangelizacyjna działalność duchownych, przekładające się niemal bezpośrednio na sferę zjawisk onimicznych wyrażonych w określonym repertuarze imion, stanowiącym pewien uniwersalny chrześcijański kanon, w niedużym zakresie podlegający zmianom i modom. Maria Malec w swojej pracy zatytułowanej *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce* podkreśla, że zwyczaj nadawania na chrzcie imion świętych wywodzi się z czasów wczesnego chrześcijaństwa, jednak na szerszą skalę zaczął być stosowany w Europie dopiero w późnym średniowieczu na fali ruchów odnowy kościoła, rozwoju formacji zakonnych, a także powstania całej kultury religijnej zbudowanej wokół praktyk pielgrzymowania, rozwoju literatury hagiograficznej, a także instytucji patronatu świętych wynikającej z prostej wiary ludzi w ochronę przed nieszczęśliwymi zdarzeniami²⁷⁵. W interpretacji imion złotników poznańskich ważnym czynnikiem modelującym dodatkowo ów wszechobecny w społeczeństwach chrześcijańskiej Europy wpływ kultu świętych na sferę imion pozostaje bez wątpienia oddziaływanie nurtu reformacyjnego na kulturę duchowo-ideową szesnastowiecznego

²⁷³ I. Sarnowska-Giefing, *Imiennictwo Poznania w kontekście „lat miłościwych” kościoła katolickiego na materiale z XVI i pierwszych dziesięcioleci XVII wieku*. „Onomastica” 2017, r. LXI/2, Kraków, s. 143-163.

²⁷⁴ Zob. I. Sarnowska-Giefing, *Imiona mieszkańców Poznania...*, s. 119.

²⁷⁵ M. Malec, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków 1994, s. 17.

miasta, a także zapoczątkowana w niedługim okresie od jego pojawienia się działalność kontrreformacyjna kościoła katolickiego. Pierwszy z czynników w pewnym stopniu zmienia i urozmaica zastały zasób imion, drugi zaś niejako na nowo konstytuuje uniwersalny kanon chrześcijański.

Najważniejszym naukowym głosem podkreślającym wpływ reformacji na zasób imion poznaniaków jest wspomniana praca I. Sarnowskiej-Giefing. Jak zauważa autorka, o ile historycy języka już jakiś czas temu uznali reformację za jeden ze stymulatorów przemian polszczyzny doby średniopolskiej, o tyle onomaści nie wyzyskiwali dostatecznie jej wpływu na historyczną antroponimię²⁷⁶. Zdaniem badaczki, rozwój idei reformacji mógł w pewnym stopniu dezintegrować tradycyjny zasób imion poznaniaków, których dotychczasowa świadomość onimiczna zasadzała się na repertuarze imion świętych katolickich. W Poznaniu już w latach trzydziestych ukształtowało się w mieście ognisko reformacji skoncentrowane wokół dworu możnowładczego rodu Górków. W latach 1540-1543 funkcjonował w mieście oficjalny zbór protestancki, a w roku 1548 przybyli do niego również bracia czescy, którzy założyli swój zbór na przedmieściu św. Wojciecha. Rozwojowi idei reformacji sprzyjali też sprowadzani do miasta Niemieccy kaznodzieje, a także kupcy i rzemieślnicy przybywający z zachodnich miast i z Gdańska, Torunia, Elbląga (miast gwarantujących luteranom swobodę wyznania). Co bogatsi mieszczanie wysyłali z kolei swoje dzieci na naukę do Lipska, Wittenbergi, Bazylei czy Heidelbergu. Poznańscy luteranie zasiadali też w radzie miasta i patrycjacie, dochodziło jednak niekiedy do konfliktów z pospólstwem, zasilanym w ogromnej większości katolikami. Wpływ ruchu reformacyjnego w mieście z czasem malał. W 1555 r. król Zygmunt August wydał dekret nakazujący ściganie różnowierców w Poznaniu, kilka lat później sprowadził do miasta jezuitów w ramach realizacji przyjętych założeń soboru trydenckiego, władze miejskie zaś podjęły uchwałę o zakazie nadawania obywatelstwa miejskiego osobom innego wyznania niż katolickie. Wśród samych mieszczan również dochodziło do różnych aktów nietolerancji religijnej²⁷⁷. Czynniki te miały swoje odzwierciedlenie w systemie imienniczym poznaniań. Oddziaływanie idei protestanckich nie było jednak w stanie go zdominować i choć miało na niego ożywczy wpływ, nie zahamowało

²⁷⁶ I. Sarnowska-Giefing, *Imiona mieszkańców Poznania...*, s. 127-129.

²⁷⁷ Więcej na ten temat zob. Tamże.

preferencji onimicznych mieszkańców miasta wspieranych rozwojem na powrót religijności katolickiej i utrwaleniem kultu świętych w motywacji imion.

Opis imiennictwa złotników poznańskich w rozprawie nie jest traktowany równomiernie z opisem zasobu nazwisk złotników. Wynika to z faktu, że repertuar imion traktuję jako pewien zbiór zamknięty, wywodzący się z określonych tradycji kulturowych, stanowiący niejako starszą niż nazwiska (pod względem motywacji i etymologii) klasę onimiczną, w przeciwieństwie do nieograniczonego i otwartego na nowe formacje zbioru nazwisk, które w omawianym okresie podlegają ciągłym procesom kreacyjnym. Wariantywność i różnorodność graficzna imion złotników zwykle ma uzasadnienie w niestabilizacji pisowni oraz w interferencjach polskiego i niemieckiego systemu onimicznego, a także samej obecności imion wyraźnie obcych. Omawiany w pracy okres w historii polskiej antroponimii nie jest okresem intensywnego kształtowania się imion, bowiem w wiekach XVI, XVII i XVIII system imion polskich, w porównaniu z okresem wcześniejszym, a także w odniesieniu do klasy nazwisk, był systemem już w dużej mierze ukształtowanym.

W modelach identyfikacyjnych złotników poznańskich poświadczono około sto trzydzieści form rozmaitych imion i ich wariantów. Zaliczyć do nich należy kilka grup: 1) tradycyjne imiona polskie, w formie podstawowej, należące do zbioru imion kultury chrześcijańskiej (takie jak: *Piotr, Paweł, Jan, Łukasz, Mateusz*), w tym także dawne imiona słowiańskie, zadomowione wśród imion chrześcijańskich pod wpływem kultu świętych (np. *Stanisław, Wojciech*), 2) imiona starotestamentowe, w świadomości onimicznej ludności Poznania kojarzone z wyznawcami judaizmu (np. *Abraham, Tobiasz, Zachariasz*), 3) wariantywne, skrócone za pomocą różnych wykładników derywacyjnych formy imion podstawowych (np. *Andrysz, Bartel, Nikel, Maci*), w tym również imion z podstawami niemieckimi (np. *Hanus*), 4) synonimiczne imiona niemieckie, występujące w źródłach jako ekwiwalenty imion polskich (*Jurga/Jerzy, Hans/Jan, Mathis/Maciej, Paul/Paweł, Merthen/Marcin, Stencel/ Stanisław*), 5) imiona wyraźnie obce polskiemu systemowi antroponimicznemu, genetycznie niemieckie (*Wilhelm, Wolf, Wolfgang*).

Motywacyjna analiza imion złotników potwierdza tezę o zbiorze imion poznaniaków jako systemie wyrosłym z tradycji chrześcijańskiej. Dominującą liczebnie grupę stanowią bowiem złotnicze imiona o motywacji hagioonimicznej, odwołujące się do kultu świętych biskupów, zakonników, męczenników kościoła – zarówno

wczesnochrześcijańskich o szerokim zasięgu oddziaływania na Wschodzie i Zachodzie, jak i późniejszych średniowiecznych, właściwych Europie Zachodniej. Należą tu takie imiona jak: *Aleksander, Aleksy, Antoni, August, Augustyn, Benedykt, Błażej, Erazm, Florian, Foltyn, Franciszek, Hiacynt, Ignacy, Jerzy, Jordan, Krzysztof, Marcin, Mikołaj, Sebastian, Walenty, Wincenty, Wawrzyniec* (poświadczony w źródłach formie łac. *Lauferentius*) i *Zygmunt*²⁷⁸. Irena Sarnowska-Giefing wysnuwa hipotezę, że na wybór imienia *Erazm* w XVI w. wpływ miała nie tylko motywacja chrześcijańska, ale i motywacja związana z ruchem reformacyjnym humanistów europejskich (por. Erazm z Rotterdamu). Niewątpliwie taka intencja mogła przyświecać Benedyktowi Kamynowi, wykształconemu złotnikowi, aktywnemu zawodowo od 1527 r., założycielowi dużej rodziny złotniczej, który nadał to imię swojemu synowi – Erazmowi Kamynowi późniejszemu wybitnemu projektantowi wzorów złotniczych, urodzonemu w latach dwudziestych XVI w. Z kolei powrót popularności takich imion jak: *Augustyn, Franciszek, Ignacy, Sebastian, Florian* może wiązać się z działaniami jezuitów, czczących w szczególności tych właśnie świętych²⁷⁹. Nosicielami tych imion wśród złotników poznańskich byli: Augustyn Teller (aktywny w cechu od 1731 r.), Franciszek Walter (czeladnik w 1611 r.), Ignacy Kudzinowicz (wym. w 1763 r.), Sebastian Werle (wym. w l. 1764-1770).

Do omówionej grupy nazwisk dodać należy imiona zniemczone i niemieckie, które na gruncie jęz. rodzimego również motywowane są kultem świętych, takie jak: *Albert, Albin, Bernhard, Carl, Frantz, Greg, Greger, Gotrfryd, Henrich, Jost* (skrót. im. poch. celt. *Jodokus*), *Konrad, Lorenc, Martin, Niklas, Otto, Rudolf, Waltyn, Werner, Wilhelm, Wolfgang*. Co ciekawe, przywołana powyżej badaczka zauważa także, że w Poznaniu niemałą popularnością cieszyły się niemieckie kulty różnych lokalnych świętych – np. św. Wolfganga, biskupa Ratzbony (w antroponimii złotników poświadczony jest Wolfgang Weidenchamer), św. Bernarda, biskupa Hildesheim (w antroponimii złotników jest poświadczony złotnik Bernhardt), czy kulty o ogólnym zasięgu – np. Trzech Króli (w antroponimii złotników obecne są imiona *Kasper* identyfikujące kilku złotników i *Melchior* identyfikujące złotnika Melchiora Hensla)²⁸⁰.

²⁷⁸ Przynależność imienia *Karol* (*Carl*) do kanonu imion o motywacji hagiionimicznej może wydawać się dyskusyjna z uwagi na lata życia, datę kanonizacji i czas rozpowszechnienia kultu (pierwszy święty o tym imieniu to św. Karol Boromeusz, żyjący w XVI w., kanonizowany w 1610 r. Z drugiej zaś strony kanonizacja świętego mogła sprzyjać nadawaniu jego imienia dzieciom ówczesnie żyjących ludzi).

²⁷⁹ I. Sarnowska-Giefing, *Imiona mieszkańców Poznania...*, s. 142.

²⁸⁰ Tamże, s. 140.

Niewiele mniejszą grupę stanowią imiona motywowane biblijnymi imionami nowotestamentowymi: *Andrzej* (i *Andrzy*), *Bartłomiej* (i *Bartosz*), *Filip*, *Jan*, *Jędrzej* (i *Jędrzy*), *Józef*, *Łukasz*, *Maciej*, *Paweł*, *Piotr*, *Szymon*, *Tomasz*. Tu również liczne z nich wystąpiły w postaci zmienionej lub niemieckiej: *Andreas*, *Andris*, *Christian*, *Endris*, *Hanesz*, *Hans*, *Hanus*, *Johannes*, *Mathis*, *Petr*, *Petter*, *Thomas*. Trzecią grupę motywowaną imionami biblijnymi tworzą onimy starotestamentowe takie jak: *Abraham*, *Adam*, *Daniel*, *Dawid*, *Jakub*, *Joachim*, *Kasper*, *Malcher*, *Michał*, *Samuel*, *Tobiasz*, *Zachariasz*. Ogółem spośród stu piętnastu wszystkich form imion męskich, noszonych przez złotników poznańskich w badanym okresie, aż 48% stanowiły imiona o motywacji hagioonimicznej, kolejną grupę imion motywowanych onimią NT stanowiło 37% badanych jednostek, zaś grupę imion motywowaną imionami ST stanowiło 15% całego zbioru.

7.2. Warianty językowe imion

Mimo iż księgi cechowe nie stanowiły tak oficjalnego typu dokumentu jak różnego rodzaju akta miejskie, poświadczane w nich imiona złotników (także uczniów i czeladników) zachowują raczej oficjalny charakter, występują w podstawowych formach i pełnych postaciach. Nie cechują się dużym stopniem wariantywności morfologicznej na gruncie polskim. Obok dominujących form podstawowych, stanowiących 50% całego zasobu, takich jak: *Abraham*, *Adam*, *Aleksander*, *Andrzej*, *Bartłomiej*, *Benedykt*, *Błażej*, *Daniel*, *Dawid*, *Erazm*, *Filip*, *Florian*, *Franciszek*, *Hiacynt*, *Ignacy*, *Jakub*, *Jan*, *Jerzy*, *Jordan*, *Józef*, *Karol*, *Kasper*, *Konrad*, *Krzysztof*, *Ludwik*, *Łukasz*, *Marcin*, *Michał*, *Mikołaj*, *Paweł*, *Samuel*, *Sebastian*, *Tobiasz*, *Tomasz*, *Walenty*, *Wincent*, *Wojciech*, *Zachariasz*, *Zygmunt* wystąpiły nieliczne formy skrócone imion: *Aleksy*, *Andrys(z)*, *August*, *Andrzy*, *Jędrzy*, *Kasp*, *Maci*, *Macy*, *Macz*, stanowiące zaledwie 9% zbioru imion, a także formy wariantywne, stanowiące kolejne 7% zbioru takie jak: *Jacenty*, *Jędrzej*, *Malcher*, *Melcher*, *Nikel*. Wariantywność imion złotników przejawia się jednak w największym stopniu w repertuarze imion w różnym stopniu zmienionych pod względem morfologicznym lub przybierających całą ekwiwalentną postać: *Andreas*, *Albert*, *Endris*, *Foltyn*, *Greg*, *Greger*, *Hans*, *Jerge*, *Jurga*, *Lorenc*, *Lucas*, *Martin*, *Mattis*, *Merten*, *Paul*, *Petr*, *Simon*, *Stencel*, *Thomas*, *Waltyn*. Liczą one aż 18% procent zasobu imienniczego. Obok nich dość licznie zaznaczają się także

imiona wyraźnie obce, niemieckie, niepodlegające też interferencjom morfologicznym z językiem polskim, stanowiące 16% zbioru, takie jak: *Albin, Christian, Benjamin, Gottlieb, Ferdinand, Friedrich* (cztery ostatnie w zestawieniu dwuimiennym jako drugie imiona), *Henrich, Johann, Kersten, Otto, Rudolf, Werner, Wilhelm, Wolf, Wolfgang*.

Imiona pochodne, mające postać derywatów sufiksalnych, nie tworzą pokaźnej grupy w antroponimii złotników. Ich funkcja jest tożsama z funkcją imion w formie podstawowej. Warianty powstałe w drodze derywacji zostały uformowane za pomocą następujących sufiksów:

-as(z): *Andrasz, Niklas* (imiona w funkcji protonazwisk identyfikujące złotnika Andrzeja wym. w l. 1497-1533 i złotnika Niklasa wym. w 1519 r., w przypadku pierwszego forma *Andrasz* jest jednym z wielu wariantów imienia złotnika, w przypadku drugiego – forma *Niklas* jest jedyną nazwą służącą identyfikacji),

-el: *Bartel* (imię pełni funkcję imienia podstawowego, jest jedyną formą identyfikującą złotników Bartła Szemela, wym. w l. 1594-1612 i Bartła Maka, wym. w l. 1597-1614),

-er: *Greger, Malcher, Melcher* (forma *Greger* bezwyjątkowo identyfikowała złotnika Grzegorza Hofmana wym. w l. 1559-1593; imiona *Malcher* i *Melcher* były współfunkcyjne w licznych modelach identyfikacyjnych złotnika Melchra Hinsla, złotnik tylko jeden raz został zapisany z użyciem formy podstawowej *Melchior* – w przeciwieństwie do syna złotnika Jana Lemana – Melchiora, identyfikowanego tylko za pomocą formy podstawowej imienia – dwa poświadczenia w źródłach),

-es(z): *Hanesz, Mates, Nikles* (forma *Hanesz* stanowi jednostkowy wariant inwariantu *Hans*, imienia-protonazwiska identyfikującego jednego z najwcześniej poświadczonych złotników; imię *Nikles* jest dominującym wariantem w identyfikacji Mikołaja Margwarta wym. w l. 1599-1562, poświadczonym dwukrotnie obok jednostkowego zapisu *Mikołaj*),

-is(z), -ys(z): *Andris(z), Andrys(z), Endris(z), Endrys(z), Matisz/Matys* (w identyfikacjach złotnika Andrzeja Goździa, wym. w l. 1545-1552, warianty sufiksalne *Andris/Andrisz* są jedynymi formami imienia złotnika, w identyfikacjach złotnika Andrzeja Toruńskiego, wym. w l. 1570-1575, sufiksalna postać imienia: *Andrisz, Endris, Andris* jest dominująca, zaś w przypadku złotnika Andrzeja, wym. w l. 1497-1533, forma *Andrysz* jest jednym z współfunkcyjnych wariantów imienia

Andrzej w modelach identyfikacyjnych; identyfikacje złotnika Matysa, wym. w l. 1493-1503, również najczęściej przybierają postać *Matys*, *Mathisz*, *Mattis* – są dominującymi sposobami nominacji obok rzadszych wariantów *Mates*, *Matesz*),

-osz: *Bartosz* (imię pełni funkcję imienia podstawowego, występuje w identyfikacjach złotników Bartosza Tobeckiego wym. w l. 1556-1559 i Bartosza Żoły wym. w l. 1559-1596; jedyną sytuację, w której imię *Bartosz* funkcjonuje jako wariant imienia *Bartłomiej* poświadczają dwie identyfikacje ucznia Bartosza/Bartłomieja Hempla, w których imion użyto zamiennie),

-us: *Hanus* (jest współfunkcyjnym wariantem imienia *Hans*, identyfikującego w równej mierze co wariant *Hanus* złotnika Jana Margwarta, wym. w l. 1529-1558 oraz współfunkcyjnym wariantem w modelach identyfikacyjnych złotnika Jana Henryka Paliofolusa, wym. w l. 1639-1655, w których warianty *Han(u)s* i *Jan* poświadczone zostały w tej samej liczbie; zupełnie inaczej wygląda repartycja form wariantywnych w identyfikacjach znanego złotnika Jana Dilla wym. w l. 1612-1650, zapisanego w księgach aż pięćdziesięciopięciokrotnie przy użyciu imienia *Hanus* i tylko szesnastokrotnie przy użyciu imienia *Jan* – w przeciwieństwie do identyfikacji mistrza Jana Werenhaidy [I] notowanego niemal wyłącznie za pomocą imienia *Jan* – dwadzieścia siedem razy – a tylko dwukrotnie poświadczonego wariantem *Hanus*). Tradycja wymienionych sufiksów jest bardzo długa w polskiej antroponimii. Notuje je Maria Malec w pracy *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, podając daty roczne pierwszych poświadczeń: *Andrasz 1412*, *Niklasz 1353*, *Bartel 1428*, *Greger 1454*, *Malcher 1442*, *Melcher 1476*, *Hanesz 1404*, *Matesz 1344*, *Matysz 1336*, *Andrysz 1336*, *Bartosz 1216*, *Hanusz 1366*.

Niezwykle rzadkie poświadczenia w zasobie imion złotników mają warianty sufiksalne z podstawowym *k*: **-ik** (*Andzik* – jeden z wariantów imienia *Andrzej* służących identyfikacji złotnika Andrzeja wym. w l. 1497-1533) oraz **-ek** (*Jurek* – pojedynczy wariant w modelach identyfikacyjnych złotnika Jerzego Guldenmarii wym. w l. 1560-1609; *dla Hanuska Dille* – jednostkowy wariant w identyfikacjach złotnika Jana Dilla, wym. w l. 1612-1650). Do zjawisk rzadkich należy również dominacja form skróconych bez wykładników dalszej derywacji w stosunku do formy podstawowej imienia – np. złotnik Kasper, wym. w źródłach od 1496 r. w większości poświadczony jest jako *Kasp goltsmidt*, rzadziej *Casper goltsmidt*.

Zamieszczone powyżej informacje o funkcjonalności wariantów sufiksalnych jasno pokazują, że w większości pełniły one rolę wariantów głównych imion, były niejako imionami podstawowymi, niekiedy niemającymi innych odpowiedników. Służyły oficjalnej identyfikacji osób. Swoistym wyjątkiem od tej prawidłowości są imiona typu *Andrzej*, *Maciej* użyte w funkcji jedynych (bez nazwisk) wykładników identyfikacyjnych złotników poświadczonych w najstarszej księdze cechowej. Cechują się one dużą wariantywnością – np. wspomniany złotnik Andrzej (wym. w l. 1497-1533) był identyfikowany za pomocą wielu współfunkcyjnych wariantów imienia, wśród których znalazły się formy skrócone (*Andry*, *Andzy*) i derywowane sufiksalnie na gruncie polskim (*Andrysz*, *Andrasz*, *Andzik*, też od podstaw zniemczonych – *Endriss*), urabiane również za pomocą sufiksów genetycznie niemieckich (*Andresz*) czy formy o niedokładnej pisowni (*Andze*, *Andzey*, *Andzj*). Imię *Maciej*, identyfikujące złotnika wym. w l. 1492-1503, poświadczone jest w kilku wariantach graficzno-morfologicznych, z których dominującą formą jest wariant z sufiksem *-is(z)/-ys(z)* (*Matis/Matys*). Formy z suf. *-esz* (*Mates/Matesz*) podobnie jak w przypadku wariantów im. *Andrzej* są rzadsze. Zdaniem Marii Malec tego typu formy zostają przyrównywane na gruncie polskim do derywatów na *-esz*, choć wywodzą się z form niemieckich (*Matesz* < *Mathhes*, *Andresz* < *Andres* < *Andreas*)²⁸¹.

Sprawą wartą podkreślenia jest stosowanie przez złotników form imion z końcówką *-y/-i*. W materiale poznańskim trudno byłoby upatrywać objaśnienia tych form we wpływach wschodnich, mają one raczej status gwarowy, funkcjonują jako warianty form podstawowych²⁸². Pojawiają się w zapisach imion złotniczych takich jak: *Andrzy* (*Pan Andrzy Abramczik*, *Andrzy Darmopich*, *Andrzy Hentz*, *Andrzy Weidlich*), *Błaży* (*Pan Błaży Werebili*), *Jacenty* (*Jacenty Piontkowski*, *Jacenty Piąntkowski*), *Jendrzy* (*Gędrzy Abramczik*, *Jendrzy Weidlih*), *Macy*, *Maci* (*Macy Hentz*, *Maci Abramczyk*, *Maci Bydkouski*). Zasadniczo nie dominują nad formami podstawowymi – dla porównania: na dwadzieścia siedem identyfikacji złotników noszących nazwisko Andrzej Darmopych (I, II, III) za pomocą imienia w formie

²⁸¹ Zob. M. Malec, *Imiona chrześcijańskie...*, s. 76, 184; E. Wolnicz-Pawłowska, W. Szulowska, *Antroponimia Polska na Kresach Południowo-Wschodnich*, Warszawa 1998, s. 151; E. Rudnicka-Fira, *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków 2013, s. 186.

²⁸² Badacze podkreślają, że imiona mające zakończenie *-i* lub *-y* mogły być urobione ze starocerkiewnej końcówki *-ij* i staro-cerkiewno-słowiańskiej końcówki *-ii* w wyniku ich polonizacji na wzór polskiej odmiany przymiotnikowej lub niedokładnej pisowni wschodniosłowiańskiego zakończenia *-ij*. Zob. M. Malec, *Imiona chrześcijańskie...*, s. 71.

Andrzej przypada zaledwie dziesięć identyfikacji za pomocą imienia w formie *Andrzy*. Jeśli zaś wziąć pod uwagę wariant imienia z protetyczną jotą, porównanie przynosi podobny wynik – dziewiętnastu identyfikacjom Darmopychów z użyciem imienia *Jędrzej* towarzyszy tylko dziewięć z użyciem imienia *Jędrzy*. Relacja formy podstawowej *Maciej* do formy wariantywnej *Maci* również kształtuje się na korzyść pierwszej, pięciu identyfikacjom w postaci *Maci Henc (Hentz)* towarzyszy aż trzydzieści identyfikacji w postaci *Maciej Henc (Hentz)*. Zupełnie odmiennie zaś wygląda proporcja podstawowej i wariantywnej postaci imienia w identyfikacjach złotnika Andrzeja Weidlicha, wym. w l. 1672-1707, poświadczonego w materiale źródłowym aż dziesięciokrotnie za pomocą wariantu imienia *Andrzy* (i dwukrotnie prejotowanego *Jędrzy*), występującego obok zaledwie podwójnego zapisu *Andrzej*, jednostkowego zapisu niemieckiego *Andreas* i trzykrotnego zapisu wariantów sufiksalnych *Andris/Andrys*. Podobnie można by rozpatrywać imiona typu przymiotnikowego *Błaży* i *Jacenty*, w których końcówka *-i/-y* ma co prawda inną genezę, jest rezultatem wymowy w łacinie średniowiecznej – pierwsze poświadczone jest wyłącznie w formie skróconej (*Blazy Werebili*), drugie zaś cechuje się specyficzną wariantywnością. Dominującej postaci z końcówką *-y* (*Jacenty*, 16 poświadczeń), ustępują miejsca nieliczne identyfikacje z formą *Hiacynt* (5 poświadczeń) oraz jednostkowe kontaminacyjne (lub błędnie zapisane) formy: *Hiacenty*, *Jacent*. Niewątpliwie do form na *-y/-i* należą też imiona *Walenty* i *Wincenty*, mające reprezentację w antroponimii złotników poznańskich w identyfikacjach złotników Walentego Bremera (wym. w l. 1550-1587, poświadczonego jednak głównie w wariantach zniemczonych lub łacińskim *Valentinus*, zob. poniżej), Walentego Margwarta (wym. w l. 1550-1558, w identyfikacji wariant zniemczony *Valtin* jest również dominujący). Etymologicznie formę *Walenty* wywodzi się jako formę powstałą w wyniku obcięcia końcowej spółgłoski imienia *Walentyn*, przez analogię – z kolei – do imion z odmianą przymiotnikową typu *Wincenty*²⁸³ (w materiale archiwalnym złotnik Wincenty, wym. w l. 1541-1549, identyfikowany był za pomocą imienia poświadczonego w wariacie z odmianą przymiotnikową). Kończówkę *-i* przybierają też niektóre warianty imienia *Bartłomiej* w identyfikacjach złotnika Bartłomieja Fredy, wym. w l. 1682-1686. Formy typu *Bartłomi*, *Bartolomi* są niemal równie częste jak forma podstawowa imienia *Bartolomej* (i *Bartłomiej*).

²⁸³ Tamże, s. 89.

Księgi złotników poświadczają również nieliczne dzierżawcze przymiotnikowe formy imion z sufiksem *-owy*, *-owa*. Wyrażają one relacje rodzinne – najczęściej marytonimiczną (*Pani Abrahamowa, Andrysowa, Pani Tobiaszowa*), relację ojciec–syn (*Abrachowego chłopca Macieia*) czy relację mistrz–czeladnik (*Wociechow Buczniewicow Towarzisz, Marcinowego Cukieltowego towarzysza*), mistrz–uczeń chłopca *Pana Tobyaszewego*).

7.3. Pisownia imion złotników

Właściwości pisowni imion polskich, przedstawione poniżej, z różnym nasileniem wystąpiły w badanym materiale. Uporządkowane zostały od cech najczęściej zaznaczających się w badanym repertuarze imion po zjawiska najrzadsze:

- dowolne stosowanie wielkiej i małej litery – zaznaczyć należy, że użycie małej litery jest charakterystyczne zwłaszcza w starszych poświadczeniach, a miarę upływu lat maleje, w drugiej połowie XVII w. jest coraz rzadsze, a wieku XVIII niemal nie występuje;
- nagminne stosowanie litery *c* w miejsce *k* (*Conrat, Cunradt, Casper, Cristof, Jacub, Nicel*) zaznaczające się obok nierzadkich poświadczeń również z pisownią litery *k* (*Jakub, Kasper, Krisztof, Nikel*),
- niekonsekwentne oddawanie fonemu *sz* (*Lukas, Lukasz; Tomas, Tomasz; Tobiasz, Tobias, Simon, Ssimon, szymon*),
- częste oddawanie nagłosowego *K-* za pomocą *Ch-* w imieniu *Krzysztof* (*Christof, Christoph*),
- oddawanie nagłosowej joty najczęściej za pomocą liter *J* lub rzadziej *I* (*Jan, Ian, Jurga, Iurga, Jacob, Iacob*), zdarzały się także sporadyczne sytuacje zapisu joty nagłosowej za pomocą *G-* (*Gędrzy, Gurga, Gerzy*),
- dwojaki oddawanie joty w śródgłosie imion (*Woyczech, Woiczech*) lub jej niezaznaczanie (*Wociech*),
- oddawanie joty w wygłosie za pomocą litery *y* (*Andrzej, Macieyewy – dat., Mikolay*), rzadziej *i* (*Macieia, Mikolai*), sporadycznie także *j* (*Bartłomiej, Maciej*),
- mieszanie pisowni *i* oraz *y* (*Gerzy, Gerzi, Florian, Floryan, Mykolay, Mikolay, Tobyasz, Tobiasz, Nikiel, Nykiel, Szimon, Szymon*), niekiedy też *i* oraz *j* (*Tomasowj, Łukaszewj – dat.*),

- częste oddawanie pisowni głoski *ł* w postaci litery *l* (*Lukasz, Stanislaw, Michal, Pawel*), zdarzają się także liczne zapisy z wyraźnym *ł* (*Łukasz, Michał, Paweł, Stanisław*),
- różne sposoby zaznaczania miękkości głosek (*Woczzech, Wocyech, Wociech, Wocziech, Stanislaw, Stanyslaw, Stainsław*),
- nieodróżnianie w pisowni szeregów *s-sz* (*Stanislaw, Stanisław*) oraz *c-cz* (*Jacenti, Jaczenti*),
- dwójakie zaznaczanie samogłosek nosowych (*Jędrzy, Jendrzy*),
- pomijanie zaznaczania nosowości (*Jedrzy*),
- maniera graficzna polegająca na stosowaniu samogłoski *ą* w miejsce *e, a* (*Jędrzy, Jąn*),
- upodobnienia fonetyczne spółgłosek (*Balczer, Marczyn*) i samogłosek (*Sebastian obok Sebastian*),
- skrócenie trój sylabowej struktury imion słowiańskich (*Stanslaw* zamiast *Stanisław*)²⁸⁴,
- latynizacja pisowni fonemu *f* w postaci dwuznaku *ph* (*Philip, Jozeph*), współwystępująca z realizacją fonemu w postaci litery *f* (*Filip, Jozef*),
- wtórna latynizacja imion (*Erasmus*),
- oddawanie grupy *ks* w postaci *x* (*Alexi, Aleksander*),
- uproszczenie pisowni *ch* do pojedynczej litery *h* (*Melher, Woczieh*),
- zapisywanie głoski *w* za pomocą litery *v* (*David, Verner*),
- niestaranna pisownia wygłosu niektórych imion (*Dawit, Jacop*),
- rzadkie oddawanie *w* za pomocą *u* (*Loduig, Stanislau*),
- prejotacja niektórych imion (*Jadam*)²⁸⁵.

W materiale imienniczym złotników poznańskich, którego rysem charakterystycznym jest duży udział imion niemieckich i rozmaitych ziemczonych wariantów imion, z punktu widzenia pisowni istotne jest zjawisko polsko-niemieckich interferencji graficznych. Przejawami niemczenia zapisu imion polskich są różne substytucje graficzno-fonetyczne i fonologiczne stosowane przez pisarzy cechowych:

- *i* po spółgłoskach twardych zamiast *-y* (*Benedikt, Benedict*),

²⁸⁴ W literaturze przedmiotu zjawisko to motywuje się względami akcentuacyjnymi, zob. E. Wolnicz-Pawłowska, W. Szulowska, dz. cyt., s. 152.

²⁸⁵ Pisownia imion z protetycznym *J-* interpretowana jest jako objaw polonizacji w zapisach staropolskich nazw osobowych. Najczęstsze przykłady w dobie staropolskiej dotyczą imienia *Jadam*, poświadczone są w źródłach wielkopolskich i mazowieckich, zob. M. Malec, *Imiona chrześcijańskie...*, s. 26.

- zapisy niemego przydechowego *h* po *t* (*Barthlomei, Conrath, Barthos, Thomas, Thobias*)²⁸⁶,
- niemeczenie pisowni wygłosu niektórych imion (*Conradt, benedigta* – gen., *Benedichtt*),
- stosowanie podwojonych spółgłosek w pisowni imion (*Barthllomei, benedickt, Conratt, Jacopp, Jann, Jozeff*)²⁸⁷,
- nieodróżnianie w pisowni szeregów *s-sz* (*Lucas, Thomas, Simon*),
- zapisywanie grupy *ck* w miejsce polskiego *k* (*Jackob, Nickel*),
- zapisywanie grupy *tz* w miejsce polskiego *c* (*Martzin*),
- stosowanie substytucji *sch* za polskie *sz* (*Bartosch*).

Wymienione powyżej właściwości nie należą może do regularnie stosowanych, jednak obecne są w pisowni imion, nie sposób zatem o nich nie wspomnieć. Z drugiej strony imiona wyraźnie niemieckie poddawano niekiedy polszczeniu ich pisowni przez zabiegi takie jak:

- uproszczenia wygłosowych grup spółgłoskowych w jęz. polskim realizowanych bezdźwięcznie – np. *Bernhart* zamiast *Bernhardt*,
- substytucje niemieckich grup *tz* i głoski *z* przez polskie *c, cz* (*Lorenc, lorencz*),
- fakultatywna realizacja obcej grupy *ge-* w postaci *gie-* (*Gregyer*) i *ke-* w postaci *kie-* (*Nikiel*).

Kilka uwag szczegółowych

Liczne zapisy imienia *Krzysztof* (identyfikującego kilku złotników) łączą w sobie rozmaite właściwości grafii imion w wiekach XVI, XVII i XVIII. Imię zapisywano za pomocą *K-*, *C-* lub *Ch-* (*Kristof, Cristof, Christoph*), nie oddawano głoski *rz* w postaci dwuznaku, większość zapisów poświadcza literę *r* (*Cristof, Krysztof*), nie odróżniano *i* od *y* (*Crystof, kristof*), fonem *sz* oddawano najczęściej w postaci pojedynczej litery *s* (*Kristof*), choć zdarzają się i takie identyfikacje, w których niemal bezwyjątkowo pisze się dwuznak (np. identyfikacje złotnika

²⁸⁶ Właściwość ta mogła też wynikać z szerszej, powszechnie stosowanej manieri graficznej.

²⁸⁷ Stosowanie geminat mogło zachodzić w pisowni polskich nazw osobowych w okresie średniopolskim nie tylko pod wpływem niemieckim, lecz także w wyniku pewnej manieri graficznej, nasilonej zwłaszcza w wiekach XVII, XVIII, a nawet w wieku XIX (zob. E. Wolnicz-Pawłowska, W. Szulowska, dz. cyt., s. 153). M. Malec zaznacza, że zjawisko obecne było już w grafii staropolskiej, choć miało status marginalny (M. Malec, *Imiona chrześcijańskie...*, s. 61), następnie rozszerzyło się jako cecha dialektalna na Kresach Północnych i w Małopolsce.

Krzysztofa Bilda, wym. w drugiej połowie XVII w. – *Krysztof, Chrysztoph*), fonem *f* oddawano za pomocą liter *f*, podwojonych *ff* (*Kristoff*) lub dwuznaku *ph* (*Cristoph, Chrysztoph*). Poświadczono też zapis zlatynizowanej postaci imienia (*Christophorus*).

W nagłosie imion rozpoczynających się jotą najczęściej zapisywano *J*, rzadziej *I*, niekiedy naprzemiennie w tych samych nazwach lub wręcz odnoszących się do tej samej osoby (*Ian Gliazer* i *Jana Gliazera, Ian Kosmowski* i *Jan Koszmowsky*). Dość rzadkie zapisy joty za pomocą litery *g* stosowane były jeszcze w XVI w. – np. *Gurga Gielhar* obok *Jurga Gielhar*. Dominującym nawykiem graficznym, już w wieku XVI, było jednak stosowanie litery *J* w nagłosie imionach takich jak: *Jan, Jędrzej, Jerzy, Jurga*. Zdarzały się także wyjątki od powyższej reguły, zanotowane w wieku XVII zapisy *Gerzy Guldenmaria* czy *Gędrzy Abramczyk*, a nawet w wieku XVIII, takie jak podpis ucznia Andrzeja Strońskiego – *gendrzey Stroynsky* (1706, Czł 482, s. 256). Jota w funkcji wzmocnienia nagłosu imion rozpoczynających się od samogłosek nie była zjawiskiem częstym w badanych źródłach (np. *Jadam Słoma* – identyfikacja ucznia z 1615 r. i 1620 r.).

Łacińskie imiona złotników zaś prezentują zaledwie przykłady *Laurentius* i *Valentinus*. Pierwszy z nich identyfikuje złotnika Lorenca Keniga (wym. w l. 1690-1696), stanowi ekwiwalent imienia w formie spolszczonej i zniemczonej (*Laurentius Kenig, Lorenc Kunig, Laurentz Kenig*). Drugi odnosi się do złotnika Walentego Bremera (wym w l. 1550-1587), dwukrotnie poświadczonego za pomocą imienia w formie łacińskiej, ustępującego jednak miejsca liczebniejszym zniemczonym ekwiwalentom typu *Foltyn, Waltyn*. Na uwagę zasługują też nieliczne formy wtórne, zlatynizowane przez dopisanie do nich suf. *-us* – np. *Franciskus Au, Erasmus Kamyn, Christophorus Kosmowski* – o ile w przypadku pierwszego złotnika zlatynizowana postać imienia jest rzadka, podobnie w przypadku trzeciego, o tyle w przypadku Erazma Kamyna forma zlatynizowana jest jedynym sposobem zapisu imienia złotnika, a sufiks łaciński podlega też pewnej adaptacji do polskiego systemu fonetycznego, przyjmując postać *-usz* – *Erazmusz, Erazmuss*. Z pewnością nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Erazm Kamyn żył i działał w XVI wieku, podczas gdy dwaj pozostali to znacznie późniejsi złotnicy – Franciszek Au notowany był w drugiej połowie XVIII w., a Krzysztof Kosmowski w l. 1612-1630. Za pomocą zlatynizowanej formy imienia jednostkowo zapisano także w księgach złotnika Marcina Stama (*Marthinus*), wym. w l.

1563-1596, a także ucznia Wojciecha Hempla, syna złotnika Jakuba Hempla, poświadczanego jako *Albertus Hempel* w 1630 r.

7.4. Polskie i niemieckie ekwiwalenty imion

Liczne z imion niemieckich, czy też zniemczonych form wariantywnych, stanowiąc ekwiwalenty polskich imion, w źródłach stosowane bywają zamiennie, często w obrębie jednej strony rękopisu, a nawet w tej samej notatce cechowej. Ogląd materiału nazewniczego pozwolił wyodrębnić następujące pary polsko-niemieckich ekwiwalentów imion, funkcjonujące w obrębie tekstów zapisanych w języku polskim²⁸⁸:

- **Andrzej/Andreas, Andres(z)** – *Andreas Weidlich/Andrzy Weidlich* (wym. w l. 1672-1707; początkowe identyfikacje mistrza z użyciem ekwiwalentu niemieckiego ustępują miejsca nasilającym się identyfikacjom z polskim imieniem), *Andreas Darmopich/Andrzej Darmopich* (identyfikacje mogą się odnosić do dwóch przedstawicieli tego nazwiska: Andrzeja/Jędrzeja Darmopycha [I] i Andrzeja Darmopycha [II] żyjących i działających w zbliżonych latach w pierwszej poł. XVII w.; użycie ekwiwalentu *Andreas* jest jednak bardzo rzadkie, złotnicy identyfikowani są za pomocą polskiego imienia)²⁸⁹.

- **Jerzy/Jurga (Jerge)** – *Jurga Sanfleben/Jerzy Sanfteleb* (wym. w l. 1598-1647; do lat trzydziestych XVII w. dominują identyfikacje złotnika z imieniem *Jurga*, następnie nasilają się identyfikacje z imieniem *Jerzy*, wariant polski jest też licznie dominujący), *Jurga Arlet/Jerzy Arlet* (wym. w l. 1642-1655, częściej poświadczany jako *Jerzy*, wariant polski nasila się z czasem, zaś początkowe identyfikacje zawierają ekwiwalent niemiecki), *Jurga Gielhar/Jerzy Gelhar* (wym. w l. 1559-1615; złotnik identyfikowany niemal bezwyjątkowo wariantem *Jurga*, polski ekwiwalent wystąpił w jednym zapisie z 1565 r.), *Jurga Guldenmaria/Jerzy Guldenmaria* (trzy generacje złotników o tym samym imieniu, wym. w l. 1650-1633, wariant *Jurga* służy identyfikacji pierwszego i drugiego z nich, zaś polski wariant *Jerzy* pojawia się dopiero

²⁸⁸ W powyższym zestawieniu staram się pokazać funkcjonowanie wariantów polskich i niemieckich w obrębie zapisów cechowych prowadzonych wyłącznie w jęz. polskim. Notatki cechowe sporządzone w jęz. niemieckim (nieprzekraczającym 20%-30% materiału archiwalnego), poświadczające imiona w postaci niemieckiej, nie byłyby zatem dla powyższego zestawienia reprezentatywne. Więcej uwag na temat wariantów imion znajduje się w obrębie poszczególnych haseł słownikowych, a także w dalszej części rozdziału, poświęconej frekwencji form imienniczych.

²⁸⁹ Forma *Andreas* jest również formą łacińską.

w identyfikacjach trzeciego złotnika od 1629 r., którego następnie identyfikuje bezwyjątkowo),

- **Jan/Hans, Hanus** – *Hanus Dille/Jan Dyll* (złotnik wym. w l. 1612-1650, pochodzący z Frankfurtu, identyfikowany czterokrotnie częściej jako *Hanus* niż *Jan*); warto zauważyć, że wielu przedstawicieli imienia *Jan* było identyfikowanych wyłącznie za pomocą polskiego imienia, z drugiej strony w identyfikacjach niektórych złotników występował tylko wariant niemiecki (por. poniżej),

- **Paweł/Paul** – *pawel menke/Paul Menke* (wym. w l. 1586-1593, identyfikowany częściej za pomocą ekwiwalentu polskiego), *Paweł Raaba/Paul Raba* (wym. w l. 1679-1707, identyfikowany częściej za pomocą ekwiwalentu niemieckiego),

- **Mat(h)is /Maciej** – *pan matisz Cieszewski/pan macziei cieszewski* (wym. w l. 1550-1566, identyfikowany najczęściej jako *Matisz*, *Mathisz*, w zapisach w jęz. niemieckim też *Matthaus*), *Mathis Frelich/Macziey Frelich* (wym. w l. 1545-1575, najczęściej identyfikowany jako *Matis*, *Matisz*, tylko w dwóch zapisach poświadczony jako *Maciej*), *Matis Hentz/Macziey Hencz* (wym. w l. 1610-1648, identyfikowany częściej za pomocą imienia *Maciej*, którego wystąpienie wyraźnie nasila się w upływie lat, ekwiwalent niemiecki identyfikuje mistrza we wcześniejszych poświadczeniach, a w latach trzydziestych XVII w. w zasadzie zanika),

- **Merten, Mertin, Martin/Marcin** – *Merten Sukelt/Marcin Cukelt* (wym. w l. 1594-1613, identyfikowany w dużej mierze za pomocą polskiego ekwiwalentu), *Mertin Stam/Marczyn Stam* (wym. w l. 1563-1593, identyfikowany niemal wyłącznie za pomocą ekwiwalentu polskiego), *Martin Arlet/Marcin Arleth* (ojciec złotnika Jerzego, wym. w l. 1616-1650, identyfikowany również za pomocą dominującej liczebnie polskiej postaci imienia),

- **Piotr/Petter** – *Petter karisz/Piotr Karis* (wym. w l. 1593-1633, w identyfikacjach złotnika dominuje polski ekwiwalent imienia, odpowiednik niemiecki widnieje w jednostkowym zapisie),

- **Franc, Frantz/Franciszek** – *Frantz Walter, Pan Franc Walter/ Franciszek Walter* (wym. w l. 1606-1654, liczba wariantów polskich i niemieckich jest porównywalna w identyfikacjach złotnika, jednak niemieckie występują we wcześniejszych wypisach, zaś w późniejszych – od lat czterdziestych – złotnik identyfikowany jest wyłącznie w postaci polskiego ekwiwalentu imienia, co może świadczyć o jego polonizacji),

- **Wojciech/Albert, Albrecht** – *Albrecht Bucholtz/Woiczzech Bucholc* (złotnik wym. w l. 1673-1681, identyfikowany niemal bezwyjątkowo za pomocą polskiego ekwiwalentu, wariant *Albrecht* poświadczony jednostkowo; w źródłach występuje również identyfikacja *albrech Darmobych* poświadczona w tekście w jęz. niemieckim, zaś za pomocą ekwiwalentu *Albert* zapisany został Wojciech Hempel, czeladnik, syn mistrza Jakuba Hempla)²⁹⁰,

- **Stanisław/Stencel** – wariant *Stencel* jest niezwykle rzadki, poświadczony jednostkowo w podpisie mistrza Stanisława Słomy (wym. l. 1593-1646) w postaci: *Sdansel Sluma* pod zezwoleniem brackim z 1601 r., w pozostałych kontekstach figurującego jako *Stanisław*, a także w jednostkowej identyfikacji złotnika Stanisława Piechny, wym. w l. 1571-1601, w postaci *Stenczel piehno*.

Niekiedy interesujące zależności między imionami ekwiwalentnymi dają się zaobserwować w pobieżnym oglądzie nazwisk uczniowskich. Co ciekawe, uczniowie podpisujący się pod formułą zapisu do terminu, często utożsamiali się z niemieckim wariantem swojego imienia, podczas gdy pisarze cechowi notowali je w języku polskim – np. *Jan leman* (wpis do księgi), *Johannes Leman* (podpis ucznia, późniejszego złotnika); *Dał zapisać Pan Krzystof Naiman Starszy na ten czas będący syna swego któremu Jan imie* (wpis), *Jochan Naiman* (podpis); *Andrzy Hennig* (wpis) i *Andreas Hennig* (podpis); *Joannes Paul* (podpis) i *chlopczowy Jan Paul na imieniu* (wpis); *Andreas Wetzenbaum* (podpis) i *Andrzy Wetzenbaum* (wpis); *Franc von der Burg* (wpis) i *Frantz Vonderburg* (podpis). Zdarzały się także i sytuacje odwrotne, kiedy to uczniowie, składając podpis pisali bardziej „po polsku” niż robił to pisarz cechowy (*Jan Wolniewicz* (podpis) i *Johannes Wolniewicz miesky Synek* (wpis). Właściwość ta wynikała jednak najpewniej z wielu czynników zewnętrznych – posiadania polskiego bądź niemieckiego nazwiska, z narodowości uczniów i idącego za tym sposobu ich edukacji, a także i z narodowości pisarza cechowego, wyboru przez niego określonego języka i stosowania różnych manier graficznych.

Zaprezentowane powyżej polsko-niemieckie pary imion nie uwzględniają złotników identyfikowanych tylko za pomocą niemieckich form ekwiwalentnych np.: *Andres Drab*, *Andresz Schaller*, *Jurga Reichenau*, *Jerge Gens*, *hansz Schilling*, *Hanus Margwart*, *Matheus Piotrasz*, *peter Gelhor*, *peter elmstether brath nasz*, *Walthin bremer* (też *Valentinus Brumer*). Zaznaczyć także należy, że niektóre identyfikacje nie

²⁹⁰ Forma *Albert* stanowi również łaciński odpowiednik imienia *Wojciech*.

poświadczają w ogóle polskich odpowiedników – np. *Greger Hoffman, Gregyer Hofman*.

7.5. Frekwencja imion złotników

Frekwencja imion złotników poznańskich została przebadana w dwojaki sposób. Z jednej strony przyjrzałam się częstości wystąpienia w źródle rozmaitych form imion – pełnych, skróconych, zniemczonych, w różnym stopniu wariantywnych (por. tabela 1 w części *Zestawienie imion*) i relacjom ilościowym, jakie między nimi zachodzą. Z drugiej strony oszacowałam liczbę nosicieli określonych imion (por. tabela 2, tamże) w celu uchwycenia najpopularniejszych imion złotników, określenia pewnego kanonu imienniczego i porównania go z analogicznymi opracowaniami innych fragmentów antroponimii poznańskiej.

W górnych pozycjach tabeli notującej frekwencję różnych form uplasowały się imiona niezwykle częste w księgach złotników: *Jan, Wojciech, Stanisław*, następnie: *Krzysztof, Tobiasz, Paweł, Piotr, Jurga, Łukasz, Bartosz*. Tworzą one pierwszą dziesiątkę listy. Liczebność ich poświadczeń w badanym okresie nie spada poniżej stu. Na podobnym poziomie frekwencji jest również otwierające drugą dwudziestkę listy imię w formie zniemczonej *Mathis* (i jego warianty graficzne) – co ciekawe polski ekwiwalent imienia (*Maciej*) jest ponad dwukrotnie rzadszy, na 22. pozycji listy. W drugiej dziesiątce imion złotników znalazły się jednostki wciąż częste w źródłach, cechujące się dużą popularnością, takie jak: *Marcin, Michał, Walenty, Tomasz, Jerzy, Konrad, Benedykt, Hanus* i *Jakub* (na tej samej pozycji), *Nikel*. Podobnie jak imiona pierwszej dziesiątki w większości wystąpiły one w swoich formach podstawowych, stanowiąc zarazem egzemplifikację kanonu imienniczego chrześcijańskich społeczeństw dawnej Polski i Europy (*Marcin, Michał, Tomasz, Jerzy, Benedykt, Jakub*). Pewna wariantywność form imion zaznacza się na dwóch ostatnich pozycjach drugiej dziesiątki oraz w trzeciej dziesiątce listy rangowej, w której obok form pełnych typu *Andrzej, Abraham, Franciszek* widnieją formy skrócone *Andrzy, Abram, Bartel*. Nie brak tu również zniemczonych ekwiwalentów imion polskich, takich jak: *Hanus, Merthen, Simon, Hans, Petter, Paul, Thomas, Henrich*. Czwarta dziesiątka listy rangowej, mimo iż początkowe jej pozycje wykazują się frekwencyjnością na poziomie porównywalnym z frekwencją nazwisk z trzeciej dziesiątki (imiona takie jak: *Jędrzy,*

Erazm), zawiera także imiona rzadsze (*Greger, Samuel, Frantz, Gotfryd*). Prezentuje ponad dwadzieścia różnych form imion: od pełnych tradycyjnych imion kultury chrześcijańskiej (*Filip, Bartłomiej, Kasper*) i judaistycznej (*Zachariasz, Samuel*), przez formy wariantywne (*Jędrzy, Jacenty*, w tym derywowane *Andrys(z), Endrys(z)*) i o zniemczonej postaci (*Jerge, Andreas, Greger, Frantz*) aż po imiona niemieckie (*Erazm, Jost, Otto, Bernhardt, Werner, Gotfryd*). W kolejnej, wyraźnie liczebniejszej, piątej dziesiątce listy rangowej, liczącej ponad trzydzieści form, wciąż dominują imiona polskie w podstawowej postaci, takie jak: *Szymon, Zygmunt, Adam, Sebastian, Aleksander, Ludwik, Wincenty, Augustyn, Hiacynt, Karol, Antoni, Ignacy, Joachim*. Towarzyszą im nieliczne formy wariantywne: *Malcher, Melcher, Sebestian*. Do rzadszych poświadczeń należą też skrócone formy: *Maci, Kasp, Niklas, Błazy, August* oraz zniemczone warianty: *Andres(z), Lorenc, Foltyn, Johann, Martin, Christian Gottlieb, Hanus Henrich* czy imiona niemieckie takie jak: *Wilhelm, Wolf, Christian Friedrich, Rudolf*. Co ciekawe mieszczący się w tym przedziale łaciński wariant *Valentinus* jest częściej poświadczony w księgach złotników niż wariant *Foltyn* (jakkolwiek oba nie dorównują frekwencji polskiej formy *Walenty*), zaś wariant *Laurentius* – wyraźnie rzadziej niż jego niemiecki odpowiednik *Lorenc* (polskiej formy *Wawrzyniec* w źródłach nie poświadczono).

Zaledwie dwa poświadczenia w księgach cechu miały formy: *Albin, Christian*, dwuelementowe zestawienie antropimiczne *Christian Ferdinand, Johan Fried*, trzyelementowe *Johann Michael Gottlieb/Jan Michał Gottlieb*, polskie podstawowe imię *Melchior* i wariantywne skrócone *Matesz*, a także imiona niemieckie *Kersten* i *Petr*. Najniższe pozycje na liście rangowej zajmują formy jednostkowo zanotowane w księgach cechu: *Albert, Aleksy, Andrasz, Carl Gottlieb, Greg, Hanesz, Johann Bieniamin, Johann Gottlieb, Macz, Stencel, Waltyn* i *Wolfgang*.

Dwu- i trzymiennosc jest zjawiskiem rzadkim w zbiorze imion złotników, potwierdzonym zaledwie w kilku identyfikacjach złotników noszących niemieckie imiona i nazwiska: *Christian Friedrich* (Burghardt) i *Christian Ferdinand* (Burghardt), *Johann Benjamin* (Glimmich), *Johann Gottlieb* (Glimmich), *Christian Gottlieb* (Glimmich), *Johan Fried* (Galen), a także w kilku zniemczonych zapisach złotnika Jana Henryka Paliofolusa (*Hanus Henrich*). Trzy imiona dokumentują identyfikacje złotnika Jana Michała Gottlieba Lomana: *Johann Michael Gottlieb* (niem.) i *Jan Michał Gottlieb* (polsko-niem.). Zestawienia dwóch i trzech imion zostały ujęte w tabeli frekwencyjnej.

Na uwagę zasługuje frekwencja imion niemieckich w badanym zbiorze, imion będących niemieckimi odpowiednikami polskich imion oraz zniemczonych postaci polskich imion. Podczas gdy w pierwszej dziesiątce wystąpiło zaledwie jedno imię w wariacie niemieckim/zniemczonym (bardzo popularne *Jurga*), w drugiej dziesiątce znalazły się już trzy takie formy (*Mathis, Hanus, Nickel*), w trzeciej dziesiątce – siedem (*Merthen, Simon, Hans, Petter, Paul, Thomas, Henrich*). Idąc dalej tym śladem, w czwartej dziesiątce listy rangowej, skupiającej imiona o frekwencji w tekście na poziomie 24-12 poświadczeń, imion niemieckich wystąpiło dziesięć (*Erazm, Jost, Jerge, Otto, Andreas, Bernhardt, Werner, Greger, Frantz, Gotfryd*), zaś w kolejnym przedziale coraz rzadszych imion złotników poznańskich form, które należałoby uznać za niemieckie lub zniemczone, odnotowałam dwanaście (*Andres, Lorenc, Foltyn, Johann, Martin, Christian Gottlieb, Hanus Henrich, Wilhelm, Wolf, Christian Friedrich, Rudolf*), podczas gdy wśród imion zupełnie najrzadszych jest ich aż siedemnaście (*Albin, Christian, Christian Ferdinand, Johann Fried, Johann Michael Gottlieb, Mates, Kersten, Petr, Albert, Andras, Greg, Hanesz, Johann Beniamin, Johan Gottlieb, Stencel, Waltyn, Wolfgang*). Ta swoista odwrotna proporcjonalność – zwiększający się zasób imion zniemczonych i niemieckich na coraz dalszych pozycjach listy rangowej – dowodzi w gruncie rzeczy rzadkiego statusu tego typu imion (jakkolwiek stanowiących niemały zbiór) w księgach złotników. Przyglądając się jednak pozycji konkretnych par polsko-niemieckich ekwiwalentów imion można zauważyć, że niektóre imiona niemieckie są zauważalnie częstsze od ich polskich odpowiedników. I tak forma *Jurga* zajmuje ósmą pozycję na liście rangowej, podczas gdy forma *Jerzy* znajduje się na szesnastej pozycji. Podobnie imię *Mathis* ma sto dwa poświadczenia w tekście, imię *Maciej* zaś – czterdzieści jeden poświadczeń. Imię *Nikel* również wystąpiło w źródłach częściej niż *Mikołaj*, choć już z mniejszą przewagą niż wyżej porównane formy. Dużą przewagę zaś miał wariant *Simon* nad polskim *Szymonem* – pierwszy znalazł się na dwudziestej piątej pozycji, drugi na czterdziestej pierwszej²⁹¹. Porównanie par polsko-niemieckich, w skład których wchodzi najpopularniejsze imiona z pierwszej piętnastki na liście rangowej, przynosi zgoła odmienne wnioski. Imię *Jan* identyfikowało w tekstach licznych złotników siedmiokrotnie częściej niż warianty: *Hanus, Hans* czy *Hanesz*, imię *Paweł* – niemal

²⁹¹ Porównanie tych dwu wariantów obarczone jest jednak pewną dozą nieprecyzyjności wynikającej z niekonsekwencji pisowni imion w wiekach XVI–XVIII, wariant graficzny *Simon* mógł być w niektórych sytuacjach zapisem pol. imienia *Szymon*.

pięciokrotnie częściej niż jego odpowiednik *Paul*. Imię *Piotr* zaś zapisano w księgach złotniczych aż cztery razy częściej niż formy *Pet(t)er* i *Petr*. Częściej posługiwano się też imieniem *Marcin*, uplasowanym na dwunastej pozycji listy rangowej, niż jego odpowiednikami: *Merthen* (na dwudziestej pierwszej pozycji) czy *Martin* (na czterdziestej szóstej pozycji). Polskie imię *Walenty* zarejestrowano siedemdziesiąt sześć razy, podczas gdy jego odpowiedniki *Foltyn* i *Waltyn* – zaledwie siedem razy. Częściej też zapisywano złotników za pomocą imienia *Tomasz* (piętnasta pozycja listy rangowej) niż jego niemieckiego wariantu *Thomas* (dwudziesta dziewiąta pozycja).

7.6. Imiona starotestamentowe a przynależność wyznaniowa

Nieliczne w repertuarze imienniczym złotników imiona starotestamentowe (*Abraham, Abram, Kasper, Daniel, Dawid, Jakub, Joachim, Melchior, Samuel, Tobiasz, Zachariasz*)²⁹², wystąpiły w księgach cechu w całym okresie objętym cezurą, były noszone przez dwudziestu czterech mężczyzn, w większości żyjących i działających w cechu w wieku XVII. Nie stanowią dostatecznie dużej próby do szczegółowej analizy ich funkcjonowania czy oceny zmian ilościowych i jakościowych, jednak nawet w tak małym zbiorze pewne tendencje dają się zauważyć. Do najpopularniejszych imion starotestamentowych należały *Jakub* i *Tobiasz*. Użycie pierwszego z nich jest najbardziej typowe w wieku XVI. Wówczas to aktywni w cechu byli tacy złotnicy jak: Jakub Kamyn (wym. w l. 1553-1574, brat słynnego złotnika Erazma Kamyna), Jakub Forster (wym. w l. 1563-1570), Jakub Hempel (wym. w bardzo długim okresie w l. 1580-1630) i Jakub Staniewski (wym. w l. 1583-1606). Użycie drugiego imienia nasiliło się nieco później, w latach 1578-1658, nosili je: mistrz Tobiasz Krekenmaier (wym. w l. 1578-1628), mistrz Tobiasz Jazłowski (wym. w l. 1619-1658), a także czeladnicy wywodzący się ze znanych rodzin złotniczych: Tobiasz Darmopych (trzeci syn Wojciecha Darmopycha, wym. w 1607 r.) i Tobiasz Węgrzyn (1617 r.). Bratem Tobiasza Darmopycha był Zachariasz, noszący kolejne popularne wśród złotników poznańskich starotestamentowe imię, poświadczone w księgach cechu w l. 1599-1615. Imię to nadał również swojemu synowi (uczniowi rzemiosła w r. 1612) Rudolf Leman, złotnik i medalier pochodzący z Drezna, a także mistrz Stanisław Fonenda (syn kupca

²⁹² Zaznaczyć jednak należy, że niektóre z imion starotestamentowych (*Jakub, Zachariasz*) mają podwójną konotację. W powszechnej świadomości odnoszą się również do osób występujących w Nowym Testamencie, żyjących w bezpośrednim otoczeniu Jezusa Chrystusa.

Piotra Fonendy). Nie mniejszą popularnością cieszyło się imię *Kasper*, identyfikujące jednego z najstarszych złotników miejskich, posługującego się tylko imieniem (złotnik Kasper wym. w l. 1496-1518). Podobnie jak inne imiona starotestamentowe najczęściej występowało w źródłach również w XVII, a nawet XVIII w. (nosili je m. in. Kasper Linka wym. w l. 1599-1620, Kasper Werft wym. w l. 1652-1654 i Kasper Kunerski wym. w l. 1769-1774). Do siedemnastowiecznych imion złotników należą też *Daniel* i *Melchior* (złotnik Daniel Krigier wym. w l. 1628-1640 i złotnik Melchior Hensel wym. w l. 1606-1624), poświadczone w drugiej połowie XVII w. imiona *Dawid* i *Samuel*, prezentowane przez złotników Dawida Hidfelda (wym. w l. 1652-1669) i Samuela Klosa (wym. w l. 1680-1706), zaś do nielicznych imion poświadczonych w XVIII w. należy *Joachim* (złotnik Joachim Kasdorf wym. w l. 1702-1703).

Spoglądając na starotestamentowe imiona złotników, nietrudno się domyślić, że wielu z nich mogło być przedstawicielami wyznania mojżeszowego. Pewnych stwierdzeń w tym zakresie nie sposób jednak postawić wobec całkowitego braku w źródłach jakichkolwiek informacji na temat przynależności religijnej członków cechu²⁹³. Powszechnie też wiadomo, że statuty i przywileje regulujące całokształt życia cechowego nie tylko wyraźnie zabraniały wstępowania do niego Żydom, ale także i członkom bractwa zakazywały kontaktów handlowych czy zawodowych z złotnikami będącymi wyznawcami judaizmu²⁹⁴. Być może z tego powodu zapisy cechowe uporczywie milczą na temat spraw wyznaniowych i darmo szukać w nich przy nazwiskach Żydów, obecnych przecież w poznańskim cechu, jakiegokolwiek informacji ich o przynależności konfesyjnej. Nie jest też do końca pewne, czy nosiciele imion starotestamentowych byli tylko i wyłącznie Żydami, czy też protestantami. W kontekście też stawianych przez Irenę Sarnowską-Giefing w artykule *Imiona*

²⁹³ Na temat imion Żydów zob. I. Sarnowska-Giefing, *Imiona Żydów w poznańskich dokumentach z XVI – XVIII wieku. Wstępne rozpoznania*, w: *Studia onomastyczne i dialektologiczne*, red. A. Pihan-Kijasowa i I. Sarnowska-Giefing, Poznań 2011, s. 95-110. Również Andrzej Sieradzki w artykule *Nominacja Żydów w szamotulskiej księdze ławniczej z końca XVI w.* podkreśla, że bezwyjątkowym elementem każdej frazy nominalnej w antroponimii tej grupy wyznaniowej jest imię kanonu judaistycznego, zob. Ten sam, dz. cyt., w: *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, pod red. J. Migdał i A. Piotrowskiej-Wojaczyk, t. 3, Poznań 2013, s. 197-204.

²⁹⁴ Por. m. in. wilkierz z 1565 r. „Członkom cechu złotników nie wolno kupować srebra na własną rękę poza cechem” (wyraźnie mówiący o zakazie kupna kruszcu od Żydów), wilkierz z 1647 r. „Zakaz pokątnego wykonywania robót złotniczych u Żydów i u partaczy”, w: W. Maiser, *Wilkierze poznańskie*, cz. II i III, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, 1969. Dodać także należy, że w 1658 roku król Jan Kazimierz wydał przywilej zakazujący heretykom nadawania urzędów miejskich i przyjmowania ich do cechów i bractw (zob. *Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII wieku*, wyd. W. Maisel, Poznań 1994, s. 254).

mieszkańców Poznania w dobie reformacji i kontrreformacji występowanie u dawnych mieszkańców miasta imion licznych bohaterów Starego Testamentu, należy interpretować jako efekty wyborów onimicznych ludności pozostającej w sferze oddziaływania kultury protestanckiej, obecnej w murach miastach już od czasów reformacji. Luteranie czy kalwini nadawali swoim dzieciom imiona takie jak: *Abraham, Daniel, Dawid, Hiob, Izaak, Mojżesz, Samuel*, a wyborom tym przyświecała wartość konotacyjna zasadzona na wiedzy o pierwowzorze biblijnym, nie zaś intencja hagioonimiczna, będąca wyrazem prośby o wstawiennictwo świętego patrona. Wzrost świadomości w zakresie biblijnej (zwłaszcza starotestamentowej) antroponimii wynikał bezpośrednio z nowego typu religijności protestanckiej. Badaczka stawia tezę, że na fali reformacyjnej mody powróciły do repertuaru imion Wielkopolan znane od średniowiecza, choć rzadkie, imiona takie jak *Tobiasz, Zachariasz* czy *Melchior*²⁹⁵ – imiona te obecne są wśród złotników poznańskich urodzonych w drugiej połowie lub pod koniec XVI w., a działających głównie w wieku XVII.

Warto również zaryzykować stwierdzenie, że rodziny złotników żydowskiego (także protestanckiego) pochodzenia być może przynależność do cechu i wspólnoty miejskiej traktowały jako większą wartość niż swoje wyznanie, chętnie się polonizowały i asymilowały z ludnością katolicką. Synowie Abrahama Henca – założyciela dużej rodziny złotniczej Henców-Abramczyków, wym. w l. 1575-1620 – nosili imiona: *Andrzej, Maciej, Łukasz*, a jego wnuk – *Marcin*. Nazwisko *Henc* – z kolei – zamieniali często na polskie syntetyczne *patronimicum* Abramczyk. Zachariasz i Tobiasz Darmopychowcie zaś byli synami Wojciecha, mieli brata Jana, a kolejne pokolenia złotników z tej rodziny nosiły również imiona *Andrzej, Jan* i *Wojciech*. Zachariasz Fonenda miał brata Pawła, ojca Stanisława i dziadka Piotra, zaś złotnik Daniel Krigier (wym. w l. 1628-1640) miał brata Marcina. Trudno zatem w odniesieniu do wyborów imienniczych stosowanych w rodzinach złotników wysnuwać wiążące wnioski dotyczące ich wyznania, czy to judaistycznego, czy też protestanckiego. Starotestamentowe imiona złotników poznańskich występowały też, co ciekawe, przede wszystkim w wieku XVII (z wyj. popularnego w wieku wcześniejszym imienia *Jakub*) – w czasach, w których dawne nastroje reformacyjne przygasaly już wyraźnie pod naporem katolickiej kontrreformacji. Na ich nieduży zasób z pewnością wpływały

²⁹⁵ Zob. I. Sarnowska-Giefing, *Imiona mieszkańców Poznania...*, s. 128, 140.

wytyczne soboru trydenckiego, zalecające wiernym nadawanie dzieciom imion świętych katolickich oraz unikanie imion używanych przez innowierców.

7.7. Najpopularniejsze imiona złotników

Przyjrzenie się najpopularniejszym imionom złotników poznańskich dowodzi niezbitości chrześcijańskiego charakteru badanego repertuaru onimicznego. W pierwszej dziesiątce imion najczęściej noszonych przez złotników znalazły się: *Jan*, *Wojciech*, *Andrzej*, *Stanisław*, *Paweł*, *Marcin*, *Jerzy* (cztery ostatnie na tej samej pozycji listy rangowej, por. tabela 2), *Krzysztof*, *Maciej* (na tej samej pozycji), *Jakub*, *Piotr*, *Mikołaj*, *Tobiasz*, *Michał*, *Kasper* (cztery ostatnie na tej samej pozycji), *Łukasz*, *Bartosz*, *Franciszek*, *Józef*, *Szymon* (pięć ostatnich na tej samej pozycji).

W porównaniu z listą rangową opracowaną na podstawie słownika nazwisk wiernych kolegiaty św. Marii Magdaleny w Poznaniu, zamieszczoną w artykule Ireny Sarnowskiej-Giefing²⁹⁶ zwraca uwagę zbieżność najpopularniejszych imion złotników z imionami dzieci ochrzczonych we wspomnianej parafii w latach 1577–1625. U góry listy rangowej badaczka wymienia *Jana*, *Alberta*, *Stanisława* i *Andrzeja*. Znamienny pozostaje fakt, że wśród złotników wariant *Albert* niemal nie występował – złotnik Wojciech Darmopych [I] (wym. w l. 1546-1607) jednostkowo został zanotowany w księgach cechowych jako *Albrecht*, zaś złotnik Wojciech Sanftleben (wym. w l. 1662-1673) dwukrotnie został zapisany jako *Albrycht*. Stanowi to pewną osobliwość w repertuarze imion złotniczych, jeśli porównać rankingi popularnych imion w pracach poświęconych imiennictwu poznańskiemu autorstwa Magdaleny Graf i Kingi Banderowicz²⁹⁷, widać wyraźnie, że obie badaczki również wymieniają imię *Albert*, a nie *Wojciech*. We wszystkich trzech przywołanych rankingach, podobnie jak w rankingu imion złotniczych, wysoką pozycję zajmują imiona *Marcin* i *Andrzej*, a także *Stanisław*. Bezwzględnie na pierwszej pozycji list rangowych widnieje imię *Jan* – tak samo jak na liście rangowej imion złotników. Imieniem szczególnie lubianym w Poznaniu było również imię *Marcin* z powodu rozpowszechnionego tu kultu św.

²⁹⁶ I. Sarnowska-Giefing, *Imiennictwo Poznania w kontekście „lat miłościwych”...*, s. 156. Lista rangowa sporządzona na podstawie danych zawartych w rozprawie doktorskiej: A. Kulupa, *Nazwiska mieszkańców Poznania w XVI–XVIII wieku na podstawie ksiąg metrykalnych parafii św. Marii Magdaleny. Studium onomastyczno-socjolingwistyczne* [niepublikowana praca doktorska dostępna w Repozytorium AMUR].

²⁹⁷ M. Graf, dz. cyt., s. 162; K. Banderowicz, dz. cyt., s. 147.

Marcina – we wszystkich rankingach imię plasuje się wysoko, najwyżej w zestawieniu K. Banderowicz. Przejrzane wykazy nie notują jednak imienia *Krzysztof*, popularnego w antroponimii złotników, mieszczącego się na piątej pozycji mojej listy rangowej. Na równi z *Krzysztofem* wystąpił w źródłach cechowych także *Maciej*, notowany przez I. Sarnowską-Giefing i M. Graf. Nieco dalsze w tabeli imiona *Jakub* i *Piotr* również występują w rankingach wszystkich trzech badaczek. Nie notują one jednak w pierwszej dziesiątce imion takich jak *Mikołaj*, *Tobiasz* czy *Kasper*, w repertuarze imion złotniczych znajdujących się na tej samej – dziewiątej pozycji (imię *Mikołaj* i *Kacper* znajduje się w rankingu M. Graf w drugiej dziesiątce; popularne wśród złotników imię *Michał* występuje również tylko w zestawieniu opracowanym przez M. Graf.). Nie występują też w pierwszych dziesiątkach badaczek imiona złotników takie jak: *Bartosz*, *Franciszek*, *Józef* czy *Szymon* (*Szymon* i *Bartłomiej* pojawiają się na listach rangowych M. Graf i I. Sarnowskiej-Giefing w drugich dziesiątkach). Omówione dane zestawia poniższa tabela.

Nr rangowy	Imiona złotników	M. Graf	I. Sarnowska-Giefing	K. Banderowicz
1	Jan	<i>Jan</i>	<i>Jan</i>	<i>Jan</i>
2	Wojciech	<i>Jakub</i>	<i>Albert</i>	<i>Marcin</i>
3	Andrzej	<i>Mateusz/Maciej</i>	<i>Stanisław</i>	<i>Mateusz</i>
4	Stanisław, Paweł, Marcin, Jerzy	<i>Marcin</i>	<i>Andrzej, Jakub</i>	<i>Albert</i>
5	Krzysztof, Maciej	<i>Albert</i>	<i>Adam</i>	<i>Jakub</i>
6	Jakub	<i>Stanisław</i>	<i>Marcin, Tomasz</i>	<i>Andrzej</i>
7	Piotr	<i>Andrzej</i>	<i>Łukasz, Piotr</i>	<i>Stanisław</i>
8	Mikołaj	<i>Piotr</i>	<i>Mateusz, Paweł</i>	<i>Jerzy</i>
9	Tobiasz, Michał, Kasper	<i>Jerzy</i>	<i>Wawrzyniec</i>	<i>Grzegorz</i>
10	Łukasz, Bartosz, Franciszek, Józef, Szymon	<i>Michał</i>	<i>Maciej</i>	<i>Łukasz, Piotr</i>

Magdalena Graf idąc o krok dalej, w przywołanej pracy poświęconej imiennictwu Poznania w najstarszych dokumentach miejskich²⁹⁸ porównała zasób imion poznaniaków z repertuarami imion innych regionów, miast i parafii dawnej Polski. Autorka doszła do wniosku, że onomastykon imienniczy Poznania zasadniczo się od nich nie różnił, w tym sensie nie odbiegał znacząco od pewnego kanonu

²⁹⁸ Zob. M. Graf, dz. cyt. W artykule omawiane są imiona poświadczone w księgach sądu wójtowskiego z l. 1538-1723, księgach przyjęć do prawa miejskiego z l. 1575-1791, aktach radzieckich z l. 1501-1506, spisach ungelu z l. 1556-1571 i podymnego z l. 1789 i 1793.

imiennictwa średniopolskiego. Tezę tę zdaje się potwierdzać przywołane przez badaczkę stanowisko Tadeusza Skuliny, zdaniem którego we wspólnocie miejskiej od wieków żyje i funkcjonuje niezbyt liczebny i otwarty na zmiany, lecz trwały i społecznie wystarczalny zestaw imion powszechnie znanych i powielanych²⁹⁹. Do podobnych wniosków doszła Kinga Banderowicz, kontrastując dziesięć najpopularniejszych imion poznaniaków z początku XVII wieku z popularnymi imionami piętnastego stulecia (początku i końca wieku), dowodząc trwałości i nieznacznej zmienności tradycji imienniczej w Poznaniu. Listy najpopularniejszych imion z porównanych przez badaczkę okresów niemal się pokrywają, a drobne różnice dotyczą pozycji na liście – w siedemnastym stuleciu wzrosła moda na imiona *Jan*, *Marcin* i *Łukasz*³⁰⁰ (co ma też potwierdzenie w antroponimii złotników). Konfrontując materiał imienniczy poznańskich akt sądu wójtowskiego z czternasto- i piętnastowiecznymi imionami w SSNO, autorka dowodzi, że repertuar imion chrzestnych poznaniaków wieku XVII został ukonstytuowany już w średniowieczu, przetrwał też do naszych czasów, jest zasobem trwałym, podkreślającym chrześcijański uniwersalizm i odpornym na prądy innowacyjne³⁰¹.

Podsumowanie

Na podsumowanie rozważań o imiennictwie złotników poznańskich warto przywołać słowa Ireny Sarnowskiej-Giefing, w których charakterystyka omówionych przeze mnie onimów znajduje pełne potwierdzenie:

„Ogląd zasobu imion męskich w Poznaniu pozwala na sformułowanie wniosku, iż w świetle używanych przez mieszkańców imion (...) Poznań jawi się w XVI i na początku XVIII w. jako chrześcijańska wspólnota – kulturowe i religijne continuum – w którym kult świętych pełnił rolę podstawowego elementu integrującego”³⁰².

Omówiony w rozdziale repertuar imion złotników poznańskich odkrywa kolejny fragment antroponimii miejskiej doby średniopolskiej. Imiona te tworzą bogaty zbiór nazewniczy wyrosły z tradycji chrześcijańskiej, zachowujący zdecydowanie polski charakter i zarazem otwarty na napływ nowych, niekiedy wyraźnie obcych jednostek.

²⁹⁹ T. Skulina, *Imiona kobiet w Wielkopolsce...*, s. 55-56.

³⁰⁰ K. Banderowicz, dz. cyt., s. 147.

³⁰¹ Tamże, s. 148.

³⁰² I. Sarnowska-Giefing, *Imiona mieszkańców Poznania...*, s. 139.

Księgi rzemieślnicze z uwagi na swój nieco mniej formalny kancelaryjny charakter dają szerokie pole oglądu rozmaitych wariantów imion i ich współwystępowania z imionami oficjalnymi. Owa wariantywność zdaje się wyznaczać cechę specyficzną badanego zasobu, pozostającą być może nie do uchwycenia w innego rodzaju źródłach archiwalnych, zachowujących bardziej urzędowy charakter. O pewnej odrębności tego zasobu – w zestawieniu z opracowaniami imiennictwa ogółu mieszkańców miasta może przesądzać fakt, iż odnosi się on do wąsko zakreślonej grupy społecznej.

ZESTAWIENIE IMION

Tabela 1. Frekwencja form imion złotników poznańskich poświadczonych w księgach cechu

Prezentowana poniżej tabela zawiera wykaz wszystkich form imion mistrzów złotnictwa uporządkowany według ich frekwencji w tekście źródłowym (tj. w wyekscerpowanych z ksiąg złotników modelach identyfikacyjnych). Uwzględniam w nim formy podstawowe imion, a także wszystkie warianty tych form – imiona o skróconej, zniemczonej lub zlatynizowanej postaci. Dane zawarte w tabeli zostały oszacowane na podstawie wystąpienia danej formy w ponad czterech tysiącach kilkuset ekscerptów prezentowanych w artykułach hasłowych słownika³⁰³. Wysoka frekwencja danego imienia może wiązać się z dużą liczbą poświadczeń w źródłach danego złotnika (dotyczy to osób szczególnie aktywnych w cechu, pełniących funkcję starszych cechowych i/bądź przyjmujących wielu uczniów na naukę rzemiosła). Formy imienne zostały również opatrzone numerem rangowym.

Numer rangowy	Imiona złotników poznańskich – podstawowe i wariantywnie	Frekwencja danej formy w tekście
1	Jan	611
2	Wojciech	369
3	Stanisław	251
4	Krzysztof	175
5	Tobiasz	157
6	Paweł	137

³⁰³ Wariantywnie formy imion mogą odnosić się do tej samej osoby.

7	Piotr	121
8	Jurga	117
9	Łukasz	113
10	Bartosz	105
11	Mat(h)is(z), Mat(h)ys, Mattis	102
12	Marcin	87
13	Michał	77
14	Walenty	76
15	Tomasz	68
16	Jerzy	65
17	Konrad	59
18	Benedykt	58
19	Hanus	55
	Jakub	55
20	Nikel	53
21	Jakob	44
	Mert(h)en	44
	Mikołaj, Nicolai	44
22	Maciej	41
23	Andrzy	36
24	Andrzej	35
25	Simon	33
26	Abraham	31
27	Hans	29
	Pet(t)er	29
28	Abram	28
	Paul	28
29	Dawid	27
	Florian	27
	Thomas	27
30	Bartel	25
	Daniel	25
	Franciszek	25
	Henrich	25
31	Jędrzy	24
32	Erazm	23
33	Jost	22
	Filip	22
	Jerge	22
	Otto	22

	Zachariasz	22
34	Jacenty	21
35	Andreas	19
	Bartłomiej	19
36	Bernhardt	17
	Andris(z), Andrys(z)	17
37	Endris(z), Endrys(z)	16
	Jędrzej	16
	Józef, Jozef, Joseph	16
	Werner	16
38	Greger	14
	Samuel	14
39	Frantz	13
	Gotfryd	13
40	Kasper	12
41	Szymon	11
	Valentinus (łac.)	11
	Zygmunt	11
42	Adam	10
43	Sebastian	9
	Andres(z)	9
	Aleksander	9
44	Lorenc	8
	Maci, Macy	8
45	Ludwik, Lodwik	7
	Malcher	7
	Wincenty	7
46	Foltyn	6
	Johann	6
	Martin	6
47	Augustyn	5
	Christian Gottlieb	5
	Hiacynt	5
	Hanus Henrich	5
	Johannes	5
	Karol	5
	Melcher	5
	Sebastian	5
49	Antoni	4
	Ignacy	4

	Kasp	4
	Niklas	4
	Wilhelm	4
	Wolf	4
50	August	3
	Błaży	3
	Christian Friedrich	3
	Joachim	3
	Laurentius (łac.)	3
	Rudolf	3
51	Albin	2
	Albrycht	2
	Christian	2
	Christian Ferdinand	2
	Johan Fried	2
	Johann Michael Gottlieb, Jan Michał Gottlieb	2
	Mates(z)	2
	Melchior	2
	Kersten	2
	Petr	2
	52	Albrecht
Aleksy		1
Andras(z)		1
Carl Gottlieb		1
Greg		1
Hanesz		1
Johann Beniamin		1
Johann Gottlieb		1
Macz		1
Stencel		1
Waltyn		1
Wolfgang		1

Przedstawiona tabela, prezentując częstość wystąpienia różnych form imion w tekście, daje ogólny obraz ich popularności, stwarza możliwość obserwowania relacji ilościowych między formami podstawowymi a wariantowymi imion oraz między poszczególnymi wariantami.

Tabela 2. Frekwencja imion złotników poznańskich

Powyższe zestawienie może nie dawać w pełni wiarygodnego obrazu frekwencji imion noszonych przez złotników poznańskich w badanym okresie, ponieważ wysoka pozycja określonej formy imienia wynika niekiedy z jej powtarzalności w księgach cechu. W związku z tym prezentuję poniżej tabelę pokazującą popularność danego imienia, opatrzonego numerem rangowym określonym na podstawie liczby jego nosicieli.

Numer rangowy	Imiona złotników poznańskich	Liczba złotników noszących imię
1	Jan, Johann, Johannes, Hans, Hanus, Hanesz	50
2	Wojciech, Albrecht, Albrycht	17
3	Andrzej, Andrzy, Andreas, Andris(z), Andrys(z), Andres(z), Andras(z), Endris(z), Endrys(z)	14
4	Stanisław, Stencel	11
	Paweł, Paul	11
	Marcin, Mert(h)en, Martin	11
	Jerzy, Jurga, Jerge	11
5	Krzysztof	9
	Maciej, Mat(h)is(z), Mattis, Mat(h)ys, Mates(z), Macy, Maci, Macz	9
6	Jakub, Jakob	8
7	Piotr, Petter, Petr	7
8	Mikołaj, Nicolai	6
9	Tobiasz	5
	Michał	5
	Kasper, Kasp	5
10	Łukasz	4
	Bartosz	4
	Franciszek, Frantz	4
	Józef, Jozef, Joseph	4
	Szymon, Simon	4
11	Tomasz, Thomas	3
	Konrad	3
	Nikel	3
	Daniel	3
	Filip	3
12	Walenty, Foltyn, Waltyn, Valentinus	2
	Benedykt	2
	Florian	2

	Bartel	2
	Henrich	2
	Jędrzej, Jędrzy	2
	Gotfryd	2
	Sebastian, Sebestian	2
	Lorenc, Laurentius	2
	Abraham, Abram	1
	Dawid	1
	Erazm	1
	Jost	1
	Otto	1
	Zachariasz	1
	Jacenty, Hiacynt	1
	Bartłomiej	1
	Bernhardt	1
	Werner	1
	Greger, Greg	1
	Samuel	1
	Zygmunt	1
	Adam	1
	Aleksander, Aleksy	1
	Ludwik, Lodwik	1
	Wincenty	1
	Augustyn, August	1
	Christian Gottlieb	1
	Hanus Henrich	1
	Karol	1
	Antoni	1
	Ignacy	1
	Niklas	1
	Wilhelm	1
	Wolf	1
	Błaży	1
	Christian Friedrich	1
	Joachim	1
	Rudolf	1
	Melchior, Melcher, Malcher	1
	Albin	1
	Christian	1
	Christian Ferdinand	1
	Johan Fried	1
13	Johann Michael Gottlieb, Jan Michał Gottlieb	1

	Kersten	1
	Carl Gottlieb	1
	Johann Benjamin	1
	Johann Gottlieb	1

PODSUMOWANIE

W pracy doktorskiej szczegółowej analizie podlegało około dwieście nazwisk złotników poznańskich, będących członkami lokalnego cechu, który począwszy od pierwszej połowy XVI wieku aż po koniec wieku XVIII tworzył w mieście swoistą mikrowspólnotę mieszczan cieszących się uznaniem i prestiżem społecznym, dla których przynależność do bractwa była jednym z podstawowych wyznaczników ich tożsamości. Zasób antroponimiczny ksiąg cechu złotników posiada dwie istotne właściwości – niezwykle liczne nazwiska uczniów rzemiosła, przybywających do Poznania z różnych stron dawnej Polski i Europy, wykazujące się stosunkowo niską (niekiedy jednostkową) frekwencją oraz nieco ograniczone liczebnie nazwiska mistrzów złotnictwa, charakteryzujące się zazwyczaj bardzo dużą powtarzalnością w źródle, zwłaszcza gdy mowa o osobach aktywnych w cechu, znanych i szanowanych w mieście, trwale zapisanych na kartach historii poznańskiego złotnictwa. To właśnie nazwiskom mistrzów poświęcałam uwagę w niniejszej rozprawie³⁰⁴.

Badany materiał dokumentuje stabilizację dwuelementowego sposobu identyfikowania osób w postaci *imię + nazwisko*, właściwego czasom współczesnym. Ówczesne zwyczajowe nazwisko jest nie tylko stabilne w swej funkcji, ale także często w formie, niepodlegającej już dalszej derywacji antroponimicznej, dziedziczone po przodkach i obejmujące kolejne pokolenia złotników. Nieliczne przykłady dokumentują jednak również zupełnie żywe, potwierdzone kontekstem procesy kreacji nazwiskowej, zarówno wyrażającej relacje patronimiczne, jak i już tylko modelowej, strukturalnej. Antroponimy złotników przejawiają też w dużym stopniu wariantywność pisowni, która przyczyniła się do wyodrębniania późniejszych różnorodnych nazwisk Polaków.

Badana antroponimia to zbiór na połę polski, na połę niemiecki. Proporcja nazwisk polskich i niemieckich kształtuje się mniej więcej na poziomie 50% : 50%. Wysoki udział nazwisk obcych w największym bodaj stopniu świadczy o specyfice badanego mikrozbioru w obrębie miejskiej antroponimii, w której zasobność obcych nazw osobowych nie jest aż tak wysoka, jak w środowiskach wykwalifikowanych

³⁰⁴ W przyszłości chciałabym również poświęcić uwagę nazwiskom uczniów przybywających do miasta na naukę rzemiosła w omawianym okresie, niebędących poznaniakami z urodzenia. Ich analiza może wnieść do badań antroponimii miejskiej kolejne wartościowe wnioski. Nazwiska uczniów złotnictwa nie ujrzały nigdy dotąd światła dziennego. Istniejące wykazy historyków uwzględniające dawne nazwiska złotników, wyliczają jedynie najważniejsze nazwiska mistrzów, pomijając zupełnie pracujących w mieście czeladników i terminujących uczniów.

rzemieślników. Rys charakterystyczny poznańskiej antroponimii złotniczej stanowi nie tylko wysoki procent nazw niemieckich. Analiza nazwisk polskich pozwala również w dużej mierze scharakteryzować i uchwycić typowe nazwisko poznańskiego złotnika. Wpisuje się ono bowiem w pewien model tutejszego nazwiska mieszczańskiego doby średniopolskiej, które najczęściej jest nazwiskiem odapelatywnym, kryjącym w swej podstawie dawne przezwiska wyrażające – często zupełnie dosłownie – wykonywany zawód lub zajęcie człowieka, przybierającym nadto postać na *-owicz* (w Poznaniu też *-ewicz*) lub na *-ski/-cki*. Mimo iż dominującym formantem nazwiskotwórczym w badanym zbiorze jest ten ostatni (co może być wyrazem ogólnopolskiej tendencji antroponimicznej), wydaje się, że to właśnie patronimika na *-owicz/-ewicz* są szczególnie wyraziste w antroponimii złotników poznańskich, niekiedy wyrażają wciąż żywą relację ojcowską, obecną także w rzadszych już nieco wśród nazwisk złotników formacjach z podstawowym *-k-*. Derywowane nazwiska w badanym okresie wykazują jednak przede wszystkim już tylko modelowość struktury, pozbawionej wykładników sugerujących jakiegokolwiek treści semantyczne poza tymi może, które wytworzyły się wtórnie poprzez skojarzenie pożądaných przez mieszczan nazwisk z określonym statusem społecznym i materialnym. Polskie nazwiska złotników to również nazwiska od imion (21%) i od nazw miejscowości (17%), w zaprezentowanej w pracy typologii motywacyjnej stanowiące dwie wyraźnie zaznaczające się grupy, zaraz po dominujących nazwiskach odpaletywnych, obejmujących niemal połowę polskich antroponimów (44%) i obok licznych nazwisk wielomotywacyjnych (16%), na wydzielenie których niejako skazani są onomaści badający dawne systemy nazewnicze.

Tę samą typologię zastosowano w niniejszej rozprawie w opisie nazwisk niemieckich, wykazujących podobną do nazwisk polskich charakterystykę motywacyjną (44% nazwisk odapelatywnych, 25% homonimicznych, 21% odimiennych, 9% odmiejscowych), z większym zakresem nazwisk homonimicznych – być może wynikającym z przyjęcia szerokiego tła motywacji, uwzględniającego wszystkie podstawy mogące brać udział w procesie tworzenia nazwiska. Niewykluczone, że precyzyjniejsza wiedza na temat etymologii niemieckich nazw własnych, jaką posiadają badacze tej właśnie antroponimii, pozwoliłaby wyłonić bardziej prawdopodobne motywacje, a wykluczyć te mniej prawdopodobne i tym samym więcej nazwisk przyporządkować określonym typom.

Obecność polskiej i niemieckiej antroponimii w jednej dość wąskiej grupie mieszczan sprzyjała pewnym interakcjom między nazwami osobowymi. Interferencje polsko niemieckie mają wyraz w powszechnej polonizacji pisowni nazwisk niemieckich i nieco rzadszej germanizacji pisowni polskich nazwisk. Przejawami oddziaływania niemieckich tradycji antroponimicznych na polskie sposoby nazywania osób są nominacje żeńskie urabiane pod wpływem zachodniego modelu identyfikacji kobiet, obecność w księgach hybrydowych niemiecko-polskich struktur nazwiskowych, a także antroponimy komponowane, dające się zinterpretować jako przykłady rzemieślniczych tradycji onimicznych o szerszym ogólnoeuropejskim zasięgu oddziaływania.

W badanej grupie rzemieślników nazwiska polskie i niemieckie funkcjonują obok siebie. Żyjąc w pewnej symbiozie, nie naruszają zarazem odrębności dwóch różnych systemów językowych. Dopiero uwzględnienie na równi tych dwu koegzystujących tradycji antroponimicznych przynosi całościowy i kompletny obraz antroponimii złotników poznańskich.

LITERATURA

- Abramowicz Z., *Antroponimia a tożsamość narodowa*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, pod red. R. Łobodzińskiej, Łask 2010, s. 129-140.
- Abramowicz Z., *Antroponimia Żydów białostockich*, Białystok 2010.
- Abramowicz Z., *Nazwiska Żydów białostockich*, w: *Antroponimia słowiańska*, Prace Onomastyczne 35, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Warszawa 1996.
- Abramowicz Z., *Skrócone formy imion chrześcijańskich Podlasiaków w XVI–XVII w.*, w: *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing, M. Balowskiego i M. Graf, Poznań 2015, s. 13-26.
- Abramowicz Z., Citko L., Dacewicz L., *Słownik historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny (XV–XVII w.)*, t. 1-2, Białystok 1997-1998.
- Abramowicz Z., *Słownik etymologiczny nazwisk Żydów białostockich*, Białystok 2003.
- Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych oraz wykazy nazwisk wraz z chronologią i geografiją*, pod red. A. Cieślakowej, K. Skowronek, H. Górny, t. 1-6, Kraków 2007-2016.
- Bach A., *Deutsche Namenkunde, I/1–2: Die Deutschen Personennamen*, Heidelberg 1952–1953.
- Bach A., *Die deutschen Personennamen*, Berlin 1943.
- Bahlow H., *Deutsches Namenlexicon. Familien- und Vornamen nach Ursprung und Sinn erklärt*, München 1967; 5 Auflage Frankfurt am Main 1980.
- Banderowicz K., *Hybrydowe społeczeństwo. O procesach migracyjnych na podstawie onimów historycznych mieszkańców Poznania*, w: *Mnohotvárnost a specifičnost onomastiky*, Ostrava 2010, s. 29-37.
- Banderowicz K., *Imiona poznaniaków u progu XVII stulecia (na materiale Akt sądu wójtowskiego)*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2009, t. XV, s. 137-152.
- Banderowicz K., *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*, Poznań 2013.
- Banderowicz K., *Poznaniacy – mieszkańcy Wielkopolski, krajanie czy obywatele świata? Procesy imigracyjne uchwycone w nazwiskach i tekście poznańskich ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 63-78.
- Banderowicz K., *Sposoby identyfikowania obywateli poznańskich i wskaźniki stabilizacji ich nazwisk na podstawie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2011, *Studia onomastyczne i dialektologiczne*, pod red. A. Pihan-Kijasowej i I. Sarnowskiej-Giefing, s. 43-60.
- Banderowicz K., *Zbiór staropolskich obrazów. O odaplatywnych nazwiskach mieszkańców Poznania*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, pod red. R. Łobodzińskiej, Łask 2010, s. 259-276.
- Biolik M., *Germanizacja nazwisk polskich mieszkańców okolic Węgorzewa w latach 1653-1853*. „Prace Językoznawcze” 1997, z. 1, s. 5-19.
- Biolik M., *Zmiany morfemiczne w nazwiskach polskich na -ski (Leksykalizacja, perintegracja i absorpcja morfologiczna)*. „Prace Językoznawcze” nr 3, UWM, Olsztyn 2001, s. 5-19.
- Biolik M., *Nazwiska mieszczan Węgorzewa z lat 1653-1853 przykładem kształtowania się nazwisk mieszczańskich na terenie byłych Prus Wschodnich*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 79-88.

- Borek H., Szumska U., *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI w. do roku 1740. Studium nazewnicze i społeczno-narodowościowe*, Warszawa – Wrocław 1976.
- Brechenmacher J.K., *Etymologisches Wörterbuch der deutsche Familiennamen*, Bd. I–II, Limburg a.d. Lahn 1957–1963.
- Breza E., *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*, tom 1-3, Gdańsk 2000–2004.
- Breza E., *Sposoby germanizacji antroponimów na Pomorzu*, w: *Nazewnictwo obszarów językowo mieszanych*, red. H. Górniewicz, Wrocław 1981, s. 107-115.
- Bubak J., *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1986.
- Bubak J., *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądcczyzny XV–XVII w. Imiona, nazwiska, przezwiska*, cz. I: A-M, cz. II: N-Ż, Kraków 1992.
- Bystron J. S., *Nazwiska polskie*, wyd. 3, Warszawa 1993.
- Cieślikowa A., *Antroponimia Polski od XVI do XVIII wieku (Wstępne uwagi redakcyjne)*, w: *Antroponimia słowiańska*, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Prace Onomastyczne 35, Warszawa 1996, s. 69-73.
- Cieślikowa A., *Derywacja paradygmatyczna w staropolskiej antroponimii*, Kraków 1991.
- Cieślikowa A., *Grafia i fonetyka w nazwiskach Polaków*, w: *Studia linguistica in honorem Edvardi Breza*, red. J. Trempała, Bydgoszcz 2008, s. 30-36.
- Cieślikowa A., *Kryteria włączania nazwisk z ziem pogranicznych do opracowania „Antroponimii Polski od XVI do XVIII wieku”*, w: *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych. Studia slawistyczne. Materiały z Międzynarodowej Konferencji onomastycznej*, pod red. Z. Abramowicz, L. Dacewicz, Białystok 1999, s. 68-74.
- Cieślikowa A., *O motywacji w onomastyce*. „Polonica” XVII, 1994, s. 193-199.
- Cieślikowa A., *O współczesnych słowotwórczych analizach onomastycznych*, w: *Metodologia badań onomastycznych*, pod red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 50-57.
- Cieślikowa A., *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.
- Citko L., *Nazewnictwo osobowe północnego Podlasia w XVI w.*, Białystok 2001.
- Czachorowska M., *System antroponimiczny w wielkopolskich rotach sądowych*, Bydgoszcz 1998.
- Czaplicka M., *Odapelatywne nazwy osobowe w bydgoskich księgach miejskich od końca XV wieku do początku XVIII wieku w perspektywie badań kognitywnych*, w: *Przeszłość, terażniejszość i przyszłość polskiej onomastyki*, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 115-121.
- Czaplicka-Niedbalska M., *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II połowy XV w. do I połowy XVIII w.*, Bydgoszcz 1996.
- Czopek-Kopciuch B., *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*, Kraków 1995.
- Czopek-Kopciuch A., *Nazwiska polskie w Zagłębiu Ruhry*, Kraków 2004.
- Dacewicz L., *Antroponimia Białegostoku w XVII–XVIII wieku*, Białystok 2001.
- Dacewicz L., *Antroponimia Żydów Podlasia w XVII–XVIII wieku*, Białystok 2008.
- Dacewicz L., *Historia nazwisk na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej (XV–XVIII wiek)*, Białystok 2014.
- Dacewicz L., *Nazewnictwo kobiet w dawnym powiecie mielnickim (XVI–XVII)*, Białystok 1994.
- Debus F., *Die Bedeutung der Stadt für die Entstehung der deutschen Familiennamen*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 105-114.

- Debus F., *Rola miasta w procesie tworzenia niemieckich nazwisk*, przekł. I. Sarnowska-Giefing, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 115-124.
- Dictionary of American Family Names*, ed. Patrick Hanks, Oxford University Press 2003.
- Duden – Familiennamen. Herkunft und Bedeutung von 20 000 Nachnamen*, bearb. von R. und V. Kohlheim, Mannheim-Leipzig-Wien-Zürich 2005.
- Dubisz S., *O „nobiletacji” nazwisk mieszczańskich na Mazowszu w XVII i XVIII w.* „Prace Filologiczne”, t. XXXII, 1985, s. 97-107.
- Dzieje Poznania*, t. 1, red. J. Topolski, Warszawa – Poznań 1988.
- Dzieje Poznania i Województwa Poznańskiego. Informator o materiałach archiwalnych*, opr. zbiorowe pod kierunkiem Cz. Skopowskiego, Warszawa 1972.
- Dzieje Wielkopolski*, red. J. Topolski, Poznań 1969.
- Eichler E., *Onomastyka wobec językoznawstwa ogólnego*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. 3 – 5 września 1988. Księga referatów*, pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 105-108.
- Etymologisches Lexicon jüdischen Familiennamen*, von E.H. und H.W. Guggenheimer, R. G. Saur, München, New Providence, London, Paris 1996.
- Fleischer W., *Die deutschen Personennamen, Geschichte, Bildung und Bedeutung*, Berlin 1964.
- Gala S., *Słownik nazwisk i przezwisk ludności ziemi piotrkowskiej*, Piotrków Trybunalski – Łódź 1997.
- Gottschald M., *Deutsche Namenkunde. Mit einer Einführung in die Familiennamenkunde von Rudolf Schüttyeichel*, 6., durchgesehene und bibliographisch aktualisierte Auflage, Berlin – New York 2006 [wyd. 4, Berlin 1971].
- Górniewicz H., *Słownik nazwisk mieszkańców Powiśla Gdańskiego*, Gdańsk 1992.
- Górny H., *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*, Rzeszów 2004.
- Górny M., *Przezwiśka i nazwiska chłopów pałuckich w XVIII wieku. Pochodzenie i budowa*, Wrocław 1990.
- Graf M., *Historyczny antroponomastykon Poznania (na przykładzie imion dawnych mieszkańców miasta)*, w: *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku*, pod red. I. Kępki, L. Wardy-Radys, Gdańsk 2011.
- Graf M., *Imiona mieszkańców Poznania w najstarszych dokumentach miejskich*, w: *Mnohotvárnost a specifičnost onomastiky*, Ostrava 2010, s. 158-164.
- Graf M., *Imiona najmłodszych mieszkańców Poznania*. „Onomastica” 2006, nr LI (współautor M. Korzeniowska-Gosieniecka).
- Graf M., Nowak-Pasterska E., *Nazwiska delegatów na Polski Sejm Dziełnicowy w 1918 roku. Komentarz onomastyczny*, w: *W przededniu Powstania – od Polskiego Sejmu Dziełnicowego do przyjazdu Paderewskiego*, pod red. A. Gulczyńskiego, Poznań 2019 (w druku).
- Graf M., *Nazwy budowli i miejsc wydzielonych*, w: *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, red. Z. Zagórski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008.
- Grzybowski S., *Nazwisko i jego stałość jako element identyfikacji osoby w dawnym prawie polskim*. „Onomastica” III, 1957, s. 485-519.
- Jaracz M., *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*, Bydgoszcz 2001.
- Kaleta Z., *Ewolucja nazwisk słowiańskich. Studium teoretyczno-porównawcze*, Kraków 1999.
- Kaleta Z., *Nazwisko w kulturze polskiej*, Warszawa 1998.

- Karaś M., *Imię, nazwisko, przezwisko = nazwa osobowa w polszczyźnie*. „Onomastica” 1976, z. XXI, s. 19-40.
- Kęsikowa U., *Polskie nazwiska gdańskich mieszczan XVIII–XIX wieku*, w: *Antroponimia słowiańska*, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Warszawa 1996, s. 189-194.
- Kojder M., *Antroponimia historyczna wiernych chełmskiej diecezji grecko-unickiej (1662-1810)*, Lublin 2019.
- Kojder M., *Uwagi o nazewnictwie osobowym mieszkańców Hrubieszowa i okolicznych miast w XVII i XVIII wieku*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 151-162.
- Kołodziejczyk-Trawińska, *Sposoby identyfikacji kobiet w siedemnastowiecznych księgach metrykalnych*, w: *Mnohotvárnost a specifičnost onomastiky*, Ostrava 2010, s. 265-273.
- Kosyl Cz., *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin 1983.
- Kopertowska D., *Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku*, Kielce 1980.
- Kowalik-Kaleta Z., *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym (XII–XV w.)*, t. 1, Warszawa 2007.
- Kowalik-Kaleta Z., *Staropolskie nazwy osobowe motywowane przez nazwy miejscowe*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981.
- Z. Kowalik-Kaleta, *Strukturalistyczna a strukturalna klasyfikacja nazwisk*. „Polonica” 1983, nr IX, s. 231-254.
- Kozierowski S., *Nazwiska, przezwiska, przydomki, imiona polskie niektórych typów słowotwórczych*, Poznań 1938.
- Kresa M., *Antroponimia historycznego pogranicza mazowiecko-podlaskiego w XVIII wieku na przykładzie parafii Stoczek w ówczesnym dekanacie kamieńczykowskim. Imiona*, Warszawa 2013.
- Kulupa A., *Księgi metrykalne i ich przydatność do badań nad historyczną antroponimią Poznania (na przykładzie najstarszej księgi kolegiaty św. Marii Magdaleny)*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” XIV (XXXIV) 2007, s. 131-140.
- Kulupa A., *Mieszkańcy Poznania w świetle najstarszej księgi metrykalnej Kolegiaty św. Marii Magdaleny*. „Archiwariusz. Biuletyn Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu” 2007, nr 2.
- Kulupa A., *Sposoby identyfikowania kobiet w poznańskich księgach kancelarii kościelnej (na materiale ksiąg metrykalnych kolegiaty św. Marii Magdaleny w Poznaniu)*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 177-186.
- Lech D., *Nazwiska odapelatywne a kultura regionu (na przykładzie Śląska Opolskiego)*, w: *Metodologia badań onomastycznych*, red. M Biolik, Olsztyn 2003, s. 217-230.
- Lech D., *Nazwy osobowe dziewiętnastowiecznych mieszkańców Opola (ze słownikiem etymologicznym nazwisk)*, Opole 2004.
- Lech-Kirsten D., *Księgi cechowe miasta Opola jako cenne źródło nazw osobowych*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 609-620.
- Lech-Kirstein, *Zwrot kulturowy w badaniach onomastycznych*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2015, nr 30, s. 85-95.
- Lica Z., *Nazwiska pomorskie genetycznie niemieckie derywowane od tzw. germańskich Rufnamen*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, pod red. R. Łobodzińskiej, Łask 2010, s. 277-294.

- Lipowski J., *Ewolucja nazwisk w południowej części Śląska Cieszyńskiego w czasach austriackich. Analiza słowotwórczo-statystyczna i graficzna*, Wrocław 2008.
- Magda-Czekaj M., *Nazwiska na -owic(z) z wybranych miast Polski od XVI–XVIII wieku*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 187-196.
- Magda-Czekaj M., *Wybrane typy słowotwórcze nazwisk (-icz, -owicz, -ewicz i z podstawowym -k-) okresu średniopolskiego w ujęciu historyczno-społecznym*, Kraków 2011.
- Malec M., *Imię w polskiej antropimii i kulturze*, Kraków, 2001.
- Malcec M., *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków 1994.
- Malec M., *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Kraków 1996.
- Malec M., *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych*, Wrocław 1982.
- Mańczak W., *Typowe nazwisko polskie*. „Onomastica” XXI, 1976, s. 65-74.
- Matusiak-Kempa I., *Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorańskiego (XVI–XVIII w.)*, Olsztyn 2009.
- Mączyński J., *Nazwiska łodzian (XV – XIX)*, Łódź 1970.
- Mikołajczakowa B., *Gniazda nazwiskowe na terenie ziemi gostyńskiej w XVI – XIX wieku*, w: *Warsztat współczesnego onomasty. Materiały z III Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej*, Kielce 1983, s. 51-61.
- Mikołajczakowa B., *Kształtowanie się nazwisk na ziemi gostyńskiej w XVI–XIX wieku*. „Studia Polonistyczne” 1979, z. VI, s. 75-89.
- Mikołajczakowa B., *Nazwiska w księdze chrztów parafii margonińskiej (pow. Chodzież) z lat 1697–1761*. „Slavia Occidentalis” 1971, s. 157-171.
- Mikołajczakowa B., *Nazwiska żeńskie na terenie ziemi gostyńskiej w XVII – XIX wieku*, w: *Warsztat współczesnego onomasty. Materiały z III Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej*, Kielce 1983, s. 51-61.
- Mikołajczakowa B., *Nazwy osobowe w XVII–XIX w. na terenie dawnej Ziemi Gostyńskiej (Nazwiska mieszczańskie i chłopskie)*, w: *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich VII. Z historii języka polskiego*, pod red. W. Borysia, Wrocław 1981, s. 7-56.
- Mikołajczakowa B., Mikołajczak S., *Struktura wewnętrzna nazwisk odmiennych*, w: *Słowa służebne. Prace ofiarowane profesor Monice Gruchmanowej na 70-lecie Jej urodzin*, red. H. Zgólkowa, Poznań 1994, s. 59-75.
- Mrózek R., *Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki*, w: *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, pod red. R. Mrózka, Katowice 2004, s. 16.
- Naruszewicz-Duchlińska A., *Nazwiska mieszkańców komornictwa lidzbarskiego (1500–1772)*, Olsztyn 2007.
- Naumann H., *Das große Buch der Familiennamen*, Niederhausen 1994.
- Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, pod red. Z. Zagórskiego, oprac. J. Chojnacki, M. Graf, J. Padalak, M. Rutkiewicz-Hanczewska, Z. Zagórski, Poznań 2008.
- Nazwy heraldyczne*, oprac. M. Bobowska-Kowalska, Kraków 1995.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, pod red. K. Rymuta, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, t. 1-14, Kraków 1996–2017.
- Nazwy osobowe pochodzące od etników*, oprac. E. Supranowicz, Kraków 1997.
- Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*, oprac. M. Malec, Kraków 1995.
- Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*, oprac. Z. Klimek, Kraków 1997.
- Neumann H., Schlimpert G., Schultheis J., *Vornamenbuch*, Leipzig 1988.

- Nowak E., *Funkcjonowanie nazwisk pochodzenia niemieckiego w siedemnasto- i osiemnastowiecznych rejestrach poznańskich podatników czopowego. Świadectwa polonizacji*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2012, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing, Poznań, t. 19 (39), z. 1, s. 131-139.
- Nowak E., *Odapelatywna antroponimia mieszczan poznańskich na przykładzie rejestrów czopowego z XVII i XVIII wieku*, w: *Słowiańszczyzna dawniej i dziś – język, literatura, kultura. Monografia ze studiów slawistycznych*, pod red. A. Kołodziej, M. Bańki-Kowalczyk, A. Nowakowskiej, Čeverný Kostelec 2013, s. 179–185.
- Nowak E., *Odimienne nazwiska mieszczan poznańskich XVII i XVIII wieku*, [w]: *Język – styl – tekst w teorii i praktyce badawczej*, pod red. W. Śliwińskiego, Kraków 2012, s. 71-79.
- Nowak E., *Typy motywacyjne nazwisk poznaniaków i ich funkcjonowanie w wybranych rejestrach podatkowych z XVII i XVIII wieku*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2014, t. 21 (41), z. 1, Poznań, s. 185-195.
- Nowak-Pasterska E., *Identyfikacja chłopców w księgach poznańskiego cechu złotników jako świadectwo rzemieślniczej tradycji onimicznej w XVI wieku*. „Socjolingwistyka” 2017, nr 31, s. 177-189.
- Nowak-Pasterska E., *Z problematyki kształtowania się polskich nazwisk. Model odmiejscowy na –ski w antroponimii poznańskiej XVII i XVIII wieku*. „Kwartalnik Językoznawczy” 2013, nr 3, Poznań, s. 11-24.
- Odapelatywne nazwy osobowe*, oprac. A. Cieślíkowa przy współudziale J. Szymowej i K. Rymuta, Kraków 2000.
- Odmiejscowe nazwy osobowe*, oprac. Z. Kaleta przy współudziale E. Supranowicz i J. Szymowej, Kraków 1997.
- Olejnik M., *Antroponimia starostwa grabowieckiego (XVI–XVIII w.)*, Lublin 2019.
- Pihan-Kijas A., *Nazwiska mieszczan wileńskich (XVI–XVIII wiek). Zarys problematyki*, w: *Studia onomastyczne i dialektologiczne*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2011, t. 22, Poznań, s. 83-94.
- Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Kraków 2005.
- Raszewska-Żurek B., *Kształtowanie się nazwisk równych imion (wiek XIII–XVI)*, Warszawa 2006.
- Raszewska-Żurek B., *Najstarsze ślady asymilacji osadników niemieckich do kultury polskiej zachowane w ich imionach*, w: *Nazwy własne a kultura*, red. Z. Kaleta, Warszawa 2003, s. 49-76.
- Rospond S., *Słownik nazwisk śląskich*, cz. I: A-F, cz. 2: G-K, Warszawa – Wrocław – Kraków 1967-1973.
- Rospond S., *Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie nazwisk śląskich*, Rozprawy Komisji Językoznawczej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego V, Wrocław 1965, s. 9-63.
- Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej antroponimii*, pod red. A. Cieślíkowej (*Nazwy osobowe Żydów*, oprac. M. Sitarz; *Nazwy osobowe litewskie*, oprac. W. Smoczyński; *Nazwy osobowe Ormian*, opr. A. Pisowicz; *Łacińskie odapelatywne nazwy osobowe*, oprac. J. Szymowa; *Indeks objaśnień i uzupełnień*, oprac. Z. Klimek i in.), Kraków 2002.
- Rudnicka-Fira E., *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska*, Katowice 2004.
- Rudnicka-Fira E., *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków 2013.

- Rudnicka-Fira E., *Nazwiska odzawodowe krakowian w średniopolszczyźnie (perspektywa kulturowa)*, w: *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 205-216.
- Rutkiewicz M., *Imiona zakonne serafitek z Prowincji Poznańskiej*. „Acta Onomastica” 2002, z. XLIII, s. 58-76.
- Rutkiewicz M., *Przydomki i przezwiska we wsi Bolewice koło Nowego Tomysła oraz ich formy marytonimiczne, patronimiczne i patronimiczne*. „Onomastica” 2002, nr XLIII, s. 141-169.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań 2013.
- Rymut K., *Imię – nazwisko – przezwisko w historii języka polskiego*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Poznań 3–5 września 1985. Księga referatów*, pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 221-225.
- Rymut K., *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991.
- Rymut K., *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1: A-K, Wrocław 1999, t. 2: L-Ż, Wrocław 2001.
- Rzetelska-Feleszko E., *Ród czy majątek, czyli o nazwiskach*, w: tejsze, *W świecie nazw własnych*, Warszawa-Kraków 2006, s. 84-95.
- Sarnowska-Gieffing I., *Antroponimia*, w: *Słownik gwary miejskiej Poznania*, t. 1, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, 1997, s. 79-91.
- Sarnowska-Gieffing, *Antroponimia ludności żydowskiej Poznania XVI-XVIII wieku (nazwiska)*, w: *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski, M. Graf, Poznań 2015, s. 563-578; przedruk w: *Z nazwą w świat. Filologiczna podróż z Profesorem Ireną Sarnowską-Gieffing*, pod red. M. Graf i W. Hofmańskiego, Poznań 2019, s. 139-154,
- Sarnowska-Gieffing I., *Imiona mieszkańców Poznania w dobie reformacji i kontrreformacji. Rekonesans badawczy*, w: *Pamięci profesora Tadeusza Skuliny w 15. rocznicę śmierci*, pod red. A. Pihan-Kijasowej i I. Sarnowskiej-Gieffing, Poznań 2008, s. 117-143.
- Sarnowska-Gieffing I., *Imiona Żydów w poznańskich dokumentach z XVI–XVIII wieku. Wstępne rozpoznanie*, w: *Studia onomastyczne i dialektologiczne*, pod red. A. Pihan-Kijasowej i I. Sarnowskiej-Gieffing, Poznań 2011, s. 103-106.
- Sarnowska-Gieffing I., *Kult świętych i błogosławionych (też poznaniaków i Wielkopolan) oraz jego odbicie w poznańskiej antroponimii. Na podstawie najstarszych spisów obywateli miasta*, w: *Język. Społeczeństwo. Wartości*, Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, t. XVIII, pod red. E. Laskowskiej, I. Benenowskiej i M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 389-404.
- Sarnowska-Gieffing I., *Nazwiska odzawodowe mieszkańców Poznania w XVI–XVIII w. w świetle dynamiki gospodarczej regionu*, w: *Język w regionie. Region w języku*, red. B. Osowski, J. Kobus, P. Michalska-Górecka, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań 2015.
- Sarnowska-Gieffing I., *Patronimy jako składnik osobowego kodu identyfikacyjnego Żydów poznańskich od XVI do XVIII wieku*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2015, nr 30, s. 153-164.
- Sarnowska-Gieffing I., *Problematyka dialektologiczna w badaniach historycznej antroponimii Poznania*, w: *Gwary dziś 4. Konteksty dialektologii*, pod red. J. Sierociuka, Poznań 2007, s. 95-104.
- Sarnowska-Gieffing I., *Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI-XVIII w. i jego cele: onomastyczny, ogólnojęzykowy, historyczno-kulturowy*, w: *Miasto w perspektywie*

- onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 221-233.
- Sarnowska-Giefing I., *Ślady dyfuzji kulturowej w antroponimii Poznania w XVI-XVIII wieku*. „Onomastica” LX, 2016, s. 107-118; przedruk w: *Z nazwą w świat. Filologiczna podróż z Profesor Ireną Sarnowską-Giefing*, pod red. M. Graf i W. Hofmańskiego, Poznań 2019, s. 169-180.
- Sarnowska-Giefing I., *Ślady wpływów niemieckich w historycznej antroponimii Poznania*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, pod red. R. Łobodzińskiej, Łask 2010, s. 231-257.
- Sarnowska-Giefing I., *Z antroponomastykonu kultury polskiej. Niemieckie nazwiska mieszkańców Poznania*, w: *Polen und Deutsche in Europa / Polacy i Niemcy w Europie*, pod red. M. Düring i K. Trybusia, Frankfurt n. Menem 2014, s. 155-180; przedruk w: *Z nazwą w świat. Filologiczna podróż z Profesor Ireną Sarnowską-Giefing*, pod red. M. Graf i W. Hofmańskiego, Poznań 2019, s. 117-138.
- Sarnowska-Giefing I., *Z Antroponomastykonu Poznania. Sposoby identyfikowania kobiet w spisach obywateli miasta z XVI i początku XVII w.*, w: *Studia Linguistica. In honorem Edvardi Breza*, pod red. E. Laskowskiej i M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 212-220.
- Sarnowska-Giefing I., (przekład) F. Debus, *Rola miasta w procesie tworzenia niemieckich nazwisk*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 115-124.
- Sieradzki A., *Antroponim jako podstawa grupy nominalnej w poznańskich księgach złoczyńców z XVI wieku*, w: *Mnohotvárnost a specifičnost onomastiky*, Ostrava 2010, s. 424-430.
- Sieradzki A., *Derywowane nazwiska odzawodowe w dokumentach poznańskich od XVI do XVIII wieku*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 27, *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Giefing*, pod red. M. Graf, Poznań 2014, s. 163-172.
- Sieradzki A., *Grupy nominalne o podstawie antroponimicznej we wrzesińskich księgach chrztu z XVIII wieku. Prolegomena badawcze*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria językoznawcza” XIV, 2007, s. 197-206.
- Sieradzki A., *Identyfikacja rodziców stanu chłopskiego we wrzesińskich księgach chrztu z lat 1700–1725*. „Poznańskie Studia Polonistyczne, Seria językoznawcza” 2011, t. 18, z. 1, s. 129-144.
- Sieradzki A., *Imiona świętych w datacjach dokumentów poznańskich z końca XVI wieku*, w: *W kręgu języka tożsamości*, pod red. G. Cyrana, E. Skorupskiej-Raczyńskiej, Gorzów Wlkp. 2012, s. 261-267.
- Sieradzki A., *Nominacja Żydów w szamotulskiej księdze ławniczej z końca XVI wieku*, w: *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, pod red. J. Migdał i A. Piotrowskiej-Wojaczyk, t. 3, Poznań 2013, s. 197-204.
- Sieradzki A., *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI–XVIII wieku*, Poznań 2013.
- Sieradzki A., *Słowotwórstwo protonazwisk polskich doby staro- i średniopolskiej*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria językoznawcza” 2010, t. 16, s. 259-270.
- Sieradzki A., Sieradzka B., *Grupy nominalne odnoszące się do małżonków we wrzesińskich księgach chrztu z XVIII wieku*, w: *Metodologia badań onomastycznych*, pod red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 167-176.
- Skulina T., *Antroponimiczne funkcje nazw zawodowych w XVII i XVIII wieku (na materiale wielkopolskim)*. „Studia Polonistyczne” XVI/XVII, 1988/1989, s. 113-123.

- Skulina T., *Funkcje przezwiska w systemie antroponimicznym*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” XIII (1974) 1974, s. 213-134.
- Skulina T., *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII w.* „Slavia Occidentalis” XLV, 1988, s. 47-60.
- Skulina T., *O staropolskich formacjach marytonimicznych*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Księga Referatów*, pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 241-248.
- Skulina T., *O staropolskich regionalizmach w kobiecej antroponimii*. „Studia Historycznojęzykowe” 1994, pod red. M. Kucali i Z. Krążyńskiej, s. 81-92.
- Skulina T., *O ustalaniu się nazwisk mieszczkańskich i chłopskich w Wielkopolsce XVII wieku*. „Onomastica” XXXIII, 1989, s. 183-208.
- Skulina T., *Z historii i geografii żeńskich formacji patronimicznych w okresie staropolskim*, w: *Munera linguistica Ladislao Kuraszkiewicz dedicata*, red. M. Basaj, Z. Zagórski, Wrocław 1993, s. 313-320.
- Słownik geograficzny królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 1-15, Warszawa 1880-1914.
- Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Warszawa-Poznań 1997.
- Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku*, t. 1, oprac. I. Sarnowska-Giefing, Poznań 2011, t. 2, oprac. I. Sarnowska-Giefing wraz z zespołem A. Kołodziejczyk-Trawińska, A. Kulupa, M. Graf, E. Nowak-Pasterska, Poznań 2014.
- Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, red. K. Rymut, t. 1-10, Kraków 1992-1994.
- Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. 1-6, Wrocław 1965-1983, t. 7 Suplement, opr. pod kier. M. Malec, Wrocław 1984-1987.
- Szulowska W., *Dawna antroponimia Mazowska (XV–XVII wiek)*, Olsztyn 2004.
- Szulowska W., *Nazwiska z sufiksem -(ow)icz / -(ew)icz w parafii św. Wojciecha w Poznaniu*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 27, *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Giefing*, pod red. M. Graf, Poznań 2014, s. 173-180.
- Taszycki W., *Polskie nazwy osobowe*, Kraków 1924.
- Trawińska M., *Grafia nazw własnych w XIV-wiecznej poznańskiej księdze ziemskiej*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 621-630.
- Trawińska M., *Fonetyka wielkopolskich rot sądowych*, Poznań 2005.
- Tronina A., *Nazwiska Żydów aszkenazyjskich: Próba klasyfikacji*, w: *Nazewnictwo na poganizmach etniczno-językowych*, pod red. Z. Abramowicz, L. Dacewicz. „Studia Sławistyczne” 1999, nr 1, Białystok, s. 312-320.
- Walczak B., *Z dziejów pewnego stereotypu nazewniczego (Szlacheckie nazwiska na -ski, -cki)*, w: *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, red. E. Homa, Szczecin 1988, s. 275-281.
- Walczak B., *Najczęstsze nazwiska wielkopolskie*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 257-268.
- Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa – Poznań 1983.
- Wolnicz-Pawłowska E., *Czy istnieje polskie nazwisko mieszczkańskie?*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 269-280.
- Wolnicz-Pawłowska E., Szulowska W., *Antroponimia polska na kresach południowo-wschodnich XV–XIX w.*, Warszawa 1998.

- Woźniak E., *Sposoby identyfikowania osób w dwóch pabianickich księgach cechowych (XV–XVIII wiek)*. „Onomastica” 2001, z. XLVI, s. 221-243.
- Zagórski Z., *Z badań nazewnictwa miasta Poznania*, w: *W kręgu języka polskiego. Śląsko-poznańskie kolokwia lingwistyczne*, pod red. E. Jędrzejko, Katowice 2001, s. 76-85.
- Zierhoffer K., *Adaptacja zachodnioeuropejskiego nazewnictwa przejętego z łaciny przez polszczyznę XVI wieku*. „Onomastica” 1992, z. XXXVII, s. 13-39 (współautor: Z. Zierhofferowa).
- Zierhoffer K., *Dorobek ośrodka poznańskiego w zakresie onomastyki*. „Onomastica” XXIX, 1984, s. 307-319.
- Zierhoffer K., *Dokonania ośrodka poznańskiego w zakresie onomastyki w latach od 1981 do 2008*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 13-27.
- Zierhoffer K., *Prace Tadeusza Skuliny w zakresie antroponimii*, w: *Pamięci Profesora Tadeusza Skuliny w 15. rocznicę śmierci*, pod red. A. Pian-Kijasowej i I. Sarnowskiej-Giefing, Poznań 2008, s. 35-39.
- Zierhoffer K., Zierhofferowa Z., *Nazwy zachodnioeuropejskie w języku polskim a związki Polski z kulturą Europy*, Poznań 2000.
- Złotkowski P., *Antroponimia historyczna mieszczan i chłopów Brańska w ujęciu statycznym i dynamicznym*, Lublin 2017.

Literatura do dziejów Poznania i złotnictwa poznańskiego w wiekach XVI–XVIII

- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986.
- Dolczewska Barbara, *Poznański złotnik Jan Mertens*, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 99-102.
- Dolczewski Zygmunt, *Spis złotników poznańskich od XV do XVIII wieku wg Tadeusza Nożyńskiego. Materiały do dziejów złotnictwa poznańskiego*, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 7-29.
- Dzieje Poznania*, red. J. Topolski, t. 1, Warszawa – Poznań 1988.
- Eckhardt Joanna, *Rzemiosło artystyczne do końca XIX wieku. Złotnictwo*, w: *Dziesięć wieków Poznania*, t. 3, Poznań 1956, s. 193-213.
- Eckhardt Joanna, *Złotnictwo poznańskie w dobie Odrodzenia*. „Studia Muzealne” 1957, r. 2, s. 169-191.
- Ereciński Tadeusz, *Cechy*, w: tenże, *Prawo przemysłowe miasta Poznania w XVIII wieku*, Poznań 1934, s. 34-435.
- Gumowski Marian, *Z życia artystycznego Poznania w XVI w.*, w: „Kroniki Miasta Poznania” 1926, red. Z. Zaleski, K. Ruciński, K. Kaczmarczyk, r. IV, s. 101-105.
- Jasiński J., *Technika i organizacja produkcji złotniczej w Poznaniu w XVI i I poł. XVII w.* „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1971, t. 45, s. 71-96.
- Kurzawa Zofia, *Jan Dill – awanturniczy złotnik i jego twórczość*, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 103-115.
- Kurzawa Zofia, *Złotnictwo*, w: *Dzieje Poznania*, pod red. J. Topolskiego, t. 1, cz. 2, Warszawa – Poznań, 1988, s. 770-774.
- Lepszy Leonard, *Poznań*, w: tenże, *Przemysł złotniczy w Polsce*, Kraków 1933, s. 252-265.

- Maisel W., *Wykazy poznańskich urzędników miejskich z XVI w.*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. 10, z. 1, Poznań 1970.
- Mika M. J., *Burmistrzowie poznańscy wieku XVI*, w: *Studia nad patrycjatem poznańskim*, Poznań 2006.
- Mika M. J., *Opisy i lustracje Poznania z XVI–XVIII wieku*, Poznań 1960.
- Mika M. J., *Przyjęcia do prawa miejskiego w Poznaniu w latach 1576–1600*. „Kronika Miasta Poznania” 1999, nr 3-4, Poznań.
- Nożyński Tadeusz, *Materiały do dziejów złotnictwa poznańskiego*, w: „Przegląd Zachodni. Studia Wielkopolskie” 1953, t. III, r. IX, s. 236-250.
- Nożyński Tadeusz, *Złotnictwo poznańskie do końca XVIII w.* „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1960, t. VI, z. 1, s. 5-63.
- Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII wieku*, wyd. W. Maisel, *Władze Miasta Poznania*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1994.
- Warschauer Adolf, *Die Posener Goldschmiedefamilie Kamyn*. „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 1894, r. 9, s. 1-27; Warschauer Adolf, *Kamynowie – poznańska rodzina złotników*, tłum. M. Mikołajczak, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 79-94.
- Wasilkowska Aleksandra, *Z badań nad złotnictwem wielkopolskim w XVII i pocz. XVIII w.*, w: *O rzemiosło artystycznym w Polsce*, Warszawa 1976, s. 113-133.
- Wasilkowska Aleksandra, *O złotnikach wyszkolonych w Krakowie a działających w Poznaniu w XVII wieku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1974, r. 36, nr 3; przedruk w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 116-124.
- Waszak Stanisław, *Ludność i zabudowa mieszkaniowa miasta Poznania w XVI i XVII w.*, „Przegląd Zachodni. Studia Wielkopolskie”, z. 9-10, 1953, s. 64-136.
- Wiesiołowski Jacek, *Poznań i jego mieszkańcy w XVI-XVIII wieku*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 547-554.
- Wiesiołowski Jacek, *Wykaz członków władz miasta 1253–2003*, w: *Władze miasta Poznania*, t. II: 1793–2003, Poznań 2003, s. 176-264.
- Wiesiołowski Jacek, *Złotnika z poetą spór o honorarium autorskie*, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 64-78.
- Wilkierze poznańskie. Cz. II – Handel, rzemiosło i rolnictwo. Statua civitatatis Posnaniensis. Pars II – commercium, artificia et agricultura*, zebrał i oprac. Witold Maisel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968.
- Wilkierze poznańskie. Cz. III – Organizacja cechowa. Statua civitatatis Posnaniensis. Pars III – Contubernia*, zebrał i oprac. W. Maisel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969
- Wojciechowska Zofia, *Kancelaria miejska w Poznaniu w latach 1353-1793*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, pod red. I. Sarnowskiej-Giefing i M. Graf, Poznań 2010, s. 555-590.

WYKAZ SKRÓTÓW ŹRÓDŁOWYCH I BIBLIOGRAFICZNYCH

Czł – księgi cechu złotników, zespół archiwalny: Cechy miasta Poznania, Archiwum Państwowe w Poznaniu:

Czł 477 – Cech złotników. Księga wpisu posiedzeń sądu cechowego, przyjęć mistrzów do cechu i uczniów na naukę rzemiosła złotniczego, rachunków cechowych [*Notata quaedam Tribunatus Aurifabrorum Posnaniensium incaepa in anno 1605 Die 8 Augusti*] (1605–1633), 186 kart, 356 stron, jęz. pol.

Czł 478 – Cech złotników. Księga wpisu protokołów posiedzeń kwartalnych cechu złotników poznańskich – dekrety sądu cechowego, postanowienia o przestrzeganiu uprawnień, rachunki cechowe, wybory władz cechu (1633–1686), 240 kart, 454 strony, jęz. pol.

Czł 480 – Cech złotników i malarzy. Księga wpisu uczniów do cechu złotników i malarzy (1490–1565), 202 strony (księgi złotników), jęz. pol., niem. i łac.

Czł 481 – Cech złotników. Księga wypisania chłopiąt. [Protokolarz cechowych spraw, wyzwolin] (1546–1776), 90 stron, jęz. pol. i niem.

Czł 482 – Cech złotników. Księga od zapisów i wypisów chłopców (1565–1774), 220 kart, 405 stron, jęz. pol. i niem.

AmFN – *Dictionary of American Family Names*, ed. Patrick Hanks, t. 1–3, Oxford University Press 2003.

AntrP – *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych oraz wykazy nazwisk wraz z chronologią i geografią*, pod red. A. Cieślukowej, H. Górny, K. Skowronek, t. 1-5, Kraków 2007-2015.

AntrWlkpR – M. Czachorowska, *System antroponimiczny w wielkopolskich rotach sądowych*, Bydgoszcz 1998.

BachDN – A. Bach, *Deutsche Namenkunde, I/1–2: Die Deutschen Personennamen*, Heidelberg 1952–1953.

BachDPN – A. Bach, *Die deutschen Personennamen*, Berlin 1943.

Bahlow – H. Bahlow, *Deutsches Namenlexicon. Familien- und Vornamen nach Ursprung und Sinn erklärt*, München 1967; 5 Auflage Frankfurt am Main 1980.

BahNDN – H. Bahlow, *Niederdeutsches Namenbuch*, Vaduz / Liechtenstein 1987.

- BahSN** – H. Bahlow, *Schlesisches Namenbuch*, Kitzinger am Main 1953.
- BandK** – K. Banderowicz, *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Książki przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*, Poznań 2013.
- Brech** – J. K. Brechenmacher, *Etymologisches Wörterbuch der deutsche Familiennamen*, Bd. I–II, Limburg a.d. Lahn 1957–1963.
- BrezNPom** – E. Breza, *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*, t. 1-3, Gdańsk 2000-2004.
- DFN** – *Familiennamen. Herkunft und Bedeutung von 20 000 Nachnamen*, bearb. von R. und V. Kohlheim, Mannheim-Leipzig-Wien-Zürich 2005.
- Dolcz** – Z. Dolczewski, *Spis złotników poznańskich od XV do XVIII wieku wg Tadeusza Nożyńskiego. Materiały do dziejów złotnictwa poznańskiego*, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 7-29.
- Dolczewska** – B. Dolczewska, *Srebrny ołtarz z początku XVII wieku ze zbiorów kórnickich*. „Studia Muzealne” 1974, T. X, s. 81-100. Ta sama, *Ze studiów nad srebrnym ołtarzem kórnickim*, w: *O rzemiośle artystycznym w Polsce*, Warszawa 1976, s. 87-111.
- DVN** – *Duden Taschenbücher, Lexikon der Vornamen*, neu bearbeitete und erweiterte Auflage von R. und V. Kohlheim Dudenverlag, Mannheim-Leipzig-Wien-Zürich.
- DzP** – *Dzieje Poznania do roku 1793*, pod red. J. Topolskiego, t. 1, Warszawa-Poznań 1988.
- EckhJ** – J. Eckhardt, *Rzemiosło artystyczne do końca XIX wieku. Złotnictwo*, w: *Dziesięć wieków Poznania*, t. 3, Poznań 1956, s. 193-213.
- Fm** – E. Förstemann, *Altdeutsches Namenbuch, I. Personennamen*. Nachdruck der 2., völlig umgearbeiteten Aufl., München 1966.
- Gott** – M. Gottschald, *Deutsche Namenkunde. Unsere Familiennamen nach ihrer Entstehung und Bedeutung*, vierte Auflage mit einem Nachwort und einem bibliographischen Nachtrag von *Rudolf Schützeichel*, Berlin 1971.
- Gum** – M. Gumowski, *Z życia artystycznego Poznania w XVI w.*, w: „Kroniki Miasta Poznania” 1926, red. Z. Zaleski, K. Ruciński, K. Kaczmarczyk, r. IV, s. 101-105.
- Kohl** – *Familiennamen. Herkunft und Bedeutung*, bearb. von R. und V. Kohlheim, Mannheim 2000.
- KurzZ** – Z. Kurzawa, *Jan Dill – awanturniczy złotnik i jego twórczość*, w: „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 1, s. 103-115.

- Lepszy** – L. Lepszy, *Spis ważniejszych imion tudzież znaków złotników pracujących w Poznaniu*, w: tenże, *Złotnictwo w Polsce*, rozdz. *Poznań*, Kraków 1933, s. 256-264.
- Lex** – M. Lexers, *Mittelhochdeutsches Wörterbuch*, Leipzig 1964.
- Mal** – M. Malec, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków 1994.
- NGP** – *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, pod red. Z. Zagórskiego, Poznań 2008.
- NKal** – M. Jaracz, *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*, Bydgoszcz 2001.
- NmPol** – *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, pod red. K. Rymuta, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, t. 1-14, Kraków 1996–2017.
- Noż** – T. Nożyński, *Materiały do dziejów złotnictwa poznańskiego*, w: „Przegląd Zachodni. Studia Wielkopolskie” 1953, t. III, r. IX, s. 236-250.
- RNP** – K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1: A-K, Wrocław 1999, t. 2: L-Ż, Wrocław 2001.
- SEMot** – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, red. A. Cieślikowa, M. Malec, K. Rymut, t. 1-6, t. 7 Suplement, Kraków 1995-2002.
- Cz 1: **NAp** – *Odapelatywne nazwy osobowe*, oprac. A. Cieślikowa przy współudziale J. Szymowej i K. Rymuta, Kraków 2000.
- Cz. 2: **NCh** – *Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*, oprac. M. Malec, Kraków 1995.
- Cz. 3: **NOdm** – *Odmiejscowe nazwy osobowe*, oprac. Z. Kaleta przy współudziale E. Supranowicz i J. Szymowej, Kraków 1997.
- Cz. 4: **NEtn** – *Nazwy osobowe pochodzące od etników*, oprac. E. Supranowicz, Kraków 1997.
- Cz. 5: **NG** – *Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*, oprac. Z. Klimek, Kraków 1997.
- Cz. 6: **NHer** – *Nazwy heraldyczne*, oprac. M. Bobowska-Kowalska, Kraków 1995.
- Cz. 7: **Supl** – *Suplement. Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej antroponimii*, pod red. A. Cieślikowej, Kraków 2002.
- NJud – *Nazwy osobowe Żydów. Próba objaśnienia*, oprac. M. Sitarz.

- NLit – *Nazwy osobowe „litewskie”. Próba objaśnienia*, oprac. W. Smoczyński;
- NOrm – *Nazwy osobowe Ormian. Próba objaśnienia*, oprac. A. Pisowicz;
- NŁacAp – *Łacińskie odapelatywne nazwy osobowe. Próba objaśnienia*, oprac. J. Szymowa.
- SG** – *Słownik geograficzny królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 1-15, Warszawa 1880-1914.
- SGP** – *Słownik gwar polskich*, opr. Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, red. M. Karaś i in., t. 1-10, Wrocław 1977-2018.
- SL** – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1807-1815 [przedruk 1854-1860], Warszawa 1994-1995.
- SŁP** – *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. 1-5, Warszawa 1959-1979.
- SNmP** – *Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku*, t. 1: A–F, oprac. I. Sarnowska-Giefing, Poznań 2011, t. 2: G–N, oprac. I. Sarnowska-Giefing wraz z zespołem A. Kołodziejczyk-Trawińska, A. Kulupa, M. Graf, E. Nowak-Pasterska, Poznań 2014.
- SNŚI** – S. Rospond, *Słownik nazwisk śląskich*, t. 1-2, Wrocław 1967-1973.
- SNW** – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, red. K. Rymut, t. 1-10, Kraków 1992-1994.
- SNŻydB** – *Słownik etymologiczny Żydów białostockich*, Białystok 2003.
- Spsł** – *Słownik prasłowiański*, pod red. F. Sławskiego, Wrocław 1974-2001.
- SSNO** – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. 1-6, Wrocław 1965-1983, t. 7 Suplement, opr. pod kier. M. Malec, Wrocław 1984-1987.
- Sstp** – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, W. Twardzik, t. 1-11, Warszawa 1955-1956, Wrocław 1956-1990, Kraków 1991-2002.
- SXVI** – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1-4, red. S. Bąk i in., t. 5-34, red. M. R. Mayenowa i in., Wrocław-Warszawa 1966-2010.
- SXVIIiXVIII** – *Słownik języka polskiego XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*, kom. red. M. Karpluk et al., hasła D. Adamiec et al., Kraków 1999.
- SXVIIiXVIII(e)** – *Elektorniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* [dostęp: <http://sxvii.pl/>].

SW – *Słownik języka polskiego* [tzw. warszawski], pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 1-8, Warszawa 1900-1927.

Wasilk1 – A. Wasilkowska, *Z badań nad złotnictwem wielkopolskim w XVII i pocz. XVIII w.*, w: *O rzemiośle artystycznym w Polsce*, Warszawa 1976, s. 113-133.

Wilkierze – *Wilkierze poznańskie. Cz. III – Organizacja cechowa. Statua civitatis Posnaniensis. Pars III – Contubernia*, zebrał i oprac. W. Maisel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

WMP(w) – *Wykaz członków władz miasta 1253–2003*, w: *Władze miasta Poznania*, t. II: 1793–2003, red. J. Wiesiołowski, Poznań 2003, s. 176-264.

WSB – *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1983.

Rozwinięcie skrótów zastosowanych w *Słowniku nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku*, cytowanych w pracy doktorskiej

IM/I – *Inwentarze mieszczańskie z lat 1528–1635. Z ksiąg miejskich Poznania*, przyg. do druku S. Nawrocki i J. Wisłocki, Poznań 1961.

OiLP – *Opisy i ilustracje Poznania z XVI–XVII wieku*, przygotował do druku J. Mika, Poznań 1960.

Rozwinięcie skrótów zastosowanych w *Antroponimii Polski od XVI do końca XVIII wieku*, cytowanych w pracy doktorskiej

Młp – Małopolska

Krpld – Kresy Południowo-Wschodnie

Włkp – Wielkopolska

Krpln – Kresy Północno-Wschodnie

Maz – Mazowsze

Wrm – Warmia

Pom – Pomorze

Pr – Prusy Książęce, Prusy Wschodnie

Śl – Śląsk

Wykaz skrótów zastosowanych w pracach Z. Dolczewkiego, T. Nożyńskiego, L. Lepszego, H. Wiesiołowskiego, cytowanych w pracy doktorskiej

czel. – czeladnik

st. bractwa – starszy bractwa

miej. – miejski

st. cechu – starszy cechu

mł. – młodszy

ucz. – uczeń

poprz. – poprzedni
pozn. – poznański
przyj. – przyjęty
st. – starszy

wyb. – wybierany
wyb. w l. – wybierany w latach
wym. – wymieniany
zm. – zmarł

Pozostałe skróty i znaki graficzne

acc. – forma biernika
aram. – aramejski
aszekenaz. – aszkenazyjski
austr. – austriacki
bibl. – biblijny
b.r. – brak roku, oznaczenie stosuję w nawiasie kwadratowym
b.s. – brak strony, oznaczenie stosuję w nawiasie kwadratowym
cf. – łac. *confer*, pol. porównaj
czes. – czeski
dat. – forma celownika
dawn. – dawniej, dawny, dawniejszy
dłuż. – dolnołużycki
dniem. – dolnoniemiecki
etym. – etymologia, etymologicznie, etymologiczny
fem. – forma rodzaju żeńskiego
gen. – forma dopełniacza
germ. – germański, też germanizowany
głuż. – górnołużycki
gm. – gmina
gniem. – górnoniemiecki
goc. – gocki
hebr. – hebrajski
hipok. – forma hipokorystyczna
herald. – heraldyczny
herb. – herbowy
hol. – holenderski
im. – imię
loc. – forma miejscownika
łac. – łaciński
lat. – łacynizowany
łuż. – łużycki
m., mto – miasto
maryt. – marytonimicum, marytonimiczny
matr. – matronimicum
możl. – możliwe
n. – nazwisko
n. m. – nazwa miejscowa
n. os. – nazwa osobowa

niem. – niemiecki
nnot. – nie notuje
nom. – forma mianownika
not. – notuje
npol. – nowopolski
nwniem. – nowo-wysoko-niemiecki
patr. – patronimicum, patronimiczny
pl. – forma liczby mnogiej
Po – dawne woj. poznańskie
pol. – polski
por. – porównaj
pow. – powiat
prawd. – prawdopodobne
przyr. – przyrostek
psł. – prasłowiański
scs – staro-cerkiewno-słowiański
sing. – forma liczby pojedynczej
stczes. – staroczeskie
staniem. – staro-dolno-niemiecki
stnord. – staronordycki
stpol., stp – staropolski
strus. – staroruski
stwniem. – staro-wysoko-niemiecki
suf. – sufiks
śrdniem. – średnio-dolno-niemiecki
śrlac. – średniołaciński
śrpol. – średniopolski
śrwniem. – średnio-wysoko-niemiecki
tur. – turecki
wlkp – wielkopolski
Wlkp – Wielkopolska
wś – wieś
woj. – województwo
wyst. – występujący
z.d. – z domu
zgerm. – zgermanizowany
złoż. – złożony, złożenie
zniem. – zniemczony
zob. – zobacz
żyd. – żydowski

/ – znak oznaczający wariant nazwiska

// – znak stosowany jest w przypadku, gdy jednoznaczne odczytanie nazwiska nie jest możliwe

(!) – wykrzyknik w cytowanym materiale oznacza błąd

* – oznacza formę nazwiska zrekonstruowaną z form relacyjnych lub form przypadków zależnych; obok daty rocznej oznacza brak daty na danej stronie rękopisu (datę

zrekonstruowano z kontekstu lub na podstawie sąsiednich stron rękopisów); w informacji o etymologii nazwisk oznacza formę w jęz. prasłowiańskim
◇ – wprowadza informację o etymologii i motywacji nazwiska

Przytoczone w słowniku skróty nazw województw odnoszą się do podziału terytorialnego w Polsce obowiązującego przed reformą administracyjną, która weszła w życie 1 sierpnia 1999 r.